



LINGVARIA



Z Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego,
(fot. Red.)

LingVaria

LingVaria

**PÓŁROCZNIK WYDZIAŁU POLONISTYKI
UNIwersytetu Jagiellońskiego**

ROK VIII (2013), NR 1 (15)

Rada Naukowa

prof. Władysław T. MIODUNKA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) – przewodniczący
prof. Jolanta ANTAS (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Jan FELLERER
(University of Oxford), prof. Krystyna KLESZCZOWA (Uniwersytet Śląski, Katowice),
prof. Halina KUREK (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Janina LABOCHA
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Koji MORITA (Tokio University of Foreign
Studies, Section of Polish Studies, Tokyo), prof. Anna PAJDZIŃSKA (Uniwersytet Marii
Curie-Skłodowskiej, Lublin), prof. Renata PRZYBYLSKA (Uniwersytet Jagielloński,
Kraków), prof. Hélène WŁODARCZYK (Université de Paris-Sorbonne)

Redakcja

prof. Mirosław SKARŻYŃSKI (redaktor naczelny),
dr Maciej RAK (sekretarz redakcji),
dr Anna CZELAKOWSKA
dr hab. Bronisława LIGARA

Adres redakcji

„LingVaria”
Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków, pok. 33a
e-mail: lingvaria@vp.pl
www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl
www.akademicka.pl/lingvaria

ISSN 1896-2122

Wersją pierwotną (referencjalną) czasopisma jest wersja elektroniczna

© Copyright by the Jagiellonian University and individual authors

Wydawnictwo „Księgarnia Akademicka”
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl
www.akademicka.pl

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż i prenumeratę „LingVariów”

Publikacja została dofinansowana przez
Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: Anna CZELAKOWSKA
Korekta: Krystyna RATAJ
Skład i łamanie: Michał NÉMETH
Opracowanie graficzne okładki: Paweł SEPIELAK
Tłumaczenie streszczeń na ang.: Kamil STACHOWSKI

SPIIS TREŚCI

Hanna JADACKA: Profesor Halina Satkiewicz 1928–2012	7
---	---

Zagadnienia ogólne

Piotr RYBKA: O potrzebie monografii (użycia) IPA	15
Mariola WOŁK: „Nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej...”, czyli o tym, czym jest nielogiczność	27

Polszczyzna współczesna

Dorota KOSTRZEWA: „Człowiekiem się rodzę, osobą się staję”. Relacje semantyczne między leksemami <i>osoba</i> i <i>człowiek</i> we współczesnej polszczyźnie	43
Agnieszka PIELA: Nieuświadamiane archaizmy w polskich związkach frazeolo- gicznych	59

Polszczyzna historyczna

Marek OSIEWICZ: Samogłoskowa baza fonematyczna języka prasłowiańskiego w świetle analizy dystrybucyjnej	75
Aleksander ZAJDA: Czwarte rozważania nad <i>Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi</i> Bartłomieja Groickiego	89

Etymologia

Trójgłos o pochodzeniu *jarmułka*

David L. GOLD: Wprowadzenie do dyskusji o pochodzeniu polskiego <i>jarmułka</i> i jego etymologicznych odpowiedników w innych językach słowiańskich ...	113
Bohdan A. STRUMINSKY: On the Etymology of Polish <i>jarmułka</i>	115
Comment by D.L.G.	117
Marek STACHOWSKI: Uwagi o <i>jarmułce</i>	119

Etnolingwistyka

Stanisława NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA: Ustalanie znaczeń symbolicznych w słowniku etnolingwistycznym	127
Anna TYRPA: Stereotypy etniczne w różnych językach – narodowe? Międzynarodowe? Uniwersalne?	145

Dialektologia

Błażej OSOWSKI: Z przeszłości gwar Wielkopolski wschodniej. Na podstawie aktu stanu cywilnego Golicy i Kawnic z roku 1821	157
Jadwiga WRONICZ: Mowa Ślązaków – gwara, dialekt czy język regionalny (w związku z próbą zmiany statusu prawnego)	173
Bożena CZĄSTKA-SZYMON: Opinia o projekcie zmiany Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw	185

Glottodydaktyka

Wacław COCKIEWICZ: Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?	201
--	-----

Z przeszłości językoznawstwa

Janina LABOCHA: Profesor Teresa Orłoś – wybitna polska bohemistka	217
Maciej RAK: Listy Izydora Kopernickiego do Seweryna Udzieli z lat 1887–1891	227

Debiuty naukowe

Marta DOBROWOLSKA: Hiponimy miejsca w polskiej Słowosieci i amerykańskiej bazie WordNet	253
---	-----

Hanna Jadacka
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

PROFESOR HALINA SATKIEWICZ 1928–2012

Językoznawstwo polonistyczne poniosło kolejną, bolesną stratę – 22 listopada 2012 r. zmarła w Warszawie Profesor Halina Satkiewicz – wybitny znawca współczesnej polszczyzny ogólnej w jej warstwie morfologicznej, niekwestionowany autorytet w dziedzinie kultury języka, wieloletni kierownik Zakładu Języka Środków Masowego Komunikowania na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, redaktor naczelny „Poradnika Językowego” w latach 1991–2008, przez całe życie zawodowe związana z Uniwersytetem Warszawskim.

Jej droga do Warszawy była długa i trudna – Pani Profesor urodziła się 22 lipca 1928 r. w Grodnie, tam spędziła dzieciństwo, a w sierpniu 1945 r. wraz z rodziną podzieliła los wygnańców, którym wyznaczono Szczecinek na Pomorzu jako nowe miejsce pobytu. W tamtejszym liceum ogólnokształcącym uzyskała maturę w 1949 r.¹

Jesień tego samego roku to czas rozpoczęcia studiów polonistycznych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jak wielu ówczesnych uczniów prof. Witolda Doroszewskiego, napisała pracę magisterską z dialektologii, na temat *Słownictwo Warmii i Mazur w zakresie przygotowywania pokarmów*. Dialektologiem jednak nie została; spośród zainteresowań promotora najbliższa stała się Jej kultura języka.

W 1953 r. Pani Profesor Satkiewicz zaczęła pracować na Wydziale Dziennikarstwa UW, w Zakładzie Stylistyki i Kultury Języka², kierowanym przez Halinę Kurkowską.

1 Zob. G. Majkowska, *Docent doktor Halina Satkiewicz (w trzydziestopięciolecie pracy na Uniwersytecie Warszawskim)*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 5, s. 270.

2 Zob. S. Dubisz, *Językoznawca i sługa języka – o Pani Profesor Halinie Satkiewicz*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 7, s. 5–6.

Nawiązana wtedy współpraca między nimi (także – z Danutą Buttler) przerodziła się w dożgonną przyjaźń, nie tylko naukową.

Od 1959 r. Zakład stał się częścią Katedry Języka Polskiego, a kilka lat później – Instytutu Języka Polskiego³. W roku 1978 powierzono Pani Profesor zorganizowanie Zakładu Stylistyki i Retoryki Dziennikarskiej (przemianowanego niebawem na Zakład Języka Środków Masowego Komunikowania); kierowała nim przez 20 lat. Siedemdziesiąta rocznica urodzin Pani Profesor Satkiewicz zbiegła się z dwudziestolecie tego Zakładu. Podwójny jubileusz uczczono sesją naukową na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (15 I 1999) „Od puryzmu do liberalizmu, czyli o języku polskim w mediach”⁴.

Podstawowe dziedziny aktywności naukowej Pani Profesor Satkiewicz to morfologia (z porównywalnym udziałem słowotwórstwa i fleksji) oraz kultura języka. Prace dotyczące obu tych subdyscyplin polonistycznych prawie zawsze zyskiwały rangę wydarzeń naukowych, wchodziły automatycznie do kanonu lektur, nie tylko studenckich. Ich listę otwiera opublikowana w 1969 r. rozprawa doktorska *Produktywne typy słotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*. Każda późniejsza monografia z dziedziny słowotwórstwa powojennej polszczyzny musiała się do tego dzieła odwoływać.

Istotne problemy polskiej morfologii podejmowała Pani Profesor Satkiewicz w artykułach, publikowanych na łamach „Poradnika Językowego”, a także w wielu pracach zbiorowych i tomach pokonferencyjnych. Do najbardziej znanych i cenionych należą: *Kryterium ilościowe jako wskaźnik produktywności struktur słotwórczych* (1969), *O niektórych innowacjach słotwórczych w polszczyźnie XX wieku* (1976), *Innowacje słotwórcze w powojennym trzydziestoleciu* (1981), *Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego* (1981), *O zmianach w normie fleksyjnej współczesnego języka polskiego* (1986), *O nazwach żeńskich i dopełniaczu rzeczowników męskich po latach* (1986), *Ach, te liczebniki...*, *Zakres użycia, odmiana i składnia liczebników zbiorowych* (1997), *Rozwój fleksji w polszczyźnie XX wieku* (2001).

Na szczególne wyróżnienie zasługuje tekst, tylko na pozór przyczynkowski, *Wskaźniki słotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego* (1978), w którym Pani Profesor proponuje zwarty, precyzyjny, wielostopniowy system kryteriów słotwórczych, przydatnych w badaniach stylistycznych.

Dziedziną uprawianą równoległe z morfologią współczesnej polszczyzny była lingwistyka normatywna. Kwestie poprawności językowej zyskały najpełniejsze oświetlenie w dwutomowym akademickim podręczniku *Kultura języka polskiego* (t. I – 1973, t. II 1982), opracowanym wspólnie z Danutą Buttler i Haliną Kurkowską. Autorski

3 W strukturze IJP jednostka ta funkcjonowała jako Zakład Leksykologii i Kultury Języka Polskiego, obecnie jest to Zakład Leksykologii, Stylistyki Teoretycznej i Kultury Języka Polskiego.

4 Pokłosiem sesji jest książka *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. J. Bralczyk, W. Gruszczyński, G. Majkowska, Warszawa 1999.

udział Pani Profesor Satkiewicz w tym dziele obejmował słowotwórstwo i fleksję (t. I – s. 80–300; t. II – s. 229–443) i był ilościowo największy. Prestiż Autorek sprawił, że podręcznik ten był przez dziesięciolecia nieocenioną pomocą dydaktyczną dla studentów polonistyki we wszystkich ośrodkach akademickich w Polsce, a dziś – jako pozycja klasyczna – jest przywoływany jako punkt odniesienia w każdej istotnej debacie na tematy poprawnościowe. Po latach doczekał się takich m.in. opinii:

Dzieło to, mające walory i podręcznika akademickiego, i monografii naukowej (co zdarza się rzadko), zawiera w istocie rzeczy wykład strukturalistycznej teorii kultury języka oraz opis polszczyzny, sformułowany według tej teorii⁵.

Dodajmy jeszcze, że podręcznik, funkcjonujący początkowo w zupełnej dydaktycznej próżni, musiał być i kompendium wiedzy z gramatyki opisowej, i poradnikiem językowym.

Prace naukowe Pani Profesor Satkiewicz, a także wspomniany podręcznik, łączyły i wyróżniały jednocześnie pewne ważne cechy, wśród których trzeba wymienić przynajmniej:

- a) rygorystyczny metodologiczny sprzęgnięty z żelazną dyscypliną myślową;
- b) konsekwentne oparcie wywodów na materiale empirycznym, gwarantujące obiektywny opis i rzetelność ocen;
- c) ogromną otwartość na nowe zjawiska językowe i nietradycyjne sposoby ich opisu;
- d) nieprzeciętne wyczucie językowe, zmysł obserwacyjny, uwrażliwienie na zmiany;
- e) umiejętność formułowania prognoz, budzącą podziw i szacunek dla przenikliwości badawczej, zdolności przewidywania, z jednej strony, kierunków rozwoju języka, z drugiej zaś – aspektów jego opisu w pracach lingwistycznych.

Dla ilustracji przywołajmy dwa z takich „proroctw” Pani Profesor. W *Innowacjach słowotwórczych w powojennym trzydziestoleciu* (1981, s. 154) pisała:

Ekspresywny charakter jednostek leksykalnych tworzonych według modeli wychodzących z użycia stanowi dodatkowy dowód ich obumierania. Jeśli w odniesieniu do części modeli obsługujących daną kategorię proces nacechowania jest już zakończony, można z dużym prawdopodobieństwem przewidywać, że obejmie on również pozostałe modele. Nazwiska kobiet (żon i córek) z wykładnikami słowotwórczymi stają się w polszczyźnie dzisiejszej elementami stylu potocznego. Jest to więc kierunek prowadzący do zaniku tego typu słowotwórczego jako środka uzupełniania klasy nazw neutralnych.

W tekście *Rola „Poradnika Językowego” w polskim życiu naukowym* mogliśmy przeczytać:

⁵ S. Dubisz, *Językoznawca i sługa języka...*, op. cit., s. 7.

Przeobrażenia w rzeczywistości pozajęzykowej, których wpływ na język jest oczywisty, oddziałują na kierunek zainteresowań badawczych autorów „Poradnika”. Skupiają się one na takich zjawiskach, jak język współczesnych mediów, reklamy, gatunków wypowiedzi, formy perswazji w różnych rodzajach tekstów, tendencje rozwojowe polszczyzny potocznej oraz innych odmian. Na tej podstawie można sądzić, że więcej miejsca będą w najbliższej przyszłości zajmowały w „Poradniku” teksty poświęcone zjawiskom najnowszym.

Słowa o przyszłej zawartości „Poradnika Językowego” pisała już jako jego redaktor naczelny. Funkcję tę objęła po śmierci Danuty Buttler i pełniła przez 17 lat, skrupulatnie, ofiarnie, rzetelnie, nawet wtedy, gdy kłopoty ze zdrowiem już mocno dawały znać o sobie. Ciężar i skalę tego wysiłku mogą sobie wyobrazić tylko ci, którzy sami musieli kiedykolwiek zmierzyć się z analogicznym wyzwaniem. Zwykłym autorom i czytelnikom pozostaje tylko podziwiać niezwykłą determinację Pani Profesor, by sprostać oczekiwaniom z tą funkcją związanym.

Za istotny składnik aktywności zawodowej uważała Profesor Satkiewicz dydaktykę. Angażowała się w nią niezwykle intensywnie, zarówno na zajęciach kursowych, jak i seminariach wszystkich szczebli. Tysiące studentów polskich i zagranicznych⁶ podziwiała Jej pasję, inwencję i entuzjizm. Miała dla nich czas, cierpliwość i życzliwość, a także podręczniki uwzględniające ich konkretne potrzeby, jak choćby *Wybór tekstów do nauki o języku polskim dla studentów dziennikarstwa* (1988), *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców* (1990, z Barbarą Bartnicką) czy *Grammatik des Polnischen* (2004, z Barbarą Bartnicką).

Swoją wiedzę i doświadczeniem dzieliła się Pani Profesor z przedstawicielami środowisk pozapolonistycznych. W licznych referatach, pogadankach, audycjach radiowych i cyklach tekstów⁷ popularnonaukowych uprawiała poradnictwo językowe z myślą o dziennikarzach, nauczycielach i redaktorach.

Działalności tej nadawała też przed laty ramy organizacyjne – współtworzyła Warszawski Oddział Towarzystwa Kultury Języka, potem wspierała jego działalność jako sekretarz, a następnie członek Zarządu Głównego Towarzystwa.

W swoim środowisku Pani Profesor Satkiewicz cieszyła się ogromnym autorytetem, autorytetem w rozumieniu tradycyjnym, autentycznym, wpływającym z szacunku dla kompetencji i osiągnięć. Nie miała nigdy nic wspólnego z modnymi dziś autorytetami z własnego nadania, kroczącymi pyszałkowato w aureoli nieomylności, przeciwnie, była zawsze Człowiekiem urzekająco skromnym, powściągliwym i wielkodusznym.

W tym wspomnieniu nie sposób pominąć wątku osobistego, bo znałyśmy się z Panią Profesor, jedną z moich Mistrzyń, przeszło 40 lat. Pracowałyśmy pewien czas

6 Dużą część zajęć dydaktycznych prowadziła Pani Profesor w Studium Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”.

7 Por. objaśnienia wyrazów i zwrotów w „Poradniku Językowym”.

w tym samym pokoju; wtedy to ukształtowały się ciepłe, serdeczne relacje, daleko wykraczające poza służbową oficjalność i poprawność. Już jako pracownik Wydziału Dziennikarstwa Pani Profesor zawsze znalazła sposobność, czas i ochotę, by życzliwie skomentować najnowszą książkę, opublikowany niedawno artykuł, a także... nowy płaszcz. Korzystałam obficie i z Jej wielkiej wiedzy, i z doświadczenia; żadna prośba o pomoc nie pozostała bez odzewu.

Ogromnie fascynujące było dla mnie obserwowanie przez rok zajęć Pani Profesor Satkiewicz z gramatyki opisowej, nie były to bowiem zwykłe ćwiczenia, lecz prawdziwe koncerty dydaktyczne. O dziwo, najlepiej zapamiętałam cykl fonetyczny. Może dlatego, że piękna wymowa połączeń typu *tvoja šv'eca* zadawała kłam twierdzeniom o tzw. upodobnieniach postępowych, a może dlatego, że studenci salwami śmiechu kwitowali obowiązek przedstawienia w transkrypcji fonetycznej np. zdania: *Dziewięćdziesiąt dziewięć to brzmi jak dźwięk tłuczonego z wysokości szkła*.

Pani Profesor Halina Satkiewicz pozostawiła świetne prace naukowe, znakomite wzory dydaktyczne, imponujące rezultaty aktywności organizacyjnej na wielu polach. Mimo to nasz świat będzie teraz brzydszy, smutniejszy, bardziej ponury, bo już nieopromieniony Jej szczerym, łagodnym, nieprawdopodobnie życzliwym uśmiechem. Tego uśmiechu nic nam nigdy nie zastąpi.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Piotr Rybka
Uniwersytet Śląski, Katowice
piotr.rybka82@gmail.com

O POTRZEBIE MONOGRAFII (UŻYCIA) IPA

Słowa klucze: IPA, fonetyka, fonologia, symbole fonetyczne, transkrypcja fonetyczna

Keywords: IPA, phonetics, phonology, phonetic symbols, phonetic transcription

Rozmowy z językoznawcami z różnych polskich ośrodków nt. monografii międzynarodowego alfabetu fonetycznego (dalej: IPA) ujawniły istnienie kontrowersji dotyczącej samej potrzeby takiej monografii. Można się spotkać z głosami pełnej akceptacji dla idei monograficznego opisu IPA, a także ze sceptycznymi stwierdzeniami na ten temat. Jako autor opracowania nt. IPA, będącego rezultatem blisko 10-letniego zainteresowania tym systemem transkrypcji, chciałem w tym artykule podać kilka argumentów przemawiających za wydaniem publikacji nie tyle o samym IPA, ale o użyciu tego alfabetu¹.

Trudno przewidywać, jaki będzie ostateczny kształt wydanej już książki (nie mówiąc już oczywiście o tym, czy takie przedsięwzięcie z całą pewnością się powiedzie), ale można przeprowadzić dyskusję nad jej założeniami, czy raczej punktami wyjściowymi. A było ich wiele; pewien wybór najważniejszych – zdaniem piszącego te słowa – znajduje się właśnie w tym artykule i został ujęty w formie pytań. Propozycje odpowiedzi na te pytania znajdują się we wspomnianym projekcie monografii IPA.

¹ To jest zasadnicza cecha planowanego opracowania. Monografia IPA już istnieje: jest nią podręcznik Międzynarodowego Stowarzyszenia Fonetycznego (IPA 1999), nie ma natomiast (wbrew temu, co zapisano w podtytule wspomnianego podręcznika: *A Guide to the Use of the International Phonetic Alphabet* (Przewodnik po użyciu międzynarodowego alfabetu fonetycznego) takiej monografii użycia IPA, która pokazywałaby najpełniej możliwości tego alfabetu.

Problemy niżej opisane można podzielić na kilka grup. W każdej z nich znajdują się pytania, które mogą wydawać się najważniejsze zwłaszcza dla polskiego odbiorcy: badacza fonetyki polskiej lub neofilologa. Odpowiedzi na pytania opatrzone gwiazdką * można znaleźć w podręczniku IPA (IPA 1999). Gwiazdka w nawiasie (*) oznacza częściowe (niepełne) lub niejasne omówienie danego zagadnienia albo jedynie jego zasygnalizowanie we wspomnianym podręczniku. Brak gwiazdki oznacza, iż w oficjalnej monografii IPA nie znajdziemy informacji na dany temat wyrażonych wprost.

W tym miejscu można by zapytać, skąd piszący te słowa może znać odpowiedzi na pytania z tej ostatniej grupy, skoro Międzynarodowe Stowarzyszenie Fonetyczne nie podaje wyjaśnienia danego problemu. Otóż rzeczona monografia jest nie tyle powtórzeniem informacji zawartych w podręczniku IPA, ile próbą autorskiego ujęcia IPA w system graficzny. Punktem wyjścia jest klasyfikacja symboli ze względu na charakter znaczenia (wartości) i sposób użycia. Ta klasyfikacja stanowi podstawę swoistej „gramatyki” IPA rozwijanej w dalszej części pracy. Takie podejście umożliwiło zaproponowanie pewnych rozwiązań transkrypcyjnych w kwestiach nieobjaśnionych w podręczniku IPA.

Problemy fonetyczne

W tej grupie umieścić można zagadnienia dotyczące wartości kategorii fonetycznych przypisywanych określonym symbolom.

1. Jak transkrybować przy użyciu IPA polskie spółgłoski prepalatalne? (*)

Polskie spółgłoski określane jako prepalatalne zaznacza się w transkrypcji międzynarodowej nie symbolami spółgłosek prepalatalnych <ç ʝ ʧ̟ ʨ̟ ɲ>, lecz albo symbolami alweolo-palatalnych <ç ʝ ʧ̟ ʨ̟ ɲ> (Biedrzycki 1978; SWP), albo palatalnych <ɲ> (Biedrzycki 1978; Dukiewicz, Sawicka 1995). Jak więc w końcu transkrybować przy użyciu IPA polskie ś, ź, ć, dź, ń? Problem ten jest nieco bardziej skomplikowany nie tylko ze względu na większą ilość symboli fonetycznych w IPA, lecz także inny podział aparatu mowy na obszary artykulacyjne. Jak wyjaśniono w omawianym projekcie monografii, aparat mowy przyjęty jako podstawa IPA zakłada istnienie obszaru przejściowego między obszarem dźwiękowym (alweolarnym) a palatalnym. Jest nim obszar postpalatalny lub palatoalweolarny leżący za walem dźwiękowym, tzn. strukturą kostną, w której osadzone są zęby. Stąd wynika niezupełna przystawalność sławistycznego i międzynarodowego systemu transkrypcji fonetycznej.

2. Jak transkrybować przy użyciu IPA polskie spółgłoski syczące?

Polskie s, z, c, dz uznaje się za zębowe, lecz w żadnym z opracowań dotyczących fonetyki polskiej, w których wykorzystano alfabet międzynarodowy (np. Gussmann 2005;

Dukiewicz, Sawicka 1995), nie stosuje się na ich oznaczenie symboli spirantów i afrykat dentałnych ⟨θ ð t̪ d̪⟩. Sugerowałoby to, iż polskie *s* w *sad* wymawiane jest tak samo jak *th* w angielskim *thud* ('dudnienie, odgłos'), co oczywiście nie jest prawdą. Jak więc transkrybować polskie *s*, *z*, *c*, *dz*? Znowu zagadnienie to wiąże się z innym zakresem terminów opisujących obszary artykulacyjne, a więc innymi słowy z inną budową aparatu mowy będącego podstawą IPA oraz sławistycznego alfabetu fonetycznego.

3. Jak transkrybować przy użyciu IPA polskie spółgłoski szumiące i udziaśłowione?

Polskie szumiące to też problem z punktu widzenia transkrypcji międzynarodowej. Definiuje się je jako dziaśłowe, lecz alweolarnym spirantom i afrykatom odpowiadają w IPA symbole ⟨s z t̪s d̪z⟩, które stosuje się do zapisu polskich spółgłosek zębowych. Polskie *sz*, *ż*, *cz*, *dz* otrzymują natomiast symbole spółgłosek zadziaśłowych ⟨ʃ ʒ t̪ʃ d̪ʒ⟩ (Gussmann 2005²; Dukiewicz, Sawicka 1995). Spółgłoski udziaśłowione w wyrazach typu *trzepaczka*, *drzwi* bywają też zaznaczane symbolami retrofleksywów ⟨ɻ ɰ⟩ (Szpyra-Kozłowska 2002). O retrofleksyjnej artykulacji polskich szumiących wspomina Roman Laskowski w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (EJO 1999: 549), co potwierdzają niektóre rentgenogramy polskich spółgłosek. Jak więc transkrybować wyrazy typu *szafa*, *żaba*, *czaszka*, *radża*, *trzepaczka*, *drzwi*? Problem ten omówiono szerzej w przygotowywanej monografii.

4. Jaką wartość mają symbole odmian fonacji oraz ruchów krtani? (*)

IPA zawiera wiele sposobów zaznaczania w transkrypcji o wiele większej liczby odmian fonacji niż dźwięczność i bezdźwięczność. Wśród nich znajdują się m.in. (podaję tu nazwy angielskie): *creak phonation*, *creaky voice*, *whisper phonation*, *whispery voice*, *whispery creak*, *breathy phonation*, *breathy voice*, *ventricular phonation*, *harsh voice*, *faucalized voice*.

W podręczniku IPA zamieszczono symbole tych odmian fonacji, jednak bez dokładnego ich opisu, przez co same symbole nie mają żadnej wartości praktycznej.

5. Jaką wartość mają symbole mowy alaryngealnej?

Podręcznik IPA zawiera jeden symbol mowy alaryngealnej ⟨·CE⟩, określony terminem *oesophageal speech* – 'mowa przełykowa' (IPA 1999: 188), który znajduje się również w zestawie *Voice Quality Symbols*³, zawierającym więcej symboli na oznaczenie mowy

2 Gussmann nie stosuje łuków w zapisie afrykat.

3 Chociaż tego zestawu symboli nie opublikowano w podręczniku IPA, został on opracowany przez członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Fonetycznego podczas prac nad zestawem dodatkowych symboli IPA (IPA 1999: 186). Poza tym został opublikowany w periodyku Stowarzyszenia (Ball,

osób z usuniętą krtanią. Nie objaśniono jednak ani wartości wielkiej ligatury *oe*, ani sposobu jej użycia – czy jest to symbol literowy głoski, czy może diakryt? Pozostałych symboli typów mowy (nie tylko alaryngealnej) obecnych w zestawie *Voice Quality Symbols* również nie objaśniono w podręczniku IPA.

Oznaczenia, do których należy wspomniany wyżej symbol ⟨E⟩, należą do grupy symboli IPA, dla których w swojej pracy proponuję nazwę „kwalifikatorów transkrypcji”. Symbole te, zapisywane zawsze wersalikami, stawia się przed transkrypcją i (opcjonalnie) po niej. Znalazienie jednak tej informacji wymaga dłuższej analizy całego systemu IPA.

Problemy graficzne

Dalsza grupa problemów to kwestie dotyczące możliwych kombinacji liter i diakrytów oraz graficznych przekształceń liter.

6. Jak w konwencji międzynarodowej zapisywać archifonemy?

Na potrzebę zaznaczania w transkrypcji szerokiej archifonemów wskazuje praktyka leksykograficzna: słowniki języka angielskiego wydawnictw Longman, Cambridge i Oxford w różny sposób radzą sobie z tym problemem. Istnieje jednak jeszcze inny sposób notacji archifonemów, mianowicie przy użyciu majuskułowych odmian symboli. Taki sposób zapisu archifonemów stwarza jednak dość poważny problem znalezienia majuskułowych odmian specyficznych symboli IPA, np. ⟨ʃ ʒ ð ʔ⟩.

7. Jak w konwencji IPA zaznaczać artykulacje (a)synchroniczne i polisegmentalne

To pytanie dość istotne zwłaszcza dla fonetyki polskiej, w której spotyka się przecież wymowy polisegmentalne i asynchroniczne (por. wymowę wargowych miękkich, wymowę nosówek – Dukiewicz, Sawicka 1995: 35). IPA ma ogromne możliwości w zakresie zaznaczania w transkrypcji takich artykulacji: przesunięcie diakrytu w obrębie litery, ujęcie diakrytu jedno- lub obustronnie w nawias okrągły, umieszczenie litery (z diakrytem lub bez diakrytu) w indeksie górnym, połączenie dwóch liter (z których jedna może być zapisana w indeksie) łukiem łączącym ⟨⟩. Te graficzne sposoby umożliwiają stworzenie wielu kombinacji symboli fonetycznych, a przez to oddanie różnych drobnych odcieni artykulacji, a więc dokładniejsze jej przetranskrybowanie. Pozostaje jednak pytanie: w jaki sposób? Podręcznik IPA nie zawiera

Esling, Dickson 1995), można więc *Voice Quality Symbols* traktować jako kolejny zestaw symboli międzynarodowych.

praktycznie żadnych wzorów w tym zakresie. Wspomniane ogromne możliwości IPA można jednak wydedukować na podstawie przykładów widocznych w literaturze fonetycznej⁴.

8. Jakie są nieoficjalne i nieaktualne symbole IPA (*)

W literaturze fonetycznej można jeszcze spotkać nieaktualne (tzn. sprzed reformy kilońskiej z 1989 r.) symbole IPA (np. EJO 1999; prace Jassem – Jassem 1973, 1983). Podręcznik IPA nie zawiera osobnego zbioru tych symboli, który mógłby być pomocny w czytaniu starszych prac, a także uświadamiałyby zakres przeobrażeń, jakim IPA uległ w historii.

Nie znajdziemy też w podręczniku IPA zbyt wielu symboli nieoficjalnych, czyli w istocie spoza IPA, lecz używanych razem z oficjalnymi symbolami IPA⁵. Istnieje wszakże duże opracowanie nt. symboli fonetycznych autorstwa Geoffreya Pulluma i Williama Ladusawa (Pullum, Ladusaw 1986), lecz (podobnie jak sam podręcznik IPA) jest ono raczej trudno dostępne.

9. Jak transkrybować jednoudzerzeniowe *r*?

Jednoudzerzeniowe *r* jest sposobem realizacji polskiego fonemu /r/. Nie znajdziemy odpowiedzi na powyższe pytanie w podręczniku IPA, a przecież trudno powiedzieć, że taka artykulacja pojawia się tylko w polszczyźnie. Zresztą nawet gdyby tak było, problem graficzny istnieje, skoro Marek Wiśniewski wprowadził nowy symbol na oznaczenie takiej artykulacji: ⟨r⟩ (Wiśniewski 2001: 92). Można jednak w transkrypcji międzynarodowej zaznaczyć jednoudzerzeniowe *r* bez konieczności wprowadzania nowego symbolu. Zależnie od potrzeb możemy wybrać symbol spółgłoski uderzeniowej ⟨r⟩ lub drżącej przykrótkiej ⟨ř⟩.

10. Jak transkrybować frykatywne *r*? (*)

Frykatywne *r* jest artykulacją ważną dla fonetyki polskiej i (szerzej) sławistycznej. Sławistyczny symbol ⟨ř⟩ nie oddaje dokładnie sposobu artykulacji, natomiast międzynarodowy symbol ⟨ɾ⟩ sugeruje nieco inną wymowę niż tradycyjne opisy frykatywnego *r*, w których mowa o następujących po sobie segmentach: drżącym [r] i szczelinowym [ɹ]

4 Szczególnie bogaty w przykłady jest pod tym względem podręcznik Johna Lavera (Laver 1994), nb. byłego przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Fonetycznego.

5 Kwestia oficjalności symbolu IPA jest nieco dyskusyjna: czy oficjalny jest symbol (literowy czy diakrytyczny?) znajdujący się w podręczniku IPA, czy może za oficjalny można uznać symbol zgodny z regularnościami widocznymi w budowie IPA? Jeśli założymy drugi wariant, wówczas wiele symboli, takich jak np. ⟨ɳ t ɖ⟩, będzie trzeba uznać za symbole międzynarodowe, mimo że nie występują w żadnym zestawie symboli IPA.

(por. choćby Urbańczyk 1984: 33). Symbol ⟨ɾ⟩ oznacza bowiem nie tyle artykulację złożoną z segmentu zwartego [d̥] i półotwartego [ɪ] jak w przypadku [r]⁶, ale artykulację złożoną z segmentu zwartego, mocnego [d̥] i szczelinowego [ɜ], a więc [ɾ] = [d̥ɜ]. Podręcznik IPA zawiera jedynie ogólne objaśnienie wartości symboli z podpisanym diakrytem podwyższenia (IPA 1999: 16). Jednakże istota artykulacji oznaczanej symbolem ⟨ɾ⟩, nieidentycznej ze sławistycznymi zapisami typu ⟨r²⟩, nie jest też tak oczywista, a przez to staje się warta omówienia.

11. Jak transkrybować rozsunięte spółgłoski nosowe? (*)

To znowu zagadnienie nieobce badaczom wymowy polskiej. W wyrazach typu *emfaza*, *szansa*, *transza* stwierdza się rozsuniecie nosowych [m n ŋ] (zapis międzynarodowy) do szczelinowych. Irena Sawicka (Dukiewicz, Sawicka 1995: 134) i Marek Wiśniewski (Wiśniewski 2001: 80–84) stosują doraźne symbole ⟨ɱ ɱ̥ ɱ̥̊⟩ dla takich spółgłosek, podczas gdy w konwencji IPA można je zapisać symbolami ⟨ɱ ɱ̥ ɱ̥̊⟩, które lepiej oddają istotę rozsunienia artykulacyjnego.

12. Jak transkrybować „wypukłe r”?

Tzw. *bunched-R* (‘wypukłe r’) jest zagadnieniem z zakresu fonetyki amerykańskiej odmiany języka angielskiego. Tradycyjnie taką artykulację zapisuje się, tak samo jak koronalną, symbolem ⟨r⟩ (por. np. Ladefoged, Maddieson 1996: 235), lecz w transkrypcji międzynarodowej można zaproponować pewne sposoby odróżnienia w transkrypcji *r* koronalnego od mediodorsalnego. Podręcznik IPA nie zawiera jednak żadnych propozycji w tym zakresie.

13. Jak transkrybować w konwencji międzynarodowej nasilenie i osłabienie cechy fonetycznej? (*)

Wiele różnych cech fonetycznych może przybierać wartości mniej lub bardziej nasilone. Oczywiście, osobną kwestią pozostaje możliwość empirycznego stwierdzenia artykulacji o różnym nasileniu, a także cel ich badania, lecz w kontekście grafii fonetycznej istotne będzie pytanie o sposoby oddawania w transkrypcji stopnia nasilenia (lub osłabienia) określonej cechy fonetycznej. Istnieją możliwości zaznaczenia w transkrypcji międzynarodowej stopnia nasilenia (osłabienia) cechy, w oficjalnym podręczniku IPA opisane jedynie częściowo i z bardzo nielicznymi przykładami. Co więcej, tych sposobów jest kilka (zapis w górnej frakcji, ujęcie w nawiasy okrągłe, dopisanie cyfry), co niesie za sobą potrzebę ich szerszego omówienia.

6 Można by powiedzieć, że ⟨ɾ⟩ to skrótowny zapis kilku bisegmentalnych odcinków typu [d̥ɪ].

14. Jak transkrybować wady wymowy przy użyciu IPA? (*)

Drugi (w kolejności chronologicznej) zestaw symboli IPA, tzw. *Extended IPA for disordered speech*, zawiera, jak sugeruje nazwa tego zbioru, symbole dla wadliwej wymowy. Nie znajdziemy w nim jednak oznaczeń dla niektórych typów wymowy wadliwej (np. artykulacji, w których język przesunięty jest w jedną stronę). Nie ma tam symboli mowy osób z usuniętą krtanią. Znajdują się tam natomiast symbole, które można by użyć do opisu mowy poprawnej (symbole artykulacji mocnej i słabej, oznaczenia głośności i tempa mowy, dezaspiracji, kierunku przepływu powietrza, dźwiękowości i in.). Nie ma więc ani na stronie internetowej Międzynarodowego Stowarzyszenia Fonetycznego, ani w podręczniku IPA zestawienia symboli przypisanych do określonych wad wymowy. Oczywiście, artykulacja wadliwa w jednym języku może być uznawana za dopuszczalną w innym (np. wymowa [R] w języku polskim a niemieckim i francuskim), lecz chodzi tutaj o brak zestawienia symboli do użycia logopedycznego, a więc w powiązaniu z terminologią logopedyczną. Wybór wielu najczęstszych wad wymowy o charakterze paralalii (wymiany fonemu na inny) lub dyslalii (deformacji głoski) został uwzględniony w przygotowywanej monografii IPA.

Problemy typograficzne

Zagadnień dotyczących poprawnej budowy liter i diakrytów omówiono tutaj jeszcze mniej (w monografii przedstawiono więcej problemów), gdyż zapewne nie zainteresują one językoznawców ani logopedów. Jednakże z problematyką używania IPA stykają się również redaktorzy odpowiedzialni za szatę typograficzną tekstu zawierającego transkrypcje międzynarodowe. Nie można więc w monografii IPA pominąć kwestii typograficznych, zwłaszcza że w publikacjach fonetycznych zauważalne są czasem ewidentne wręcz błędy typograficzne, nierzadko utrudniające, a nawet uniemożliwiające poprawne odczytanie transkrypcji.

15. Jak wyglądają tzw. małe wersaliki?

„Mały wersalik” to proponowany w planowanej monografii IPA odpowiednik angielskiej nazwy *small capital*. W IPA znajduje się wiele małych wersalików, które różnią się od wersalików (wielkich liter) i kapitalików (wielkich liter o wysokości nieco większej od liter małych). O ile kapitaliki mogłyby z powodzeniem zastępować małe wersaliki, o tyle stosowanie wersalików może prowadzić do dwuznaczności, gdyż IPA zawiera już wielkie litery na przykład na oznaczenie typów fonacji. Oto zestawienie kilku małych wersalików znajdujących się w IPA i podobnych symboli nienależących do IPA (poziome linie oznaczają linię główną i środkową pisma) oraz odpowiadających im liter małych:

Ilustracja 1. Od lewej: przykłady wersalików (wielkich liter, majuskuł – niektóre z nich mogą być tzw. kwalifikatorami transkrypcji w systemie IPA), kapitalików (symbole spoza IPA), małych wersalików (symbole IPA) i małych liter (minuskuł).

BINLRYBINLRYBINLRYbinlry

16. Czy symbole IPA można zapisywać kursywą? (*)

Podręcznik IPA nie zawiera bezpośredniej odpowiedzi na to pytanie, choć symbole znajdujące się w zestawach symboli oraz przykładowe transkrypcje wykonane pismem niepochyłym sugerować mogą odpowiedź przeczącą. W literaturze fonetycznej spotkać można natomiast transkrypcje zapisane italicami, tzn. kursywą o specyficznych kształtach imitujących litery pisane ręcznie (por. EJO: 367). Poniższe zestawienie kilku symboli w formie niepochyłej i kursywnej pokazuje jednak, iż stosowanie italiców usuwa bardzo ważne różnice graficzne między symbolami IPA o różnej wartości:

Ilustracja 2. Porównanie wersji niepochyłej (górny wiersz) i kursywnej (pochyłej) kilku symboli wchodzących w skład IPA.

a	ɑ	ɐ	ɐ̃	f	f	æ	œ
<i>a</i>	<i>ɑ</i>	<i>ɐ</i>	<i>ɐ̃</i>	<i>f</i>	<i>f</i>	<i>æ</i>	<i>œ</i>

Problemy praktyczne

Ostatnia grupa problemów dotyczy pozostałych kwestii związanych z samym transkrybowaniem, a nienależących do poprzednich grup.

17. Jakie czcionki fonetyczne (tzw. fonty) zawierają symbole IPA?

To zasadniczy problem każdej osoby chcącej w swojej pracy pisanej przy użyciu komputera zamieścić transkrypcje w konwencji międzynarodowej. Informacje na ten temat (lecz w języku angielskim) znaleźć można na stronie internetowej Międzynarodowego Stowarzyszenia Fonetycznego. Jednak dla wielu osób łatwiejsze od przeszukiwania wielu stron internetowych będzie wykorzystanie bezpośrednich adresów internetowych odsyłających do plików zawierających czcionki fonetyczne. Co więcej, wiele osób

zapewne zainteresuje fakt, że nowsze wersje wielu czcionek⁷ dołączonych do systemu Windows (w wersji Vista, 7 i 8⁸) zawierają najważniejsze symbole IPA.

18. Czy można bezwzrokowo zapisywać transkrypcję przy użyciu klawiatury komputera?

Powyższe pytanie dotyczy bardziej zaawansowanego sposobu korzystania z symboli fonetycznych. Jeśli mamy do zapisania (lub przepisania) dłuższą (np. kilkustronicową) transkrypcję, odnajdywanie za każdym razem potrzebnego specyficznego (tzn. niedostępnego wprost z klawiatury) symbolu fonetycznego może znacznie utrudnić i wydłużyć pracę. Najnowsze edytory tekstu pozwalają jednak usprawnić transkrybowanie dzięki tzw. skrótom klawiaturowym i autokorekcie. Te rozwiązania umożliwiają nie tylko uzyskiwanie większości symboli fonetycznych IPA bez żmudnego wyszukiwania i wstawiania każdego symbolu, ale nawet bezwzrokowe pisanie przy użyciu symboli fonetycznych.

Opis przygotowywania skrótów klawiaturowych i formuł autokorekty znaleźć można w instrukcjach i kursach obsługi edytorów tekstu. Wydaje się jednak, że nie powinno ich zabraknąć także w monografii obejmującej również kwestie praktyczne, takie jak stosowanie czcionek fonetycznych. Oficjalny podręcznik IPA nie zawiera opisu tego typu zagadnień, a przecież właśnie ich nieznanomość jest najbardziej problematyczna i często wpływa na rezygnację z transkrypcji na rzecz uproszczonego zapisu (transkrypcji półfonetycznej lub tekstu ortograficznego naśladowującego wymowę) albo po prostu opisu wymowy.

19. Jak w edytorach tekstu tworzyć skomplikowane symbole fonetyczne?

To znowu pytanie dotyczące praktycznego użycia edytora tekstu, lecz w instrukcjach i kursach obsługi komputerowych programów biurowych raczej nie znajdziemy osobnej części poświęconej właśnie transkrybowaniu, więc monografia poświęcona transkrypcji międzynarodowej może być miejscem, w którym sposoby uzyskiwania tak skomplikowanych zapisów jak poniższe, pochodzące z literatury fonetycznej, są wyjaśnione:

Ilustracja 3. Trzy przykłady bardzo skomplikowanych transkrypcji (za: Laver 1994: 371, 559, 560).

$\text{t}^{\text{h}}\text{t}^{\text{h}}$	$\text{'k}^{\text{c}}\text{j}^{\text{h}}\text{n}$	$\text{'p}^{\text{h}^{\text{w}}}$
--	---	-----------------------------------

⁷ Chodzi tu m.in. o fonty Times New Roman, Arial, Calibri i Cambria.

⁸ W systemie Windows XP jedynie czcionka Lucida Sans Unicode zawierała symbole IPA (jest ona nb. dodana do późniejszych wersji tego systemu).

Dla kogo monografia IPA?

Na koniec można by zapytać, komu potrzebne byłoby tak obszerne opracowanie nt. IPA. Monografia w obecnym kształcie odpowiada na wszystkie powyższe pytania, można więc wśród potencjalnych odbiorców takiej monografii wymienić między innymi:

- językoznawców, zwłaszcza fonetyków i fonologów (polskich, sławistycznych, nieslawistycznych);
- glottodydaktyków;
- studentów (nie tylko ze względu na informacje o wartościach symboli IPA i możliwościach ich kombinacji, ale także z uwagi na praktyczne informacje nt. transkrybowania w edytorach tekstu);
- edytorów, redaktorów, typografów;
- logopedów, nauczycieli emisji głosu.

IPA daje ogromne możliwości, gdyż można w tym systemie transkrybować z różną szczegółowością, a także ogólnością. Takiej rozpiętości nie ma żaden z istniejących alfabetów fonetyczno-fonologicznych. Nie oznacza to oczywiście, iż IPA jest alfabetem doskonałym. Można jednak powiedzieć, że najdoskonalszym spośród obecnie istniejących, gdyż sam w sobie nie narzuca szczegółowości transkrypcji (możemy transkrybować mniej lub bardziej dokładnie, zależnie od potrzeb), składa się ze stosunkowo niewielkiej liczby liter i diakrytów obecnie dostępnych w większości czcionek komputerowych, jest też łatwy do opanowania (przypisanie symbolu do głoski opiera się na zasadzie podobieństwa do litery ortograficznej, którą w określonych językach najczęściej zapisuje się daną głoskę, np. wszystkie głoski typu r – [r ɾ ʀ ʁ ɹ ɻ] – mają oznaczenia podobne do litery «r»).

Wspomniane możliwości, co należy koniecznie zaznaczyć, odnoszą się jednak nie tylko do stosowania pojedynczych symboli literowych, ale do ogromnej liczby potencjalnych kombinacji liter i diakrytów, co stwarza możliwość oddawania nie tylko różnych odcieni wartości fonetycznych na wysokich poziomach szczegółowości, ale także odwrotnie – pozwala na wysokie uogólnienie transkrypcji. Tym samym IPA jest nie tyle alfabetem międzynarodowym, ile niezmiernie uniwersalnym.

Można też powiedzieć, iż powyższe problemy są w istocie marginalne i że każdy fonetyk, logopeda lub redaktor techniczny jest w stanie w jakiś (doraźny) sposób je rozwiązać. Nie roztrząsamy tu jednak częstości lub prawdopodobieństwa użycia symboli IPA i związanych z tym problemów, ale kwestii braku wyczerpującego kompendium lub poradnika nt. użycia IPA. Przygotowywana monografia nie jest zapewne wyczerpująca, ale z pewnością zawiera więcej informacji (fonetycznych, graficznych, praktycznych) niż oficjalny podręcznik IPA i choćby z tego powodu warto ją opublikować.

Literatura

- BALL M., ESLING J., DICKSON C., 1995, *The VoQS System for the Transcription of Voice Quality*, „Journal of the International Phonetic Association” 25, s. 71–80.
- BIEDRZYCKI L., 1978, *Fonologia angielskich i polskich rezonantów*, Warszawa.
- DUKIEWICZ L., SAWICKA K., 1995, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, Kraków.
- EJO: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999.
- GUSSMANN E., 2005, *The Phonology of Polish*, New York.
- IPA 1999, *Handbook of the International Phonetic Alphabet. A Guide to the use of the International Phonetic Alphabet*, Cambridge.
- JASSEM W., 1973, *Podstawy fonetyki akustycznej*, Warszawa.
- JASSEM W., 1983, *The Phonology of Modern English*, Warszawa.
- LADEFOGED P., MADDIESON I., 1996, *The Sounds of the World's Languages*, Oxford.
- LAVER J., 1994, *Principles of phonetics*, Cambridge.
- PULLUM G., LADUSAW W., 1986, *Phonetic Symbol Guide*, Chicago (wyd. 2. poszerzone, 1996).
- SWP: M. Karaś, M. Madejowa (red.), *Słownik wymowy polskiej*, Kraków 1977.
- SZPYRA-KOZŁOWSKA J., 2002, *Wprowadzenie do współczesnej fonologii*, Lublin.
- URBAŃCZYK S., 1984, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- WIŚNIEWSKI M., 2001, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Toruń.
- ŻURAWSKI S. (red.), *Język polski. Nauka o języku*, Warszawa 2011.

On the need of a monograph on (the use of) IPA

Summary

The article provides the rationale for a forthcoming monograph on the use of the International Phonetic Alphabet. The study presents the arguments in the form of questions, and answers them at length. The questions fall into three groups: phonetic, graphical and practical issues. From the last category, the problem of selecting an appropriate font and a way to conveniently use it can be mentioned.

The phonetic issues that need to be explained in the context of an international transcription include: transcription of Polish sounds normally described as prepalatal, dental, and alveolar, as well as the value of phonation, and alaryngeal speech symbols.

Graphic problems include such issues as: means of transcribing archiphonemes, asynchronous and polysegmental articulations, lowered variants of Polish phonemes /m/ and /n/, and others. The paper also mentions typographical matters, such as italic variants of phonetic symbols and small capitals.

The article concludes with an overview of the possible audience of the planned monograph, and an enumeration of reasons for a compilation of a study containing answers to the above-mentioned questions.

Mariola Wołk
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
mariolawolk@op.pl

„NIE TAK I TAK DALEJ, ALE TAK I NIE TAK DALEJ...”, CZYLI O TYM, CZYM JEST NIELOGICZNOŚĆ

Słowa kluczowe: język polski, semantyka, logiczność vs nielogiczność

Keywords: Polish, semantics, consistency vs. inconsistency

1. [...] dwa razy dwa wcale nie cztery
nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej [...]
wszystko do góry nogami
całkiem inaczej [...].

Przytoczony tekst jest fragmentem wiersza ks. J. Twardowskiego pt. *Biedna logiczna głowa*. Mógłby on stanowić bardzo dobrą ilustrację tego, do czego odnosi się słowo *nielogiczne*. Mógłby, bo o tym, co – pewnie za sprawą tytułu tego utworu – nazwalibyśmy chętnie nielogicznością, można by z powodzeniem powiedzieć, że *jest* na przykład *nonsensem*, *bezsensem* albo że *nie ma sensu*, *jest bez sensu*. Pokrewieństwo semantyczne wymienionych wyrażen jest bezdyskusyjne, wszystkie są określeniem jakiegoś rodzaju dewiacji epistemicznej. Nieoczywiste pozostają różnice znaczeniowe między wymienionymi wyrażeniami, zwłaszcza między *nielogicznością* a *nonsensem*. Czy da się w tej grupie predykatów wyznaczyć jakieś granice? Czy analizowane wyrażenia różnią się od siebie czymś innym niż jedynie walor stylistyczny?

W centrum moich obserwacji w niniejszym tekście znajdzie się pojęcie nielogiczności. Jednak słowo *nielogiczność* wypadnie tu potraktować jako hasło wywoławcze, coś w rodzaju wokabulary w słowniku, bo interesujące mnie pojęcie wyrażane jest, po

pierwsze, za pomocą kilkusegmentowych jednostek języka, po drugie, ich centralnym składnikiem jest zwykle wyraz *nielogiczne*. Słowo *nielogiczność* pojawia się zazwyczaj w konstrukcjach z dopełniaczem o postaci *nielogiczność czegoś* (np. *nielogiczność wypowiedzi / czyichś działań / systemu / procedury* itp.), ewentualnie (wymienne z przymiotnikiem *nielogiczne*) w układach, w których stanowi komentarz do odrębnej formalnie wypowiedzi, jak w przykładzie: *Chciałem napisać: Tak boleśnie tęsknię, że przestaję cię kochać. – Cóż za nielogiczność!* Z dwóch przytoczonych wyżej strukturyzacji ta ostatnia jest z punktu widzenia prowadzonych tu badań bardziej przydatna niż pierwsza, w której opisywane słowo zajmuje pozycję argumentu implikowanego przez predykat, tymczasem mnie interesują takie zastosowania zdaniowe, w których badane wyrażenie pełni funkcję predykatu podstawowego, czyli konstytuuje zdanie. Poza przytoczonym przykładem (do którego poniżej dopisuję wariant z przymiotnikiem) o schemacie 1) _____. *To nielogiczne*. będą to następujące struktury: 2) *coś jest nielogiczne*, 3) *to nielogiczne + inf.*, 4) *to, że __, jest nielogiczne / to nielogiczne, że __*, 5) *to nielogiczne, żeby __*. Por. zdania z nimi:

- (1) Chciałem napisać: Tak boleśnie tęsknię, że przestaję cię kochać. – To nielogiczne!
- (2) Kupowanie całego tego sprzętu medycznego jest nielogiczne.
- (3) To nielogiczne karać ich po sześciu czy siedmiu latach.
- (4) To, że Pan Bóg może stworzyć kamień, którego sam nie będzie w stanie podźwignąć, jest nielogiczne. Przecież jest wszechmocny.
- (5) Byłoby nielogiczne, żeby tatuś najpierw pocieszał się drugim małżeństwem, a następnie umierał z żalu po śmierci mamusi.

Interesujący nas predykat implikuje jeden argument nieprzedmiotowy, który może być realizowany za pomocą kontekstowo zależnej, jednak formalnie odrębnej wypowiedzi (jak w przykładzie (1)), frazy nominalnej lub bezokolicznikowej (por. (2) i (3)) albo zdania składnikowego wprowadzanego przez operator *że* lub *żeby* (por. zdania (4) i (5)). Pomijając ograniczenia formalne, rzutujące na precyzyjność wyrażanych treści¹, można by przyjąć, że za pomocą pierwszych czterech struktur wyraża się z grubsza to samo, natomiast piąta, ze względu na semantykę cząstki *żeby* (więcej zob.: Wołk 2008), odróżnia się od pozostałych tym, że asertoryczność ustępuje w niej miejsca hipotetyczności czy warunkowości.

2. W dalszej części artykułu skoncentruję się na przejaśnieniu sprawy znaczenia badanego predykatu, na którą w dużej mierze rzutuje problem jego odniesienia. Zacznę jednak od kilku uwag porządkujących, takich, które w rozważaniach nad nielogicznością

1 Szczegółowy ich opis, na przykładzie wyrażen *nonsens* i *absurd*, przedstawiłam w: Wołk 2007a.

nasuwają się jako pierwsze. Przede wszystkim predykat *nielogiczne* opornie wchodzi w połączenia z wyrażeniami dodatnio oceniającymi procesy mentalne. Zestawień w rodzaju: **mówił/postępował nielogicznie, ale z sensem / sensownie; *propozycja nielogiczna, ale dobrze pomyślana; *przemawiał nielogicznie, ale mądrze; *myślał nielogicznie, ale racjonalnie* w żadnym razie nie da się zaakceptować. To sytuuje badane wyrażenie w kręgu predykatów nazywających dewiacje epistemiczne, bo podobnie na przeprowadzony test reaguje reszta opisywanych jednostek. Najbardziej interesująca powinna być pod tym względem kombinacja ze słowem *sens*, służącym w słownikach do objaśnienia znaczenia wszystkich niemal analizowanych przeze mnie wyrażań, jednak w definicjach wyrazów *nielogiczny* czy *nielogiczność* pominiętym. Pierwszoplanową rolę gra w nich bowiem pojęcie logiki, por. charakterystyki z wybranych słowników współczesnej polszczyzny: *nielogiczny* – ‘niezgodny z wymaganiami logiki, rozumujący wbrew zasadom logiki; bezsensowny’ (SJPSz), ‘sprzeczny z zasadami logiki; niemyślący, niewnioskujący logicznie’ (SWJP), ‘nielogiczne działania, wypowiedzi, decyzje itp. są niezgodne z zasadami logiki i wydają się nierozsądne lub nieuzasadnione’ (ISJP). Odwołanie się do *logiki* w objaśnianiu treści tego wyrażenia wydaje się zasadne i słuszne. Wygląda zresztą na element odróżniający *nielogiczność* od *nonsensu*. Daje się to wyczytać nawet z cech derywacyjnych: oba słowa stanowią zaprzeczenie czegoś (por. prefiksy *nie-* i *non-*), tylko że w jednym wypadku jest to przeciwieństwo *sensu*, w drugim *logiczności* czy *logiki* (a zgodzimy się, że nie są to pojęcia równoznaczne)². Oczywiście chodzi tu nie tyle ściśle o dyscyplinę naukową, ile raczej o „nienaukowe”, potoczne rozumienie tego słowa (które jednak do tego pierwszego, specjalistycznego mocno nawiązuje), mianowicie o *logikę* czegoś (por. np. *logika wojny/egzaminu/odpoczynku*). Triada: *nielogiczne* – *logiczne* – *logika* wywołuje poza tym inne pojęcia z nimi związane, takie jak: ‘myślenie’, ‘rozumowanie’, ‘wnioskowanie’. Aprobata (umiarkowana) dla definicyjnych rozwiązań leksykograficznych jest możliwa o tyle, że nie wymaga się od nich dużego stopnia szczegółowości, a jeśli podchodzi się do problemu minimalistycznie, wystarczy na dobrą sprawę brak kardynalnych błędów (których tu akurat w zasadzie się ustrzeżono) i wyznaczenie właściwego kierunku poszukiwań semantycznych. To jednak zdecydowanie za mało jak na *stricte* naukowy opis znaczenia. Szczegółowego rozpoznania wymaga jeszcze wiele tropów, m.in.: co mamy na myśli, mówiąc, że *ktoś robi coś zgodnie z logiką* albo *bierze coś na logikę*, że *w tym, co ktoś robi, brakuje logiki*? Co może być *nielogiczne* i na czym ta cecha polega?

2 Zastanawiająca jest kwestia symetrii między rozpatrywanymi parami słów stanowiącymi swoje semantyczne przeciwieństwa. Jeśli chodzi o predykaty: *nielogiczne* i *logiczne*, to trudno wykazać różnice w ich łączliwości; krótko mówiąc, o tym, o czym można powiedzieć, że jest *nielogiczne*, można również powiedzieć, że jest *logiczne*. Inaczej jest z przeciwieństwami znaczeniowymi słowa *sensowne*, mianowicie wyrażeniami: *nonsensowne* i *bezsensowne*. O symetrii można mówić w wypadku pary: *sensowne* i *bezsensowne*, natomiast wyrażenie *nonsensowne* wchodzi w zdecydowanie mniej połączeń i wyraźnie preferuje określenia zjawisk językowych i mentalnych (por. *nonsensowne zdanie/pytanie/uwagi/argumenty* vs **nonsensowne działanie/zajęcie/zadanie/rozwiązanie*, por. z poprawnymi połączeniami: *bezsensowne działanie/zajęcie/zadanie/rozwiązanie*).

3. Właśnie zasygnalizowanej w ostatnim pytaniu sprawie odniesienia badanego słowa poświęcę dalszą część rozważań. Liczne poświadczenia tekstowe (w większości zaczerpnięte z NKJP) nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że nielogiczne są czyjeś wypowiedzi, zdania, słowa, krótko mówiąc: to, co ktoś powiedział (por. *nielogiczne wypowiedzi/pytanie/sformułowanie/argumenty/zapisy/wymówki/wytłumaczenie*). Ale nielogiczne może być także czyjeś działanie, postępowanie, co – choć może wydawać się mniej charakterystyczne dla tego predykatu – znajduje potwierdzenie w autentycznych tekstach (por. np. zdanie (3)). Są to jednak użycia wyrażnie wtórne i mimo że powierzchwniowo rzeczywiście mówi się za ich pomocą o jakimś zdarzeniu czy stanie rzeczy, to w istocie sprawa wygląda nieco inaczej, enigmatycznie można by powiedzieć, że obiekt predykcji nie materializuje się aż tak dobitnie. Spośród przytoczonych wyżej przykładów tylko w (1) bez wątpienia jest mowa o zdaniu (które ktoś chciał napisać), pozostałe wydają się odnosić do zdarzeń takich, jak: kupowanie sprzętu medycznego, karanie kogoś, stworzenie kamienia, pocieszanie się drugim małżeństwem. Znamienne jednak, że z żadnego ze zdań nie wynika jasno, że komentowane sytuacje mają status faktów czy zdarzeń. Słowo *żeby* w rozważanym tu układzie stanowi – co dokładnie analizowałam w jednej ze swoich prac (Wołk 2008) – skuteczny filtr przed faktywnością, nominalizację i bezokolicznik ze względu na swoją fleksyjną neutralność także niewiele zdradzają, zdawałoby się, że najczęściej ujawnia zdanie (4) z *że*, ale w tym wypadku mówi się w nim jedynie o możliwości pewnego zdarzenia. Choć wypada zaznaczyć, że mogłoby to być również zdarzenie przeszłe, np. (4') *To, że Pan Bóg stworzył kamień, którego sam nie będzie w stanie podźwignąć, jest nielogiczne. Przecież jest wszechmocny*. Jednak niezależnie od tego, czy wyrażone jest zdarzenie przeszłe czy przyszłe, rodzaj zjawisk, o których orzekana jest nielogiczność, zawęża się bardziej, niż sugeruje to płaszczyzna wyrażenia. I nie chodzi tu jedynie o wyłączenie z zakresu rozważanej predykcji zdarzeń niekontrolowanych, zachodzących bez udziału sprawcy, bo to wydaje się oczywiste (por. niedobre zdania **To, że znów pada śnieg, jest nielogiczne*, **Ta wichura jest nielogiczna*, **To, że ta ściana jest krzywa, jest nielogiczne*). Rzecz dotyczy zdań tu rozważanych. Zauważmy, że właściwie w każdym z nich frazę, do której przykłada się predykat *nielogiczne*, da się *mutatis mutandis* poprzedzić słowem *pomysł* lub *myśl* (np. **Pomysł** kupowania całego sprzętu medycznego jest nielogiczny, **Myśl**, że Pan Bóg może stworzyć kamień, którego sam nie będzie w stanie podźwignąć, jest nielogiczna). U podstaw nielogiczności leży bowiem *myślenie*, proces, który wiąże się z aktywnością rozumu. Nie bez znaczenia jest to, że *logicznie* – i symetrycznie także *nielogicznie* – się przede wszystkim *myśli*, ewentualnie *rozumuje*, ale nie: *rozmyśla*, nie: *rozważa*, nie: *zastanawia się nad czymś*, nie: *medytuje*, nawet nie: *myśli, że*_ (por. Danielewiczowa 2002: 124–129) czy *myśli nad*_ , tylko po prostu *myśli*. W grę wchodzi tu pewna czynność, proces umysłowy, a nie indywidualne refleksje, niejako nad nim nadbudowane. Rodzaj zjawisk, o których skłonni jesteśmy powiedzieć, że są nielogiczne, sprowadza się *de facto* zawsze do myślenia, tyle że proces ten różnie się materializuje: albo w postaci tego, co ktoś

powiedział, a więc słów układających się w wypowiedzi, albo w postaci tego, co ktoś zrobił, czyli działań. Wbrew temu, co można by przypuszczać, sprowadzenie niejako do wspólnego mianownika typu zjawisk, którym przypisuje się rozpatrywaną własność, nie redukuje dwojakiego rodzaju referencji zdań ze słowem *nielogiczne*.

W tym miejscu należy dodatkowo zwrócić uwagę na to, że rozstrzygnięcie, kiedy mamy do czynienia z nielogicznością odnoszącą się do przeprowadzonego działania, jak można było zauważyć na przykładzie kilku przytoczonych wyżej wypowiedzeń, nie zawsze się udaje. Zdanie (2) może bowiem stanowić komentarz zarówno do czyjegoś zamysłu, jak i do faktu kupienia rzeczzonego sprzętu. Wydawałoby się, że nie pozostawiają wątpliwości strukturyzacje ze zdaniem typu *że* zawierającym formę czasu przeszłego, np. (2') *To, że kupili cały ten sprzęt medyczny, jest nielogiczne*. Jednak i one mogą być interpretowane na dwa sposoby: albo jako oceniający komentarz do faktów właśnie, albo jako komentarz do czyjejś myśli – wtedy, kiedy rozpatrujemy ją, by w konsekwencji ją odrzucić jako nieprawdopodobną. Por. (2'') *To, że kupili cały ten sprzęt medyczny, jest nielogiczne. To się nie mogło zdarzyć. Przecież w ostatnich miesiącach brakowało pieniędzy nawet na wypłaty dla personelu*.

W jednym tylko wypadku przedmiotowe odniesienie zdania nie pozostawia wątpliwości: gdy łącznik wyrażony jest formą czasu przeszłego, np. (2''') *To, że kupili cały ten sprzęt medyczny, **było** nielogiczne* (por. sprzeczne: **To, że kupili sprzęt medyczny, było nielogiczne, ale nie kupili sprzętu medycznego*). Co ciekawe, taka negacyjna czy raczej „możliwościowa” interpretacja dopuszcza także układy, które na pierwszy rzut oka z miejsca chciałoby się odrzucić, bo mówi się w nich o zdarzeniach niekontrolowanych, por.: *Dziadek wpadł do studni. – To nielogiczne* (por. + *To, że dziadek wpadł do studni, jest nielogiczne. Przecież dziadek od miesięcy nie rusza się z domu. vs *To, że dziadek wpadł do studni, było nielogiczne*). Tymczasem jeśli spojrzeć na tego typu wypowiedzenia z punktu widzenia weryfikowania przez orzekającego nielogiczność możliwości zajścia zdarzeń, o których mowa, ich prawdopodobieństwa, to rozpatruje się je w kontekście jakiegoś innego zdarzenia, a właściwie myśli o nim (odpowiadającej przesłance), z którym to wyrażone, zwerbalizowane (odpowiadające wnioskowi) wyrażenie nie współgra, koliduje. To zaś powoduje może nie tyle stwierdzenie nieprawdziwości wniosku (jest to dystynktywne dla *nonsensu*, uznaję go za rodzaj fałszu, por. Wołk 2007b), ile raczej niemożliwości zajścia zdarzenia, o którym komunikuje się w zdaniu. Znajduje to potwierdzenie w sprzecznych układach:

- (6) **To nielogiczne, że dziadek wpadł do studni, ale sądzę, że mogło być tak, że dziadek wpadł do studni. / *To nielogiczne, że dziadek wpadł do studni, choć jest to prawdopodobne.*
- (7) **To, co powiedział (o dziadku), jest nielogiczne, ale sądzę, że mogło być tak, jak powiedział.*

Podsumowując dotychczasowe ustalenia, trzeba przede wszystkim powtórzyć, że predykat *coś jest nielogiczne* (gdzie – jak wiadomo – miejsce wypełniane w zapisie przez

coś realizowane jest za pomocą różnych struktur), podobnie jak większość wyrażen z kategorii semantycznej, do której należy, charakteryzuje się referencją dwojakiego rodzaju, przy czym nawet jeśli bezpośrednio mówi się za jego pomocą o działaniach, to pośrednio zawsze odnosi się rozważaną własność do myślenia, w zasadzie jego jakości, ocenianej pod względem sprawności, prawidłowości zachodzących procesów myślowych. Interesujące nas relacje przebiegają zatem na jednej z dwóch linii: język – myślenie lub myślenie – działanie. W pierwszym wypadku zależność jest silna, w jakimś sensie wręcz warunkująca, bo język czyni myśl możliwą, w drugim ma wy tłumaczenie ontologiczne, w takim mniej więcej zakresie, że motorem świadomego działania (a o takie nam tu chodzi) jest myśl. W zasadzie trudno wyznaczyć wyraźne granice między wskazanymi zjawiskami: mówieniem, myśleniem i działaniem. Myśli są w istocie tym, co może zostać powiedziane, mówienie jest także działaniem. Jednak trzeba mieć na uwadze fakt, że w sferze tego, co kategoryzacyjnie określam mówieniem, mieści się zarówno to, że ktoś coś (o czymś) powiedział, co faktycznie zalicza się do działań, jak i to, co ktoś (o czymś) powiedział, czego do działań ani do żadnych innych zjawisk pozajęzykowych sprowadzić się nie da. Jest to bowiem treść czyjegoś mówienia, jego zawartość, układ pewnych słów i znaczeń tworzących sądy.

Właśnie ze względu na specyfikę wyodrębnionego wyżej przedmiotu odniesienia, mimo że opisywane wyrażenie można by uznać jedynie za przypadek polisemii systematycznej (nie: właściwej)³, nie od rzeczy byłoby wzięcie pod uwagę odrębnego potraktowania tych dwóch wariantów czy przejawów nielogiczności: językowej i przedmiotowej. Jeśli chodzi o nielogiczność odnoszącą się do języka, to kierunek postępowania w definiowaniu został już mniej więcej nakreślony (widziałabym w *nielogiczności* nie tyle rodzaj fałszu, ile coś w rodzaju niemożliwości zajścia danego stanu rzeczy). Istota drugiego pozostaje nadal nieodkryta. Niewykluczone jednak, że charakterystykę *nielogiczności* dałoby się ująć monosemicznie. Jest bowiem element, który wspomniane dwa warianty nielogiczności łączy.

W *nielogiczności* wszystko sprowadza się do myślenia, czynności mentalnej, w której muszą uczestniczyć co najmniej dwa sądy, tak, by jeden (co najmniej jeden) odpowiadał przesłance, a drugi wnioskowi. Zależność między nimi bliska jest temu, co w logice odpowiada sprzeczności, a więc $p \wedge \sim p$, zatem: *nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej...*, *żonaty i nieżonaty, bezdzietna, ale ma dzieci*, i mniej widoczne na powierzchni analityczne fałsze, jak np.: *żonaty kawaler, bezdzietna matka*. Idzie o wzajemne wykluczanie się zestawianych myśli, o ich niewspółgranie, swoisty błąd w myśleniu objawiający się w zakłóceniach na linii: przyczyna – konsekwencja, o to, co w zasadzie wcześniej już zarysowałam, sprowadzając istotę kolizji, o którą tu chodzi, do pojęcia

3 Opisana zależność, polegająca na odnoszeniu się jednostki z jednej strony do tego, co ktoś powiedział, z drugiej zaś do tego, co ktoś zrobił, choć znamienna zwłaszcza dla *nielogiczności* i *nonsensu* (bo zachodzi w obrębie tej samej struktury, por. wnioski Wołk 2012: 291–292), dotyczy w zasadzie większości predykatów z badanej kategorii (por. np. *bzdura, coś nie ma sensu, bez sensu*).

niemożliwości. Przybliżone mechanizmy dość łatwo zilustrować, kiedy zmiennym logicznym odpowiadają określone sądy realizowane w mówieniu. Por. sfalsyfikowane zdania (6) i (7), a także analogiczny test przeprowadzony na poniższym zdaniu:

- (8) *To nielogiczne, że można zmarłemu dać coś na pamiątkę, ale jednak można zmarłemu dać coś na pamiątkę.

Na pamiątkę wręcza się coś, co obdarowywanemu ma o czymś lub o kimś przypominać, jeśli zaś obdarowywany nie żyje, nie jest to możliwe. Nielogiczność pod tym względem niebezpiecznie zbliża się do *nonsensu*. W tym miejscu dochodzimy do sprawy najbardziej problematycznej, mianowicie tego, czy między wyrażeniami *coś jest nielogiczne* i *coś jest nonsensem/nonsensowne* da się wskazać jakieś różnice semantyczne. Możliwa bowiem wydaje się ich równoznaczność, a wówczas to, co odbierane jest jako element je różniący, sytuowałoby się w sferze pragmatyki. Do takiej interpretacji przekonują moje dotychczasowe ustalenia na temat *nonsensu*, zgodnie z którymi jest to swoisty rodzaj fałszu oparty właśnie na niemożliwości zajścia danego zdarzenia, na niezgodności dwóch sądów go dotyczących, na ich wzajemnym wykluczaniu się⁴. Wprawdzie można by tu próbować różnicować definicje, hierarchizując odpowiednie komponenty i doszukując się zmian w ich strukturze tematyczno-rematycznej, ale pytanie, czy nie byłyby to działania pozorne, służące bardziej uspokojeniu przeczuc, aniżeli zdaniu sprawy z tego, jak rzeczywiście jest. Spróbujmy zatem poszukać różnic.

Najbardziej cenne pod tym względem byłyby konteksty, w których można by orzec tylko jedną z dwóch zestawianych własności, a więc takie, w których nie da się zastąpić jednego ze słów drugim porównywanym. Takie przykłady podsunął mi kilka lat temu Prof. Andrzej Bogusławski, podważając moją koncepcję definiowania słowa *nonsens* (w odniesieniu metajęzykowym). Chodzi mianowicie o proste stwierdzenia w rodzaju: *Ten sweterek jest różowy* (o niebieskim sweterku), *To jest lampa* (o mikrofonie), na które można zareagować słowem *nonsens*, ale nie: *nielogiczne*. Dlaczego? Dlatego, że nielogiczność wymaga zajścia rozumowania, przejścia od danych do wniosku, a w wypadku tak elementarnych sądów, skorelowanych dodatkowo z gestem wskazującym, całe złożone w jakimś stopniu wnioskowanie ogranicza się do percepcji wzrokowej i rozpoznania tego, o czym mowa (choć procesy myślowe, choćby oparte na kategoryzacji, też niewątpliwie muszą zachodzić). To umacniałoby przedstawioną tu argumentację, ale zmuszałoby tym samym do rewizji moich wcześniejszych poglądów na temat znaczenia słowa *nonsens* w odniesieniu metajęzykowym. Za dużo jest w nich bowiem tego, co teraz skłonna jestem powiedzieć o *nielogiczności* i co do *nielogiczności* pasuje bardziej niż do *nonsensu*. Dopóki nie rozwikła się zagadki znaczenia *nonsensu*, nie odpowie się wyczerpująco i odpowiedzialnie na pytanie

4 Por. zaproponowaną w moim wcześniejszym tekście definicję *nonsensu*_{META}: ‘o czymś, o czym ktoś powiedział, że p, / ze względu na p₁...p_n, mówię, że nie p, / bo nie jest tak, że zarówno p i p₁...p_n’ (Wołk 2007b: 416).

o znaczenie wyrażenia *coś jest nielogiczne*. Czym więc jest *nonsens*? Czy, jak rzecz widział wówczas Prof. Bogusławski, oczywiście fałszem?

Oczywistość jest wiedzą, że jest tak a tak, niepozostawiającą żadnych wątpliwości. Przywołana tu wiedza w wypadku *nonsensu* wydaje się jednak za mocna. Bo wiedzieć można tylko prawdę, a czy sąd wyrażany przez orzekającego *nonsens* w istocie taki być musi? Pewnie nie, choć orzekający *nonsens* jest więcej niż pewien, że jest tak, jak mówi. Dla niego jest to oczywiste, nie budzi żadnych wątpliwości, w jego mniemaniu to, do czego odnosi swój komentarz, jest absolutnie nieprawdą.

Do rozważanej tu pary pojęć ('nielogiczność' i 'nonsens') powinna zatem jeszcze dołączyć właśnie elementarna 'nieprawda'. Rozwikłania domaga się sprawa wzajemnych relacji między *nonsensem* a *nieprawdą* (*fałszem*). Skoro *nonsens* jest odmianą fałszu, można z powodzeniem mówić o hiponimii – jeżeli coś, co ktoś powiedział, uznajemy za *nonsens*, uznajemy to tym samym za nieprawdę, ale nie każdą nieprawdę uznajemy za *nonsens*. Znajduje to potwierdzenie w dystrybucji tych słów. *Nonsens* daje się w każdym kontekście zastąpić *nieprawdą*, odwrotnie już niekoniecznie. Można zatem także przyjąć, że definicja *nonsensu* będzie bazować na definicji *fałszu*. I tu kolejny raz w sukurs przychodzi koncepcja A. Bogusławskiego, który w jednej ze swoich prac (Bogusławski 2007) zaproponował eksplikację *fałszu*. Zasada się ona na pojęciu 'wie, że', choć w definicji wiedza się nie pojawia, jest mówienie i negacja, por.: 'coś_i takiego, że ktoś_k mówi *i*, które_i jest takie, że (a) *p*, (b) ktoś_k mówiąc *i* mówi, że $\sim p$ ', gdzie *p* reprezentuje „pewien fragment pozytywnej wiedzy” (Bogusławski 2007: 6). Mocno rzecz upraszczając, idzie o pewną niezgodność, taką mianowicie, że coś_i ma jakąś cechę_x (wartość), a mówiący mówi, że coś_i cechy_x nie ma. Zwykle zaprzeczenie, proste stwierdzenie, że nie – takie myśli i intencje towarzyszą orzekającemu nieprawdę. Nieprawda zawsze pojawia się na tle prawdy, jest jej zniekształconym czy też odkształconym odbiciem. Stwierdzenie nieprawdy jest wynikiem prostego wyboru dwóch możliwości: prawdy lub nieprawdy. Dlatego nie ma nic językowo niewłaściwego ani nienaturalnego w pytaniu: *To prawda czy nieprawda?* Nawet jeśli nie wypowiadamy go głośno i wprost, pozostaje w naszym umyśle wtedy, gdy orzekamy nieprawdę.

Tymczasem czymś co najmniej dziwnym i niespotykanym byłoby zapytanie kogoś lub nawet siebie samego: *?To nonsens czy nie (nonsens)?* Pomijając sytuacje semantycznego czy w ogóle językoznawczego namysłu nad odniesieniem pewnych rzeczy powiedzianych, jest to niespotykane. Ktoś, kto orzeka *nonsens*, nie zastanawia się nad tym, czy coś nim jest, dokonując wyboru spośród argumentów „na tak” i „na nie”; nie robi tego, ponieważ widzi tylko jedną możliwość i jednocześnie brak możliwości innej możliwości. Z tego też powodu dewiacyjne jest stwierdzenie **nie wiem, czy to nonsens*⁵ (por. akceptowalne *nie wiem, czy to nieprawda, nie wiem, czy*

5 Da się je obronić wyłącznie w dobudowanym kontekście, w którym niejako „podpowiada” się wybór tego słowa, np.: – *Janek się rozwodzi. – Nonsens. – Nie wiem, czy to rzeczywiście nonsens. Słyszałem o tym od jego brata.*

to *prawda*), a zupełnie dobre jest wyrażenie *wiem, że to nonsens*. Przy czym *wiedzieć, że* jest jedynym, jak się zdaje, czasownikiem epistemicznym mogącym pojawić się w przywołanym wyżej układzie. Udział w nim predykatów, w których znaczeniu wiedza, na rozmaitych zasadach, współlistnieje z niewiedzą, daje konstrukcje nieakceptowalne, np. **wydaje mi się, że to nonsens*, **przypuszczam, że to nonsens*, **waham się, czy to nonsens*. Również osłabienie tego stwierdzenia za pomocą partykuły *chyba* powoduje podobny efekt, por. **to chyba nonsens* (choć dałoby się zaakceptować powiedzenie *to chyba jakiś nonsens*, najpewniej za sprawą nieokreśloności słowa *jakiś*, które osłabiając radykalność stwierdzenia, pozwala także na modyfikujące epistemicznie *chyba*). Jest on w pewnym stopniu wynikiem hiperbolizującego charakteru rozważanego wyrażenia, bo to samo można powiedzieć o innych słowach emocjonalnie silnie nacechowanych, np. **przypuszczam, że to, czego właśnie jestem świadkiem, to absurd*, **przypuszczam, że to ciasto, które właśnie jem, jest rewelacyjne*, **przypuszczam, że to, co teraz zrobiłeś, było skandaliczne*. Zauważmy jednak, że zarówno predykat *nieprawda*, jak i *nielogiczne*, użyty w zaproponowanych wyżej ramach, nie powoduje dewiacji, por.: *przypuszczam, że to nieprawda*, *przypuszczam, że to nielogiczne*, *waham się, czy to prawda, czy nieprawda*, *waham się, czy to jest nielogiczne*, *to chyba nieprawda*, *to chyba nielogiczne*, także: *nie wiem, czy to nielogiczne*. To przekonuje do tego, że obiektywne, chłodne, racjonalne stwierdzanie przysługuje nieprawdzie i nielogiczności, nonsens zaś jest, w odczuciu orzekającego tę cechę, nieprawdą, której nie można podważyć, jego diagnoza nie musi być (choć bywa) – jak wcześniej sądziłam (Wołk 2007b) – rezultatem rozważania czy wnioskowania, opiera się raczej na silnym przeświadczeniu, że jest tak a tak⁶.

Jak przekonuje w swojej książce Magdalena Danielewiczowa (2002), przeświadczenie jest stanem bliskim czemuś w rodzaju bycia „świadkiem” sytuacji, które podbudowując kogoś epistemicznie przez dostarczenie mu pewnych racjonalnych przesłanek, powoduje jego gotowość do głoszenia, że jest tak a tak, a właściwie powoduje to, że ktoś taki nic innego głosić nie może. I choć taki stan mentalny w istocie wiedzą nie jest, doświadczającemu go podmiotowi trudno orzec o sobie, że nie wie, czy jest tak, jak jest gotów powiedzieć. Wydaje się, że nie – jak wcześniej utrzymywałam (Wołk 2007b) – rozumowanie, nie wnioskowanie, nie chłodne i świadome przeprowadzanie pewnych operacji myślowych, lecz właśnie bazujące na – jak to celnie ujmuje autorka – „bezpośrednim doświadczeniu pewnego fragmentu rzeczywistości” (Danielewiczowa 2002: 304) przeświadczenie, że *~p*, jest wpisane w orzekanie nonsensu. To stanowi fundament o c z y w i s t o ś c i n i e p r a w d y, którą jest nonsens. Na marginesie warto zaznaczyć, że wnioski te pozostają w zgodzie z etymologią wyrażenia *oczywiście* będącego złożeniem części *oczy* i **vistō < *wid-tō* od psł. **vidēti* ‘widzieć’, pierwotnie znaczącego ‘taki, który był widziany przez kogoś na własne oczy’ (SEBor: 379).

6 Wyrazistsze pod tym względem od układów o postaci *To jest nonsens* są użycia w rodzaju *___ To nonsens / Nonsens (!)*.

W strukturze semantycznej *nonsensu* widziałabym nadal pojęcie niemożliwości zachodzenia stanu rzeczy, o którym jest powiedziane w dopełnieniu propozycjonalnym (tj. *p*), podejmowane jednak nie w wyniku jakoś złożonych operacji myślowych, lecz na podstawie przesłanek czerpanych z bycia „świadkiem”, racjonalnych, ale wziętych z bezpośredniego w jakimś sensie doświadczania danej sytuacji. Dlatego w definicji objaśniającej znaczenie wyrażenia *nonsens* nawiążę do formuły autorstwa M. Danielewiczowej, bazującej na pojęciu gotowości powiedzenia czegoś, a zaczerpniętej z jej eksplikacji predykatu *a jest przeświadczony, że p*, mianowicie ‘ktoś nie może nie być gotów powiedzieć, że *p*’ (Danielewiczowa 2002: 311). Wydaje mi się ona stosowna dlatego, że po pierwsze, pokazując związek mowy z myślą, wskazuje na stan epistemiczny orzekającego daną cechę, nie przesądzając jednak, czy jest to wiedza, po drugie, zdaje sprawę z braku wahania stwierdzającego, że coś jest nonsensem, idącego w parze z emocjonalnym ładunkiem tego wyrażenia, ale z nim nietożsamym, bo tkwiącym, jak postaram się pokazać w poniższych zdaniach, w jego treści:

- (9) Edytka jest znaną modelką. – *To nonsens, ale nie jestem gotowa powiedzieć, że nie jest tak, jak mówisz.
- (10) Tę kałużę zrobił pies. – *Nie jestem gotowa powiedzieć, że tej kałuży nie zrobił pies, ale to, co powiedziałeś, to nonsens.

W świetle powyższych ustaleń eksplikacja wyrażenia *to nonsens, że p* mogłaby wyglądać tak:

- (11) *to nonsens, że p*
 ‘o czymś, o czym ktoś_i powiedział, że *p*,
 ktoś_j, ze względu na to, że nie może nie być gotów powiedzieć, że $\sim p$,
 mówi, że nie może być tak, że *p*’

Zmiana dotychczasowej eksplikacji *nonsensu* pozwala wcześniejszą jej wersję wykorzystać w charakterystyce wyrażenia *coś jest nielogiczne*. Tyle że to nie odrzucenie danego sądu jest według mnie dla nielogiczności najważniejsze. Tu na pierwszy plan w definicji wysunęłabym nie negację sądu, lecz mechanizmy wnioskowania, które do niej mogą prowadzić. Propozycja definicji przedstawiałaby się następująco:

- (12) *to nielogiczne, że p*⁷
 ‘o czymś, o czym ktoś_i powiedział, że *p*,
 ktoś_j mówi, że nie może być tak, że *p* i $p_1 \dots p_n$,
 i dlatego mówi, że $\sim p$ ’⁸.

7 W *definiendum* przyjmuję zapis najdogodniejszy do eksplikacji, taki, w którym predykat otwiera miejsce na sąd realizowany w postaci zdania.

8 Por. przypis 4.

Proponowana eksplikacja wymaga komentarza. Odniesienie subskryptów *ktoś_i* i *ktoś_j*, jest oczywiste – pierwszy odsyła do sprawcy nielogiczności, drugi do orzekającego tę własność (przy czym możliwa jest tożsamość *kogoś_i* i *kogoś_j*). Równie jasne jest odniesienie zmiennej *p* oznaczającej sąd przedstawiony w zdaniu składnikowym. Zagadkowe mogą się wydawać zmienne $p_1 \dots p_n$, ponieważ nie mają swych leksykalnych reprezentantów w zdaniu z badanym słowem. Oznaczają one przesłanki orzekającego nielogiczność, inaczej: sądy, o których nie mówi się w zdaniu, ale to właśnie w kombinacji z nimi powstaje nielogiczność *p*.

4. Ustalenia wymaga jeszcze sprawa definiowania nielogiczności przypisywanej działaniom. Nielogiczność odnosząca się do treści mówienia sprowadza się do podważenia prawdziwości zajścia tego, o czym ktoś powiedział, podczas gdy orzekanie tej cechy o zdarzeniu pociąga za sobą komentarz na temat jego zasadności, ocenę czyjegoś działania, co wyklucza tym samym kwestionowanie zajścia tego, o czym mowa. Istota i mechanizm właściwości, o którą chodzi, są jednak w obu wypadkach takie same, inny jest przedmiot odniesienia. W zasadzie można by (niektórzy pewnie są przekonani, że nawet trzeba) objaśniać nielogiczność odnoszącą się do języka i do działań za pomocą jednej, tej samej definicji. Choć preferowanie rozwiązań monosemicznych w opisie semantycznym uważam za w pełni słuszne, zastosowanie go w zapisie znaczenia analizowanego wyrażenia nie wydaje mi się bezdyskusyjnie dobre. Tym, co według mnie stanowi przeszkodę w przyjęciu takiego rozwiązania, jest kwestia czysto techniczna. Wyeksplikowanie obiektu odniesienia za pomocą tej samej formuły byłoby osiągalne, gdybyśmy proste wyrażenia języka naturalnego zastąpili znakami sztucznymi (symbolami). Te zaś, jako że nie są powszechnie zrozumiałe, wymagałyby dodatkowego przyporządkowania im wyrażen języka naturalnego, tworzących coś w rodzaju legendy. Dlatego proponuję przystać na dwa warianty definicji analizowanego pojęcia, podkreślając, że jest to wyłącznie zabieg techniczny, służący odpowiedniemu wysłownieniu *explicite*, w wyrażeniach języka naturalnego, tego, o czym się dana, powtórzę, tę samą własność orzeka.

Eksplikacja *nielogiczności*, którą przypisuje się zdarzeniom, przedstawia się następująco:

(13) *to, że ktoś zrobił p, było nielogiczne:*

‘o tym, że ktoś_i zrobił p,

ktoś_j sądzi, że

ktoś_i robiąc p, działał jak ktoś, kto nie wie, że jeżeli $p_1 \dots p_n$, to nie p’

Oczywiście, zgodnie z ustaleniami, nawiązuje ona wyraźnie do formuły (12). Analogiczne jest także odniesienie poszczególnych zmiennych, tyle że w wypadku nielogiczności odnoszącej się do działań elementy $p_1 \dots p_n$ odsyłają do zdarzeń niewyrażonych na powierzchni zdania, lecz jedynie pomyślanych, w zestawieniu z którymi powstaje nielogiczność *p*. Na przykład w wypadku wypowiedzenia (2) mogłoby to być to, że

szpital jest zadłużony, że brakuje pieniędzy, że taki sam sprzęt medyczny został już kupiony i się go nie wykorzystuje itp.

Tym, co dodatkowo wymaga komentarza, jest pomysł zasadzenia formuły objaśniającej działanie *kogoś*, na porównaniu (stąd wprowadzenie do zaproponowanego scenariusza eksplikacyjnego trzeciego subskryptu *ktoś*, tym razem pozbawionego jakiegokolwiek indeksu, bo jest to ktoś czysto anonimowy, przykładowy *X*). W istocie bowiem stwierdzający nielogiczność (*ktoś*) nie przesądza ostatecznie u działającego (*kogoś*) braku umiejętności poprawnego rozumowania, a już na pewno nie chodzi o to, by ją agensowi przypisywać na stałe, traktować jako stałe obecny przymiot, chodzi o jednostkowe zachowanie, które w y g ł ą d a na takie, jak opisywane w definicji. Rzeczywiste intencje *kogoś*, podobnie jak sprawność jego myślenia w komentowanej sytuacji, pozostają dla *kogoś* zagadką. Nie da się przecież wykluczyć sytuacji pozorowanych, kiedy na przykład *ktoś* zrobił *p*, chcąc by wyglądało to na nielogiczne, ale tak naprawdę było to zagranie taktyczne, chodziło na przykład o zmylenie przeciwnika.

5. Trudność podsumowania przedstawionych rozważań wiąże się z wielością poruszanych w nich wątków, co z kolei wynika może nie tyle ze złożonej natury opisywanego wyrażenia, ile raczej z tego, że stanowi ono zaledwie jeden z elementów złożonej siatki pojęć, które analizuję. Centralne miejsce zajmuje w niej *nonsens* i właśnie to słowo jest znaczeniowo najbliższe *nielogiczności*. Ich zestawienie było cenne o tyle, że oprócz tego, że zgodnie z przewidywaniami pomogło w szukaniu różnic, stanowiących o odrębności badanych słów, dodatkowo rzuciło nowe światło na zaproponowaną przeze mnie w: Wołk 2007b definicję *nonsensu*, skłaniając do jej weryfikacji. Potwierdzenie Popperowskiej nauki o tymczasowości rozwiązań naukowych każe również nowe, zaprezentowane w tym tekście, ustalenia poddać rewizji czasu i myśli – mojej i innych.

Literatura

- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *Wiedza, fałsz, prawda: słowo o ich wzajemnej relacji*, „Przegląd Humanistyczny” LI, 1, s. 1–7.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/>
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1988–1989.
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- WOŁK M., 2007a, *Cechy syntaktyczne wyrażeń nonsens i absurd. Wprowadzenie do opisu semantycznego*, [w:] B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, t. 10, München, s. 178–187.

WOŁK M., 2007b, *W stronę semantyki nonsensu*, „Prace Filologiczne” LII, s. 409–418.

WOŁK M., 2008, *Zdania typu p, żeby / że q a problem definiowania wyrażenia nonsens i jego bliskoznaczników*, „Polonica” XXIX, s. 117–130.

WOŁK M., 2012, *Jak semantycznie interpretować zdania o schemacie to nonsens, że_?*, [w:] E. Kislova, K. Knapik-Gawin, E. Kubicka, K. Szafraniec, M. Tomancová, S. Ulrich (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, t. 15, München – Berlin – Washington, s. 290–296.

“Nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej...”
‘Not this way and so on, but this way and not so on...’ –
the issue of illogicality
Summary

The article discusses the linguistic unit *coś jest nielogiczne* (‘something is illogical’), aiming to provide a description of its meaning, and an explicative formula which consists of indefinable expressions of the natural language. The semantic description of the unit is influenced by the issue of its reference, which is two-fold: the unit can refer to what someone said, as well as to what someone did. In order to pinpoint the distinctive features of the given expression, which is what determines its distinguishability, it is compared to a semantically close predicate, *nonsens* (‘nonsense’). Conclusions that flow from the analysis of *nonsens* had to be verified after a comparison with those obtained from the analysis of illogicality.

POLSZCZYŻNA WSPÓŁCZESNA

Dorota Kostrzewa
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
dotkaletka@gmail.com

**„CZŁOWIEKIEM SIĘ RODZĘ, OSOBĄ SIĘ STAJĘ”.
RELACJE SEMANTYCZNE MIĘDZY LEKSEMAMI
OSOBA I CZŁOWIEK WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE¹**

Słowa klucze: współczesny język polski, semantyka, relacja *osoba* – *człowiek*

Keywords: modern Polish, semantics, the relation *person* – *man*

1. Uwagi wstępne

Przedmiotem niniejszego artykułu są relacje łączące dwa synonimiczne rzeczowniki *człowiek* i *osoba* oraz próba ustalenia zakresu ich realizacji we współczesnej polszczyźnie. Punktem wyjścia tak ukierunkowanych dociekań jest praca dwóch łódzkich badaczek o kształtowaniu się znaczenia słowa *osoba* na przestrzeni wieków (por. Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2006). W analizie materiału odnoszę się także do słowników języka polskiego: współczesnych (SJPD, SJPSz, USJP, PSWP, ISJP i SWJP) oraz wcześniejszych: SL, SWil i SW – por. bibliografia. Pomocne w budowaniu językowego obrazu słów *osoba* i *człowiek* w polszczyźnie są również filozoficzne rozważania o istocie człowieczeństwa i metafizycznym rozumieniu badanych leksemów (Granat 2006, Krąpiec 1999).

¹ Przytoczony w artykule cytat jest tytułem pracy zbiorowej z zakresu antropologii filozoficznej (Choroszy 1998).

2. Znaczenie słowa *osoba* w słownikach języka polskiego

2.1. Definicje leksemu *osoba* w dawnych leksykonach polszczyzny

W SEBor czytamy, że znaczenie wyrazu *osoba* kształtowało się na gruncie rodzimym. Pochodzi ono od wyrażenia przyimkowego *o sobie* (*samym*) i związane jest ze słowem *persona*², realizowanym w polskich przekładach jako ‘jedna z trzech osób Trójcy Świętej’ lub ‘jednostka ludzka, pojedynczy człowiek, ktoś’. Przenikanie się znaczeń obu wyrazów sprawiło, że w staropolszczyźnie rzeczownik *persona* rozumiany był także, podobnie jak leksem *osoba*, jako ‘osoba dramatu’ i ‘postać, kształt’ (SL). Jak podają Bienkowska i Umińska-Tytoń, w wiekach późniejszych znaczenia obu jednostek zaczęły się rozmiącać, a zakres użycia słowa *persona* wyraźnie się zmniejszył (Bienkowska, Umińska-Tytoń 2006: 20–21)³.

Co istotne, w dobie średniopolskiej leksem *osoba* reprezentował w języku znacznie bogatszą treść niż obecnie. SL, obejmujący zakres materiałów źródłowych od połowy XVI do początku XIX w., podaje dla badanego wyrazu aż dziewięć sposobów rozumienia:

1a) ‘*persona*, człowiek pojedynczy, indywiduum’; w zakresie tego znaczenia znajduje się także: *W prawie Rzymskim, osoba jest człowiek w pewnym stanie, n. p. cywilnym lub duchownym, uważany*;

b) ‘Osobą, w osobie, z osoby, obecnie’, np.: *Tymczasem, kiedy nie można osobą, Niechaj ten list mój przenocuje z tobą*;

c) ‘Osoba, pewne słowa (verbi) zakończenie, osobie rzeczownej korrespondujące’ [słownik nie podaje realizacji w języku polskim];

2a) ‘Osoba, postać jakiejś osoby, figura, kształt, powierzchowność’, np.: *Nie tylko od rozumu odszedł; ale i osobę na sobie ludzką stracił, iż się stał na wierzchu wieprzem*;

b) ‘Ogólnie postać, kształt, powierzchowność jej’, np.: *W sakramencie pod osobą wina daje tobie krew, a pod osobą chleba ciało Jezusowe*;

c) ‘Osoba, którą kto na sobie ma, funkcja, urząd, który reprezentuje, rola, którą gra’, np.: *Wielką na cię osoba ludzka włożyła jednomyślność, tę masz piastować*.

W SL znajdują się także znaczenia nienumerowane:

‘Pod osobą, pod pozorem, pod pretekstem’, np.: *Bolesław lud orężny na wozach, pod osobą handlów sprzedajnych zawieszony, tajemnie do zamku zapuścił*;

2 Podobną etymologię słowa *osoba* podaje K. Długosz-Kurczabowa (2003), por: „coś, co można *o sobie* istotnego powiedzieć, coś indywidualnego, indywiduum, jednostka”. W SEBań czytamy natomiast, że jest to „wyraz przekładowy” i odpowiada trzem łacińskim słowom: *substantia*, *species* i *persona*.

3 SJPSz podaje, że współcześnie wyraz *persona* występuje z nacechowaniem żartobliwym albo ironicznym.

oraz

‘Osoba, gatunek’, np.: *Uczył bóg zwierzęta według osób ich, i bydło i robactwo w rodzajach ich.*

SW podaje jeszcze jedno rozumienie badanego słowa; w definicji składającej się z dziesięciu znaczeń leksemu *osoba* notuje ‘kobieta’, a także profiluje ‘osobę’ jako: ‘istotę fizyczną, pewną przestrzeń zajmującą’. Co ciekawe, jako przykłady realizacji podaje: *Zasłonił go od strzału własną osobą*, a także *O.[soba] posła jest nietykalna*, co oznacza, że konstrukcja typu *osoba* + nazwa osoby/zawodu/funkcji nie musiała służyć podkreślanu rangi opisywanej postaci⁴.

Podane definicje dowodzą, że odniesienia leksemu *osoba* nie ograniczały się w wiekach wcześniejszych wyłącznie do ludzi. W polszczyźnie XVI-wiecznej możliwe były niespotykane współcześnie połączenia, takie jak: *w osobie wróbla*, *pod osobą wina*, *pod osobą handlów*, *osoba zboża*. Tak szerokie rozumienie badanego słowa sprawiło, że wyraz ten stał się podstawą dla licznej grupy derywatów. Spośród 40 form przymiotników, przysłówków, rzeczowników i czasowników (por.: *osobić* – ‘przywłaszczać, zabrać’; *osobien* – ‘oddzielnie, z osobna’; *osobkować* – 1. ‘pędzić samotny tryb życia’, 2. ‘oddzielać osobno’; *osobliwek* – ‘specyfik, lekarstwo’; *osobować* – ‘odmieniać przez osoby’) do współczesnego języka polskiego przeszło zaledwie 16⁵, por.: – *osobistość*, *osobisty*, *osobiście*, *osobliwie*, *osobliwość*, *osobliwy*, *osobniczy*, *osobnik*, *osobno*, *osobność*, *osobny*, *osobowość*, *osobowy*, *osobówka*, *osóbka* (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2006: 14–15). Mniejsza liczba derywatów ma związek z zawężeniem na przestrzeni wieków znaczenia słowa *osoba*. Wydany w 1861 r. SWil podaje dla niego już tylko pięć znaczeń, z podkreśleniem, że rozumienie wyrazu *osoba* jako ‘rodzaj, gatunek’ jest przestarzałe, por.:

1. ‘człowiek pojedynczo wzięty, istota rozumna, nierozdzielna’;
2. ‘rola w sztuce dramatycznej’;
3. ‘gram. zakończenie słowa, osobie rzeczownej odpowiadające’;
4. ‘postać, kształt rzeczy, powierzchowność jej’;
5. ‘przen. rodzaj, gatunek’.

A także jako znaczenie nienumerowane: ‘pod osobą, pod pozorem, pod pretekstem’.

Rozumienie leksemu *osoba* oznaczone w podanej definicji numerem 4 odnosi się nie tylko do ludzi, ale i przedmiotów oraz zwierząt, por.: *Osoby chleba i wina*. Zmiana w tym zakresie nastąpiła na początku XIX w., kiedy to znaczenie badanego słowa zbliżyło się do treści wyrażenia *jednostka ludzka* (Buttler 1978: 224).

4 Do tej uwagi powrócę w części 2.2: „Definicje słowa *osoba* we współczesnych słownikach języka polskiego” oraz części 3.: „Leksem *osoba* w ujęciu filozoficznym”.

5 SGS podaje ich 28, wśród nich takie formy jak: *osobodzień*, *osobogodzina*, *osobokilometr*, *uosobić*, *uosabiać*, *czterosoobowy*, *dwusoobowy*, *jednoosobowy*, *kilkuosobowy*, *trzyosobowy*, *wielosoobowy*, *odosobowy*.

2.2. Definicje słowa *osoba* we współczesnych słownikach języka polskiego

Leksykony współczesnej polszczyzny podają trzy podstawowe znaczenia badanego rzeczownika – podają za: SJPSz:

1. ‘jednostka ludzka, człowiek, postać’;
2. ‘forma czasownika użytego jako orzeczenie, wyrażająca zgodność z podmiotem określającym mówiącego, adresata wypowiedzi lub kogoś trzeciego’;
3. ‘postać występująca w utworze literackim, zwłaszcza w utworze dramatycznym’⁶.

Co ciekawe, w SJPD znajduje się również informacja, że jest to słowo częściej odnoszące się w liczbie pojedynczej do kobiety, a także znaczenie żartobliwe: ‘ważna figura, osobistość’, przestarzałe: ‘ciało, figura, kształt, postać człowieka’ oraz uznane już za dawne: ‘postać, figura, kształt czego’.

Szerszą definicję proponuje ISJP, w którym czytamy ponadto, że:

3. ‘W języku książkowym słowem *osoba* posługujemy się tak, jakby oznaczało ono czyjąś własność, i używając go, wskazujemy „właściciela”. Na przykład *osoba pana prezydenta* znaczy to samo, co „pan prezydent”’;
4. ‘Wyrażenie w *osobie* używamy z nazwami funkcji lub stanowisk, aby wskazać osobę pełniącą daną funkcję lub mającą dane stanowisko’;
5. ‘Wyrażenie *we własnej osobie* lub *we własnych osobach* łączymy z nazwami osób, aby podkreślić ich obecność gdzieś lub ich udział w czymś’;
6. ‘Jeśli ktoś jest np. zawiadowcą i kasjerem *w jednej osobie*, to jest jednocześnie i zawiadowcą, i kasjerem’;
7. ‘Słowo *osoba* jest używane w terminach prawnych w znaczeniu przedmiotu prawa: 7.1. osoba prawna, 7.2. osoba fizyczna’⁷.

Szczególną uwagę zwracają znaczenia 3 i 4, które wskazują na możliwość tworzenia ze słowem *osoba* fraz pozornie tautologicznych. Znamienne jest, że podane konstrukcje stosowane są przez użytkowników polszczyzny głównie w odniesieniu do osób ważnych, uznanych, piastujących prestiżowe stanowiska, por.:

Prezydent ma pewną swobodę w wyborze osoby premiera.

Salwą armatnią oddano honory osobie królewskiej.

Powołano recenzenta w osobie pana profesora Saloniego.

a także do samych siebie, por.:

Wielokrotnie podkreślałem, że moja osoba nie może stać się kwestią sporu.

Oczekiwał większego zainteresowania swoją osobą (ISJP).

6 PSWP jako czwarte znaczenie podaje także: ‘jednostkowy byt rozumny, będący podmiotem działań, a także pozostający w relacjach z Bogiem’.

7 Dwa pierwsze znaczenia to 1. ‘Słowo *osoba* odnosimy do poszczególnych ludzi, zwłaszcza gdy traktujemy ich indywidualnie’; 2. ‘Osoba powieści, dramatu’; ostatnie – 8. ‘W gramatyce *osoba* to forma czasownika zależna od tego, czy mówiący używa czasownika do mówienia o sobie, czy zwraca się nim do kogoś, czy też mówi o innej osobie’ (ISJP).

Analiza tekstów korpusowych z użyciem podobnych połączeń nie wykazała, by oprócz odmiennego stylu wyrażenia takie jak *moja/twoja/jego/jej osoba* niosły więcej treści niż *ja, ty, on, ona*, (i tak: *osoba premiera* to tyle samo, co *premier* itd.), a formy te mogą być stosowane wymiennie w zależności od woli nadawcy.

Ciekawe uzasadnienie stosowania podobnych połączeń podaje *Dystynktywny słownik synonimów* (dalej jako DSS), por.:

Człowiek jako członek społeczeństwa, mniej zaś jako istota biologiczna; na pierwszym planie rola społeczna, stąd możliwość tworzenia fraz tautologicznych: *osoba premiera* (= premier), *osoba prymasa* (= prymas), *moja osoba* (= ja).

W tym samym haśle czytamy, że *osoba* to: ‘podmiot poznania, zwłaszcza w filozofii fenomenologicznej i personalistycznej’ (z kwalifikatorem *filozoficzne*).

3. Leksem *osoba* w ujęciu filozoficznym

Filozoficzna konceptualizacja słowa *osoba* mówi wiele o jego rozumieniu przez współczesnych użytkowników polszczyzny. Już same tytuły dzieł naukowych z zakresu filozofii, psychologii, a także antropologii informują o znamiennej relacji między badanym leksemem a rzeczownikiem *człowiek*, por.: *Człowiek jako osoba*, M.A. Krąpiec; *Człowiek jest osobą: podstawy antropologii filozoficznej* Karola Wojtyły, J. Galarowicz; *Człowiek, osoba, płęć*, red. M. Wójcik; *Człowiekiem się rodzę, osobą się staję*, red. Jan F. Choroszy; *O stawianiu się osobą: poglądy terapeutyczne na psychiatrię*, Carl R. Rogers. Na ich podstawie można sądzić, że wyraz *osoba* niesie w sobie szerszą treść niż słowo *człowiek*; *osoba* to bowiem nie tyle ‘ktoś, kto wyróżnia się spośród innych gatunków charakterystycznym układem ciała i typowymi dla człowieka umiejętnościami’, co ‘ktoś, kto ma indywidualne cechy składające się na jego określoną, niepowtarzalną osobowość’. Podobnie o ‘osobie’ pisze ks. Tomasz Stępień, por.:

Termin *osoba*, nawet w potocznym rozumieniu, łączy się zawsze z jakimś pojęciem indywidualności. Uważamy bowiem, że *osoba* to ktoś, kto się wyróżnia spośród innych, ktoś niepowtarzalny. Jest to zarazem ktoś, kto jest godzien szacunku jako dobro szlachetne, właśnie jako taki, jako człowiek, który jest niepowtarzalny w tym, co go stanowi. Już to spostrzeżenie prowadzi nas do wniosku, że nie sposób pojmować osoby, oddzielając ją od jej indywidualności. Jednak związek osoby z byciem kimś niepowtarzalnym i indywidualnym jest potwierdzany nie tylko przez jej potoczne rozumienie. Jest to problem, który towarzyszy filozoficznej i teologicznej refleksji na temat osoby od momentu pojawienia się tego terminu, aż do dzisiaj (Stępień 2006: 385).

Tak wyprofilowane znaczenie badanego leksemu najpełniej realizuje derywat *osobowość* definiowany jako ‘całość stałych cech psychicznych i mechanizmów wewnętrznych regulujących zachowanie się człowieka; indywidualność’ (SJPSz). Konceptualizowanie

wyrazu *osoba* jako jednostki niepowtarzalnej motywuje również używanie wyrażen pozornie tautologicznych, takich jak *osoba premiera*, *osoba prymasa*, *jego osoba* (DSS) czy *w osobie Marszałka*; *w osobie pana profesora* (ISJP), w odniesieniu do postaci zajmujących wysokie stanowiska bądź pełniących prestiżowe funkcje. Rozstrzygnięcie jednak, czy konstrukcje typu *osoba* + nazwa osoby/zawodu/funkcji służą do podkreślania rangi opisywanej postaci i oddania jej czci, czy są jedynie wariantem nazywania pewnych ludzi wyróżnianych ze zbioru i scharakteryzowanych przez „jakąś własność, zdarzenie lub instytucję” (DSS), wydaje się niezwykle trudne ze względu na brak jednoznacznych danych językowych. W NKJP można bowiem znaleźć zarówno cytaty odnoszące się do postaci społecznie uznanych, por.:

W takiej sytuacji decydujące znaczenie będzie miała osoba ministra finansów – on będzie rekomendował prezesa rady.

jak i zwykłych obywateli, por.:

Ogromny wpływ na życie dziecka oprócz rodziców ma osoba nauczyciela.

Osoba kierowcy pozostającego „przy samochodzie” z reguły stwarza dla złodzieja zagrożenie podjęcia obrony mienia.

Dwa ostatnie zdania zwracają dodatkowo uwagę na charakterystyczny styl wypowiedzi formalnej, w którym połączenia pozornie tautologiczne występują szczególnie często, por.:

Podobnie jak w 1918 r. — lub raczej w roku 1815 — nowy układ sił i ustrój polityczny nie będą trwałe, lecz utrzymają się przez dłuższy okres czasu.

W miesiącu maju powstał pomysł panów Andrzeja Andrzejewskiego z podnakielskich Bielaw i pana Jacka Nowaka z Turu o założeniu Stowarzyszenia Miłośników Psów Zaprzęgowych.

4. Analiza tekstów korpusowych z użyciem słowa *osoba*

Otrzymany na podstawie źródeł leksykograficznych oraz filozoficznych językowo-kulturowy obraz rzeczownika *osoba* umożliwia analizę konkretnych realizacji badanego leksemu we współczesnej polszczyźnie.

W pierwszej kolejności uwagę zwraca to, że chociaż ks. Stępień podkreśla we wcześniejszym cytowanym fragmencie, że leksem *osoba* „łączy się zawsze z jakimś pojęciem indywidualności”, bowiem „osoba to ktoś, kto się wyróżnia spośród innych, ktoś niepowtarzalny” (Stępień 2006: 385), słowo to często realizowane jest w tekstach skierowanych do szerokiej grupy odbiorców, w których jednostkowe cechy odbiorcy nie mają znaczenia, np. w broszurach reklamowych, kodeksie urzędniczym, ogłoszeniach, wiadomościach publicystycznych, por.:

- (1) Jest to bilet dla 2 osób.
- (2) Podatek według skali na jedną osobę.
- (3) W celu lepszego zrozumienia przez producentów oczekiwań konsumentów jest ważne, aby wiedzieli, kim są osoby kupujące ich produkty.
- (4) Wiele osób pyta, czy kwiaty doniczkowe mogą rosnąć w łazience.
- (5) Rozruchy strajkowe. Wiele osób rannych.
- (6) Dla delimitacji obszarów zurbanizowanych przyjęto trzy kryteria: gęstość zaludnienia przekracza średnią krajową, a więc wynosi ponad 100 osób na 1 km².
- (7) Prawa ze zdematerializowanych papierów wartościowych powstają z chwilą zapisania ich po raz pierwszy na rachunku papierów wartościowych i przysługują osobie będącej posiadaczem tego rachunku.

Niektóre z powyższych zdań – jak (3), (4), (5) – nie zmieniałyby znaczenia, gdyby występujący w nich leksem *osoba/osoby* zostało zamienione na *ludzie*, np. analogicznie do zdania (2): *Ludzie kupujący Pandy zwykle nie jeździli porządnymi samochodami, dlatego je chwala*. To drugie rozwiązanie notowane jest jednak w korpusie rzadziej⁸. Dodatkowo, fakt, że są to w większości zapisy z forów internetowych, świadczy o ich potoczności. Wybór między wyrazem *osoba/osoby* a *ludzie* zależy więc w tych kontekstach od pożądanego stylu wypowiedzi. Sytuacja zmienia się, gdy uczestnik/uczestnicy sceny nie są określani żadną przydawką, a są jedynie wykonawcami czynności, por.:

- (8) Ludzie kupują coraz więcej samochodów.
- (9) Osoby kupują coraz więcej samochodów.

Fakt, że zdanie (8) jest poprawne, a (9) nie, wynika oczywiście ze specyficznych wymagań składniowych rzeczownika *osoba*. Wyraz ten nie funkcjonuje w polszczyźnie samodzielnie i we wszystkich kontekstach występuje z przydawką (na 100 notowań w 97 przypadkach⁹ badany wyraz występuje w zdaniach z przydawką); korpus nie notuje ani jednej realizacji danego słowa bez żadnego określenia, por: *osoba zarządzająca, osoba pracująca, osoba zainteresowana, niemłoda osoba, dystygowana osoba, osoba powołana, bliska osoba, ludzka osoba, podstępna osoba, osoba pozareligijna, osoba sprawcy, moja osoba/moja własna osoba, pierwsza osoba, nieznana osoba, konkretna osoba, ta sama osoba, obca osoba, Pańska osoba, urzędowa osoba, osoba postronna, osoba z rodziny*. Przyczyna może leżeć w jego historycznym rozumieniu jako ‘postać, kształt czegoś’, wymagającym uzupełnienia i łączy się z podkreślanym przez filozofów indywidualizmem, który prowadzi do konkretyzowania danej jednostki.

⁸ Dla połączenia ‘osoby kupujące’ NKJP podaje 24 notowania, dla ‘ludzie kupujący’ tylko 5.

⁹ Pozostałe trzy notowania realizują rozumienie słowa *osoba* jako ‘osoba dramatu’.

Proporcje we frekwencji między połączeniem *wiele osób* a *wiele/wielu ludzi* nie są już tak wyraźne (NKJP notuje 1000 przykładów z użyciem pierwszego i 1122 z drugim – z przewagą końcówki *-u* w wyrazie *wielu*). Znaczne różnice w notowaniach zachodzą natomiast między typowo publicystycznymi sformułowaniami *xxx osób rannych* i *xxx ludzi rannych*. Podczas gdy NKJP rejestruje 56 użyc pierwszego, drugie zostało potwierdzone tylko raz. Wobec takiej przewagi można mówić o specjalizacji wyrazu *osoba/osoby* do nazywania ofiar wypadków.

Konstrukcje ze słowem *osoba/osoby* w zdaniach (1), (2) i (6) w ogóle nie dopuszczają wymiany na leksem *człowiek/ludzie* – dla *xxx osób*, *na osobę* czy *xxx osób na* to połączenia stałe. W zdaniu (6) wyraz *osoba* został natomiast użyty, by zatrzeć informację o płci, która w przytoczonym kontekście jest nieistotna; liczy się tylko fakt, że dana jednostka posiada opisywane rachunki. Zastąpienie rzeczownika *osoba* słowem *człowiek* wprowadziłoby niejednoznaczność zapisu i sugerowało, że prawo do danego dokumentu może mieć wyłącznie przedstawiciel płci męskiej.

Dla *xxx osób*, *xxx osób na* czy *na osobę* to nie jedyne znane połączenia z badanym wyrazem funkcjonujące we współczesnym języku polskim. Zarówno słowniki, jak i NKJP notują ich znacznie więcej, np.: *dorośla/starsza/młoda osoba*¹⁰, *druga osoba*, *bliska osoba*, *osoba prawna*, *osoba fizyczna*, *we własnej osobie*, *osoby trzecie*, *od osoby*, *na osobę* (SFJP), *osoba towarzysząca* (WSFJP). Duża grupa frazeologizmów i liczne kolokacje z wyrazem *osoba/osoby* dowodzą jasno, że jest to słowo, które wzbogaca polszczyznę o aspekty nierealizowane przez inne leksemy z pola semantycznego rzeczownika *człowiek/ludzie*.

5. Wyrażenie *osoba ludzka* jako szczególne użycie wyrazu *osoba*

Szczególnym połączeniem z użyciem wyrazu *osoba* jest wyrażenie *osoba ludzka*¹¹ będące pozostałością po szerszym rozumieniu badanego leksemu (por.: *osoba* – ‘postać, kształt’). Określenie to w tekstach codziennego użytku ma znaczenie zbliżone do rzeczownika *człowiek* ‘jednostka wartościowa, szlachetna’, por.:

- (10) Istotniejszym jest, iż w owym czasie człowiek rozumiany był jako osoba ludzka, ucieleśniająca wartości nieredukowalne, bezwarunkowe.
- (11) Jego personalistyczna perspektywa podkreśla, że prawo do wolności dlatego przysługuje każdemu człowiekowi, gdyż jest zakorzenione w godności osoby ludzkiej.
- (12) Zakwestionować współcześnie wartość osoby ludzkiej, podważyć sprawiedliwość, odrzucić wolność oznaczałoby regres kulturowy.

¹⁰ Wyrażenie *młoda osoba* niesie inną informację niż *młody człowiek*, które rozumiane jest jako ‘młody mężczyzna’. *Młoda osoba* to w równym stopniu młody mężczyzna/chłopak co młoda kobieta/dziewczyna.

¹¹ Co zaskakujące, nie podaje go żaden z badanych przeze mnie leksykonów współczesnej polszczyzny; nie odnalazłam go także w słownikach frazeologicznych.

W filozofii personalistycznej *osoba ludzka* to termin określający istotę ludzkiego istnienia z jego metafizycznymi aspektami; w tym ujęciu *osoba ludzka* to ‘cielesno-duchowy podmiot’, por.:

Definicja **osoby ludzkiej** mówi o jednostce, a więc określony przedmiot nie jest jakąś formalną ideą, lecz bytem konkretnym, obdarzonym wieloma przymiotami, które rozpatrywane łącznie są czymś jednym i неповtarzalnym. **Ludzka osoba** dzięki temu, że częściowo działa w sferze materialnej, jest umiejscowiona w przestrzeni i zajmuje jakiś wycinek czasu, cechy jednak indywidualne sięgają dalej: każdy człowiek ma swoisty temperament, kształtuje następnie swój charakter, myśląc i działając odrębnie od innych, chociażby nawet owa odrębność zaznaczała się w ledwie zauważonych i na wpół dobrowolnych odruchach psychicznych. [...] Człowiek jako byt indywidualny natury cielesno-duchowej posiada swoistą jedyność, tzn. że w czasie i przestrzeni nie zjawia się istota z nim identyczna (Granat 2006: 294–295, wyróżnienie – D.K.).

6. Leksem *osoba* a płeć referenta

Wszystkie przytoczone do tej pory zdania z użyciem słowa *osoba/osoby* nasuwają jeszcze jeden, dotąd zaledwie zaznaczony wniosek – leksem ten służy we współczesnej polszczyźnie do opisu zarówno mężczyzn, jak i kobiet, a jak zauważa Marek Łaziński w książce *O paniach i panach*, rzeczownik *osoba* wykazuje wręcz częstsze odchylenie w stronę referencji rodzaju żeńskiego (Łaziński 2006: 218), por.:

- (13) A jak pani sobie wyobraża jako osoba, która brała udział w życiu takiego ośrodka, w życiu takiej wspólnoty, jak powinien wyglądać regulamin w takim ośrodku, co powinien zapewniać, a jakie ograniczenia pani zdaniem, powinien wnosić?
- (14) „Suzanno, wróć. Naprawimy wszystko!”. Za późno. Odjechała. Odjechała osoba, którą skrzywdziłem.
- (15) Osoba w przeźroczywej koszulce to jego siostra.

Związek między rodzajem gramatycznym leksemu *osoba* a preferencją do odnoszenia go do płci żeńskiej nie został potwierdzony. Łaziński wnioskuje, że jest to raczej wynik specjalizacji płciowej wyrazu *człowiek* i poszukiwania dla niego alternatywy semantycznej (Łaziński 2006: 218). Dane korpusowe potwierdzają to, dostarczając przykładów z użyciem badanego słowa w rozumieniu nie tylko ‘kobieta/mężczyzna’, ale i ‘dojrzały/niepełnoletni’ jako uzupełnienie aspektu słowa *człowiek* w znaczeniu ‘dorosły mężczyzna’, por.:

- (16) Jeżeli osoba towarzysząca zwycięzcy jest niepełnoletnia, odbiór nagrody musi być podpisany przez rodziców lub prawnych opiekunów.
- (17) Podobnie możemy podzielić zakres nazwy *człowiek* na zakresy nazw: *osoba płci męskiej* i *osoba płci żeńskiej*.

7. Leksemy *człowiek* i *osoba* we współczesnej polszczyźnie

7.1. Profile leksemy *człowiek/ludzie*

Mieczysław A. Krąpiec, zmierzając do odpowiedzi na pytanie: Kim jest człowiek?, rozpoczyna swoje filozoficzne rozważania od opisu gatunkowych cech człowieka, por.:

Człowiek jest kręgowcem, ssakiem podobnym do innych zwierząt i zarazem różniącym się od nich. Różnice te ujawniają się na polu czysto biologicznym, w pionowym układzie organizmu cielesnego, w budowie mózgu, w zewnętrznym zachowaniu się na tle przyrody i środowiska naturalnego. Człowiek jako jedyny gatunek spośród innych zwierząt nie jest naturalnie przystosowany do swego otoczenia przyrodniczego. W porównaniu z innymi zwierzętami, dopasowanymi do swego środowiska, człowiek jawi się jako istota „z brakami”, które musi uzupełnić poprzez stworzenie sobie „niszy-koleby” życia w postaci ubrania, mieszkania i innych twórców kulturowych. Zwraca się często uwagę, że do przetrwania czysto biologicznego konieczne jest także zachowanie się moralne – a to wszystko jest innym zwierzętom nieznane. Obserwowany „od zewnątrz” człowiek jest przede wszystkim twórcą narzędzi (Krąpiec 1999: 8).

Uwagi poczynione przez badacza odnoszą się zaledwie do jednego aspektu rozumienia wyrazu *człowiek* – ‘*homo sapiens*’. Dokonana przeze mnie analiza pola semantycznego leksemy *człowiek/ludzie* na podstawie danych leksykograficznych i tekstów korpusowych wykazuje, że we współczesnej polszczyźnie funkcjonuje aż 10 profili badanego słowa¹². Oto ich rejestr¹³:

1. ‘*Homo sapiens*’, por.:

Mają zresztą pełną świadomość, że wraz z białym człowiekiem wtargnęło kiedyś do tych krajów wiele zła: alkoholizm, przestępczość, choroby weneryczne, żądza zysku i władzy.

2. ‘Człowiek jako jednostka wartościowana ze względu na właściwe ludziom cechy’, por.:

Ja go ocalę, ja zrobię z niego człowieka (ISJP).

12 Choć z gramatycznego punktu widzenia wyrazy *człowiek* i *ludzie* tworzą parę wyrazów supletywnych, nie wszystkie znaczenia słowa *człowiek* można przełożyć na liczbę mnogą i podobnie – nie wszystkie znaczenia leksemy *ludzie* mają swoje odpowiedniki w liczbie pojedynczej.

13 Więcej o profilach słowa *człowiek/ludzie* i jego definicjach we współczesnej polszczyźnie piszę w osobnym artykule – por. Kostrzeva 2012. Profil rozumiem za Jerzym Bartmińskim jako wynik profilowania będącego: „[...] subiektywną (tj. mającą swój podmiot) operacją językowo-pojęciową, polegającą na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach [...], w ramach pewnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 212).

3. ‘Człowiek jako wzorzec wyglądu, postawy i zachowania; jako wyznacznik normy i przyzwoitości’, por.:

No, w końcu mówisz jak człowiek (wyszukiwarka Google.com).

4. ‘Dorośli mężczyzna’, por.:

Przy stoliku w głębi siedział stary człowiek (ISJP).

5. ‘Osoba wynajęta do pracy’, por.:

Zatrudnię człowieka do malowania i szpachlowania ścian (wyszukiwarka Google.com).

6. ‘Człowiek kategoryzowany ze względu na przynależność do kogoś lub jakiejś grupy’, por.:

Lubi wypić. To swój człowiek, ten Jędrzejczyk (wyszukiwarka Google.com).

7. Człowiek to ‘ja, ktoś, ktokolwiek’, por.:

Człowiek cały dzień haruje, tyra, i po co...? (ISJP).

8. Ludzie to ‘oni’, por.:

Zastanawiam się, czemu ludzie są tacy, że nic im się nie da wyjaśnić, bo nie dadzą dojść do słowa, chodzą później wielce obrażeni (wyszukiwarka Google.com).

9. Ludzie to ‘środowisko, otoczenie’, por.:

Ludzie z pracy na pewno będą próbowali się ze mną kontaktować, by dowiedzieć się, jak się czuję (wyszukiwarka Google.com).

10. Ludzie to ‘opinia publiczna’, por.:

Ludzie mówią – los w rękach trzymasz / Ulep jego sens / Wiele razy można zaczynać / Kiedyś uda się [...] / Ludzie mówią, że wszystko mija / Wszystkim rządzi czas / Miłość rodzi, miłość zabija (Zdzisława Sośnicka, *Ludzie mówią*, Internet).

Wszystkie przytoczone wyżej znaczenia leksemu *człowiek/ludzie* przywołują konkretne aspekty „bycia człowiekiem”, a jego użycia w tekście są ograniczone charakterem wypowiedzi. Użytkownicy języka zmierzający do ekonomizacji środków językowych częściej wybierają wyraz *osoba/osoby* o szerszej referencji¹⁴. Analiza danych korpusowych dowodzi, że leksem ten zdobywa przewagę frekwencyjną nad rzeczownikiem *człowiek/ludzie* szczególnie w wypowiedziach publicznych, w tym tekstach publicystycznych.

14 Por.: a) *Osoba przyjmowana do pracy podlega wstępnym badaniom lekarskim*. By oddać tę samą treść semantyczną zdaniem z użyciem słowa *człowiek*, należałoby – z powodu ograniczeń referencyjnych rzeczownika *człowiek* – rozbudować wypowiedź do postaci: b) *Każdy człowiek, bez względu na płeć, przyjmowany do pracy podlega wstępnym badaniom lekarskim*.

7.2. Związki semantyczne między rzeczownikami *człowiek* i *osoba* na podstawie analizy danych korpusowych

Korpus języka polskiego PWN podaje 5374 różnych notowań słowa *osoba/osoby* w publikacjach gazety „Rzeczpospolita”. Oto niektóre z kontekstów:

- (18) Senatorowie argumentowali, że w tak ważnej sprawie musi być konkretna osoba, która we współpracy z gminami przygotowuje sprawną repatriację.
- (19) Oskarżyciel to sprawdził i wczoraj poinformował sąd, iż osoba o takim imieniu i nazwisku nie istnieje.
- (20) Wśród nich znajdują się zapisy rozmów między osobami z władz ZSRR i PRL.
- (21) Taki „dochodowy średniak” z kraju relatywnie biednego (jak Polska) będzie, według standardów unijnych, uważany za osobę relatywnie niezamożną.
- (22) Nie знаła nazwiska osoby potrzebującej pomocy.
- (23) Bohaterami tych dzieł są przede wszystkim osoby związane emocjonalnie z artystami. (dostęp: VI 2012).

Te same ustawienia dla leksemu *człowiek/ludzie* dają znacznie mniej, bo 4300 wyników w tekstach publicystycznych. We wszystkich przeanalizowanych cytatach leksem *człowiek/ludzie* realizuje rozumienia tego słowa wyspecjalizowane w konkretnym zakresie, por.:

- (24) Być może ten młody człowiek nie zajmuje się już filmem.
- (25) Wrażliwy człowiek potrafi dostrzec piękno przyrody. Człowiek, który to potrafi, nie skrzywdzi drugiego człowieka.
- (26) Był mężem stanu. To był człowiek, który kochał Polskę, kochał naród.

W zdaniu (24) *młody człowiek* służy jako określenie dorosłego mężczyzny. Zdanie następne (25), w którym rzeczownik *człowiek* zastosowany został w znaczeniu generycznym, miałoby podobny sens, gdyby użyte zostało w nim słowo *osoba*. Leksem *człowiek* – zgodnie z hasłem „Człowiek to brzmi dumnie” – dodaje jednak tonu patetyczności i podnosi rangę przekazu, co zapewne było celem jego autora. Neutralny stylistycznie rzeczownik *osoba* mógłby spłyć tę wypowiedź. Podobny zabieg został zastosowany w zdaniu kolejnym (26), które dodatkowo informuje o płci osoby, o której mowa.

Cztery kolejne konteksty o numerach (27), (28), (29), (30) realizują znaczenia stałych połączeń z wyrazem *człowiek*: *czyjś człowiek*, *szkielet człowieka*, *współczesny człowiek*, *prawa człowieka*, por.:

- (27) Uchodził za najbardziej zaufanego człowieka Romana Dmowskiego.
- (28) Przed nimi stał brudny obdartus, szkielet człowieka.

(29) Kondycja współczesnego człowieka.

(30) Sojusz walczył w imię praw człowieka o los innych ludzi.

Leksem *człowiek* występuje w tekstach publicystycznych także jako określenie gatunku naczelnych – *homo sapiens* (31), por.:

(31) Nawet przy tak nieznacznych różnicach musimy liczyć się z tym, że człowieka i szympansa dzielią tysiące sekwencji DNA – uważa prof. Graham Bulfield.

Dopiero wyraz *ludzie* może być zastępowany w określonych kontekstach rzeczownikiem *osoby* (oba w liczbie mnogiej), por.:

(32) Zginęło ponad 200 tysięcy ludzi.

Zdanie (30) nie różni się semantycznie od zdania (32), różnicę widać natomiast przy liczebnikach od 2 do 99, które wymagają uzgodnień składniowych w zależności od płci członków danej grupy (do opisu samych mężczyzn – liczebnik główny, do grupy mieszanej – liczebnik zbiorowy). A jak sformułować zdanie, jeśli ofiarami były wyłącznie kobiety albo jeśli autor wypowiedzi chce ukryć informację o ich płci? Użycie słowa *osoba* czyni pytania o płeć obiektu/obiektów nieistotnymi, wydaje się więc rozwiązaniem prostszym i wygodniejszym dla autora komunikatu (choć mniej precyzyjnym).

Co więcej, zastosowanie leksemu *człowiek* łączy się w wielu kontekstach z nadaniem obiektowi wypowiedzi cech pozytywnych, *człowiek* to bowiem ktoś taki jak ja/my¹⁵. Jednostka słownika *osoba* może być natomiast w równym stopniu nosicielem cech neutralnych, pożądanych, jak i negatywnych – w ostatnim przypadku szczególnie w opozycji do „szlachetnego człowieka” jak w poniższym cytacie:

Ma się często wrażenie, jakby jakaś niezwykle chytra i podstępna osoba specjalnie rzucała człowiekowi kłody pod nogi.

To samo zdanie ukazuje również, że wyraz *człowiek* konceptualizowany jest jako ‘każdy’, jako zbiór wszystkich ludzi o podobnej naturze; słowo *osoba* natomiast częściej rozumiane jest jako ‘indywidualium’, jednostka wyróżniająca się na tle innych.

Na popularność leksemu *osoba* w bardziej lub mniej oficjalnych wypowiedziach publicznych ma także wpływ jego referencja; fakt, że słowo to odnosi się zarówno do przedstawicieli płci męskiej, jak i żeńskiej, a jego użycie neutralizuje informację o rodzaju gramatycznym. Z tego powodu leksem *osoba* używany jest w konstrukcjach analitycznych, zmierzających do uniknięcia seksizmu w języku. Autorki artykułu *Language and gender in Polish* (Koniuszaniec, Błaszowska 2003) proponują, żeby zamiast krzywdzącego wyrażenia *tegoroczni maturzyści* w rodzaju męskim używać konstrukcji *osoby zdające w tym roku maturę*. Recenzując tę pracę, Łaziński słusznie

¹⁵ Zgodnie z konsekwencjami antropocentrycznego charakteru języka, ja jako człowiek nie mogę być zły.

zauważa, że: „Nie można nic zarzucić rzeczownikowi *osoba*, warto jednak pamiętać, że powtarzanie tego leksemu w tekście doprowadzi do monotonii” (Łaziński 2003: 323). Niemniej jest to wyraz, którego użycie może służyć wyrównywaniu asymetrii rodzajowej w języku polskim.

8. Podsumowanie i wnioski

Choć obraz leksemu *osoba/osoby* we współczesnej polszczyźnie różni się od jego konceptualizacji sprzed kilku wieków, w języku utrwalone są takie użycia, które przywołują jego historyczne rozumienie. Szerszy zakres realizacji danego słowa pozostawił ślad w postaci połączeń pozornie tautologicznych, a jego odniesienia do wszelkiego rozumienia ‘postaci’ sprawiły, że dziś służy ono do określenia zarówno przedstawicieli płci męskiej, jak i żeńskiej, a także osób dojrzałych i niedorosłych. Wszystkie te właściwości badanego rzeczownika sprawiają, że słowo to wykazuje wysoką frekwencję w tekstach publicystycznych – wyższą niż leksem *człowiek/ludzie*.

Częste występowanie rzeczownika *osoba/osoby* w komunikatach publicznych (reklamy, ogłoszenia, wiadomości) skierowanych do bliżej nieokreślonego odbiorcy (albo odbiorcy masowego) rodzi jednocześnie paradoks, zważywszy na podkreślanie w jego metafizycznym czy teologicznym znaczeniu pierwiastka indywidualności i niepowtarzalności. Należy przez to rozumieć, że konceptualizacja filozoficzna odnosząca się do pierwotnego rozumienia słowa *osoba* jako jednej z trzech boskich postaci różni się od jego realizacji w codziennej polszczyźnie.

Osobną kwestią jest żeńska referencja słowa *osoba*. Choć przyczyny można upatrywać w rodzaju gramatycznym niniejszego wyrazu, wydaje się, że ważniejszym powodem, dla którego „osoba” to częściej kobieta niż mężczyzna, jest bycie alternatywą dla zmaskulinizowanego rzeczownika *człowiek*. W żywej w ostatnim czasie dyskusji o usuwaniu seksizmu z języka polskiego konstrukcje analityczne z rzeczownikiem *osoba/osoby* podawane są więc jako skuteczne rozwiązanie mające na celu wyrównywanie nieregularności rodzajowych.

Istotną cechą różniącą rzeczowniki *człowiek* i *osoba* są ponadto odmienne wymagania składniowe obu słów. O ile pierwsze z nich może być używane w wypowiedziach samodzielnie, bez dodatkowych określeń, o tyle drugie w odniesieniu do jednostki ludzkiej zawsze występuje z przydawką.

Wszystkie powyższe fakty językowe wynikające z analizy danych korpusowych świadczą o tym, że leksem *osoba* służy do opisu takich aspektów rozumienia *istoty ludzkiej*, których nie realizuje rzeczownik *człowiek* – między innymi ze względu na jego specjalizację płciową czy nacechowanie stylistyczne. Pytanie o wybór między rzeczownikami *ludzie* a *osoby* pojawia się tylko w takich kontekstach, w których autor wypowiedzi może się wahać, czy wybrać formę nacechowaną (*ludzie*, jak np. *Zginęło 100 tys. ludzi*) i tym samym osiągnąć wyższy stopień obrazowości, czy zachować

neutralność przekazu (*osoby*). W większości kontekstów oba leksemy realizują jednak odmienne znaczenia *jednostki ludzkiej* – tworzą różne frazeologizmy i kolokacje – a ich użyć nie da się wzajemnie wymieniać. Na tej podstawie można więc sądzić, że w ich relacji semantycznej nie zachodzi żadna hierarchia, a ich znaczenia się uzupełniają.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., NIEBRZEGOWSKA S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 211–224.
- BIEŃKOWSKA D., UMIŃSKA-TYTOŃ E., 2006, *Persona i osoba oraz formy pokrewne w dziejach języka polskiego*, [w:] M. Pietrzak (red.), *Osoba i osobowość: czynniki je kształtujące*, Łódź, s. 7–29.
- BUTTLER D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- CHOROSZY J.F. (red.), 1998, *Człowiekiem się rodzę, osobą się staję*, Wrocław.
- GRANAT W., 2006, *Osoba ludzka: próba definicji*, Lublin.
- KONIUSZANIEC G., BŁASZKOWSKA H., 2003, *Language and Gender in Polish*, [w:] M. Hellinger, H. Bussmann (red.), *Gender across languages*, t. 3, s. 259–285.
- KOSTRZEWA D., 2012, *Definicje słownikowe leksemów „człowiek” i „ludzie” a ich użycia tekstowe*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 43–57.
- KRĄPIEC M.A., 1999, *Dzieła: Człowiek w kulturze*, t. 19, Lublin.
- ŁAZIŃSKI M., 2003, (rec.:) G. Koniuszaniec, H. Błaszowska, *Language and Gender in Polish*, „Język Polski” LXXXIII, 4–5, s. 320–324.
- ŁAZIŃSKI M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe a ich asymetria rodzaju-płciowa*, Warszawa.
- STĘPIEŃ T., 2006, *Osoba i indywidualność*, [w:] M. Pietrzak (red.), *Osoba i osobowość: czynniki je kształtujące*, Łódź, s. 385–399.

Źródła

- DŁUGOSZ-KURCZABOWA K., *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
- DSS: A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków 2004.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000. Korpus języka polskiego PWN.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1998.
- SEBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SFJP: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1987.
- SGS: H. Jadacka (red.), *Słownik gniazd słotowórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, Kraków 2001.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1998.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.

- SW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
 SWIL: A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
 SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 2000.
 USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
 WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

“Człowiekiem się rodzę, osobą się staję”

‘I am born a man and become a person’. Semantic relations between the lexemes

***osoba* ‘person’ and *człowiek* ‘man’ in modern Polish**

Summary

The paper attempts to determine the scope of realization of two synonymous words in modern Polish: *człowiek/ludzie* ‘man/people’, and *osoba/osoby* ‘person/persons’. A semantic analysis of the two has been conducted based on lexicographic sources and corpus texts, and led to the conclusion that no hierarchy exists in the semantic relation between them. Due to its stylistic neutrality, accommodation requirements, and deviation of reference towards the feminine gender, the understanding of the lexeme *osoba* ‘person’ complements the semantic field of the word *człowiek* ‘man’, which is marked for all aspects and directed towards description of representatives of the masculine gender. Moreover, having no stylistic connotations, the lexeme *osoba* ‘person’ is very frequent in journalistic texts, much more so than the noun *człowiek* ‘man’.

Agnieszka Pielą
Uniwersytet Śląski, Katowice
agapie@o2.pl

NIEUŚWIADAMIANE ARCHAIZMY W POLSKICH ZWIĄZKACH FRAZEOLÓGICZNYCH

Słowa kluczowe: językoznawstwo historyczne, frazeologia, archaizmy, motywacja, semantyka

Keywords: diachronic linguistics, phraseology, archaic lexis, motivation, semantics

Skoro przeszłość i przyszłość tak obciążają naszą
teraźniejszość, może winniśmy się zastanowić, czy aby
na pewno są tak „przeszłe” i „przyszłe”, jak się wydaje
(Savater 2000: 241)

O tym, że język jest konserwatywny i pozostaje w stosunku do rzeczywistości pozajęzykowej „w tyle”, świadczą m.in. zachowane do naszych czasów związki frazeologiczne zawierające archaiczne wyrazy, np.: *ani krzty, ni krzty, bez krzty* (**krzta** ‘bardzo mała ilość czegoś, odrobina’); *po omacku* (też *omackiem* z kwalifikatorem: *przestarzały*) ‘nie widząc (z powodu ciemności lub braku zdolności widzenia), kierując się dotykiem, macając rękami w ciemności’, ‘kierując się intuicją, nie mając dostatecznego rozeznania w danym przedmiocie’ (**omacek** ‘niemożność widzenia czegośkolwiek; ciemność’); *własnym sumptem* ‘na własny koszt, własnymi środkami’ (**sumpt** łac. *sumptus* ‘nakład pieniężny, koszt, wydatek’) (USJP). Wydawać by się mogło, że wyselekcjonowanie z zasobów współczesnej frazeologii związków zawierających archaiczną jednostkę języka nie powinno sprawiać większych trudności. W odczuciu przecież przeciętnych użytkowników języka połączenia wyrazowe z dawnym komponentem

mają „niedzisiejszy” charakter. Wszak owe komponenty to izolowane jednostki języka, niefunkcjonujące samodzielnie, będące jedynie składnikami stałych połączeń wyrazowych. Okazuje się jednak, że nie wszystkie frazeologizmy z archaicznym elementem językowym są traktowane współcześnie jako związki z wyrazem starym, skostniałym. Niektóre z nich w odczuciu użytkowników języka wyglądają na konstrukcje nowe w polszczyźnie. W artykule zamierzam poświęcić uwagę właśnie takim związkom. Spróbuję odpowiedzieć na pytanie, co sprawia, że archaiczne wyrazy zawarte we frazeologizmach nie są traktowane jako dawne formy językowe.

Orzekanie o sposobie rozumienia elementu związku frazeologicznego oparte było na dwóch przesłankach: a) na badaniach sondażowych przeprowadzanych w gronie studentów oraz b) na sposobie umieszczania w słownikach współczesnej polszczyzny jednostek wyrazowych z analizowanym elementem. Niektóre bowiem frazeologizmy figurują obecnie pod wyrazami o nowych czy innych znaczeniach (przykłady będą omówione w dalszej części artykułu). Można zaryzykować twierdzenie, że skoro nawet źródła leksykograficzne nie podają prawdziwej genezy związków frazeologicznych z archaicznym komponentem, gdyż widocznie autorzy słowników nie dostrzegają takiej potrzeby, oznacza to, że motywacja takich jednostek zatarła się na tyle, iż obecnie nie są one traktowane jako połączenia z wyrazem starym. Ów fakt był punktem wyjścia niniejszych rozważań, natomiast ankietę traktowałam jako potwierdzenie wcześniejszych obserwacji¹.

1. Pierwszą grupę przykładów reprezentują frazeologizmy zawierające „starą” jednostkę języka, które zostały poddane zabiegom „odarchaizowania”. Odarchaizowanie dawnych elementów w związkach frazeologicznych dokonuje się wskutek zmiany motywacji, tj. przesunięcia stosunków motywacyjnych z archaicznymi leksemów – komponentów frazeologizmów na inne, funkcjonujące współcześnie wyrazy (por. Jawór 2010: 41)². Trzeba podkreślić, że przesunięcie stosunków motywacyjnych jest możliwe z racji wyjścia z użycia archaicznych leksemów. Odpowiednimi przykładami są tutaj połączenia: *mówić, powiedzieć* itp. *coś bez ogródek* ‘mówić, powiedzieć itp. coś wprost, szczerze, nazywając rzeczy po imieniu’; *być, pojawić się, znaleźć się na tapecie* ‘być omawianym, stać się ośrodkiem zainteresowania, tematem rozmów, dyskusji’; *mieć coś na tapecie* ‘właśnie coś omawiać, zajmować się czymś w danej chwili’ oraz *bez pardonu* ‘nie zważając na nic, nie oszczędzając niczego i nikogo’, ‘prowadzony bez litości, bez oszczędzania niczego i nikogo’; *coś komuś nie w głowie, ani w głowie (nie postoi)* ‘ktoś o czymś nie myśli w ogóle, nie interesuje się czymś, nie pragnie czegoś’, *czyjaś noga nie postanie, nie postać gdzieś* ‘ktoś nigdy nie będzie, nie był w jakimś miejscu’ (USJP).

1 Badaniom sondażowym poddano ponad stu respondentów (studentów filologii polskiej oraz studentów prywatnej uczelni na kierunkach: bezpieczeństwo wewnętrzne, a także zarządzanie i inżynieria produkcji).

2 Na temat przeskoków motywacyjnych we frazeologii zob. Jawór 2010: 36–47. Przeskoki motywacyjne mają szerszy zasięg, bo dotyczą również frazeologizmów z paleosemantyzmami (Jawór 2009: 65–74).

Okazuje się, że owe frazeologizmy wcale nie uchodzą za związki z archaizmem. Obecnie widzi się w nich wyrazy będące współcześnie w użyciu, por.: *ogródek* ‘mały ogród’; *tapeta* (z niem. *Tapete*) ‘rodzaj wzorzystego papieru lub tworzywo sztuczne, którym wykleja się ściany mieszkań’ (por. też związek *wziąć coś na tapetę* ‘zacząć czymś się zajmować, zrobić coś, zaangażować się w coś’); *pardon* (z fr.) (z kwalifikatorem: *potoczny*) ‘grzecznościowo: przepraszam’ oraz czasownik *postać* w znaczeniu ‘stojąc, pobyc gdzieś przez pewien czas’ (USJP). Jednak odwołanie do źródeł historycznych dowodzi, że u podstaw omawianych jednostek frazeologicznych stoją inne leksemy.

Prezentację materiału rozpocznę od omówienia archaizmów: *ogródka* oraz *tapet*. Ze współczesnymi wyrazami: *ogródek*, *tapeta* łączy je **podobieństwo** strony brzmieniowej, stąd mogą być wiązane znaczeniowo z wyrazami współczesnymi i dlatego ulegają remotywacji. Następnie scharakteryzuję wyrazy *pardon* i *postać* w znaczeniu historycznym i współczesnym. Te, jak widać, mają **identyczną** formę, ale zupełnie inne znaczenie.

1.1. Pierwszym przykładem jest frazeologizm z historycznym leksemem ***ogródka*** (w SL odesłanie do haseł *ogroda* i *ogrodzenie*; w SW informacja, iż *ogródka* to formacja deminutywna od *ogroda*). W związku z wyjściem z użycia wyrazu *ogródka* u podstaw frazeologizmu *mówić, powiedzieć coś bez ogródek* (też: *bez ogródek*) stawia się często derywat *ogródek* (ma to związek ze zrównaniem się form fleksyjnych tych wyrazów)³. Jednak już w przeszłości w figuratywnym sensie *ogródka* w *mówieniu* znaczy ‘słowne omawianie, chodzenie koło płotu, obwijanie w bawełnę’ (SL), ‘omawianie, obwijanie słów w bawełnę, mówienie nieprosto albo dobierając słów dwuznacznych, warunkowych’ (SWil), ‘omawianie, obwijanie słów w bawełnę, wyrażanie oględne, unikanie stanowczości w mowie’ (SW). Od tego znaczenia zatem wywodzi się historyczne wyrażenie *bez ogródki* ‘w brew, wprost, gołemi słowami, nie ochylając, nie zawijając w bawełnę’, ‘bez ceremonii, bez ceregieli, wbrew, wręcz, prosto z mostu, po prostu, wprost, nie obwijając w bawełnę’ (SL; SWil; SW), por.: *Panom zawsze z ogródka prawić należy, bo gołej prawdy nie lubią* (SWil, SW); *Proste me zdania, bez ogródki żadnej, Niechaj u ciebie mają przystęp snadny* (Chrośc. Job. 122); *Prorok przyszedłszy, bez ogródki śmiało, Przepowiada mu to, co się dziać miało* (Leszcz. Hst. 341); *Wolą raczej, aby się pod ich czołgano nogami, niżeli mówiono kiedy prawdę bez ogródki* (Zabł. Roz. 78) (SL; SW)⁴.

3 W SWJP pod hasłem *ogródek** (niesamodzielne jednostki języka we wskazanym leksykonie zostały opatrzone gwiazdką) mamy odwołanie do wyrażenia *bez ogródek*. To może powodować, iż przeciętny użytkownik polszczyzny będzie łączyć to wyrażenie z wyrazem *ogródek*, zwłaszcza że forma *ogródka* nie jest tu notowana. Zresztą dochodzi tu do zbieżności postaci dźwiękowej i graficznej form fleksyjnych wyrazów *ogródka* i *ogródek* (por. Wróblewski 1980: 141–145).

4 W SPXVI leksem *ogrodok* ma kilka znaczeń, w tym również: ‘mówienie nie wprost, ukrywanie istoty rzeczy’, por. wyrażenie przyimkowe: *bez ogrodokow* zawarte w cytacie: *odpowiedam prawdę poprostu mówiąc a zle też złym bez ogrodokow abo winników nazywając* (CzechEp *3v). Leksykon polszczyzny

Wyraz **tapet** jest pożyczką z języka niemieckiego (od *Tapet* ‘obrus’). Ów archaizm w przeszłości znaczył ‘stół przykryty zielonym suknem’, miał również sens przenośny: ‘stół prezydalny, miejsce obrad, konferencji, sądów’, co potwierdzają dawne użycia: *Korzystał z chwili dobrego usposobienia i tę sprawę powtórnie wprowadził na tapetę* (Kaczk.); *Myśl rozwiązania rady jeneralnej coraz więcej wśród wielu członków emigracji wracać na tapetę poczyniała* (Myc.) (SW) (por. Pajdzińska 1996: 172). Dodam, że w SWJP wyraz *tapet* nie jest notowany, nie odnajdziemy też związków wyrazowych z tym słowem, choć jak się wydaje, są one wciąż żywe w polszczyźnie. Jest natomiast poświadczony leksem *tapeta* oraz frazeologizm *brać, wziąć (coś) na tapetę* mający to samo znaczenie, co zwrot *brać, wziąć coś na warsztat* (SWJP)⁵.

1.2. O tym, że dawne znaczenie wyrazu **pardon** ‘darowanie winy, darowanie gardła’ (SL); ‘przebaczenie, darowanie winy, obrazy albo życia na wojnie; okrzyk zwyciężonego, wyrażający prośbę o darowanie życia, o łaskę’ (SW) stoi u źródeł wyrażenia *bez pardonu*, świadczą cytaty z historycznych leksykonów: *Od śmierci mnie obroni, i u Króla ma dla mnie pardon wyrobić* (Teat. 4, 94) (SL); *Dać pardon; Niema pardonu; Lepi w domu cepem buchać, niż na wojnie pardon słuchać; Przyleciał pardon od ryhtara wsiowego, aby go nie wiesali; Wchodzi, zabiera bez pardonu* (por. też dawne czasowniki: *pardonować komu* ‘przepuszczać, przebaczać, puszczać płazem; szczenić kogo, robić sobie z kim ceremonje, ceremonjować się’, *pardonować się* ‘prosić o pardon, poddawać się’) (SW). Te dawne znaczenia można odnaleźć w wyrazach: *bezpardonowo* ‘bezwzględnie, bezlitośnie; bez pardonu’, *bezpardonowy* ‘nieliczący się z niczym; bezlitosny, bezwzględny, nieubłagany’ (USJP). W tym miejscu trzeba dodać, że w SWJP *pardon* notowany jest tylko w znaczeniu ‘zwrot grzecznościowy, odpowiednik przepraszam’. Pod tym znaczeniem znajduje się odwołanie do wyrażenia *bez pardonu* definiowanego jako ‘taki, który jest prowadzony bez litości, bez przebaczenia, w którym nikogo się nie oszczędza; bezpardonowy, na śmierć i życie’ oraz ‘bez litości, bez przebaczenia, nie oszczędzając przeciwnika; na śmierć i życie’ (SWJP). Nie podano zatem w tym źródle archaicznego znaczenia wyrazu *pardon*, a przecież ono stoi u podstaw omawianego wyrażenia.

XVI-wiecznej dokumentuje też wyraz *ogroda* ‘miejsce obwarowane, umocnione do obrony albo twierdza (z czeskiego *ohrada*)’ (SPXVI).

⁵ W omawianej grupie można umieścić porównania o niejasnej dziś genezie: *zdrow jak ćwik* ‘bardzo zdrowy’ i *czerwony jak ćwik* ‘mający zdrową, rumianą cerę; zarumieniony’ z archaizmem *ćwik* (z niem. *Zwick*) ‘istota nierozwinięta płciowo, niepłodna; kastrat’ (USJP). W SEBań zawarta jest informacja, że jednostka *zdrow jak ćwik* została utworzona na wzór połączenia *zdrow jak ćwikła* (por. litewskie *sveikas kaip burokas*). Drugi związek też jest kojarzony z leksem *ćwikła* – wszak mówi się *czerwony jak ćwikła* (por. *czerwony jak burak*) (SEBr). Już zresztą Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* podawał fałszywą jego motywację: „ćwikiem nazywają bowiem człowieka choć niemłodego, ale rumianego i krewkiego, używając nieraz porównania: «czerwony jak ćwik», stąd i buraki czerwone nazywają się ćwikłowymi, ćwikłą” (Gloger 1985: 296-297, za: Jawór 2011: 94-95).

O zmianie motywacji możemy również mówić w stosunku do związków wyrazowych zawierających archaiczny czasownik *postać* ‘zjawić się, znaleźć się, stanąć gdzieś; ukazać się, zagościć gdzieś’ (USJP). Znaczenie omawianego wyrazu nie jest przez współczesnych użytkowników języka odczuwane jako stare, skoro zostało ono niejako „przerzucone” na znaczenie funkcjonującego dziś czasownika *postać* (por. definicję przywołaną wyżej za USJP). Zresztą w SWJP pod hasłem *postać* nie widnieje historyczne znaczenie tego wyrazu, choć jest tu poświadczony związek *coś komuś w głowie nie powstało, nie postanie* ‘ktoś kategorycznie zaprzecza, że myślał o czymś, przewidywał coś, liczył się z czymś lub oczekiwał czegoś’ (SWJP). Oznacza to, że forma *postało, postanie* zawarta w tym frazeologizmie nie jest traktowana jako archaiczna. Owe frazeologizmy wywodzą się jednak od innego znaczenia omawianego słowa, por. dawne konteksty: *Już odtąd moja noga nie postanie w tym domu* (Teat. 22. b, 11); *Powiedz mi prawdę, inaczej noga moja w domu twoim nie postanie* (Boh. Kom. 1, 294); *Kłamstwo nigdy w uściech nie powstało moich* (Teat. 5, 81); *Nie powstało nawet w myśli mojej frasować Wc Panią* (Teat. 3. d, 61); *Srogość w myśli mojej nigdy nie postoi* (Teat. 53. d. 53) (SL).

Pokazane w tym punkcie przykłady ilustrują proces przesunięcia motywacji wskutek wyjścia z użycia archaicznych leksemów. Mamy tu do czynienia z nakładaniem czy przenikaniem się dawnych i będących współcześnie w użyciu wyrazów i ich znaczeń, por.: *ogródka* → *ogródek*, *tapet* → *tapeta* oraz *pardon* → *pardon*, *postać* → *postać*. Wyrazy wchodzące w skład jednostki frazeologicznej nie są identyfikowane jako archaiczne, bo funkcjonuje znaczenie globalne, znaczenie całego związku frazeologicznego. W takim wypadku znaczenia elementów nie są istotne i może dojść do reinterpretacji – stary leksem identyfikuje się z istniejącym współcześnie, bo jego forma jest taka sama lub podobna.

2. W materiale frazeologicznym są również jednostki leksykalne z komponentem archaicznym, który nie jest odczuwany jako wyraz stary, ponieważ jego dawne znaczenie jest podtrzymywane w polszczyźnie przez wyrazy należące do tej samej rodziny słowotwórczej, wyrazy zbudowane na tym samym rdzeniu, temacie. Odwołanie do współczesnego gniazda słowotwórczego sprawia, że odbiór dawnych jednostek leksykalnych jest niezakłócony, ponieważ „siła semantyczna” rdzenia obecnego w wielu dzisiejszych derywatach sprawia, że prawidłowo deszyfrujemy archaiczne znaczenia wyrazów (Pastuchowa 2008: 136, 143; Piela 2012: 251). Nieuświadamianych archaizmów tego typu jest w polszczyźnie wiele, dlatego niżej zaprezentuję tylko wybrane przykłady.

2.1. Archaizm *przekąs* ‘drwina, ironia, szyderstwo, zjadliwość’ dziś zachował się tylko w zwrocie: *mówić, odpowiadać, pytać* itp. z *przekąsem*. W historii polszczyzny ów wyraz definiowany był jako ‘przekęsywanie, przegryzka’, por. cytaty: *Mówią jeszcze z przekąsem: bierz, kiedy ci dają* (Teat. 46. b, 40); *Niewinność ostrych nie ciska*

przekąsów (Kniaź. Poez. 3, 89). Dawniej jednak nie tylko mówiono z *przekąsem*, ale również z *przekąsem* się uśmiechano: *O włos dziada nie przejechał, i z przekąsem się uśmiechnął* (Zab. 16, 75), można było także *przekąsywać* słowa ‘cedzić’: *Słowa przekąsywając mamrzą coś niewyrozumianego* (Pilch. Sen. gn. 110); *Każde słówko na troje przekąsi* (Rej. Zw. 19 b.); *Jeśli co mówi, to już z onym przekąsowaniem słówek, z onym rzekomo zająkiwaniem, aby tak rozumiano, iż z rozmysłem mówi* (Rej. Zw. 53) (SL).

Wydaje się, że słowo *przekąs* jest obecnie ogólnie zrozumiałe. To „zasługa” jednostek mających ten sam rdzeń, por. czasownik *przekąsić* — *przekąszać* oraz rzeczownik *przekąska*. Trzeba jednak zaznaczyć, że te wyrazy nie są powiązane semantycznie z archaicznym znaczeniem wyrazu *przekąs*.

2.2. Jako „niearchaiczne” archaizmy funkcjonują też wyrazy ***dziwota*** i ***dziwno*** zawarte w wyrażeniach: *nie dziwota* ‘nic dziwnego, trudno się dziwić’; *dziwno mi* ‘dziwię się’ (USJP). Usytuowanie ich na tle bardzo szerokiego gniazda słotwórczego, por.: *dziw, dziwny, dziwnie, dziwić się, dziwaczyć, dziwaczka, dziwadło, dziwak, podziw, podziwiać, zdziwić się, zdziwienie* itp. sprawia, że ztraca się ich archaiczność. Zresztą rozległość owego gniazda słotwórczego widoczna jest w całej historii polszczyzny. Dodam, że gwarantem stabilności omawianych tu archaicznych form są też liczne frazeologizmy, np.: *dziw nad dziwy; dziw bierze, aż dziw bierze; nic dziwnego; dziwnym trafem; ktoś jest o czymś dziwnie przekonany, ktoś jest dziwnie pewny czegoś, ktoś jest dziwnie spokojny, że ...* oraz przysłowie *Dziwnie (wszystko) się plecie na tym bożym świecie* (USJP), które dawniej miało postać: *Wszystko się dziwnie plecie na tym tu biednym świecie* (SPXVI).

Archaizm ***dziwota*** w znaczeniu ‘dziwność’ odnotowany został w leksykonie Lindego, por. dawne konteksty: *Kroczy szatan dumnie zbrojny w dyament i złoto, A chrzęszcząc zda się straszyć ogromną dziwotą* (Przyb. Milt. 179); *Nie dziwota, że tak postąpiła* (Teat. 30, b. 142) (w znaczeniu ‘nie ma się czego dziwować’) (SL; SW podaje te same cytaty). SW podaje dwa znaczenia omawianego słowa: ‘rzecz dziwna, dziw, przedmiot obudzający podziw, osobliwość’ oraz ‘dziwność, nadzwyczajność’. Tam też zostały odnotowane wyrażenia: *nie dziwota* oraz *niema dziwoty* funkcjonujące w znaczeniu ‘nic dziwnego, niema się czego dziwić’ (SW).

Archaiczny przysłówek ***dziwno*** w przeszłości współfunkcjonował z formą *dziwnie* (w SPXVI pod hasłem *dziwno* jest odwołanie do przysłowka *dziwnie*). W polszczyźnie XVI-wiecznej wyraz *dziwnie*//*dziwno* w podstawowym znaczeniu był rozumiany jako: ‘niezwykle osobliwie; nie tak jak zawsze, w sposób szczególny’. Wówczas wyrażał stan zdziwienia ‘dziwię się’ oraz występował w funkcji orzecznika, por.: *Bo jeszcze nie tak dziwno gdy mały stan zbłądzi / A iż go przedsię cnota z poczciwością rządzi* (RejWiz 5v); *nam nędznikom patrząc często na takie rzeczy dziwno nie ma widzieć / daleko więcej że to tak może być w rzeczach niebieskich* (SarnUzn B6, B6); *dziwno komu: Miła pani toć mi dziwno A barzo mi już sprzeciwno* (RejJóz D5v); *Dziwno nam / iżeć umrzeć kiedy dopuszczono* (SzczRyt D) (SXVI). U Lindego *dziwno* znaczy ‘dziwno

jest, zadziwia': *Dziwno mi to bardzo* (Baz. Sk. pr.); *Bóg dziwno uczcił świętego swego* (Wróbl. Żołt. 6) (SL; te same cytaty w SW). Forma *dziwno* już w przeszłości uchodziła za przestarzały element języka i została wyparta przez przysłówek *dziwnie*. Nie poświadcza jej też SWJP.

2.3. W materiale jest oczywiście więcej przykładów omawianego typu. Niektóre z nich prezentowałam w artykule pt. *Obecność dawnej leksyki w polskiej frazeologii* (Piela 2012), np.: *przekonać się o czymś // żałować czegoś po niewczasie* (znaczenie podtrzymywane przez leksem *niewczesny*); *na płask* (znaczenie żywe dzięki wyrazom: *płaski, płasko*); *kto żyw*, pókim *żyw* (znaczenie podtrzymywane przez czasownik *żyć*, przymiotnik *żywy* czy leksem *żywcem*); *wyglądać, czekać, pragnąć, łaknąć czegoś jak kania dżdżu* (por. wyrazy: *dżdżyć, dżdżysty, dżdżysto, dżdżycie czy dżdżownica*); *na opak* (znaczenie dzisiaj rozumiane dzięki leksemom: *opaczny, opacznie*; por. *opacznie coś rozumieć*) (zob. Piela 2012: 251–254).

Zaprezentowane przykłady dowodzą, że wyrazy archaiczne są często rozumiane dzięki współcześnie funkcjonującym słowom zawierającym ten sam rdzeń. Z tego powodu ich znaczenia są ciągle żywe i czytelne. Co istotne, rozległość gniazda słowotwórczego nie wydaje się ważna w deszyfracji archaicznych znaczeń wyrazów. Wskazanie już nawet dwóch czy trzech leksemów o podobnym składzie morfologicznym powoduje, że w świadomości użytkowników języka niweluje się granica między tym, co archaiczne, i tym, co dzisiejsze.

3. Z obserwacji ekscerpowanego materiału frazeologicznego wynika, że historyczne wyrazy zawarte w związkach frazeologicznych wydają się nowymi jednostkami języka również za sprawą umieszczenia dawnego wyrazu wśród współczesnych jednostek powstających wedle produktywnego modelu słowotwórczego. Z tego właśnie powodu archaiczny wyraz traktowany jest jako leksem, który pojawił się stosunkowo niedawno w polszczyźnie.

Podkreślę, że omawiane w tym punkcie archaizmy także są podtrzymywane w polszczyźnie przez wyrazy zbudowane na tym samym rdzeniu i umieszczane w obrębie rodzin słowotwórczych. Jednak świadomość podzielności słowotwórczej archaicznego wyrazu sprawia, iż właśnie ten czynnik decyduje w głównej mierze o jego „niearchaicznym” odbiorze (por. przedstawiony wyżej archaizm *dziwota* i formacje z sufiksem *-ota*, np.: *brzydota, ciasnota, marnota, tępota, głupota*).

Bliższą uwagę poświęcę teraz formacjom, które tworzone były za pomocą dwóch morfemów: *-ek* oraz *-ka*, por. archaizmy: *odczepka, przelewki, spytki, świętek, ustanek, wrywka* (w takiej formie figurują jako artykuły hasłowe w USJP). Widać, że wskazane archaizmy przetrwały w związkach frazeologicznych w określonej formie fleksyjnej. Dopiero odwołanie do polszczyzny historycznej dowodzi, że archaizmy te utworzone zostały za pomocą wymienionych formantów. Trzeba podkreślić, iż produktywność morfemów *-ek* oraz *-ka* w dziejach polszczyzny była bardzo wysoka;

fundowały one formacje różnego typu, dość niejednolite pod względem semantycznym. Zresztą owe typy derywacyjne wciąż odznaczają się dużą żywotnością w polszczyźnie. Dowodem są choćby derywaty z formantem *-ka*, które mają dziś charakter głównie potoczny, czasem nawet żargonowy, por.: *bitka*, *odsiadka*, *przeróbka*, *wpadka*, *wywrotka* (Grzegorzczkowska 1979: 33). Właśnie przynależność do języka potocznego sprawia, że archaiczne leksemy odczuwane są dziś jako twory nowe. Spójrzmy bliżej na historyczne wyrazy.

3.1. Archaizm *odczepka* ‘pozbycie się kogoś lub uwolnienie kogoś od siebie; odczepienie się’ utrwalony we frazeologizmie *na odczepkę* ‘na odczepne’ (USJP) nie jest traktowany dziś jako wyraz stary. Zresztą pojawił się on stosunkowo niedawno. Warto dodać, że ani SPXVI, ani SL nie dokumentują wyrażen z tym słowem. Pojawiają się one później, poświadczą je dopiero SW: *odczepka* zawarta tylko w *dać komu co na odczepkę* ‘aby się odczepił, dać mu odczepnego’, *odczepne* ‘to, co się daje komu, aby się odczepił, odstępne’, por.: *Dał rubla na odczepnego* ‘na odczepkę’; *Trzeba mu było dać odczepne* (SW)⁶.

Omawiany wyraz nie wydaje się „przeżytkiem językowym” na tle współcześnie funkcjonujących potocznych derywatów, por.: *zaczepka* ‘agresywne lub prowokacyjne zachowanie się w stosunku do kogoś’ (por. *szukać zaczepki* ‘prowokować do kłótni lub bójki’), *doczepka* ‘o czymś doczepionym, dodanym do czegoś’ (por. wyrażenie *na doczepkę* ‘na dodatek, oprócz tego, dołączywszy do kogoś, czegoś; na przyczepkę’). Można tu również umiejscowić leksem *przyczepka* (por. *na przyczepkę* ‘na dodatek, oprócz tego, dołączywszy do kogoś, czegoś’) (USJP).

3.2. W tym podpunkcie będzie mowa o archaizmie *przelewek* ‘rzecz błaha, łatwa do wykonania lub opanowania; drobiazg’, zachowanym w połączeniu (*to*) *nie przelewki* (USJP). To wyrażenie w SWJP nie jest traktowane jako jednostka mieszcząca dawny wyraz (pod hasłem *przelewki* nie odnajdziemy informacji, że ów wyraz jest archaiczny). W polszczyźnie XVI w. poświadczony został leksem *przelewka* (*przelewki*) w następujących znaczeniach: ‘obfitość czegoś, nadmiar czegoś’, ‘coś błahego, bez znaczenia, coś nieistotnego’, por. wyrażenie: *nie przelewki* ‘sprawa jest poważna, zagraża niebezpieczeństwo’ (SPXVI). Z kolei Linde dokumentuje wyraz *przelew* i formację od niego zdrobniął, tj. *przelewek* w znaczeniu ‘przelewanie’, ale wyraz *przelewek* funkcjonował też niegdyś w przenośnym sensie ‘przekwintowanie⁷, zbytek, przesada’: *Nie przelewki to* (Teat. 1, 23) ‘nie żarty, nie przepieczę się to’; *Dawid w strachu, iż to nie przelewki, do pokuty się udał* (Falib. T.); *Trzeba tu o sobie pomyśleć, to nie*

6 W polszczyźnie utrwały się też wyrażenia: *na odczepne*, *na odczepnego* ‘w celu pozbycia się kogoś lub uwolnienia się od czyjejś natarczywości; na odczepkę’ z archaizmami: *odczepne* ‘to, co się komuś daje, aby się go pozbyć’, *odczepny* ‘powiedziany lub zrobiony po to, żeby uwolnić się od kogoś, od czyjegoś towarzystwa’ (USJP).

7 *Przekwintować* ‘zbytnie przebierać, przebarszczać, przesadzać’ (SL).

przelewki (Teat. 13, 102); *Ciągnął Jagiełło do Trok, a Witold widząc, iż nie przelewki, bojąc się oblężenia, uciekł do Grodna* (Stryjk. 431; Pot. Syl. 91; Nossol. Str. 1); *Bacząc nie przelewki, nuż bez sprawy w nogi* (Czachr. Tr. E 1) (SL).

SWil również pod hasłem *przelew* (zdr. *przelewek*) dokumentuje wyrażenie *nie przelewki* ‘nie żarty, niebezpieczeństwo istotne’. Z kolei w SW mamy poświadczony wyraz *przelewek* w znaczeniu ‘przesada’; *nie przelewki // to nie przelewki* ‘nie żarty, rzecz groźna’ (z adnotacją, iż ów wyraz pochodzi od *przelew*). Tu też został odnotowany wyraz *przelewka* (l.mn. *przelewki*) w innym znaczeniu: ‘hutniczy otwór przelewny, przez który ścieka nadmiar żużlu z wielkiego pieca’ (od *przelewać*) (SW).

Historia polszczyzny udowadnia, że archaizm *przelewek* jest formacją deminutywną od wyrazu *przelew*. Współcześnie zaś traktuje się go raczej jako derywat pochodny od czasownika *przelewać*, zwłaszcza że jako niesamodzielna jednostka języka utrwalił się w określonej formie fleksyjnej – *przelewki* (por. *dolewać* – *dolewka* (*dolewki*); *polewać* – *polewka* (*polewki*) w znaczeniu ‘dolewać alkoholu do kieliszków’ (Z); *wylewać* – *wylewka* (*wylewki*); *zlewać* – *zlewki*).

3.3. Na nowy leksem w polszczyźnie wygląda również archaizm *spytki*. Mamy przecież potoczne wyrazy: *przepytki* (od *przepytać*), *wypytki* (od *wypytać*) (np. *Nauczyciel robi przepytki*; *Nie bierz mnie na wypytki*) (Z). Słowa te używane są głównie w środowisku uczniowskim, młodzieżowym. Historia polszczyzny dowodzi, że forma *spytki* zawarta we frazeologizmie *wziąć, brać kogoś na spytki* nie jest postacią pierwotną. Prawdopodobnie u źródeł owego związku stoi nieużywany współcześnie leksem *pytka* (*pytki*). SL dokumentuje wyraz *pytki* (*plurale tantum*) w znaczeniu ‘męki, próba, ciąganie, tortury’, por. konteksty: *Darmo my z tobą słowy robimy, trzeba cię widzę dać na męki, spytają cię pytki lepiej i dowiedzą się wszystkiego* (Birk. Gł. Kon. 43); *Wzięto go na pytki, trzy razy był na pytkach; wytrzymał pytki* (Dudz. 55). W przeszłości miał również figuratywny sens, tj. ‘examen, dowiadywanie się, macanie’: *Tym czasem Anasz w swoje Chrystusa przybytki rozkazawszy wprowadzić, bierze go na pytki, naprzód o ucznie...* (Pot. Zac. 50); *Mniszka od ksieni na pytki wzięta, powiedziała wszystko* (Pot. Jow. 2, 51; Jabł. Buk. L 2 b) (SL; SW). Te same sensy dokumentują również późniejsze słowniki historyczne (SWil czy SW). Można zatem przyjąć, że rozwój znaczenia metaforycznego wyrazu *pytki* polegał na tym, że wyciąganie prawdy, dopytywanie się zaczęto kojarzyć z torturami i męczarnią. Pierwotne *wziąć na pytki* znaczyło ‘na tortury’ (SEBr).

Warto tu jeszcze odnotować, że w przeszłości funkcjonował leksem *spytek*, który w SL oraz w SWil i SW definiowany jest jako ‘ten, co się pyta, co się dopytuje, dowiaduje’: *Cóż ci do tego spytku ciekawy?*; był również nazwą własną: *Co sobie Spytek nagotował, to zjadł pan Krakowski* ‘tj. urzędy bez dochodów zubożą człowieka’ (SL; SWil; SW). Jednak SW dokumentuje leksem *spytki* wraz z formą oboczną *pytki* (błp.) w znaczeniu ‘dopytywanie się w celu wymuszenia prawdy, badanie, śledztwo, indagacja, egzamin’: *Co ty mnie na spytki bierzesz!* (Krasz.); *Jak cię wezmę na spytki, to*

wyśpiewasz więcej, niż moje niewinne uszy usłyszeć mogą (Gliń.). Podobne znaczenie podaje SWil: *spytka* (*spytki* l.mn.) ‘dopytywanie się, śledztwo, badanie, pytką’: *Agata wzięła tymczasem męża na spytki* (por. Piel 2012: 253–254).

Można suponować, iż leksem *spytki* wyparł z biegiem czasu słowo *pytki*, jako że oba wyrazy pojawiały się w podobnych lub takich samych kontekstach, i to właśnie on utrwalił się w omawianym frazeologizmie. Zresztą zatarła się pierwotna motywacja połączenia *wziąć na pytki*.

3.4. Leksem *świętek* ‘święto, dzień uroczysty’ dawne znaczenie zachował w trzech konstrukcjach wyrazowych, tj. w terminie religijnym: *Zielone Świątki* ‘w Kościele rzymskokatolickim: święto zesłania Ducha Świętego obchodzone w siódmą niedzielę po Wielkanocy’, we frazeologizmie: *świętek* (*i*) *piątek*, *piątek* i *świętek* ‘każdego dnia (zarówno) powszedniego, jak i świątecznego; codziennie, zawsze, stale’⁸ oraz w przysłowiu: *Jaki piątek, taki świętek* ‘jaki dzień powszedni, takie i święto’ (USJP). Do dziś przetrwało jeszcze znaczenie omawianego wyrazu z kwalifikatorem: *etnograficzny* ‘figura, figurka Chrystusa, Matki Boskiej lub świętego wykonane przez ludowego artystę’: *Kamienny, przydrożny świętek*; *Rzeźbić świątki* (USJP). Dodam, że w SWJP leksem *świętek* notowany jest tylko w znaczeniu ‘wizerunek (obraz lub drewniana figurka) Pana Jezusa, Matki Boskiej, świętego, namalowany lub wyrzeźbiony przez artystę ludowego’. Pod tą właśnie definicją umieszczono związek (w) *świętek* i *piątek* (*piątek* i *świętek*) ‘codziennie, bez wolnego dnia, w dni powszednie i świąteczne’ (SWJP).

W SStp *świętek* jest zdefiniowane jako ‘dzień wyznaczony na obrzędy religijne, wolny od pracy, święto, uroczystość związana z kultem’; *świętki* ‘święto Pięćdziesiątnicy: a) żydowskie, obchodzone jako dziękczynne święto plonów oraz pamiątka nadania prawa na górze Synaj, b) chrześcijańskie, obchodzone jako pamiątka zesłania ducha św., tzw. Zielone Świąta’. Słownik najstarszej doby piśmiennej podaje jeszcze jedno znaczenie omawianego wyrazu: ‘święty, osoba święta’. Niegdyś jednak funkcjonował w polszczyźnie leksem *świętek* oraz *świętka* (odnotowane jako dwa odrębne hasła w SL, mające różne znaczenia). Wyraz *świętek* traktowany jest przez Lindego jako formacja deminutywna wyrazu *święty*: *Ludzie swe dobrodzieje liczą między świątki* (Pot. Arg. 70). Drugie znaczenie tego wyrazu to ‘obraz świętego’, por. historyczne konteksty: **Świątokrajca wziął z kościoła świątka srebrnego* (Klon. Wor. 9); *W kościele ze świątków srebrne pozdzierał tablice* (Zab. 13, 69) (SL). Z kolei leksem *świętka* definiuje Linde jako ‘karta świętna, która się święci’. Pod tym właśnie artykułem hasłowym jest notowany leksem *świętki* zawarty w wyrażeniu *Zielone Świątki* ‘święto ducha świętego, czyli zesłania ducha świętego’: *Zwyczaj majenia, czyli strojenia w pewne czasy zielonemi gałązkami domów, pokazuje wyraz zielone świątki* (Kpcz. Gr. 3, p. 101); *Gałęziami brzożowemi na świątki kościoły i domy nasze majemy* (Pam. 83, 433); *W roku 1524 mrozy stały aż do świątek od marca* (Biel. Św. 287) (SL). Leksem *świętki*

8 Potocznie używa się też sformułowania: *świętek, piątek* i (czy) *niedziela* (Z).

miał również znaczenie ‘święta, uroczystość’: *Oto mi dzień nad wszystkie uroczystszy świątki, nam i potomkom sławny, z wyboru pamiątki* (N. Pam. 22, 107). W przeszłości funkcjonowało jeszcze wyrażenie: *na zielone świątki* ‘na święty nigdy; na święty Adam; kiedy mi włosy na dłoni urosną; kiedy kije *zakosztą; pierwszej świat opak pójdzie’ (SL). To połączenie jednak wyszło z języka; pewnie mogłoby być opacznie rozumiane i mylone z wyrażeniem określającym święto religijne.

Można twierdzić, iż historyczne znaczenie omawianego wyrazu wydaje się dzisiaj dość oczywiste i, co ważne, jest poprawnie deszyfrowane przez użytkowników języka polskiego. Jest przecież podtrzymywane przez wyrazy należące do tej samej rodziny słowotwórczej, por.: *święty, święto, świętować*. Jednak o „niearchaicznym” charakterze omawianego słowa decydują przede wszystkim formacje słowotwórcze będące nazwami dni tygodnia (z morfemem *-ek*: *wtorek, czwartek, piątek*). Zresztą sama postać wyrażenia: *świętek, piątek i niedziela* zdaje się to poświadczać. Zrymowanie składników związku frazeologicznego powoduje, że archaiczny wyraz *świętek* jest odczuwany jako nazwa jednego z dni tygodnia, choć nietypowego, bo świątecznego.

3.5. Archaiczne znaczenie leksemu *ustanek* ‘ustanie, skończenie się, przeminięcie czegoś’ utrwalił frazeologizm *bez ustanku* ‘bez przerwy, ciągle, nieustannie, stale’: *Deszcze lały bez ustanku, drogi były nie do przebycia* (USJP). Współcześnie jeszcze można spotkać przestarzały leksem *przestanek* ‘przerwanie, zaprzestanie czegoś, przerwa w czymś’, zawarty w wyrażeniu *bez przestanku* ‘ciągle, bez przerwy’: *Pracował pół dnia bez przestanku* (USJP). Linde nie poświadcza tego leksemu, ale już w SWil *ustanek* (l.mn. *ustanki*) jest definiowany jako: ‘ustanie, przerwanie, przerwa’; por. wyrażenie: *bez ustanku* ‘bez przerwy, ciągle’. Podobne definicje podaje SW, por. *ustanek* ‘ustanie, przestanek, przystanek’, *bez ustanku* ‘bez przestanku, bezustannie, nieustannie, wciąż, ciągle, bez przerwy’, (*kuch.*) *babka bez ustanku* ‘babka z bardzo gęstego ciasta’ (SW). O jego „niearchaicznym” znaczeniu świadczą dziś wyrazy, np.: *przestanek, przystanek*.

3.6. Archaiczny derywat *wyrywka* ‘wyrwanie, wyrwanie’ zawarty w wyrażeniu *na wyrywki* ‘nie w jednym ciągu, nie po kolei, po trochu z różnych miejsc’ (USJP) współcześnie nie uchodzi za dawny, ponieważ w języku polskim jest szeroka rodzina wyrazów z rdzeniem *rwać* (częstotliwe *-rywać*)⁹, por.: *podrywka, przerywka, rozrywka, urywek (urywki)* czy zasłyszane wyrazy: *zarywka* ‘podrywać dziewczynę’, *obrywki* ‘niejawne dochody lub inne korzyści; obrywki’ (Z).

Trzeba zauważyć, że zarówno SWil, jak i SW notują derywaty *wyrywek* i *wyrywka* w tym samym znaczeniu, por.: ‘pojęcie czynności wyrwania, wyrwania’; w wyrażeniu: *na wyrywki // wyrywkami* ‘nie ciągiem co do logicznego następstwa szczegółów, ale biorąc to ten, to ów kawałek; nie na jednym miejscu, ale tu i ówdzie, to tam, to sam’;

⁹ Por. hasło *rwać* w SEBr, gdzie podane są liczne formacje ze wskazanym rdzeniem.

‘nie po kolei, tu i ówdzie, stąd, zowąd, miejscami’ oraz (z kwalifikatorem: *nieużywany*) ‘to, co wyrwano, mała wyrwa, małe wyrwisko’ (SWil; SW). Natomiast w *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego odnotowany został wyraz w rodzaju żeńskim *wyrywka* ‘wyrywanie, wyrwanie, i to, co wyrywają lub wyrwano’; *wyrywkami* ‘wyrywczco, i tu, i ówdzie wyrywając, wyciągając, wyzywając’ (SL).

Wyjście z użycia leksemu *wyrywek* ma prawdopodobnie związek z przypadającym na XIX w. osłabieniem żywotności formantu *-ek* na rzecz sufiksu *-ka* (por. starsze wyrazy: *zaczeppek*, *zamieszek* oraz nowsze: *zaczepka*, *zamieszka*) (Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981: 208, 212).

Wszystkie pokazane w tym punkcie leksemy dowodzą, że umiejscowienie archaicznego wyrazu wśród ciągu derywatów powstających wedle określonego wzorca słowotwórczego powoduje, że użytkownicy języka nie odczuwają archaiczności komponentu frazeologicznego¹⁰.

Zakończenie

W artykule starałam się pokazać, że niektóre archaiczne elementy stałych połączeń wyrazowych wcale nie uchodzą dziś za dawne formy językowe. Wprawdzie wszystkie omówione tu wyrazy mają status archaizmów, ponieważ ich występowanie ogranicza się tylko do związków frazeologicznych, ale w świadomości użytkowników polszczyzny nie są to formy aż tak „przeszłe”. Język, jak to we wstępie podkreśliłam, jest tworem mocno konserwatywnym, mimo to próbujemy radzić sobie z tym, co ma w nim zachowawczy charakter. Poprzez zabiegi takie, jak: zmiana motywacji, umieszczenie izolowanych jednostek języka w obrębie gniazd słowotwórczych, utożsamianie jednostek izolowanych z nowo powstałymi formacjami słowotwórczymi, zaciera się granica między tym, co stare, a tym, co w języku współczesne. W ten oto sposób historia wtapia się w teraźniejszość.

Literatura

GRZEGORCZYKOWA R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
JAWÓR A., 2009, *Paleosemantyzmy w związkach frazeologicznych*, „Poradnik Językowy” nr 4, s. 65–74.

¹⁰ Por. też frazeologizm: *to dla kogoś, to komuś nie pierwszyzna* ‘coś nie jest dla kogoś rzeczą nową, nowością’ z archaizmem *pierwszyzna* ‘rzecz nowa, albo to, co się zdarza po raz pierwszy’. Obecnie ów leksem utożsamiany bywa z nowymi, zwykle okazjonalnymi, też przynależącymi do polszczyzny potocznej derywatami, które powstają według określonego wzorca: przymiotnikowa podstawa słowotwórcza oraz sufiks *-izna/-yzna*, por. formacje: *dłużyzna*, *słabizna*, *malizna* czy zasłyszany wyraz *słodizna* (Jawór 2009: 69; Piel 2012: 252–253).

- JAWÓR A., 2010, *Reinterpretacje polskich związków frazeologicznych*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 36–47.
- JAWÓR A., 2011, *Gasnące frazeologizmy*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 88–100.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPEŁAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1981, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- PAJDZIŃSKA A., 1996, *Znaczenie związku frazeologicznego*, [w:] Z. Krążyńska, Z. Zagórski (red.), „Poznańskie Studia Językoznawcze” t. 1, Poznań, s. 168–173.
- PASTUCHOWA M., 2008, *Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- PIELA A., 2012, *Obecność dawnej leksyki w polskiej frazeologii*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 58, Łódź, s. 247–260.
- SAVATER F., 2000, *Proste pytania*, Kraków.
- SEBAŃ.: A. Bańkowski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2000.
- SEBR.: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- SL.: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854–1860.
- SPXVI.: M.R. Mayenowa (red.), *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–1999.
- SSTP.: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1953–2000.
- SW.: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
- SWIL.: A. Zdanowicz (red.), *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
- SWJP.: B. Dunaj (red.), *Język polski. Współczesny słownik języka polskiego*, Warszawa 2007.
- USJP.: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- WRÓBLEWSKI J., 1980, *Polisemia (wieloznaczność) i homonimia – problemy, postulaty*, [w:] J. Tokarski (red.), *Język, teoria-dydaktyka. Materiały VI Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków. Opole, 20–21 maja 1979 roku*, Kielce, s. 136–151.
- Z.: zasłyszane.

Hidden archaisms within Polish phraseological units

Summary

The fact that a language is a strongly conservative creation, lingering behind the extra-linguistic reality, is clearly visible from the still-existing phraseological units containing an archaic word. However, not all the phraseological units with an archaic lexeme are contemporarily treated as units containing an old, fossilized word. We notice that, according to some language users, some of the above-mentioned units seem to have been quite recent creations of Polish language, e.g.: *mówić, powiedzieć itp. coś bez ogródek; być, pojawić się, znaleźć się na tapecie; bez pardonu; czyjaś noga nie postanie, nie powstała gdzieś; mówić, odpowiadać, pytać z przekąsem; nie dziwota; wziąć, brać kogoś na spytki; świętek (i) piątek*.

There are a few reasons why these archaic components take on an „un-archaic” character in the given phraseological units such as: motivational transitions, the placement of isolated language units within word formation nests, the process of identifying them with a newly-created word formations. Through such mechanisms the boundary between what is obsolete and contemporary within a language is becoming very vague. This is the way how history melts with the present time.

POLSZCZYNA HISTORYCZNA

Marek Osiewicz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
marosiew@amu.edu.pl

SAMOGŁOSKOWA BAZA FONEMATYCZNA JĘZYKA PRASŁOWIAŃSKIEGO W ŚWIELE ANALIZY DYSTRYBUCYJNEJ

Słowa kluczowe: fonologia historyczna, fonologia strukturalistyczna, język prasłowiański

Keywords: historical phonology, structuralist phonology, Proto-Slavic language

1. Celem niniejszego artykułu jest próba sfalsyfikowania za pomocą analizy dystrybucyjnej prasłowiańskich głosek dotychczasowych, rozpowszechnionych w polskiej literaturze przedmiotu ustaleń dotyczących inwentarza prasłowiańskich fonemów samogłoskowych.
2. Punktem odniesienia analizy będą dwie identyczne w omawianym zakresie propozycje interpretacyjne autorstwa Zdzisława Stiebera (Stieber 1962) i Karola Dejny (Dejna 1968, 1993). Interpretacje te w odniesieniu do prasłowiańskich samogłosek zakładają ściśle izomorficzną relację między poziomem fonicznym a fonemicznym (fonologicznym) – każdy element foniczny przyporządkowany jest osobnej jednostce fonologicznej (11 fonemów samogłoskowych: /a/ /o/ /ě/ /e/ /i/ /u/ /y/ /ɤ/ /ɤ/ /ɛ/ /ɔ/ – Stieber 1962: 11¹; Dejna 1968: 4–5, 1993: 49)².

1 Dodać należy, że w opublikowanym w 1979 r. *Zarysie gramatyki porównawczej języków słowiańskich* (Stieber 2005) Stieber przedstawił taką propozycję interpretacji fonologicznej prasłowiańskiego systemu samogłoskowego, w którym symetria ta jest zakłócona potraktowaniem samogłosek nosowych jako „realizacji grup *eN aN*” (ibid.: 46) – w propozycji tej inwentarz fonemów samogłoskowych jest zatem pozbawiony dwóch fonemów nosowych /ɛ/ /ɔ/ i składa się z 9 fonemów samogłoskowych: /i/ /y/ /u/ /e/ /ɤ/ /ɤ/ /ɛ/ /o/ /ě/ /a/ (ibid.).

2 W niniejszej analizie pominięto charakterystykę iloczynową głosek z uwagi na to, że w rekonstruowanych systemach samogłoskowych dłuższa czy krótsza realizacja fonemów nie stanowiła

3. Wymienione propozycje interpretacyjne mają jedną wspólną cechę – nie ujawniają metody grupowania głosek w fonemy, która w przypadku klasycznej, tzn. strukturalistycznej analizy fonologicznej musi polegać na stwierdzaniu homofonemiczności bądź opozycyjności fonologicznej jednostek należących do jednego fonemu (Bańczewski, Pogonowski, Zgółka 1982: 176–179). Na podstawie pojawiających się uzasadnień niektórych decyzji klasyfikacyjnych można jednak stwierdzić, że w ustalaniu jednostek poziomu fonemicznego autorzy przytoczonych propozycji interpretacyjnych wykorzystują m.in. elementy analizy dystrybucyjnej – głoski podobne fonetycznie, a nie występujące w tym samym kontekście głoskowym nie są uznawane za samodzielne jednostki fonemiczne, lecz za warianty tego samego fonemu (zob. np. Stieber 1962: 61; Dejna 1968: 4). Możliwości analizy dystrybucyjnej są jednak w tych interpretacjach wykorzystywane fragmentarycznie; w pracy Stieberta uderza zwłaszcza ograniczenie jej stosowania wyłącznie do jednostronnego, bezpośredniego sąsiedztwa głoskowego, i to prawie wyłącznie w sytuacjach, gdy między sąsiadującymi głoskami zachodzi związek polegający na oddziaływaniu fonetycznym (Stieber 1962: 61). W ten sposób metoda ta stosowana jest do ustalania homofonemiczności w zasadzie wyłącznie spółgłosek, i to tylko tych, które pozostają względem siebie w relacji twarda–zmiękczone (twarde występują przed samogłoskami nieprzednimi, zmiękczone – przed samogłoskami przednimi). Z zależności tej zresztą nie wyciąga się w przywoływanych pracach wszystkich konsekwencji – nie zwraca się na przykład uwagi na związany z nią ograniczony dystrybucyjnie zasięg występowania samogłosek przednich (samogłoski tzw. pełne: prócz nagłosu – tylko po zmiękczonej; samogłoska [ɐ] – wyłącznie po zmiękczonej). Tak przeprowadzona analiza dystrybucyjna zdradza zatem wyraźne ograniczenie związane z myśleniem procesualnym i w ten sposób nie może być uznana za pełnoprawną, dystrybucyjną analizę systemową korpusu materiałowego, która powinna być w pełni synchroniczna, tzn. powinna uwzględniać wszelkie zależności kontekstowe, nawet te, które nie wynikają z asymilacyjnego bądź dysymilacyjnego oddziaływania fonetycznego. Wymóg ten spełniony może być wyłącznie przez analizę obustronnego, bezpośredniego sąsiedztwa wszystkich głosek poświadczonych w rekonstruowanych formach prasłowiańskich.

4. Przeprowadzona analiza dystrybucyjna głosek prasłowiańskich opiera się na materiale językowym zgromadzonym w SEBor. Jako podstawa analizy dystrybucyjnej głosek prasłowiańskich źródło to ma co najmniej dwie istotne wady. Po pierwsze, prócz oczywistego w wypadku każdego korpusu form językowych (tu: rekonstruowanych) ograniczonego zasobu zarchiwizowanych jednostek (tylko 4825 form wyrazowych) słownik ten ma jeszcze jedno ograniczenie: zamieszczone w nim formy podane są wyłącznie w tzw. formach podstawowych (mianownik w przypadku form

o opozycji fonologicznej (Dejna 1968: 3) (długie: /a/ /ě/ /i/ /u/ /y/ /ę/ /ǫ/, krótkie: /e/ /o/, półkrótkie: /ъ/ /ь/ – Stieber 1962: 11).

imiennych, bezokolicznik i 1 os. cz. ter. w przypadku form werbalnych – bez choćby podstawowych postaci imiesłowowych). W niniejszej analizie przyjęto ostrożne założenie, że w podanych w słowniku postaciach podstawowych ujawniły się wszystkie obustronne, bezpośrednie sąsiedztwa – jest to niezbędne do traktowania wyników przeprowadzonego badania jako mających moc rozstrzygającą. Po drugie, stosowany w słowniku Borysia klasyczny (zgodny z zasadami przyjętymi w *Słowniku prasłowiańskim*, zob. SEBor: 9; SESł: 6–8; por. też uwagi na ten temat w: SEBań: XV–XVII) zapis morfemów prasłowiańskich nie oddaje części rekonstruowanych cech fonetycznych; ograniczenie to usunięto przez wprowadzenie zmian w zastosowanej w słowniku notacji. Ograniczyły się one zasadniczo do jednej, ale dość istotnej korekty polegającej na oznaczaniu zmiękczenia spółgłosek w pozycji przed następującymi po nich samogłoskami i sonantami szeregu przedniego (w ten sposób wyróżniono tzw. spółgłoski nowopalatalne, zob. Moszyński 2006: 233); przyjęto jednocześnie, że pod względem stopnia spalatalizowania różniły się one od oznaczonych w zastosowanej w słowniku notacji tzw. spółgłosek staropalatalnych (czyli zmiękczonej przez jotę; zob. np. Moszyński 2006: 233–235; Koneczna 1965: 30–31)³, zaprezentowanych w słowniku w postaci niezaspirowanej (czyli np. **meda*, a nie **medza* [méza])⁴. Pozostałe dwie ingerencje w tekst mają charakter odosobniony i arbitralny – usuwają formy wariantywne leksemów zawierające odosobnione na tle wszystkich badanych kontekstów połączenia: pierwsza z nich polegała na rozdzieleniu jotą dwóch sąsiadujących ze sobą samogłosek w obu wariantywnych postaciach leksemu *pajak* (**paǫkъ*, **paękъ* – SEBor: 408), druga – na nieuwzględnieniu wariantu z nagłosowym *b-* w formie 1 os. cz. ter. czasownika **jēti* **(j)bmǫ* (ibid.: 209).

Wyłonił z słownika Borysia prasłowiański materiał językowy (uwzględniono tylko formy uznane w słowniku za prasłowiańskie⁵) w liczbie 4825 form wyrazowych został zdigitalizowany, a następnie poddany automatycznemu wyodrębnianiu z niego triad znakowych⁶. Z powstałego w ten sposób zbioru 5133 triad wyłonił 2232 połączenia, w których środkowym elementem był znak samogłoskowy. Ten zbiór poddano analizie porównawczej, której celem było ustalenie dla każdej pary samogłosek listy wspólnych i wykluczających się obustronnych, bezpośrednich sąsiedztw głoskowych.

3 Na korzyść takiego rozwiązania świadczy też odmienny rozwój głosek staro- i nowopalatalnych, np. psł. **[t]* ($\leq$ wpsł. **[tj]*) $\geq$ stpol. *[c']*, psł. **[t']* $\geq$ [č].

4 W ten sposób należało zatem odróżnić na przykład głoskę [t'] ($\leq$ tj) od [t'] przed samogłoską przednią. W dalszej części tekstu na odróżnienie par spółgłosek staropalatalnych i nowopalatalnych stosowane będą następujące oznaczenia: spółgłoski staropalatalne – [m] [p] [b] [v] [t] [d] [l], spółgłoski nowopalatalne – [b'] [d'] [l'] [m'] [n'] [p'] [r'] [s'] [t'] [v'] [z']. W przypadku spółgłosek niemających twardych odpowiedników (części tzw. spółgłosek historycznie miękkich: [š] [ž] [č] [ž] [c] [z]) miękkość nie została oznaczona osobnym diakrytem.

5 To znaczy te formy, które w SEBor wystąpiły z kwalifikatorem *psł*.

6 Do automatycznego wyszukiwania triad znakowych wykorzystano aplikację stworzoną przez mgra Jacka Szymańskiego na potrzeby projektu dotyczącego badania entropii połączeń literowych w tekstach historycznych i współczesnych (współautor projektu: Krzysztof Skibski).

5. Do ustalania prasłowiańskich jednostek fonologicznych wykorzystano zmodyfikowaną propozycję metodologiczną zawartą we *Wstępie do językoznawstwa* Jerzego Bańcerowskiego, Jerzego Pogonowskiego i Tadeusza Zgółki (1982); autorem rozdziałów dotyczących omawianego zagadnienia jest J. Bańcerowski (ibid.: 170–179). W propozycji tej ustalanie jednostek fonemicznych polega na stwierdzaniu relacji homofonemiczności (*Hfm*) zachodzącej między poszczególnymi głoskami (dźwiękami – *Fon* – połączonymi relacją homofonemiczności – *hfn*) należącymi do zbioru głosek (*FON*). Relacja homofonemiczności posiada własności stwierdzane przez sześć postulatów wysuniętych przez Bańcerowskiego, oznaczonych dalej jako BA:

1. BA-I: Postulat ekwiwalencji, wedle którego relacja *Hfm* jest równoważnością na zbiorze *FON*, a rodzina klas równoważności tej relacji (*FON*) jest klasyfikacją zbioru *FON*. Z tych zależności wynika, że poszczególne fonemy (czyli elementy zbioru *FON*) posiadają następujące właściwości: a) każdy fonem jest niepustym zbiorem głosek; b) każda głoska należy do jakiegoś fonemu; c) żadne dwa fonemy nie mają wspólnych głosek. Ogólnie zależności te można wyrazić stwierdzeniem, że każda głoska danego języka należy dokładnie do jednego fonemu w rodzinie *FON* (ibid.: 178).
2. BA-II: Postulat opcyjnej wariancji, zgodnie z którym dwie głoski związane relacją *Vro** (słabszą odmianą relacji wolnej wariancji) są homofonemiczne, czyli należą do jednego fonemu. Postulat ten jest nakazem. Relacja *Vro** jest relacją dystrybucyjną, wiąże ona dwie głoski wtedy i tylko wtedy, gdy w co najmniej jednym sąsiedztwie w głoskowych strukturach linearnych mogą być wzajemnie substytuowane bez wywoływania zmiany znaczenia (ibid.: 173). Postulat ten wyraża zatem myśl, że dwie głoski częściowo identyczne pod względem bezpośredniego kontekstu fonetycznego, tzn. mające przynajmniej niektóre sąsiedztwa wspólne, i niepozostające względem siebie w relacji opozycji fonologicznej (*Ofl*) są realizacjami tego samego fonemu.
3. BA-III: Postulat opozycji fonologicznej, wedle którego dwie głoski związane relacją opozycji fonologicznej (*Ofl*) nie są homofonemiczne. Postulat ten jest zakazem, ponieważ zabrania grupowania głosek związanych relacją *Ofl* w jeden fonem (z czego wynika wprost, że głoski odróżniające segmenty znakowe różnią się fonemicznie) (ibid.: 178).
4. BA-IV: Postulat dystrybucji komplementarnej, według którego dwie głoski homofonemiczne względem siebie są związane relacją *Vro** albo relacją słabszej postaci dystrybucji komplementarnej (*Cdb** – zachodzi ona między dwiema głoskami wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje przynajmniej jedno takie sąsiedztwo fonetyczne, w którym się wykluczają). Postulat ten jest zakazem, gdyż zabrania uznawania za jednostki homofonemiczne głosek niepozostających względem siebie ani w relacji *Vro**, ani w relacji *Cdb** (ibid.: 178).
5. BA-V: Postulat fonetycznej dystynkcji, zgodnie z którym każde dwa różne fonemy różnią się cechami artykulacyjnymi wspólnymi wszystkim głoskom należącym (odpowiednio) do tych fonemów. Każda głoska należąca do danego fonemu posiada wszystkie cechy tego fonemu, a każda głoska należąca do innego fonemu nie może posiadać wszystkich tych cech, tzn. musi się różnić przynajmniej jedną z nich. Innymi

słowy, postulat ten zabrania grupowania w jeden fonem zbyt odległych artykulacyjnie głosek (ibid.: 178–179).

6. BA–VI: Postulat ekonomii, wedle której w przypadku, gdy postulaty I–V pozwalają zinterpretować pewien zbiór głosek na więcej niż jeden sposób (czyli *FON/Hfm* i *FON/Hfm**) i gdy zbiory te różnią się jedną relacją *Hfm*, to wówczas przewagę należy dać tej relacji *Hfm*, która wyznacza grubszą (mniej liczną) klasyfikację zbioru *FON* (ibid.: 179).

6. Ten sześciostopniowy system postulatów wyznaczających zbiór jednostek homofonemicznych należy na potrzeby niniejszej analizy zmodyfikować. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, iż korzystanie z postulatu opozycji fonologicznej (Ba–III) jest w analizie form rekonstruowanych dość uciążliwe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jego używanie wymaga albo możliwości korzystania z czyjejś kompetencji językowej (pytanie o istnienie danej jednostki), albo posiadania reprezentatywnego, a więc ogromnego zbioru leksemów prasłowiańskich podanych we wszystkich formach gramatycznych wraz z maszynowym algorytmem wyszukiwania wśród nich par minimalnych. Pierwszy z wymienionych warunków jest utopijny i nie wymaga komentarza, drugi – jest osiągalny, ale nie w przypadku materiału uzyskanego ze słownika Borysia: nie ulega bowiem wątpliwości, że zbiorowi 4825 form prasłowiańskich podanych w postaciach podstawowych daleko do zbioru reprezentatywnego (nie mówiąc już o możliwości automatycznego wyszukiwania w nim par minimalnych). Ponieważ jednak zamierzony program badawczy ma charakter negatywny, tzn. jego zadaniem jest sfalsyfikowanie rozpowszechnionego przekonania, że zbiór samogłosek tworzących rekonstruowane formy prasłowiańskie jest równy zbiorowi fonemów samogłoskowych, celem analizy jest ustalenie, czy między poszczególnymi elementami tego zbioru głosek nie zachodzi czasem relacja homofonemiczności.

Kluczową dla tak zakrojonego programu badawczego modyfikacją przytoczonego zbioru postulatów będzie wprowadzenie postulatu dotyczącego silniejszej odmiany relacji głoskowej dystrybucji komplementarnej (*Cdb*) (ibid.: 174). W relacji tej dwie głoski pozo-
stają wtedy i tylko wtedy, gdy nigdy nie występują w tym samym otoczeniu fonetycznym (ibid.). Relacja ta ma ogromne znaczenie dla niniejszej analizy, gdyż już na podstawie badania bezpośredniego sąsiedztwa fonetycznego danej głoski daje możliwość definitywnego rozstrzygnięcia o niemożności odnalezienia w danym materiale językowym pary minimalnej („z uwagi na niemożność występowania w tym samym sąsiedztwie, głoski będące w relacji *Cdb* nigdy nie pozostają w relacji opozycji fonologicznej” – ibid.). Autor wykorzystywanej propozycji metodologicznej zdecydował się na użycie relacji *Cdb** z uwagi na stosunkowo niewielki zasięg w językach jej odmiany silniejszej (ibid.). Uwaga ta odnosi się jednak do języków współczesnych; w przypadku analizowanego zbioru form prasłowiańskich nie ma ona – jak zobaczymy – zastosowania, a wręcz przeciwnie, relacja *Cdb* okazuje się nieocenionym narzędziem klasyfikacyjnym.

Wprowadzenie do przytoczonego zbioru postulatów postulatu silniejszej odmiany dystrybucji komplementarnej wymusza konieczność znacznej modyfikacji tego

algorytmu. Odrzucone muszą zostać wszystkie postulaty wykorzystujące relację *Ofl* – a zatem postulaty BA-II i BA-III. Postulat BA-IV tylko w części wykorzystuje relację *Ofl* (gdy mowa o relacji *Vro**); po usunięciu z niego relacji *Vro** pozostaje relacja *Cdb**, ponieważ jednak do modelu postuluje się wprowadzenie relacji silniejszej *Cdb*, w której tamta się zawiera (ibid.: 174), postulat BA-IV też należy w całości odrzucić. Ostatecznie zatem do zamierzonego celu badawczego wykorzystany zostanie algorytm falsyfikujący, utworzony na podstawie modelu zaproponowanego przez Bańcerowski i oznaczony dalej jako Os. Składa się on z następujących postulatów:

1. Os-I: Postulat ekwiwalencji, identyczny z postulatem BA-I.
2. Os-II: Postulat silniejszej dystrybucji komplementarnej (*Cdb*), zgodnie z którym dwie głoski, które nigdy nie występują w tym samym sąsiedztwie linearnym, są homofonemiczne.
3. Os-III: Postulat fonetycznej dystynkcji, identyczny z postulatem BA-V.
4. Os-IV: Postulat ekonomii, identyczny z postulatem BA-VI.

Postulat Os-I wyznacza ogólne własności fonemów – w analizowanym przypadku (samogłoski) są one spełnione (każda głoska przyporządkowana jest jednemu fonemowi). Próba sfalsyfikowania tej interpretacji polegać zatem będzie przede wszystkim na wykorzystaniu postulatu Os-II, podczas gdy postulaty Os-III i Os-IV pełnić będą funkcje pomocnicze; sformułowanie ostatecznych wniosków będzie oczywiście uwzględniało ogólne właściwości fonemów sformułowane w postulacie Os-I.

7. Poświadczone w analizowanym materiale językowym samogłoski wystąpiły w następujących bezpośrednich, obustronnych sąsiedztwach głoskowych⁷:

Б: j_t', v'_d, v'_t, č_s, c_t', j_#, č_p, p'_s, l'_#, l'_g, l'_k, l'_s, n'_#, r'_d, r'_s, s'_k, t'_#, v'_n, t'_n, t'_n', v'_s, z'_n, v'_č, ž_#, ž_n, č_#, l'_#, n'_#, š_#, t'_#, č_k, č_r, ž_l, v'_t', j_k, č_n, b'_#, m'_s, r'_k, d'_#, d'_r, l'_n, l'_p, l'_p', l'_š, m'_r, n'_k, r'_n, s'_r, t'_s, v'_#, v'_r, v'_s', p'_n', s'_n, s'_s, n'_ž, r'_#, r'_b, r'_b', r'_d', s'_#, t'_g, ž_r, b_#, p_#, f_#, j_ž, r'_č, j_d, ž_d, v'_t, p'_n, p'_š, v'_x, p'_x, ž_j, d_#, č_v, j_n, b_j, d'_l, m'_n, m'_š, n'_m, r'_m, t'_l, t'_l', v'_r', t'_ž, b'_č, b'_n, č_m, l'_x, l'_ž, n'_n, p'_r, p'_r', r'_n', s'_l, m'_č, t'_k, c_#, j_m, j_v, ž_g, l'_v, l'_z, m'_j, m'_n, n'_z, r'_j, r'_l, r'_ž, v'_n', j_z, b'_l, m'_#, ž_v, d'_n, v'_c, č_j, š_j, č_b, b'_b, b'_r, b'_z, j'_l, m'_ž, n'_r, p'_k, p'_p', r'_m', š_n, t'_l, t'_r, v'_l, z'_l, d'_j, d'_l, l'_j, m'_n, n'_j, n'_m', p'_j, f_j, s'_č, s'_j, t'_m', v'_j, v'_f, z'_j, c_t, j_c, b'_t, d'_k, l'_c, l'_m, m'_g, n'_c, n'_č, p'_l, r'_c, š_c, š_d, š_p, š_š, t'_c, t'_n, v'_n, ž_k, ž_m, z'_m, p'_z, v'_#, ž_#, l'_j, j_g, j_l, j_s, j_v', j_z', ž_b, ž_s, ž_#, č'_m', d'_n', m'_z', p'_s', s'_b, ž'_d', b_š, b'_t, d'_c, d'_n, j'_m', j'_n', j_š, m'_r', n'_s', n'_j, n'_š, p'_#, p'_c, p'_n, p'_š, r'_r', f_v', s'_c, š_k, š_n, š_p', s'_r', š_v, š_v', t'_b, t'_b, t'_č, t'_j, t'_j, t'_k, t'_m, t'_n, t'_š, t'_t, t'_v', t'_z, z'_#, z'_d, ž_n, z'_n, z'_f, z'_r', ž_j, ž_k;

7 W zestawieniu uwzględniono również połączenia głosek z pauzą międzywyrazową potraktowaną jako element równoważny głoskom; pauza oznaczona została za pomocą znaku #.

e: j_t', v'_d, v'_t, č_s, c_t', j_#, č_p, #_x, #_ž, #_t, l'_#, l'_g, l'_k, l'_s, n'_#, r'_d, r'_s, s'_k, t'_#, v'_n, t'_n, t'_n', v'_s, z'_n, v'_č, ž_#, ž_n, č_#, l'_#, n'_#, š_#, t'_#, č_k, č_r, ž_l, m'_t', s'_d, v'_z, #_s, #_r', #_š, č_t', b'_#, m'_s, r'_k, d'_#, d'_r, l'_n, l'_p, l'_p', l'_š, m'_r, n'_k, r'_n, s'_r, t'_s, v'_#, v'_r, v'_s', p'_n', s'_n, s'_s, n'_ž, r'_#, r'_b, r'_b', r'_d', s'_#, t'_g, ž_r, b'_#, p'_#, r'_#, j_ž, d'_t', l'_t, l'_t', p'_t', r'_p, r'_p', r'_š, r'_t', t'_t', m'_t, m'_l, #_m', #_d, #_z', #_n, #_d', #_s', #_l', d'_l, m'_n', m'_š, n'_m, r'_m, t'_l, t'_l', v'_r', t'_ž, b'_č, b'_n, č_m, l'_x, l'_ž, n'_n, p'_r, p'_r', r'_n', s'_l, m'_č, t'_k, c_#, j_m, j_v, ž_g, l'_d, v'_ž, c_g, d'_v', l'_n', n'_g, n'_s, n'_t, p'_l, p'_l', t'_š, s'_t, t'_p, #_l, #_j, č_d, b'_b, b'_r, b'_z, j_l', m'_ž, n'_r, p'_k, p'_p', r'_m', š_n, t'_l, t'_r, v'_l, z'_l, b'_d, b'_ž, l'_t, s'_l', s'_n', č_p', m'_d, p'_t, č_n', č_r', d'_m, l'_l', n'_v, r'_v, r'_v', v'_l', č_l, č_x, č_š, l'_v, ž_l', d'_g, m'_d', t'_p', t'_t, v'_b, b'_n', b'_s', č_l, č_r', č_s', č_z, d'_d, d'_r', d'_š, d'_s', l'_k, l'_m', l'_s, m'_l, m'_l', m'_t, n'_b, n'_b', n'_d', n'_v', n'_x, p'_č, p'_ž, š_n', š_s, š_s', š_t, t'_b', t'_r', t'_x, v'_p, z'_l, z'_m, ž_n', z'_r, ž_š, ž_v', ž_v';

ě: j_t', v'_d, v'_t, p'_s, #_x, #_ž, l'_#, l'_g, l'_k, l'_s, n'_#, r'_d, r'_s, s'_k, t'_#, v'_n, t'_n, t'_n', v'_s, z'_n, v'_t', m'_t', s'_d, v'_z, #_s, #_r', #_š, v'_k, #_t', #_č, #_z, b'_#, m'_s, r'_k, d'_#, d'_r, l'_n, l'_p, l'_p', l'_š, m'_r, n'_k, r'_n, s'_r, t'_s, v'_#, v'_r, v'_s', p'_n', s'_n, s'_s, r'_č, j_d, ž_d, v'_t, p'_n, p'_š, v'_x, p'_x, ž_j, d'_t', l'_t, l'_t', p'_t', r'_p, r'_p', r'_š, r'_t', t'_t', m'_t, m'_l, #_m', #_d, #_z', v'_d', d'_l, m'_n', m'_š, n'_m, r'_m, t'_l, t'_l', v'_r', l'_v, l'_z, m'_j, m'_n, n'_z, r'_j, r'_l, r'_ž, v'_n', j_z, b'_l, l'_d, v'_ž, c_g, d'_v', l'_n', n'_g, n'_s, n'_t, p'_l, p'_l', t'_š, b'_t', l'_č, n'_d, n'_t', r'_x, r'_z, s'_t', z'_t', s'_d', š_t, p'_v, s'_p, d'_ž, b_g, d'_j, d'_l, l'_j, m'_n, n'_j, n'_m', p'_j, r'_j, s'_č, s'_j, t'_m', v'_j, v'_f, z'_j, b'_d, b'_ž, l'_t, s'_l', s'_n', l'_d', d'_d, d'_v, l'_b, m'_r', r'_s', t'_x, v'_š, c_p, m'_d', b'_d, b'_d', b'_l', b'_s, c_d, c_d', c_l, c_l', c_n, c_n', c_r', c_s, c_v, c_v', d'_d', d'_l, d'_t, l'_p, m'_f, m'_s', m'_x, m'_z, n'_t, p'_g, r'_l, r'_l', r'_p, s'_d', s'_m', s'_v', v'_m', v'_v', z'_n', z'_p, z'_v;

ę: p'_s, v'_k, m'_k, j_t', v'_d, v'_t, č_s, c_t', #_t, l'_#, l'_g, l'_k, l'_s, n'_#, r'_d, r'_s, s'_k, t'_#, v'_č, ž_#, v'_t', j_k, m'_t', s'_d, v'_z, č_t', #_t', #_č, #_z, #_g, b'_#, m'_s, r'_k, n'_ž, r'_#, r'_b, r'_b', r'_d', s'_#, t'_g, r'_č, j_d, ž_d, v'_t, d'_t', l'_t, l'_t', p'_t', r'_p, r'_p', r'_š, r'_t', t'_t', m'_t, v'_d', t'_ž, m'_#, l'_d, v'_ž, s'_t, b'_t', l'_č, n'_d, n'_t', r'_x, r'_z, s'_t', z'_t', s'_d', ž_t', #_k, c_t, j_c, č_p', m'_d, p'_t, l'_d', r'_d', r'_g, r'_t, s'_c, č_d', p'_d', d'_s, n'_z, r'_t, s'_g, s'_t, s'_ž, v'_z', z'_b, z'_b', ž_d';

i: p'_s, v'_n, ž_n, č_n, v'_k, p'_n, v'_g, z'_č, ž_t, j_t', v'_d, v'_t, č_s, c_t', j_#, č_p, l'_#, l'_g, l'_k, l'_s, n'_#, r'_d, r'_s, s'_k, t'_#, t'_n, t'_n', v'_s, z'_n, v'_č, č_#, l'_#, n'_#, š_#, t'_#, č_k, č_r, ž_l, v'_t', j_k, m'_t', s'_d, v'_z, č_t', d'_#, d'_r, l'_n, l'_p, l'_p', l'_š, m'_r, n'_k, r'_n, s'_r, t'_s, v'_#, v'_r, v'_s', n'_ž, r'_#, r'_b, r'_b', r'_d', s'_#, t'_g, ž_r, r'_č, p'_š, v'_x, d'_#, č_v, j_n, d'_t', l'_t, l'_t', p'_t', r'_p, r'_p', r'_š, r'_t', t'_t', m'_l, #_n, v'_d', #_#, b'_č, b'_n, č_m, l'_x, l'_ž, n'_n, p'_r, p'_r', r'_n', s'_l, l'_v, l'_z, m'_j, m'_n, n'_z, r'_j, r'_l, r'_ž, v'_n', m'_#, ž_v, d'_n, v'_c, c_g, d'_v', l'_n', n'_g, n'_s, n'_t, p'_l, p'_l', t'_š, s'_t, t'_p, b'_t', l'_č, n'_d, n'_t', r'_x, r'_z, s'_t', z'_t', s'_t', p'_v, s'_p, ž_t', #_v', b'_t, d'_k, l'_c, l'_m, m'_g, n'_c, n'_č, p'_l, r'_c, š_c, š_d, š_p, š_š, t'_c, t'_n, v'_n, ž_k, ž_m, z'_m, č_n', č_r, d'_m, l'_l', n'_v, r'_v, r'_v', v'_l', d'_d, d'_v, l'_b, m'_r', r'_s', t'_x, v'_š, r'_d', r'_g, r'_t, s'_c, c_k, s'_p', t'_v', v'_d', z'_k, č_c, č_ž, d'_t, d'_v, l'_n, l'_z', m'_m, n'_š, n'_z', p'_f, p'_v', š_b, š_b', s'_n, š_r, s'_r', s'_v, t'_v, v'_l, ž_c, z'_d, z'_m', z'_s, ž_t, ž_v, ž_v', ž_z;

б: b_k, p_k, v_k, t_p, t_s, g_k, t_š, s_n', k_k, m_k, p_x, d_#, k_j, m_#, n_#, r_g, r_k, r_t', t_#, s_k, t_č, g_d, m_d, p_t, t_k, k_t, r_d, k_p, l_g, r_d', r_p, r_ž, b_#, g_#, k_#, p_#, r_#, r_t, v_#, k_d, k_t', l_#, l_s, r_j, r_s, r_š, r_z, m_š, b_z, s_t', t_d, g_b, k_d', l_b, p_t', s_#, s_p, v_d', z_#, s_b, t_g, d_m, d_x, l_ž, r_d', s_s, t_l, d_k, k_l', l_x, m_l', m_r, n_k, r_x, s_v, t_n, g_l, k_l, k_v, l_v, x_#, x_t', x_t, m_z, g_z, n_d', t_x, l_k, l_š, l_t', g_n, m_x, v_š, d_b, d_s, k_v', v_z, g_l, k_n, k_n', s_x, t_l', k_x, s_l, x_r, d_v, g_v, g_v', k_ń, k_ž, l_v', m_j, n_g, p_l', p_v, r_v, s_m, v_j, v_l, v_n, v_t, z_l, z_l', z_v, d_ž, m_d', s_d, b_č, s_n, s_t, d_r', v_t', z_k, g_t', m_z', b_l, d_b', d_l, g_m, k_g, m_l, p_v', s_l', s_p', t_b, v_z', x_t', x_v, b_x, d_p, b_n, b_z', d_n', d_v', n_v', r_v', t_v', v_p', d_n, g_p, m_n, p_t, s_b', s_l, s_m', s_p, s_v', v_n', v_v', x_v';

a: p_k, v_k, b_t, s_n', x_p, k_k, m_k, p_x, j_t', č_s, c_t', j_#, č_p, #_x, #_ž, #_t, d_#, k_j, m_#, n_#, r_g, r_k, r_t', t_#, t_č, g_d, m_d, p_t, t_k, ž_#, č_#, l_#, ń_#, š_#, t_#, č_k, č_r, ž_l, j_k, #_r', #_š, č_t', #_č, #_z, #_g, r_b, r_č, k_p, l_g, r_d', r_p, r_ž, m_č, b_#, g_#, k_#, p_#, r_#, r_t, v_#, v_s, k_d, k_t', l_#, l_s, r_j, r_s, r_š, r_z, b_t', p_s, b_z, s_t', t_d, k_d', ž_r, b_#, p_#, r_#, j_ž, j_d, ž_d, ž_j, d_#, č_v, j_n, b_j, #_z', #_n, #_s', #_l', #_#, l_d', t_t, k_s, l_t, m_t, v_d, l_b, p_t', s_#, s_p, v_d', z_#, b_l, d_l, k_r, k_š, l_n, p_š, r_p', r_s', d_k, k_l', l_x, m_l', m_r, n_k, r_x, s_v, t_n, m_g, g_l, k_l, k_v, l_v, x_#, x_t', g_d', m_z, n_d', t_x, l_k, l_š, l_t', m_x, v_š, c_#, j_m, j_v, ž_g, j_z, ž_v, č_j, š_j, #_j, č_d, š_t', b_g, ž_t', #_v', #_v, b_b, b_d, l_d, m_ž, p_p, r_b', v_d', z_b, #_b, d_j, d_r, g_j, k_l, k_f, k_r', k_z, l_p, l_z, m_l, n_r', r_m, r_n, t_r, b_s, b_v, g_ń, l_j, m_s, p_r, p_r', t_j, v_r', d_v, g_v, g_v', k_ń, k_ž, l_v', m_j, n_g, p_l', p_v, r_v, s_m, v_j, v_l, v_n, v_t, z_l, z_l', z_v, g_n', g_t, k_m, k_m', d_t', l_č, n_t', m_t', t_t', s_d, d_r', v_t', z_k, g_t', m_z', j_g, j_l, j_s, j_v', j_z', ž_b, ž_s, ž_#, č_š, l_v, ž_l', b_n', b_r, g_l', g_r, k_z', l_m, l_ń, l_s', l_v', m_n', m_r', n_j, n_p, n_p', n_r, n_š, n_v, p_d, p_j, p_l, p_l', p_m', p_n, p_r', p_s', p_z, r_b, r_n', r_r, r_z', t_v, v_l, v_l', v_r, x_d', x_l, z_f, g_s', m_#, m_t, s_d', s_d', d_r', j_r', j_x, k_p, l_d', l_d', l_p, l_p', l_p, l_s, l_š, l_f, l_z', t_t', z_m, z_m', ž_r', z_t', v_b', v_m', z_č, b_n, b_z', d_n', d_v', n_v', r_v', t_v', v_p', m_m, x_k, #_n', #_v, b_ń, b_v, b_v', c_d, č_l', č_p, d_k, d_m', d_t, d_t', g_g, g_t, j_j, j_r, j_s', j_t, k_d, l_n, l_t', m_c, m_m', n_č, n_d, n_l', n_m, n_m', n_x, ń_t', p_n', r_d, r_k, r_v, r_v, s_g, š_l, š_l', s_f, t_n', t_v, v_b, v_p, v_f, v_s', v_t', v_v, x_j, z_d, z_j, z_p, z_p', ž_r, z_s', z_t, z_v', z_z';

o: b_k, p_k, v_k, t_p, b_t, k_b, t_s, d_g, x_p', k_k, m_k, p_x, #_x, #_ž, #_t, d_#, k_j, m_#, n_#, r_g, r_k, r_t', t_#, s_k, t_č, g_d, m_d, p_t, t_k, #_s, #_r', #_š, #_t', #_č, #_g, k_t, r_d, r_b, r_č, k_p, l_g, r_d', r_p, r_ž, m_č, b_#, g_#, k_#, p_#, r_#, r_t, v_#, v_s, k_d, k_t', l_#, l_s, r_j, r_s, r_š, r_z, m_š, b_t', p_s, b_z, b_j, #_m', #_n, #_d', #_s', #_l', #_#, k_p', k_s', l_d', t_t, k_s, l_t, m_t, v_d, l_b, p_t', s_#, s_p, v_d', z_#, s_b, t_g, d_m, d_x, l_ž, r_d', s_s, t_l, b_l, d_l, k_r, k_š, l_n, p_š, r_p', r_s', d_k, k_l', l_x, m_l', m_r, n_k, r_x, s_v, t_n, m_g, g_l, k_l, k_v, l_v, x_#, x_t', x_t, g_d', m_z, #_l, b_g, #_k, #_v', #_p', b_d', p_č, x_d, s_č, d_b, d_s, k_v', v_z, #_v, b_b, b_d, l_d, m_ž, p_p, r_b', v_d', z_b, g_s, l_n', s_r, t_ń, x_l', x_x, g_l, k_n, k_n', s_x, t_l', #_b, d_j, d_r, g_j, k_l, k_f, k_r', k_z, l_p, l_z, m_l, n_r', r_m, r_n, t_r,

d_d, k_č, k_x, s_l, x_r, b_s, b_v, g_ń, l_j, m_s, p_r, p_r', t_j, v_r', d_v, g_v, g_v', k_ń, k_ž, l_v', m_j, n_g, p_l', p_v, r_v, s_m, v_j, v_l, v_n, v_t, z_l, z_l', z_v, g_n', g_t, k_m, k_m', p_d', r_t', t_p', x_d', #_p, #_r, b_f, b_r', n_s, n_s', r_m', b_l', v_ž, x_l, b_l, d_b', d_l, g_m, k_g, m_l, p_v', s_l', s_p', t_b, v_z', x_t, x_v, b_n', b_r, g_l', g_r, k_z', l_m, l_ń, l_s', l_v, m_n', m_r', n_j, n_p, n_p', n_r, n_š, n_v, p_d, p_j, p_l, p_l, p_m', p_n, p_f, p_s', p_z, r_b, r_n', r_r, r_z', t_v, v_l, v_l', v_r, x_d, x_l, z_f, d_z, g_d, v_č, #_b', #_c, #_f, #_t, b_ž, d_l', d_z', g_f, g_r', g_š, k_t, l_m', m_f, n_p, n_z, n_ž, p_b, p_b', p_m, p_p', p_ž, p_z', r_m, r_p, r_r', s_j, t_b', t_p, v_b, v_ń, x_m, x_m', x_f, z_r;

q: b_k, k_k, m_k, p_x, j_#, #_x, #_ž, #_t, d_#, k_j, m_#, n_#, r_g, r_k, r_t', t_#, s_k, p_k, t_č, #_s, #_t', #_z, #_g, k_t, r_d, r_b, r_č, t_p, k_p, l_g, r_d', r_p, r_ž, m_č, s_t', t_d, g_b, k_d', #_d, #_d', k_p', k_s', l_d', t_t, g_z, n_d', t_x, #_p', b_d', p_č, x_d, t_d', d_ž, m_d', d_t', l_č, n_t', n_d', g_d, m_d, p_t, ž_#, č_#, l_#, ń_#, š_#, t_#, j_k, b_#, g_#, k_#, p_#, r_#, r_t, v_#, v_s, k_d, b_#, p_#, f_#, d_#, #_s', k_s, l_t, m_t, v_d, l_b, p_t', s_#, s_p, v_d', z_#, s_b, t_g, l_k, s_č, d_b, d_s, k_v', v_z, d_g, #_v, b_b, b_d, l_d, m_ž, p_p, r_b', v_d, z_b, g_s, m_t', t_t', s_d, v_#, ž_#, p_d', r_t, t_p', x_d', g_s', m_#, m_t, s_d, s_d', l_b, l_b', p_d, s_s', s_f;

u: b_k, k_k, m_k, p_x, d_#, k_j, m_#, n_#, r_g, r_k, r_t', t_#, s_k, p_k, t_č, t_k, k_t, r_d, t_p, k_p, l_g, r_d', r_p, r_ž, k_t', l_#, l_s, r_j, r_s, r_š, r_z, m_š, b_z, s_t', t_d, g_b, k_d', d_m, d_x, l_ž, r_d, s_s, t_l, d_k, k_l', l_x, m_l', m_r, n_k, r_x, s_v, t_n, g_z, n_d', t_x, l_š, l_t', g_n, m_x, g_l, k_n, k_n', s_x, t_l', d_ž, m_d', b_č, s_n, s_t, g_k, t_š, d_r', b_x, d_p, j_#, č_p, #_x, #_ž, #_t, č_k, č_r, č_n, #_s, #_r', #_š, č_t', #_t', #_č, #_z, #_g, r_b, r_č, m_č, b_t, b_t', p_s, j_ž, ž_j, č_v, j_n, b_j, #_m', #_d, #_z', #_d', #_l', #_#, k_p', k_s', l_d', t_t, b_l, d_l, k_r, k_š, l_n, p_š, r_p', r_s', k_b, m_g, č_j, š_j, č_b, #_l, #_j, č_d, #_k, #_p', b_d', p_č, x_d, l_n', s_r, t_ń, x_l', x_x, #_b, d_j, d_r, g_j, k_l, k_f, k_r', k_z, l_p, l_z, m_l, n_r', r_m, r_n, t_r, d_d, k_č, t_d', d_t', l_č, n_t', l_j, č_l, č_x, c_p, č_d', #_p, #_r, b_f, b_r', n_s, n_s', r_m', n_d, d_š, t_l, g_č, d_f, j_r', j_x, k_p, l_d', l_d', l_p, l_p', l_p, l_s, l_š, l_t, l_z', t_t', z_m, z_m', ž_r', z_t', #_l, #_m, b_d, d_d', d_p, d_p, d_r, g_b, g_b', g_m', l_b, l_b, l_b', l_č, l_t, l_t, l_z, l_ž, n_t, ń_x, f_t', š_m, š_m', s_š, t_d, ž_x, ž_ž;

y: b_k, k_k, m_k, p_x, d_#, k_j, m_#, n_#, r_g, r_k, r_t', t_#, s_k, g_d, m_d, p_t, t_k, v_k, k_t, r_d, r_b, r_č, b_#, g_#, k_#, p_#, r_#, r_t, v_#, v_s, k_t', l_#, l_s, r_j, r_s, r_š, r_z, m_š, b_t, b_t', p_s, s_t', t_d, g_b, k_p', k_s', k_s, l_t, m_t, v_d, d_m, d_x, l_ž, r_d, s_s, t_l, b_l, d_l, k_r, k_š, l_n, p_š, r_p', r_s', t_s, g_l, k_l, k_v, l_v, x_#, x_t', x_t, g_d', g_z, l_k, l_š, l_t', g_n, v_š, s_č, l_n', s_r, t_ń, x_l', x_x, k_x, s_l, x_r, b_s, b_v, g_ń, l_j, m_s, p_r, p_r', t_j, v_r', t_d', m_t', t_t', b_č, s_n, s_t, v_t', z_k, b_l', v_ž, x_l, d_š, t_l, x_b, x_b', v_b', v_m', z_č, d_b, d_č, d_ń, n_n', r_l, t_r', t_s'.

Wyniki porównania kontekstowych zakresów występowania poszczególnych samogłosek przedstawia tabela 1.

Tabela 1.

X	Y	$X \cap Y$	$X \setminus Y$	$Y \setminus X$	X	Y	$X \cap Y$	$X \setminus Y$	$Y \setminus X$	X	Y	$X \cap Y$	$X \setminus Y$	$Y \setminus X$
[e]	[y]	0	212	122	[e]	[o]	12	200	295	[u]	[y]	63	156	69
[e]	[ɤ]	0	212	170	[ɛ]	[u]	13	170	206	[y]	[ɤ]	66	56	104
[ɛ]	[y]	0	183	122	[ɛ]	[a]	13	80	346	[u]	[ɤ]	74	145	96
[ɛ]	[ɤ]	0	183	170	[b]	[ɔ]	14	221	116	[a]	[y]	77	282	45
[ɛ]	[y]	0	93	122	[b]	[u]	14	221	205	[b]	[ɛ]	81	154	102
[ɛ]	[ɤ]	0	93	170	[ɛ]	[a]	14	169	354	[e]	[ɛ]	83	129	100
[i]	[y]	0	202	122	[e]	[ɔ]	17	195	113	[o]	[ɔ]	86	221	44
[i]	[ɤ]	0	202	170	[e]	[u]	22	190	197	[ɛ]	[i]	88	95	114
[b]	[y]	0	235	122	[i]	[a]	25	177	334	[a]	[ɔ]	89	270	41
[b]	[ɤ]	0	235	170	[b]	[ɛ]	37	198	56	[o]	[y]	91	216	31
[b]	[o]	1	234	306	[e]	[a]	38	174	321	[e]	[i]	97	115	105
[i]	[o]	3	199	304	[ɔ]	[y]	43	87	79	[b]	[e]	103	132	109
[ɛ]	[o]	5	88	302	[b]	[a]	43	192	316	[a]	[ɤ]	105	154	65
[ɛ]	[ɔ]	6	177	124	[e]	[ɛ]	48	164	45	[b]	[i]	106	129	96
[ɛ]	[ɔ]	6	87	124	[ɛ]	[ɛ]	51	132	42	[o]	[ɤ]	121	186	49
[i]	[ɔ]	8	194	122	[ɛ]	[i]	56	37	146	[o]	[u]	122	185	97
[ɛ]	[u]	8	85	211	[ɔ]	[ɤ]	57	73	113	[a]	[u]	123	236	96
[ɛ]	[o]	9	174	298	[ɔ]	[u]	58	72	161	[a]	[o]	191	168	116
[i]	[u]	9	193	210										

8. Z danych zaprezentowanych w tabeli 1. wynika, że w analizowanym materiale językowym relacja **Cdb** zachodzi między dziesięcioma parami głosek (18% z 55 wszystkich możliwych par porównawczych). Tabela ukazuje je w przypadkowej pod względem charakterystyki artykulacyjnej kolejności; tę lukę obserwacyjną uzupełnia poniższe zestawienie, uwzględniające klasyfikację artykulacyjną poszczególnych głosek:

[e]–[y]	[ɛ]–[y]	[ɛ]–[y]	[i]–[y]	[b]–[y]
[e]–[ɤ]	[ɛ]–[ɤ]	[ɛ]–[ɤ]	[i]–[ɤ]	[b]–[ɤ]

Powyższy układ prezentacyjny uwypukla częściową symetrię wykluczających się kontekstów fonetycznych – w grupie par głosek o dystrybucji komplementarnej znalazły się wyłącznie wszystkie samogłoski szeregu przedniego ([b] [i] [e] [ɛ] [ɛ]) i wszystkie samogłoski centralne nieniskie ([y] [ɤ]⁸). Obserwację tę można podsumować stwier-

8 Klasyfikacja samogłosek według: Koneczna 1965: 26.

dzeniem, że między dwoma zbiorami prasłowiańskich samogłosek: przednich i centralnych nieniskich istnieje dystrybucyjna zależność polegająca na relacji **Cdb**.

9. Wyłaniający się z analizy obraz zależności opartych na relacji **Cdb** nie jest skomplikowany, ale z punktu widzenia zasad ustalania jednostek homofonemicznych dość kłopotliwy. Kłopotliwość ta wynika z tego, że gdyby przyjąć nakazującą moc postulatów silnej dystrybucji komplementarnej (nakaz grupowania dwóch głosek pozostających w takiej dystrybucji w jeden fonem⁹), to wówczas należałoby grupować te same głoski z głoskami pozostającymi względem siebie w relacji opozycji fonologicznej, czyli w konsekwencji – zinterpretować te same głoski jako realizacje różnych fonemów (np. [y] – /e/, /ě/, /ę/, /i/, /ɨ/), co pozostaje w oczywistej sprzeczności z postulatem ekwiwalencji (Os–I = Ba–I). Analizę trzeba zatem uzupełnić, wykorzystując postulat fonetycznej dystynkcji (Os–III = Ba–V).

W myśl postulatów Os–III z grupy par głosek pozostających w relacji **Cdb** jako homofonemiczne można uznać tylko te, które pod względem artykulacyjnym są sobie bliskie, tzn. różnią się tylko pojedynczymi cechami. W celu ustalenia odległości artykulacyjnej wyodrębnionych w toku analizy dystrybucyjnej par samogłosek wykorzystano ich klasyfikację artykulacyjną zaproponowaną przez Halinę Koneczną; pozwala ona głoski te odróżnić za pomocą następującego zbioru cech (zob. tabela 2.)¹⁰:

Tabela 2.

	przednia		centralna	tylna	
	ustna	nosowa	ustna	ustna	nosowa
wysoka	[i]		[y]	[u]	
obniżona	[ɨ]		[ɯ]		
średnia	[e]	[ɛ]		[o]	[ɔ]
niska	[ɛ̃]		[a]		

Odtworzony rozkład samogłosek pokazuje, że wśród wyodrębnionych dziesięciu par samogłosek pozostających w relacji **Cdb** większość (osiem par) to głoski odległe artykulacyjnie, różniące się trzema lub dwoma cechami (różniące się trzema cechami:

9 Nakaz ten we *Wstępie do językoznawstwa* (Bańcerowski, Pogonowski, Zgółka 1982) nie został wyrażony wprost, ale jest wyprowadzalny z definicji **Cdb*** i ze stosunku **Cdb** do **Cdb***. Definicja relacji **Cdb*** mówi, że dwie głoski pozostają w niej, gdy ich sąsiedztwa głoskowe są przynajmniej w jednym przypadku różne, i gdy nie zachodzi między nimi relacja opozycji fonologicznej. Ponieważ jednak każda relacja **Cdb** zawiera się w **Cdb*** i nigdy nie łączy się z relacją opozycji fonologicznej, uznać należy bezwzględnie nakazującą moc postulatów silnej dystrybucji komplementarnej za teoretycznie uzasadnioną (zob. Bańcerowski, Pogonowski, Zgółka 1982: 174).

10 W diagramie pominięto uwzględnione przez Koneczną cechy iloczynowe, a także szczegóły związane z dyftongoidalną budową samogłosek (Koneczna 1965: 25–26).

[ɛ]–[y], [ɛ]–[ɤ]; różniące się dwoma cechami: [e]–[y], [e]–[ɤ], [ɛ]–[y], [ɛ]–[ɤ], [i]–[ɤ], [ɤ]–[y]). Bliskość artykulacyjną wyrażoną różnicą pochodzącą z jednego poziomu opisu wykazują tylko dwie pary wykluczających się dystrybucyjnie samogłosek: [i]–[y] oraz [ɤ]–[ɤ]. Tym samym uznać należy, że w obrębie każdej z tych dwóch par tworzące je samogłoski pozostają w relacji homofonemiczności – nie są odrębnymi fonemami, a realizacjami jednego fonemu: głoski [i] oraz [y] są realizacjami fonemu /i/ (grupującego głoski wysokie nietylne), a głoski [ɤ] i [ɤ] – wariantami fonemu /ɤ/ (grupującego głoski obniżone nietylne). Ostatecznie zatem przeprowadzona analiza częściowo sfalsyfikowała propozycję Stieberta i Dejnego – w jej świetle prasłowiańska samogłoskowa baza fonematyczna składa się nie z 11, a z 9 jednostek fonemicznych: /i/ /e/ /ɛ/ /ɛ/ /ɤ/ /a/ /o/ /ɔ/ /u/.

7. Zaprezentowane w niniejszym artykule badanie właściwości frekwencyjnych prasłowiańskich samogłosek nie wyczerpuje zagadnienia składu samogłoskowej bazy fonematycznej języka prasłowiańskiego – zgodnie z zapowiedzią wykorzystano tylko interpretacyjną skuteczność relacji silniejszej odmiany dystrybucji komplementarnej. Pozostałe pary samogłosek pozostają w relacji częściowej homodystrybucji / częściowej dystrybucji komplementarnej, a stosunki liczebne kontekstów wspólnych i wyłączających się w przypadku poszczególnych par są różne (od decydującej przewagi kontekstów wykluczających się, jak na przykład w przypadku par głosek [ɤ]–[o], [i]–[o], [ɛ]–[o], po znaczną liczebnie grupę sąsiedztw wspólnych, jak w przypadku par głosek [o]–[u], [a]–[u], [a]–[o]). Z tego powodu dalszą analizę dystrybucji prasłowiańskich samogłosek uzupełnić należy próbami badania relacji *Ofl*.

Literatura

- BAŃCZEROWSKI J., POGONOWSKI J., ZGÓŁKA T., 1982, *Wstęp do językoznawstwa*, Poznań.
 DEJNA K., 1968, *Prasłowiańskie systemy fonologiczne*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 22, 12, s. 1–7.
 DEJNA K., 1993, *Dialekty polskie*, Wrocław.
 KONECZNA H., 1965, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Warszawa.
 MOSZYŃSKI L., 2006, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
 SEBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 2000.
 SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
 SESEŁ: F. Sławski F. (red.), *Słownik prasłowiański*, t. 1, Wrocław 1974.
 STIEBER Z., 1962, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa.
 STIEBER Z., 2005, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa.

Proto-Slavonic stock of vowel phonemes in the light of distribution analysis**Summary**

The article attempts to employ distribution analysis of Proto-Slavonic sounds to falsify current findings on the Proto-Slavonic stock of vowel phonemes. The material for the analysis has been extracted from W. Boryś's *Słownik etymologiczny języka polskiego* ('Etymological dictionary of Polish'). Analyzed was direct bilateral neighbourhood of vowels. To determine the Proto-Slavonic phonological units, a modified methodological proposition of Jerzy Bańcerowski has been used. In light of the analysis, the vowels [i], [y], [ɨ], and [ɛ] – which have until now been treated as separate phonological units – are realizations of two phonemes: /i/ which covers non-back high vowels (→ [i], [y]), and /ɨ/ which covers lowered non-back vowels (→ [ɨ] and [ɛ]).

Aleksander Zajda
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

CZWARTE ROZWAŻANIA NAD SŁOWAMI PRAWNYMI W RZECZY SOBIE PODOBNYMI BARTŁOMIEJA GROICKIEGO

Słowa klucze: historia języka polskiego, terminologia prawna, Bartłomiej Groicki

Keywords: history of Polish, legal terminology, Bartłomiej Groicki

Kontynuując cykl rozważań nad *Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi* Bartłomieja Groickiego z 1567 r., zajmiemy się w niniejszym opracowaniu niektórymi terminami dotyczącymi procedury prawnej; rozpatrzymy je, jak zwykle, na szerokim tle chronologicznym; wychodząc od stanu zarejestrowanego w *Słowach*, przytoczymy także te, których Groicki nie cytuje, a które były wówczas (także przedtem i potem) w użyciu.

Sam wyraz *procedura* ‘unormowany przepisami, zwyczajami sposób prowadzenia, załatwiania jakiejś sprawy; tok, przebieg czego, postępowanie sądowe’ (SJPD VII, 1965: 6), tak zwyczajny dzisiaj, jest późny – pojawia się dopiero na początku XIX w. i jest jeszcze rzadki; okazuje się, że jest wówczas członem pola, które ma swoją dawną historię. Oboczną postacią jest o wiele wcześniejszy *proceder*, zaświadczony już w *Pamiętnikach* Paska (1690–1695) 8 razy jako ‘sposób postępowania; postępek, postępowanie’ i ‘przebieg’: *Godny Proceder godną, a zły złą zwykł się nagradzać zapłatą; Pytaią o Procederze Woyny, Borzęcki im prawi* SJJChP II: 230. Podobnie w 1726 r.: *Żeby też strony w procederach prawnych bezpieczniey assekurowane będąc do oczywistych kontrowersyi do rozprawy y decyzyi sposobić się mogły* 1726 VolLeg VI 238; sim. ib. 237. Wyraz jest też notowany w pierwszym znaczeniu w słowniku Troca (Troc: 1678),

a następnie przez Lindego (SL IV, 1858: 474). Słowniki wyrazów obcych wyprowadzają *procedurę* i *proceder* z łac. *procedere* ‘postępować naprzód’ (SWO: 539; WSWO: 627); niewątpliwą rolę odegrał tu zapewne także wpływ języka francuskiego, zyskującego na popularności w Polsce w owym czasie, w którym *procédure* znaczy ‘postępowanie sądowe’, a *procédé*, ‘postępowanie, zachowanie się’, *procéder* ‘wytoczyć proces, wdrożyć kroki sądowe przeciw komuś’ (SFrP: 409). W Księstwie Warszawskim wprowadzono w 1808 r. *Kodeks cywilny* Napoleona i w związku z tym reorganizację sądów i tryb postępowania sądowego oparto na wzorach francuskich (zob. HistPr III: 73–74, 131–136). Do pola PROCEDURA należały wówczas także rodzime i stare wyrazy *postępek*, *postępowanie*, a także *przewód* – dwa ostatnie są w polskiej terminologii prawniczej dotąd żywotne. Jak wiadomo, *proceder* rozwinął się jednak semantycznie i znaczy dziś ‘sposób postępowania, działania, zwłaszcza mało zaszczytny, niemoralny’ (już od końca XIX w.; SJPD VII: 6); najwyraźniej chyba znaczenie to ujawnia się w związkach *niecny proceder*, *złodziejski proceder*; *procedura* obecnie jak w cytowanej definicji ze SJPD; także związki *procedura cywilna*, *karna*, *kryminalna*, *sądowa* (SF I: 750). Przykłady, poczynawszy od 2 poł. XVIII w.:

postępek: postępek prawny Weg des Rechtens, gerichtliches Verfahren, un acte de Justice; *procédure*; voie de droit 1779 Troc 1612; [...] wydany niedawno Zbior postępku prawnego w każdej Jurysdykcji Litewskiej znajduje w tej prowincyi approbatę 1784 OstrPr II 3; O postępku prawnym w sądzie sołtysim 1788 KsRefKor II 664.

◇ od czas. *postąpić* ‘wykonać, wypełnić’ 1398; ‘przystąpić do czynności prawnych, rozpocząć proces’ 1559 GrPorz k. 02v;

postępowanie: Co się tycze postępowania prawnego, ten – iaki iest – dla innych naywyższej Instancyi sądow ustanowiony, tak y w tej Kommissyi zachowany być powinien 1778 ZamZbiór III 68; 1778–1792 VolLeg IX 196, 417; Wszystkie czynności sądowego postępowania, jako to: podawanie skarg i odpowiedzi, stawanie na terminie i pilnowanie rozprawy, attentowanie przysięg, pilnowanie wyводу świadków i inne zwyczajne do prowadzenia procesu ściągające się, odbywanemi być mogą przez stronę osobiście, bądź przez plenipotentą 1807 RostMat 545; sim. ib. 544, 674 (2 razy), 678 (3 razy), 686, 688 (2 razy), 701, 716; 1835 MacHPr IV k. tyt, X, 321; Jeśli strona wnioskująca o ukaranie przedstawia dowody, sąd nie ma wyjścia, musi wszcząć postępowanie 2012 DzPol 10 II Co3; 2012 ib. 24 VII 1, Ao5 etc.;

◇ od czas. *postępować* ‘wykonywać, wypełniać (np. pracę, obowiązek), czynić’ 1447. *Postępowanie* w SStp nieobecne, w SPXVI 34 razy, w tym także w użyciu prawnym 4 razy, poczynając od 1544 r. Ciekawe, że wyraz znika na dłuższy czas z zasobu słownikowego polszczyzny – nie znajduję go w licznych przejranych źródłach z XVII w., indeks SJPXVII/XVIII nie rejestruje go – wyłania się dopiero w 2. poł. XVIII w.

proceder: Po otrzymanym w Ziemstwie lub Grodzie [...] dekrete, [...] aby procedera kończyli, [...] postanawiamy 1764 VolLeg VII 173; z *procederow* prawnych 1768 ib. 320;

1768 ib. 343 (4 razy); 1775 ib. VIII 494 (2 razy); *Proceder*, *postępek*, *Verhalten*, *Verfahren*, *un procédé*, [...], w tym *procederze* żadnej nie widzę słuszności 1779 *Troc* 1678; *Proceder* sprawy albo *Litis contestatio* 1784 *OstrPr* II 195; [...] tu się zaś dodają okoliczności formę i *proceder* tychże sądów ukazujące 1779–1788 *KitOpis* 273; [...] gdyby obwiniona w sądzie seymowym osoba excypowała przy gruntownych dowodach sędziego, przeto, iż jest iey nieprzyjacielem, lub że ma z nią *proceder* prawny, że po niey spodziewa sie sukcessyi, czyli słowem, że ma interes w iey pognębieniu i zgubie [...] 1788–1792 *VolLeg* IX 244; *sim. ib.* 417 (2 razy); [...] karność wojskowa przestrzegana być ma tymczasowie w całym wojsku Polskiem podług regulaminu artykułów, szczególnie podług *procederu* prawnego wojskowego, dawniej przez Komisję wojskową obojga narodów zaprowadzonego 1807 *RostMat* 522; *sim. ib.* 707; Dlatego tak się długo toczył przed aktami Sławny *proceder* Rymaszow z dominikanami 1834 *MickPT* XI 332–333 (*brulion A1*) *SJAM*.

◇ pochodzenie jak wyżej;

procedura: Udzielone moratorium [...] tamować nie może biegu Sądowej procedury w sprawach, które par[agrafem] 2 są dozwolone w czasach terażniejszych 1807 *RostMat* 512; *sim. ib.* 514; W tajemnej procedurze rossyjskiej oskarżeni nie mają sposobu bronięcia się 1831 *MickDz3Pr* 42–43 *SJAM* VII 8; Termin i formę *appellacyi* określa *procedura* sądowa. Podług obowiązującej nas procedury cywilnej francuzkiej *appellacyja* zakłada się w trzy miesiące od daty doręczenia wyroku stronie w formie pozwu 1860 *EncOrgel* II 31; 1904 *WEncII* III–IV 741.

◇ pochodzenie jak wyżej;

proces: Nie śmie (sc. S. Łochowski) wad w procesie granicznym dopuszczanych ganić 1801 *CzackiPr* II 180; 1807 *RostMat* 545 (cytat patrz wyżej przy *postępowanie*); Stąd na koniec pendebat długo przed aktami Sławny ów *proces* Rymaszów z dominikanami 1834 *MickPt* XI 332–333.

◇ z łac. *processus* ‘proces, postępowanie sądowe’ (Sondel 1997: 789);

przewód: O granicach, przewodzie prawnym granicznym 1801 *CzackiPr* II 175; *Przewód* [...] die gerichtliche Ueberführung 1806 *Bandtkie* 1085.

◇ od czas. *przewieść* ‘przeprowadzić czynności prawne i sądowe’ 1559 *GrPorz* k. v; *przewodząc* ‘ts.’ *ib.* k. q4; 1594 *Sarn* 854.

Wydaje się, że specjalizacja semantyczna wyrazów *proceder* i *procedura*, na początku i jeszcze u Mickiewicza synonimów (ale ciekawe, że *proceder* z *brulionu* (patrz wyżej) Mickiewicz zastąpił w pierwodruku *procesem*), dokonała się mniej więcej w 2. połowie XIX w.; informacja, jaką przekazuje *SWil* (1861), jest w tym wypadku niewątpliwie niepełna – słownik ten kwalifikuje *proceder* na pierwszym miejscu w znaczeniu ‘postępek, postępowanie’ jako wyraz przestarzały, w drugim znaczeniu z kwalifikatorem *pospolicie* odsyła do *proces* (s. 1201). Natomiast *procedurę* od razu kwalifikuje prawniczo jako ‘postępowanie, jakiego trzymać się należy w prowadzeniu

sprawy' (s. 1201). Według SW *proceder* to 'zajęcie, sposób do życia, handel, rzemiosło, profesja, fach, kunszt'; następnie z krzyżykiem 'postępek, postępowanie'; na trzecim miejscu SW odsyła wyraz (podobnie jak SWil) do *proces sądowy*, ale ilustruje go dwoma cytataми z autorów XVIII-wiecznych (SW IV, 1908: 1005); *procedura* w SW podobnie jak w SWil to 'postępowanie sądowe przy prowadzeniu spraw, przepisami postanowione' (s. 1005). Cytowaną wyżej definicję *procederu* w drugiej swojej części SJPD cytuje z *Pism I. Chodźki* (t. I, 1880). Znaczenie 'zajęcie, sposób do życia...', podawane przez SW, jest w SJPD kwalifikowane jako przestarzałe.

W czasach Groickiego, w jego pismach, i – jak widzieliśmy – długo potem, pospolite są związki *postępek prawa*, *postępek prawny*, niekiedy synonimiczne z zapożyczonym już na początku XVI w. (Mymer) *procesem* (w SPXVI *proces* w znaczeniu 'postępowanie sądowe, sprawa sądowa' 45 razy), *prawem*, a także *porządkiem* (jak widać z niżej zacytowanych przekazów). SPXVI definiuje *porządek* jako 'sposób postępowania, zasada, reguła, norma', a więc wyraz zawiera niewątpliwie sem 'procedura'; wśród wielu związków zawierających 'zasady prawnoustrojowe, prawo' (217 razy) słownik ten wymienia połączenia *porządek prawa*, *w prawie*, *prawny*, *do prawa*; *porządek sądów*, *sądowy*, *na sądziech*. O *postępku* pisałem już w drugim artykule tego cyklu, omawiając nazwy sporów i spraw sądowych (Zajda 2011); teraz jeszcze nieco nowych materiałów.

Już wówczas – w XVI w. – znajdujemy w źródłach także *postępowanie* w użyciu prawniczym, ale w SPXVI na razie tylko 4 razy. Knapski (1621) odsyła *proces* do *postępek* (s. 855), jeszcze Troc w swoim słowniku (1779) notuje cytowany już *postępek prawny* (s. 1612), także Ostrowski w wymienionym wyżej przekazie z *Prawa cywilnego albo szczególnego narodu polskiego* (OstrPr 1784). *Przewód* 'postępowanie sądowe', nieznanym SStp, rejestruje SPXVI 21 razy. Zwraca uwagę neosemantyzm *prawo* w znaczeniu 'proces, sprawa sądowa, postępowanie sądowe' – SPXVI notuje wyraz w tym znaczeniu aż 608 razy; jest to jeden z elementów rozbudowanej polisemii tego wyrazu. Centrum pola stanowił w czasach Groickiego i długo potem *postępek*; pozostałe nazwy zajmowały w polu dalsze miejsca. Na uwagę zasługuje *prawo* i *proces*, a to ze względu na bogactwo realizacji semantycznych i związków frazeologicznych. Przykłady z XVI w. i późniejsze:

porządek: A ma (sc. sędzia) wydać wyrok [...], zachowawszy (!) przy tym porządek prawá, przy oblicznosci obudwu stron 1559 GrPorz k. aa3r; Bo wykładać prawá, spisować porządki Sądow y wypuścić to ná Świát iest wielka rzecz á wáżna ib. k. B4v; kt.; Postęmppek z Arestu, kiedy Credytor pozowie Dłużniká, á dłużnik pozwány nie stánie. TE n postęmppek ná różnych mieścach (!) różnie zachowuią. Niekędy Credytor, vczyniwszy Arest ná státek dłużnikow, postęmpuie práwnym porządkiem, to iest pozywa dłużniká trzykroć do trzech sądów 1567 GrTyt k. X2v; To iáko sie ma dźiać y iáko ma porządkiem swym iść, ácz dosyć dostátecznie w práwie Sáskim y w księgách porządku álbo postęmpku práwnego opisáno, wszákże y ten Artykuł ninieyszy dosyć to obiasnia 1581 Szczerbłus 161; gdyż forma nouorum Judiciorum wielce służy ku obiaśnieniu porządku sądów

Tribunału 1594 Sarn 849; sim. ib. 101 (porządek prawny), 850 (porządek przy sądziech) 463 (porządek prawa), 863 (porządek sądów), 936 (porządek prawa), 1030 (ts.), 1213 (ts.), 1240 (porządek sprawiedliwości i sądów) etc.;

postępek: [...] na przeczywko vrodzonemv Valantemu Dąbyenskyemv z Pyotrkovycz, podstarosszymv Crac<owskiemu> ku zapysspovy zyemskyemv Cracowskyemv przenie bronyenye yego od postąpkow prava zyemskyego lyelyowskyego 1543 Zapisy nr 28; sim. ib. nr 23, 25, 26, 64 (3 razy), 72, 94 etc.; Postępek prawni przeciw pozwanemu, gdy do Sądu nie stawia GrPorz k. qv; sim. ib. k. sz; oo; 1567 GrTyt k. X2r, U4r, Xv, X2v (2 razy), X3r, X3v (2 razy), Yr (2 razy), a (2 razy); 1579 UlWiej II nr 6099; 1581 Szczerblus 122 (2 razy), 161 (cytat patrz wyżej przy *porządek*); A gdzieby na kim iakié Dékretá y postępkni prawné [...] trzymáné były: tedy takowé przewody y postępkni do rozgraniczenia tego Woiewództwa zawiészamy 1594 Sarn 1183; sim. ib. 544, 633, 637, 642, 699 etc.; Postępek prawny skrocony. [...]. Ingres do processu. Ponieważ każda sprawa abo akcyja bywa z person aktora y pozwanego y rzeczy, o którą kwestya idzie, y którą powodowa strona przed Sędziem własnego do sądu introdukuje, [...], na koniec, iaki w nich postępek bydz ma, w czym ekspedycye, dylacye, appellacye y insze solennitates zwykły z prawa bywać, wiedzieć trzeba 1611 VolLeg III 35; 1626 KsKlimk nr 257; Postępek prawny Via iuris eius modi est. [...]. Processus iuris et processus iudiciarius 1621 Knapski 821; Ratione zaś differentiarum fundi Trybunał postępkniem żołnierskim sądzić nie będzie 1642 ib. 27; [...] ktorých [sc. podatków] takimże postępkniem prawnym Poborcy dochodzić mają, iako o Poborcy proces iest opisany 1649 ib. 148; 1668 VolLeg IV 484; 1674 ib. V 111; 1784 OstrPr II 3; O postępkni prawnym w sądzie sołtysim 1788 KsRefKor II 664 etc.;

postępowanie: 1544 ConPiotr 33; który iesli nie stánie, tedy ma być wolne z niem postępowánie w prawie do skończenia rzeczy 1561 Palcz k. H3; 1594 Sarn 571;

prawo: Abowiem powod na każdym stopniu Prává, y na początku ma być s swoją rzeczą gotow ze wszythkimi dowody swymi 1559 GrPorz k. f3; Abowiem tym czasem nie przychodząc do skończenia Prává, mogą sye strony poiednać ib. k. sz; sim. 1564 Mącz 5d/50, 9d/4, 16b/46, 32b/48, 50 (2 razy), 387d/39; 1613 UlWiej II nr 2946; 1615 ib. nr 2948; 1630 ib. nr 3121;

proces: O procesie albo postępkni ich prawná 1594 Sarn 247; sim. ib. 1054; 1611 VolLeg III 35 (patrz wyżej); [...] postanawiamy, aby na przyszłych Deputackich Seymikach tyle Deputatow, ile ktore Woiewodztwo y Ziemia na Trybunał Koronny obierać zwykła do skrocenia processow prawnych, żeby tym większa sprawiedliwość dochodziła, obrali 1641 VolLeg IV 9; 1649 ib. 148 (cytat patrz przy *postępek*); Skrocenie processu in causis profugorum subditorum Wołyńskiego y Belskiego Woiewodztw 1661 ib. 329 (2 razy); 1662 ib. 396 (2 razy); 1667 ib. 438 (4 razy); 1667 ib. V 113 (2 razy);

przewód: Katharzina Lowyczowa, myesczka z Cracowa zeznava nynyeyszemy xyegy dobrovolnye, yz pozew, przipozew y wsithek przewod prawa, ktori kolwye odzyerzala tv w prawye zyemskyem Cracowskyem o dług dzyesyencz grzyven na Prasamsye (?) Gro-nyczkyem, vmarza y wnywecz obracza 1543 Zapisy nr 101; sim. ib. 27, 94 (4 razy), 98, 108;

INwentarz jest Vrzędne popisanie rzeczy náleżionych ná dziedzictwie álbo w miészkańiu zmárłego, álbo też dlužniká zá pewnym przewodem Práwa choć nie zmárłego, vczyniony przes dziedzicá álbo Opiekuny dzieći, ktore lat nie máią 1559 GrPorz k. ee3; sim. ib. k. q2, q2v; 1567 GrTyt k. X4r; 1567 UIWiej I nr 4596; 1594 1183 (cytat patrz wyżej przy *postępek*); 1611 VolLeg III 42; Przewod práwá Ius obtentum 1621 Knapski 898; 1676 VolLeg V 213.

W wymienionym przekazie z 1611 VolLeg III 35, zawierającym wyrazy *ekspedycja*, *dylacja*, *apelacja* można widzieć niemal wstęp do niniejszych rozważań.

Ekspedycję ‘pismo urzędowe, list’ (w SPXVI 3 razy od 1588 r.) omówiliśmy w poprzednim opracowaniu (Zajda 2012). Pozostają „*dylacje*, *apelacje* i *insze solennitates*” (łac. *solemnitas* ‘zwyczaj; formalność istotna dla ważności jakiegoś aktu prawnego’ Sondel 1997: 888).

Ważnym faktem procedury sądowej było odroczenie, przełożenie postępowania sądowego, nieraz oczywiście różnorodnie uwarunkowanego.

[...] prawo polskie wcześniej zaczęło wykształcać szczegółowe przepisy dotyczące dylacji (odroczeń), znanych także w źródłach pod polską nazwą odkładów. Jako przyczyny usprawiedliwiające nieobecność prawo *Księgi elbląskiej* przyjmowało: chorobę, uwięzienie w czasie, kiedy odbywała się rozprawa, niemożność stawiennictwa w związku ze służbą książęcą (HistPr I: 346; II: 385–387).

Przypomnijmy, że *Księga elbląska* to zachowany w rękopisie spis polskiego prawa zwyczajowego z XIII w., sporządzony w języku niemieckim dla potrzeb władz krzyżackich (Kutrzeba 1925: 99–102).

Stosowne określenia procedury odroczeń spotykamy już w okresie staropolskim – niestety dość późno; tworzą one spójne synonimiczne pole wyrazowe. Najczęstsze są wówczas wyrazy *odwłoka*, *fryszt* i *odkład*; *odwłoka* ‘odłożenie na potem, odroczenie, zwłoka’, w SSStp 7 razy od 1421 r. < czas. *odwłóczyć* ‘zwlekać z czymś, odkładać na potem’ – 6 razy od 1426 r.; *fryszt* ‘odroczenie terminu sądowego, także czas uzyskany z odroczenia’ SSStp notuje w 16 przekazach od 1447 r. < śrgniem. *vrist* ‘zwłoka, odroczenie, przedłużenie terminu’ (Lexer 1983: 298); *odkład* ‘odroczenie, przełożenie sprawy na inny termin’ SSStp rejestruje 9 razy od 1447 r. < czas. *odkładać* ‘przekładać sprawę na inny termin’ – jedna szpalta ze źródeł prawniczo-sądowych od 1443 r. Wyrazy *odkład*, *odwłoka* wraz z motywującymi je podstawowymi czasownikami znajdujemy w różnych ówczesnych źródłach prawniczo-sądowych, takich jak roty, przekłady *Statutów wiślickich*, ortyle.

SSStp notuje jeszcze ze znaczeniem ‘dilatatio’: *odwleczenie* ‘zwłoka, odłożenie na potem’ 1 raz z ca 1420 r. < czas. *odwlec* ‘poniechać, zaniechać, czy też odłożyć na potem’ 1 raz z 1455 r.; *odkładanie* ‘odraczanie, przekładanie sprawy na inny termin’ 3 razy od 1428 r. < *odkładać* ‘odraczać, przekładać sprawę na inny termin’ 1 szpalta od 1443 r.; *frysztowanie* ‘odroczenie terminu sądowego’ 1 raz z 1434 r. < czas. *frysztować* ‘odraczać termin sądowy’ w aneksie do SSStp 2 razy od 1458 r.; *zawieszenie* ‘przełożenie na później, odroczenie’ 1 raz z 1449 r. < czas. *zawiesić* ‘przełożyć na później, odroczyć’

w SStp 1 szpalta od 1420 r.; *przewłoczenie* 'zwłoka, odłożenie na później' 1 raz z 1466 r. < od czas. *przewłóczyć*, niezaświadczonego jednak w tym znaczeniu; *przewleczenie* 'przełożenie na później, odroczenie' 1 raz z ca 1500 r. < czas. *przewlec* 'przełożyć na później, przesunąć w czasie' 2 razy z 1455 r. Należy jednak te nazwy uznać raczej za okazjonalne derywaty transpozycyjne (substantiva verbalia, glosy), a więc tworzy jeszcze niestabilizowane, realizujące jednak sem 'dilatatio', tkwiący w podstawach, niż za skonkretyzowane już terminy prawnicze, funkcjonujące w polu. Świadczy o tym ich znikoma frekwencja. To samo dotyczy leksemu *przedłużenie* 'odłożenie na potem' (9 razy od początku XV w.) – tak jak *odwleczenie* glosy do łac. *inducia*.

W *Słowach prawnych*... Groicki wymienia szereg: Dilacia, Translacia, Odkład, Odwłoka, Przewłoka k. X3v. Wszystkie one również łączy archisem 'dilatatio'.

W zespole tym pojawiają się wyrazy już znane – *odkład* i *odwłoka*, ale także nowe – *dylacyja*, *translacyja*, *przewłoka*. Przykłady z *Porządku* (1559) Groickiego:

odkład: iesli ná on čás z odkładu przypádły pozwána stroná nie stáníe, iuż iáko pokonána vpada w svey rzeczy 1559 GrPorz k. t3v; sim. ib. k. v4v, e4v;

odwłoka: Ale powodowi nie dawaia dylacyey, odwłoki 1558 GrArt k. Mv; sim. ib. k. Mr; W Krákwie ten iest z dawnego zwyczáiu w odwłokách wzięty postępek, iże pozwány ná pierwszym roku wysłyszawszy dobrowolne ziawienie, bierze sobie do dwu niedziel ná Rzecznika 1559 GrPorz k. s3; sim. ib. k. s4, aa4v, Cv, s3v (2 razy), s4 etc.;

Przewłoka < czas. *przewłóczyć* 'odraczać czynność prawną' 1594 Sarn 887 nie występuje w *Porządku* ani razu, podobnie jak *zwłoka*, o której niżej; w *Zapisach* z 1543 r. *przewłoka* występuje 6 razy. SPXVI (bez materiału z *Zapisów*) rejestruje *przewłokę* 'odraczanie czynności prawnej' 11 razy, poczynając od 1539 r.; w wielkim zbiorze uchwał sejmowych i własnych krótkich komentarzy Stanisława Sarnickiego *Statuta i metryka przywilejów koronnych* (1594) *przewłoka* występuje 8 razy. Przykłady:

Odwłaczaya yem, Na konyecz terasz ye odeszlano do szyemskyego prawa, bo zaszya trwdno maya wszyacz szva szpawedylywoszcz temy przewlokamy 1539 ListyPol I 144; O ktoress szkodi zyemskye strona [...] vynna badzye doszycz czynycz, thegoss pyrwsszego roku prawdywa any zmysslyoná nyemocza nye odkladayacz, [...], russenya sądowego any przewlok zadnych nye czynyacz 1543 Zapisy nr 58; sim. ib. nr 59, 77, 79, 84, 88; SPrawiedliwość wszytkim obywałóm Koronnym [...] bez wszelákiéy przewłoki y odwłoki będy czyniń 1594 Sarn 138; sim. ib. 140, 855, 869, 1171, 1279, 1286.

W GrPorz *odkład* występuje 3 razy, natomiast *odwłoka* 22 razy. W rozdziale tego dzieła pt. *Postępek práwá przeciw stronie pozwáney, gdy do Sądu stáníe* k. s2r–s4v, *odwłoka* występuje 9 razy; warto zauważyć, że na marginesie zaraz obok *odwłoki*, jako tytuł całości treściowej, jest *dylacyja* (o której zaraz) 6 razy, a tylko 1 raz w tekście. W *Ustawach prawa polskiego* Palczowskiego (1561) *odwłokę* znajdujemy 11 razy; *odwłoka* w 1581 Szczerblus 141, 171, 233, 253; u Sarnickiego *odkład* występuje tylko 2 razy, *odwłoka*

tylko 7 razy – w źródle tym dominuje pożyczka *dylacyja* – 41 razy. SPXVI rejestruje *odkład* ‘*dilatatio*’ w 9 przekazach, poczynając od 1543 r., *odwłoka* występuje w sumie 112 razy, ale w użyciu prawniczym 45 razy; znak to oczywisty, że *odkład* jako ‘*dilatatio*’ zaczyna wychodzić z użycia.

Dilacia, *Translacia* – dwa pierwsze wyrazy, wymienione w *Słowach prawnych...* na początku szeregu, Groicki pisze antykwą, jak gdyby były one oryginalnymi postaciami łacińskimi; tymczasem ich zacytowana postać świadczy o tym, że są to już wyrazy przyswojone i należy je tak czytać: *dylacyja* < śląc. *dilatatio* ‘odroczenie procesu’ (Sondel 1997: 289), *translacyja* < łac. *translatio* ‘odroczenie postępowania sądowego ze względów formalnych’ (Sondel 1997: 952). Są to XVI-wieczne pożyczki z łaciny, SS^tp ich nie notuje. Ciekawe, że żaden z istniejących słowników etymologicznych nie notuje tych dwóch wyrazów. W prawniczych źródłach XVI-wiecznych (i późniejszych) częsta jest jednak tylko *dylacyja* – wyraz znajdujemy już 3 razy w *Zapisach* z 1543 r.; w zbiorze Sarnickiego (1594) *dylacyja* występuje – jak już wspomnieliśmy – 41 razy; SPXVI notuje *dylację* w sumie 63 razy; do tego trzeba dodać jeszcze owe 3 razy z *Zapisów* z 1543 r.; wyrazu *translacyja* w GrPorz nie ma; w źródłach kanonu SPXVI *translacyja* w ogóle nie występuje (GrRej, w którym są *Słowa prawne...*, nie należy do kanonu). Awans *dylacyi*, która odtąd na długo zapanuje w centrum pola, jest interesującym (ale nie jedynym) przykładem rezultatu rywalizacji z wyrazami rodzimymi – od razu była ona terminem i nie budziła żadnych innych skojarzeń i konotacji; z tego powodu usuwa ona z pola stare wyrazy rodzime. Przykłady:

dylacyja: Z skazanya sądowego dana yest dilacia ab(o) zwłoka vrodzoney Orssuly Goluchowskyey 1543 Zapisy nr 21; Potomkom nyebossczyka Raphala Przessvoczkyyego bila dana dilatia abo zwłoka kv okazanyv obron lystownych ku sprawye ych potrszebnich z xąg krolyewekych Crakowskach (!), groczkych Cracowskych y zyemskych sądomyrskych ib. nr 47; sim. ib. nr 22; Ale Powodowi nie dawiaią dylacyéy, odwłoki, Abowiém Powod ma dosyć czásu rozmyślać sye ná to, o co żaluie 1558 GrArt k. Mv; Dilácia ná zmwóę 1559 GrPorz k. s3 marg.; sim. ib. k. 13 marg., s3v marg., s4; 1567 GrTyt X2v; 1568 RejZwierc 55, 90v; 1581 Szczerblus 169, 218; A tákie dilátie álbo zwłoki pozwánemu tylko máia być pozwalaáne, nie áctorowi 1581 SzczerbSax 10; Ná fideiussorá, ná świádki, ná postáwienie Woźnégo, téż Dilácią biorą 1594 Sarn 772; sim. ib. 152, 327, 591, 636, 765, 862 etc.

Niektóre z przytoczonych przekazów są cenne ze względu na szereg ze *zwłoką* – wyraz nieobecny w *Porządku*; wyraz polski w szeregu tłumaczy, jak w tylu innych przypadkach, pożyczkę łacińską, dowodząc tym samym, że jest ona nowa.

Tak więc zespół, wymieniony przez Groickiego w *Słowach prawnych...*, nie jest kompletny. Uderza brak *frysztu* – SS^tp rejestruje *frysz* z zabytków prawa polskiego i magdeburskiego; przekaz ze *Słów prawnych* jest pod tym względem tym dziwniejszy, że *frysz*, jako termin pochodzenia niemieckiego, musiał być częsty w praktyce prawa miejskiego i znany Groickiemu; SPXVI notuje *frysz* w znaczeniu prawniczym 8 razy; w *Porządku* znajdujemy *frysz* jednak tylko 2 razy, tyleż razy u Sarnickiego; wyraz nie

występuje też w *Ius municipale* Pawła Szczerbica (1581). Jest to dowód, że *fryszt*, dość liczny w okresie staropolskim, zaczyna wychodzić z użycia:

fryszt: Prokurator oprawi y przestrzeże sobie, iesli by co nowego álbo trudnego od strony w odpowiedzi vsłyszał, áby mógł mieć frist álbo czas ná zmwę, ná porádenie do dwu niedziel s swym Principálem 1559 GrPorz k. vv; sim. ib. k. t; 1594 Sarn 6, 692.

Zwraca także uwagę wspomniany już brak *zwłoki* < czas. *zwłóczyć* ‘odroczyć czynność prawną’ (w SStp od 1423 r., ale nie w tym znaczeniu) – wyrazu co prawda nienotowanego w SStp, dobrze jednak reprezentowanego w źródłach XVI w. Przykłady *zwłoki* jako członu szeregu z *dylacją* co dopiero przytoczyliśmy. W *Zapisach* z 1543 r. *zwłoka* ‘*dilatio*’ zaświadczona jest 8 razy (nr 12, 14, 21, 22, 47, 57, 75, 123; także *wzwłoka* 2 razy – nr 111, 112), w *Ustawach* Palczowskiego (1561) ani razu – tam *przewłoka* 1 raz i *odwłoka* 11 razy; u Sarnickiego *przewłoka* – jak już wspomniano – 8 razy, *odwłoka* 7 razy, *zwłoka* 39 razy; w materiałach SPXVI *zwłoka* zarejestrowana jest w sumie 49 razy – najczęściej u Sarnickiego; trudno jednak teraz orzec, ile razy jako termin prawniczy, a ile razy w znaczeniu ogólnym. Dalsze przykłady ze *zwłoką*:

Tám ma mieysce dilatia do dwu Niedziel dla choroby, gdzie vstáwicznie idą sády, bo o niedziel dwie ábo trzy máła to zwłoká 1566 GórnRozm k. H4; 1581 SzczerbIus 97, 171, 174; GDy kto odkłáda Rok o więtszą rzecz ... ma mu bydź dáná tá zwłoká o więtszą rzecz 1594 Sarn 767; A iesli sie przyda temu, który Rok zwłóczy, w chorobie dłužęy trwáć; tedy czwarty raz odłóżyć będzie mógl, iáko to o zwłókách w sádzie wiecowym iest wyrażono ib. 769 (3 razy); sim. ib. 686 (prawne zwłóki), 718, 719, 768 (2 razy), 769 (3 razy), 770 (2 razy), 809, 825, 1256 etc.

W *Porządku* znajdujemy jeszcze dalsze składniki pola z archisemem ‘*dilatio*’, niezarejestrowane w *Słowach prawnych*... – spokrewnione etymologicznie wyrazy *przewłaczanie* ‘odroczenie czynności prawnej’ (2 razy) i *przewłoczenie* ‘*ts.*’ (2 razy):

przewłaczanie: Stroná przysyádz ma, iáko nie dla przewłaczánia áppelluie 1559 GrPorz k. bb2vmarg; sim. ib. bb3; 1577 ModrzBaz 41v (przewłaczanie sądów).

◇ SPXVI rejestruje wyraz w tym znaczeniu tylko 3 razy;

przewłoczenie: 1500–1547 LibLeg k. 11/47v; Appelluiąca stroná ma przysyádz, iáko nie dla przewłoczenia áppelluie 1559 GrPorz k. 002v; sim. ib. k. bb2v.

◇ SPXVI rejestruje wyraz w tym znaczeniu też tylko 3 razy.

Obydwa leksemy to jednak niewątpliwie jeszcze substantiva verbalia o okazjonalnym zastosowaniu terminologicznym. Zajmowały one oczywiście w polu miejsce peryferyczne, podobnie jak takie składniki pola zawierające archisem ‘*dilatio*’, też niezarejestrowane w *Słowach prawnych*, a zarejestrowane w SPXVI, jak *dojutrowanie*, *limitacja*, *odkładanie*, *odłożenie*, *odwłoczenie*, *prokrastynacja*, *prorogacja*, *przekładanie*, *przewleczenie*, *reces*, *zawieszanie*. Przykłady:

dojutrowanie: ALe y żadnéy diláciié y dłużnik ani prokrastináciié y dojutrowania mieć nie będzie 1594 Sarn 698.

◇ SPXVI tylko 1 raz; od wyrażenia przyimkowego *do jutra* (odłożyć) ‘in crastinum’, np.: *In crastinum differe Do yutrą odłożyć* 1564 Mącz 67b/15–16;

limitacja: *Obyczay sądow [...] dla odprawienia akcyi starych, które przypadły są abo wi-szą mocą limitacyi przed Nas, bądź to na Seym [...] 1563 VolLeg II 21; sim. 1577 ModrzBaz 90; 1563 OrzRozm k. C2v; 1564 OrzQuin k. B4; 1594 Sarn 742, 855 (2 razy), 869.*

◇ z śr. łac. *limitatio* ‘przesunięcie terminu, odroczenie’ (Sondel 1997: 579). SPXVI 8 razy, w tym w *Statutach Sarnickiego* (1594) 4 razy; por. czas. *limitować* ‘odkładać, odroczyć’: *Limituię sprawę v. Odkładam sprawę* Knapski (1621) 368;

odkładanie: odkładanie y zawiessanie Rokow Ziemskich y Grodskich nie ma bycz czyniono 1543 ComCrac 15v.; Zwyczaj, który z stárádawná w odkládaniu Roków był chowany. (–) ZLy zwyczaj w przekládaniu Roków ná Wiécách głównych y ná Rocéch Ziemskich od poddáných nászych do tego czasu był chowan 1594 Sarn 768; sim. ib. 718, 818, 869.

◇ od czas. *odkładać* ‘odraczać, przekładać sprawę na inny termin’ 1443; SPXVI rejestruje *odkładanie* 12 razy, w tym 8 razy w znaczeniu prawniczym; z tych 8 przekazów 5 pochodzi ze zbioru Sarnickiego, a więc ze źródła będącego przekładem, 1 przekaz ze słownika Calepina (Calepin 1588), a tylko 2 przekazy z innych tekstów (ActReg i ComCrac);

odłożenie: *Dilatio est temporis in causa prorogatio*, *odlozenye* 1532 BBydg 42b; 1540 Tuch k. 273v i wyd. nast.; *Który świádeczny list gdy tak vkaże pozwány ná roku, którym był dan ná odłożenie, iuż nie vpádnie w téy diláciiéy* 1594 Sarn 768; sim. ib. 266, 825, 826 (2 razy), 768 (2 razy), 869, 1254.

◇ od czas. *odłożyć* ‘przełożyć swoją sprawę’: A iesli się przyda temu, który Rok zwłóczy, w chorobie dłużey trwác: tedy czwarty raz odłożyć będzie mógł 1594 Sarn 769; w SPXVI *odłożenie* 5 razy – tylko ze zbioru Sarnickiego;

odwłoczenie: *odwłoczenie et odwłoká*, *Dilatio*, *mora*, *cunctatio*, *prorogatio* 1596 Volck k. Ooo 3v; *Opuszczenie też y odwłoczenie sprawiedliwosci świeckiey, á zwłaszcza tych krzywd, ktore ná seymách rok máią: iáko może być bez wielkiey boiázni pomsty boszkiey?* 1597 SkargaKazSej 703b.

◇ SPXVI rejestruje wyraz 4 razy, ale raczej w znaczeniu ogólnym jako substantivum verbalium, nie terminologicznym;

prokrastynacja: 1594 Sarn 698 – cytata patrz wyżej przy *dojutrowanie*; sim. 1607 AktaSynod III 608.

◇ z łac. *procrastinatio* ‘odkładanie na jutro, odroczenie, zwłoka’ (Sondel 1997: 790); jest to pożyczka XVI-wieczna – SPXVI notuje ją zaledwie 2 razy – drugi raz ze źródła spoza kanonu; cytat u Sarnickiego jest przekładem łacińskiego tekstu *Constitutiones in comitiis generalibus Cracoviensibus* z 1543 r. (patrz VolLeg I 285), przy czym *doju-trowanie* to już dodatek autora;

prorogacja: [...] zdała sie nam rzecz bydż potrzebna po przeszłych prorogacyách czas y dzień (!) pewny Koronacyiéy oznaczyć (1600 JanStatPrzyw 104).

◇ z łac. *prorogatio* ‘odroczenie, zwłoka, przedłużenie terminu’ (Sondel 1997: 799). SPXVI 1 raz ze źródła spoza kanonu, poza tym 3 razy z takichże źródeł w znaczeniu ‘przedłużenie ważności, prolongata dokumentu, funkcji, pełnienia urzędu’. Także czas. *prorogować* ‘odraczać, odkładać, przesuwać na dalszy termin’ (np. *roki prorogować* 1594 Sarn 730), ‘przedłużać trwanie’;

przedłużenie: Sędzia nie ma nikomu vkrácác czasu przedłużenia, iáko w którýy rzeczy należy wedle Práw, iáko o dług álbo o inné rzeczy pozwanemu. Ale Powodowi nie dá-wią dylácyéy, odwłoki, Abowiem Powod ma dosýc czasu rozmyślác sye ná to, o co žáluie 1558 GrArt k. Mv; 1581 Szczerblus 188 (dla zwleczenia y przedłużenia karánia);

◇ od czas. *przedłużyć* ‘prolongować postępek prawny’ 1449 Sul 74; 1594 Sarn 703;

przekładanie: O przekládaniu roku stronom 1561 Palcz G3; 1594 Sarn 768 (cytat patrz wyżej przy *odkładanie*); Té przekládania Roków króm opowiedzenia choroby przez przysięgę są skásowané. SKázuiemy, áby wszytki przekládania Roków álbo zwłóki niepotrzebné były skázone y vmnieyszone. Abowiem przekládání y zwłóká Roków iesli ma bydż, ináčéy niech nie bédzie; iedno opowiedzeniem prawdziwýy niemocy ib. 769; sim. ib. 463, 506, 768, 769, 932 etc.

◇ SPXVI notuje *przekładanie* w tym użyciu 12 razy, w tym 11 razy z Sarnickiego;

przewleczenie: którym (sc. prokuratorom) ma być dawano [...]: od Vstánia roku, od Prze-wleczenia álbo Závieszenia Cauzy ná inny czas 1559 GrPost k. D3r.

◇ SPXVI cytuje *przewleczenie* w znaczeniu ‘dilatatio’ 1 raz z 1558 GrArt 6 – źródła spoza kanonu; poza tym 5 razy w znaczeniu ‘przedłużenie, przeciągnięcie czegoś w czasie’.

reces: 1556–1557 DiarSejm 118 (2 razy), 119 (2 razy); *Spráwiedliwósci nie mamy, obrony nie mamy, z Seymow téz nic inego nie odnošimy, iedno reces á Limitácyá* 1563 OrzRozm k. Czv; sim. 1588 ActReg 16, 19, 20 (2 razy), 21 (2 razy); 1594 Sarn 851, 1003, 1011, 1119, 1020, 1052 etc.

◇ z łac. *recessus* ‘odwrot, cofanie się’ (Sondel 1997: 822); SPXVI rejestruje wyraz 37 razy, ze *Statutów* Sarnickiego aż 13 razy;

zawieszanie: patrz wyżej 1543 ComCrac 15v przy *odkładanie*; 1558 GrArt 6 (w SPXVI pod *przewleczenie*).

◇ od czas. *zawieszać* ‘przełożyć na później, odroczyć’: *Zawieszam sprawę v. Odkładam sprawę* 1620 Knapski 1469;

zawieszenie: POKI SPRAWA W ZAWIESZENIU IEST 1594 Sarn 155; Formá zawieszenia Roku de consensu et voluntate partium ib. 1258; sim. ib. 536, 850.

◇ od czas. *zawiesić* ‘przełożyć na później, odroczyć’ w SStp od 1420 r. jedna szpalta;

zwleczenie: To álbo dlatego, że to podobno dla zwleczenia y przedłużenia karania czyni, ponieważ (!) sie to ná świeżym wczynku stało 1581 Szczerbłus 188.

◇ od czas. *zwlec* ‘odłożyć wykonanie jakiejś czynności’ 1621 Knapski 1532.

Jak widać z przytoczonych przekazów nazw na *-anie*, *-enie*, frekwencja niektórych z nich świadczy o ich rzeczywistym miejscu w polu; do niektórych z nich jednak należy odnieść wypowiedzianą już wyżej uwagę o okazjonalnej funkcji terminologicznej tych derywatów transpozycyjnych, mających jeszcze znaczenie strukturalne (substantiva verbalia), a nie już zleksykalizowanych. To samo dotyczy kilku leksemów występujących w znaczeniu ogólnym, nie prawniczym: *odwłaczanie* – SPXVI 1 raz ze źródła nieprawniczego spoza kanonu z 1596 < od czas. *odwłaczać* ‘odkładać na inny termin’ i niespodziewane *odraczanie* – SPXVI 1 raz z takiegoż źródła z 1577 r. < od czas. **odraczać* ‘ts.’ – brak w SPXVI. W Szczerbłus znajdujemy jeszcze *zwleczenie i przedłużenie karania* (1581: 188).

Niektóre z przytoczonych przekazów (np. z *prokrastynacją* Sarn 698) ilustrują synonimiczność składników pola i ich funkcjonowanie w tekście. Z tegoż źródła możemy przytoczyć inny, podobny, pouczający przekaz:

A gdzieby takowy odkłádájący prząc takowego Roku zawitégo odłożenia ná swą rzeczoną chorobę obyczáiem przerzeczonym nie przyśiągł [...]. Inné dylácię teyże choroby od tego czasu we wszystkim psuiemy [...]. Wszakże mogą mieć y powodowie w wskazaniu prawnych dowodów zwłókę [...]. JEśli pozwány na wtórym Roku zawitym vpornie króm odłożenia Roku nie stánie [...] 1594 Sarn 826.

Jak widzimy, charakterystyczną cechą pola w XVI w. – w okresie bujnego rozwoju języka polskiego (i słownictwa) – jest rozbudowana polileksja. Zwracają uwagę liczne już zapożyczenia z języka łacińskiego. Niektóre leksemy, np. *reces*, mają ograniczone zastosowanie – spotykamy ten wyraz tylko w odniesieniu do praktyki sejmowej czy innych ciał ustawodawczych. Znaczenie ‘*dilatio*’ rozwinęło się w nim zapewne już na gruncie polskim. Obfitość wymienionych leksemów na *-enie*, *-anie* z archisemem ‘*dilatio*’ nie może nas mylić – jak wspomniano, wiele z nich to wciąż substantiva verbalia, niektóre są przekładami z łaciny; w ich względnej obfitości moglibyśmy tu

zapewne widzieć kontynuację staropolszczyzny. Dalszy rozwój polegał będzie na ich eliminacji. Redukcja polileksji pól to charakterystyczne zjawisko rozwoju słownictwa polskiego w następnym okresie.

Przedstawiona frekwencja członów pola w XVI w. świadczy o stanie pola DILATIO w owym czasie – w dobie wielkiego rozwoju języka polskiego (i słownictwa) jest on nie tylko rozbudowany, ale także zróżnicowany autorsko i chronologicznie; u Groickiego centrum stanowi *odwłoka* – w *Porządku* 22 razy, *dylacyja* tylko 7 razy; także u Palczowskiego (Palcz 1561) *odwłoka* 11 razy, *dylacyja* ani razu; wniosek – w tym czasie, na początku 2. połowy XVI w., we wczesnych pismach Groickiego (1558–1567) centrum stanowiła *odwłoka*. Natomiast w ciągu kilku dziesiątków lat nastąpił taki rozwój, że w końcu wieku w zbiorze Sarnickiego (1594) *odwłoka* występuje już tylko 7 razy, natomiast *dylacyja* 41 razy, *zwłoka* 39 razy. Można z tego wnioskować, że w zbiorze Sarnickiego centrum pola stanowiła *dylacyja* i *zwłoka*; stan u Sarnickiego stanowi o obrazie pola u schyłku XVI w.

W XVII i XVIII w. w przejranych przeze mnie licznych źródłach z tego okresu stwierdzić można silne ograniczenie polileksji – niedawne liczne nazwy na *-enie*, *-anie*, jeśli się je spotka, są rzadkie, na przykład *odłożenie* 1670 VolLeg V 54; 1673 ib. 91; wyjątkowo *odłożenie* występuje obok stosunkowo częstego *recesu*: *Odłożenie na przyszły Sejm desideriorum*. [...]. *Do tegoż recessu łączemy desideria woysk naszych* 1683 ib. 341. *Przewleczenie* w funkcji substantivum verbalium pojawi się jeszcze w końcu XVIII w., na przykład u Ostrowskiego: *przewleczenie rozprawy czyli processu, co się nazywa Dylacją* 1784 OstrPr II 124; *Sposoby prawne przewleczenia Procesu* ib. 201; sim. ib. 124. Zupełnie odosobniony znajdujemy w tym okresie *frysz* – 1636 KsKlimk nr 377. Przynajmniej do końca 2. połowy XVIII w. w polu niepodzielnie panuje *dylacyja*; słowniki notują jeszcze *odwłokę* i *zwłokę*, tak Knapski (1621); obydwie wyrazy występują natomiast często w tym czasie w znaczeniu ogólnym, szczególnie w wyrażeniach *bez odwłoki*, *bez zwłoki* ‘bezzwłocznie, niezwłocznie’, np. 1673 VolLeg V 82. Podobną funkcję pełniła w tekstach pożyczka *retardacyja* (z łac. *retardatio* ‘opóźnienie, zwłoka’ Sondel 1997: 842): *Ażeby [...] dla zapłaty woysku [...] nie było żadney retardacyi przez niewydanie uchwalonego podatku* 1676 VolLeg V 207; sim. 1768 ib. VII 327.

Formalną kontynuacją formy *dylacyja* jest *delata* ‘zwłoka (w wypłacie)’ 1628 VolLeg III 277; 1807 RostMat 419, 642, 756; u Lindego *dylata*, cytowana z końca XVIII w. (SL I, 1854: 582).

Jednak Knapski hasła *dylacyja* nie notuje, ani w pierwszym (1621), ani w drugim poszerzonym nieco wydaniu słownika (1643), a *zwłokę* odsyła do *odwłoki*: *Zwłoka v. odwłoka* (1621: 1532; 1643; 1457), a tam: *Odwłoká, odwłaczanie* (1621:633; 1643; 610; *Odwłoká prawná* (!), *odłożenie sprawy* (1621: 633; 1643; 610). W żywym tekście trafia się jeszcze czasem *zwłoka* obok *dylacyi*, także *odkład*: *Dylacye ktore na zwłokę temere litigantes brać zwykli, odrzucać [...] do wymowiania terminat z dekretow y odkładow* 1696 VolLeg V 418. Paweł Kuszewicz w dziele *Prawa chełmieńskiego poprawionego*

i z łacińskiego języka na polski przetłumaczonego ksiąg pięcioro (1623) wyodrębnia rozdziałek *O pozwoleniu Dilátiey tak Aktorowi iáko y Obwinionemu* (s. 26), ale wewnątrz tekstu wyrazu *dylacyja* nie powtarza. W innych źródłach:

Z dylaczej pirwszego prawa do dzisiejszego terminu naznaczonego i danego, a to dla tego, aby obiedwie stronie, tak [po]wodowa jako i obwiniona [dał]y o sobie słuszne wywody 1610 ZłoczSan nr 130; sim. 1610 ib. nr 132; 1611 ib. nr 133, 135, 142; Proszę dillatiej do jutra na praktyka, gdyż ja nie rozumiem prawa 1633 AMalVis s. 60; Deklaracyą [...] o preskrypcyach do przyszłego Seymu, bez dalszych dylacyi, odkładamy 1647 VolLeg IV 61; O co ad instantiam cuiusvis Hetmani nasi W. X. L. bez żadnych dylacyi sądzić y karać powinni będą 1659 ib. 315; [...] na przyszłym da Bog Seymie obmyślą Stany Koronne, że ta summa bez dalszych dylacyi realiter zapłacona będzie. A że tak długo czeka tey sobie należący summy, injungimus Wielmożnemu Podskarbiemu Koronnemu, aby zaraz bez żadney zwłoki Wielmożnemu Woiewodzie Nowogrodzkiemu [...] oddał [tę summę] 1661 ib. IV 379; 1696 ib. V 418 (2 razy).

Jak widać z przytoczonych przekazów z żywych tekstów, w XVII w. *dylacyja* jest powszechna – zwyciężyła w rywalizacji z innymi składnikami pola; występuje nie tylko w tekstach oficjalnych, jak VolLeg, lecz także w kancelariach prowincjonalnych, jak świadczą ZłoczSan czy AMalVis.

Inne nazwy funkcjonowały na peryferiach. Nazwy *zwłoka*, rzadsze *odwłoka* i *przewłoka*, występowały nadal w języku ogólnym zgodnie ze swoim etymologicznym znaczeniem, podtrzymywanym przez czasowniki *odwlec* i *przewlec*; rzadko w użyciu terminologicznym, por.:

[...] z ktorey dylacyi gdy Rok przypadnie, taż sprawa bez odwłoki odprawić się ma 1611 VolLeg III 40; tudziesz retentorow za nie oddanie tego podatku sądzić [...] mają, którym żadnych zwłok nie dopuszczą, owszem każdego, który by takich dylacyi zażywał, wina sta kop Litewskich karać mają 1676 ib. V 207; Podobno w tey ustawie równie Cuiacius, któren przewłokę wykonania kary nazywa powiększeniem surowości 1801 CzackiPr II 131; sim. ib. 267.

Niespodziewanie zjawia się znane nam już z XV i XVI w. *przedłużenie*: *Przedłużenie Seymu* 1764 VolLeg 156. Z innych pożyczek poza *dylacyją* nadal spotykamy tu i ówdzie znane nam już *limitacyję* i *prorogacyję*, także dość często *reces*; pojawia się *limita*, *prolongacyja*, wyjątkowo i przelotnie *limitowanie* 1788–1792 VolLeg IX 52 od *limitować* (cytat patrz niżej). Przykłady ze źródeł XVII i XVIII w.:

limita: Po zakończonych sprawach stanęła limita sądów prawa rugowego, [...], które zaczynać się będą, aże czasu upatrzonego 1742 KsJaz nr 183; 1768 VolLeg VII 344; 1769 KsRefKor I 154; [...] sprawy limitami częstemi z okazji pozwanych czynionemi przedłużenie, [...]. [...], za nieposłuszeństwo w odbywaniu powinności do dworu i rozsypanie, czyli rozoranie, miedz wyprostowanych, a stąd zwłoki i częstych limit przyczyną stanie się 1782 ib. II 292; Limita trybunału piotrkowskiego podług prawa być powinna była w sobotę przed Kwietną Niedzielą; lecz często limitowano go

tygodniem prędszej 1779–1788 KitOpis 197; sim. ib. 198, 222; Limita sejmu 1788–1792 VolLeg IX 469.

◇ *limita* z łac. *limes*, dop. *limitis* ‘granica, kres czegoś’ (Sondel 1997: 579); Linde wymienia *limitę* razem z *limitacyją* i obie nazwy definiuje jako ‘odkładanie, odroczenie, zawieszenie, np. sejmu, sądu’ (SL II, 1855: 639);

limitacyja: Z pisania Roku, z odesłania y zawieszenia, z dylacyi, z zachowania y odesłania Roku, także z limitacyi Trybunałów przeszłych 1611 VolLeg III 37; Limitacya Trybunału Koronnego. Iż dla niebezpieczeństwa od powietrza trybunał Koronny Lubelski iuż iest do pewnego czasu limitowany, a że interim ta plaga Pańska w Lublinie nie ustawa, tedy *authoritate Seymu* tego iuż ten Trybunał ad terminum *expirationis* w Lublinie limitujemy 1652 ib. IV 168; 1668 ib. 486; 1670 ib. V 33 (2 razy); 1674 ib. V 113.

◇ por. czas. *limitować* ‘odkładać, odroczyć’ Knapski (1621: 368; patrz wyżej); sim. 1621 VolLeg III 204; *limitowany trybunał* ‘odroczony, przełożony na później’ 1621 VolLeg III 205; 1628 ib. 277; 1760–1763 KonSkut 145 (3 razy);

prolongacyja: *Prolongacya Trybunału Radomskiego* 1628 VolLeg III 277 (2 razy); 1628 ib. 280; 1641 ib. IV 7 (3 razy), 11; 1647 ib. 68 (2 razy); 1667 ib. 467; 1669 ib. V 10 (2 razy); 1670 ib. 34.

◇ *prolongacyja* z łac. *prolongatio* ‘przedłużenie, prolongata’ (Sondel 1997: 795); por. czas. *prolongować* ‘przekładać’: przeto ten ich warunek y konstytucyą przeszłą do drugiego Seymu *prolonguemy* 1628 VolLeg III 280;

prorogacyja: *Prorogacya daniny temuż miastu* [sc. Krakowowi] 1611 VolLeg III 17 (‘przedłużenie’); [...] y *dlatego* [u] *sądu tego dylacye y prorogacye żadne nie bywaią* 1611 ib. 38; ‘przedłużenie’ 1616 ib. 140, 146 (2 razy), 147, 148; 1764 ib. VII 169; 1768 ib. 305.

◇ por. znany nam już z XVI w. czas. *prorogować* ‘przedłużać trwanie’ 1611 VolLeg III 40; 1616 ib. 147, 148; 1621 ib. 204; 1669 ib. V 10; 1670 ib. 50, 51, 54; 1673 ib. V 84 (2 razy);

reces: *Reces Seymowy*. [...] Iż na terazniejszym Seymie wiele rzeczy stanowi szlacheckiemu potrzebnych [...] do skutku swego przyść nie mogło: tedy to wszystko w *reces* do blisko przyszłego Seymu odkładamy [...]. A przyszły Seym y insze na potym Seymy aby się od *recessow* starych praw zaczynały, postanawiamy 1618 VolLeg III 159; *Reces* 1620 VolLeg III 186; 1624 ib. 226 (2 razy); 1627 ib. 266; 1629 ib. 299; 1643 ib. IV 391 (3 razy); 1649 ib. 124, 135; 1659 ib. 319; 1661 ib. 337; 1662 ib. 412; 1669 ib. V 10; 1673 ib. V 81; 1677 ib. 226; 1703 ib. VI 58 (6 razy); 1710 ib. VI 105 (4 razy), 106 (3 razy); 1754 *DiarSejm* III 172; 1760–1763 KonSkut 116; 1764 VolLeg VII 168 (5 razy); 1779–1788 KitOpis 197, 198.

Zapożyczenia kontynuują znaczenia z języka dawcy z wyjątkiem nazw *limita* – ta rozwinęła się semantycznie; cytowane przekazy i definicja w słowniku Lindego stwierdzają to jednoznacznie. W odniesieniu do nazwy *reces*, zaświadczonej już w XVI w.,

stwierdziliśmy to już wyżej. W końcu 1. połowy XVIII w. znajdujemy ciekawy przykład synonimiczności *przewłoki* i *zwłóki*, który warto przytoczyć:

Ustawuemy, iż Podkomorzy [...] przewłoki sprawiedliwości ludzkiej czynić nie ma [...]. [...] A gdzieby Podkomorzy nie będąc chory [...] ku zwłóce sprawiedliwości na rok zawity nie przybył, [...] 1744 StatLit 262.

Troc (1779) powtarza cytowane wyżej sformułowanie Knapskiego ze strony 633 z *odwłoką*. Jest u niego jeszcze *odwłoka prawna*, *odłożenie sprawy*, *Aufschub einer gerichtlichen Sache* (s. 1236); Hasła *zwłoka* i *przewłoka* wymienia, ale tylko w znaczeniu ogólnym, nie terminologicznym; dziwi, że hasła *dylacja* nie notuje.

W XVIII w. w żywych tekstach piśmiennictwa prawniczo-sądowego powszechnie panuje *dylacja*: 1726 VolLeg VI 238 (9 razy), 239; 1647 VolLeg IV 61; 1743 UIWiej II nr 5053 (3 razy), nr 5054 (2 razy); 1764 VolLeg VII 88 (2 razy), 174 (3 razy), 175 (3 razy), 191 (2 razy); 1766 ib. VII 226; 1769 Czech 14 (7 razy); 1778 KsIwk nr 775 s. 335; 1778 OrdKrak 7, 39; 1778 ZamZbiór III 7 (2 razy), 16, 17, 34, 42, 43 (8 razy), 44 (4 razy), 75 (9 razy); 1784 OstrPr II 36, 45, 124–125; 1796 KsJaz nr 489 s. 337; 1796 nr 496 s. 341; 1797 ib. nr 500 s. 345 etc.

W UIWiej I–II *przewłoki*, *zwłoki* ani *odwłoki* nie ma. Także w dwutomowym dziele Ostrowskiego (OstrPr 1784) *dylacja* występuje wyłącznie, np.:

Dylacya przedłuża tylko, ale nie umarza rozpoczętego Processu 1784 OstrPr II 36 (3 razy); sim. ib. 37 (4 razy), 38 (3 razy), 124 (5 razy), 195, 196 (3 razy).

Bandtkie notuje *przewłokę* i *zwłokę* w znaczeniu ogólnym (Bandtkie 1806: 1085, 1962).

Powszechnie panująca w XVIII w. w polu *dylacja* pozwala stwierdzić, że niegdysiejsza nadzwyczaj rozbudowana polileksja pola należy do przeszłości. Wyrazy *odwłoka*, *zwłoka* znajdujemy w źródłach w znaczeniu ogólnym, rzadko jako terminy prawnicze. Zupełnie wyjątkowo znajdujemy *odwłokę* i *przewłokę* w takim użyciu na początku XIX w., zapewne w poczuciu żywego związku z czasownikami *odwlec* i *przewlec*:

Jeżeli dla ciężkiej choroby [...] strona którakolwiek żadną miarą stawić się nie może, [...], tedy Sąd powinien jedną jeszcze pozwoić odwłokę do nowego terminu 1807 RostMat 545; [...] wolno jest stronie przeciwnej prosić o trzchedniową przewłokę do wygotowania odpowiedzi [...] W okolicznościach ważniejszych może Sąd pozwoić na przewłokę aż do ośmiu dni, jeżeli uznaje trudność prawdziwą wygotowania prędkiego odpowiedzi 1807 ib. 549; sim. ib. 510.

SWil notuje *dylację* i powtarza za Lindem odosobnioną formę oboczną *dylatę* (SWil 1861: 271).

Ale w końcu 1. połowy wieku XVIII obok powszechnej *dylacji* pojawia się innowacja w postaci wyrazu *odroczenie* (SPXVI: *odraczanie* ‘przesuwanie na później’ 1 raz z 1577 r.) – o miejscu początkowo peryferycznym w polu. Następuje kolejny etap znanej nam już rywalizacji. Linde nie notuje nowego wyrazu jako hasła, ale znajduje

się on w jego słowniku w trzech przekazach, cytowanych pod hasłem *odroczyć* (SL III, 1857: 488); także w definicji *dylacyi* (SL I, 1854: 582), *limitacyi* (SL II, 1855: 639) i *prolongacyi* (SL IV, 1858: 477):

A ieśli choroba przypadnie blisko przed rokiem wyiazdu Podkomorzego, tedy i na samym roku może takie odroczenie iść, a Podkomorzy rok na inszy czas iako wyżej opisano, przełożyć ma, za którym przełożeniem na drugim roku strona [...]. 1744 StatLit 261 (nie 285, jak podaje Linde pod *odroczyć*); Urzędnicy, że po wydanych innotescencyach na extenuacyą stron na terminie nie zieżdżają, odroczeniami częstokroć czas zprowadzali, zaczym po wydanych innotescencyach ażeby bez żadnych odroczeń excepta vera infirmitate et consensu partium actus suos expedyowali, mieć chcemy 1764 VolLeg VII 174; 1768 ib. 344; 1785 DiarGrodz 340; Prorogacya seymu. [...] seym ninieyszy [...] z wolnym na czas dłuższy odroczeniem i limitowaniem przedłużamy 1788–1792 VolLeg IX 52; ib. 490 (indeks); Sprawa taka ma być sądzona w kraju bez odroczenia 1800 CzackiPr I 187; Odroczyć, den Termin, rok, die Sache, den Process verlegen, S(ubstantivum) Odroczenie 1806 Bandtkie 675; Dylacyja, dylata, odwłoka, przewłoka terminu, odroczenie 1807 SL I 382.

Bandtkie i Linde notują czasownik podstawowy *odroczyć* ‘przełożyć na inny termin’ – Linde już od końca XVIII w.; wkrótce potem przekaz z 1807 r.: *sesya odroczonea do piątku* 1807 RostMat 322. Czas. *odroczyć* notuje też Mrongowiusz (Mrongowiusz 1835: 280); w SJAM nie ma interesujących nas wyrazów – *dylacyi*, *odroczenia* i czas. *odroczyć*, a *odwłoka* (5 razy) i *zwłoka* (29 razy) pojawiają się tylko w znaczeniu ogólnym, nie terminologicznym. Jako dobrze zdomowione w języku znajdujemy *odroczenie* w SWil (1861):

Odroczenie ‘odłożenie na dalszy czas, odwleczenie, odwłoka’. Odroczenie (praw.) następuje wtenczas, gdy sprawa lub czynność na terminie wskazanym odbyć się nie może i sąd odkłada na inny dzień lub godzinę (s. 866).

Jako samodzielne artykuły opracowują *odroczenie* EncOrgel XIX z 1865 r. (s. 740) i WEncIl III–IV z 1904 r. (s. 740–741).

Łatwo zauważyć, jak interesująca jest etymologia czasownika *odroczyć*, a w ślad za nim *odroczenia* – u podstawy czasownikowej tkwi rzeczownik *rok* ‘termin rozprawy sądowej’ (w SStp bardzo licznie już od 1363 r.).

Inną innowacją, jaka od połowy XVIII w. przejściowo jednak (a więc o miejscu peryferycznym w polu) pojawia się w źródłach w mikropolu ‘*dilatatio*’, jest *solwowanie* (< czas. *solwować*):

[...] jmc pan Łętowski, kiedy nie widział sposobu ugodzenia takowych kontradycyji, upraszał o solwowanie sesji, z którym i inni ichmość posłowie się zgadzali 1754 DiarSejm III 173; sim. ib. 167, 168, 178.

◇ od czas. *solwować* ‘przełożyć, odroczyć’ (< łac. *solvere* ‘zawiesić stosowanie ustaw w wyjątkowych sytuacjach’, Sondel 1997: 890) 1696 SJJChP II 391; 1754 DiarSejm III 59

(2 razy), 62, 65, 68, 86 etc.; 1785 DiarGrodz 509, 521, 531, 551, 554; 1807 RostMat 32, 115, 117, 131, 141 etc. SWil wyrazów *solwowanie*, *solwować* już nie notuje, SW je rejestruje, ale z gwiazdką (t. VI, 1915, s. 265) – świadectwem rzeczywistej wartości leksykologicznej wyrazu.

Zauważyć należy zacytowane wyżej *limitowanie* z VolLeg IX 52 od wymienionego już ze słownika Knapskiego czasownika *limitować*; typ omówiony już wyżej.

W końcu XVIII w. w ograniczonym już polu DILATIO wyłania się przelotnie znana nam już od końca XVI w. *prorogacja*. Niestety przekazy filologiczne wyrazu są w tym czasie nad wyraz skąpe: 1786 VolLeg IX 39, też przytoczony wyżej z 1788–1792 VolLeg IX 52; ib. 57; tam też 2 razy czasownik *prorogować*. SL wyrazu nie notuje; rejestruje go w znaczeniu ‘*dilatatio*’ SWil z kwalifikatorem „prawniczy” (1861: 1205), także SW, ale bez kwalifikacji (t. IV, 1908: 1019), a SJPD jako „dawny” (t. VII, 1965: 52).

Dane filologiczne dowodzą więc, że w XIX w. w centrum pola DILATIO funkcjonują przejściowo dwa wyrazy – *dylacja* i *odroczenie*. Czas da zwycięstwo temu drugiemu; SW nie wnosi nic do sprawy, ale SJPD (II: 491) opatruje wyraz *dylacja* kwalifikatorem *dawny*, używając w definicji właśnie wyrazu *odroczenie*, który we współczesnym języku polskim panuje niepodzielnie (WEPr 2000: 576–577). *Dylacja* wyszła z użycia, ponieważ wyrazowi brak było motywacji czasownikowej, która w praktyce sądowej była niezbędna; w procesie tym pierwotny musiał być zatem niewątpliwie czasownik *odroczyć* ‘przełożyć rok’ i jako jego następstwo *odroczenie*. Jako samodzielne hasło *odroczenie* znajdujemy w artykułach w *Encyklopedii Orgelbranda* (EncOrgel XIX, 1865: 740) i w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* (WEncII III–IV, 1904: 740–741).

Ale dawna *zwłoka*, niegdyś wyspecjalizowany i ważny składnik pola DILATIO, synonim *dylacyi*, potem zaświadczona w źródłach tylko w swoim pierwotnym znaczeniu ogólnym, jest obecnie – okazuje się – znowu terminem prawniczym i funkcjonuje w swoim etymologicznym znaczeniu, wynikającym z semantyki czasownika *zwlec* ‘odłożyć co na później, przeciągnąć w czasie; odwlec, opóźnić, odroczyć (dziś często w połączeniu: *zwlekać z czym*)’ (SJPD X: 1354); we współczesnych źródłach prawniczych *zwłoka* znaczy: ‘niewykonanie w terminie oznaczonym przez umowę lub ustawę pewnej czynności, do której się jest prawnie zobowiązanym’ (SJPD X: 1355), stąd *zwłoka dłużnika* ‘niewykonanie w ustalonym terminie zobowiązania przez dłużnika’ (KodCyw, 2008: art. 476, s. 121), *zwłoka wierzyciela* ‘opóźnienie wykonania zobowiązania przez wierzyciela’ (ib., art. 486, s. 123).

Historia szeregu *Dilacia*, *Translacia*, *Odkład*, *Odwłoka*, *Przewłoka* ze *Słów prawnych* Bartłomieja Groickiego to kolejny ciekawy rozdział z dziejów słownictwa polskiego. Wszystkie omówione rodzime składniki pola są derywatami odczasownikowymi. Formacje na *-anie* i *-enie* zasadniczo zachowują status semantyczny, właściwy derywatom transpozycyjnym od podstawowych czasowników. Tak liczne niegdyś, wyszły z użycia – pozostało tylko późne jednak *odroczenie*. Interesujące, że obca *dylacja*,

utrwalona przez wieki i zdawałoby się niczym niezagrożona, została jednak wyparta przez rodzime *odroczenie*; podobnie stanie się w polu *PLENIPOTENTIA* w wypadku leksemów *plenipotencyja*, *plenipotent*, zastąpionych przez *pełnomocnictwo* i *pełnomocnika*. Z dawnego szeregu, wymienionego przez Groickiego, nie przechowało się więc do naszych czasów nic.

Literatura

- KUTRZEBA S., 1925–1926, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I–II, Kraków.
 SONDEL J., 1997, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków.
 ZAJDA A., 2011, *Rozważań nad Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi Bartłomieja Groickiego ciąg dalszy*, „LingVaria” nr 2 (12), s. 111–124.
 ZAJDA A., 2012, *Trzecie rozważania nad Słowami prawnymi w rzeczy sobie podobnymi Bartłomieja Groickiego*, „LingVaria” nr 2 (14), s. 89–109.

Rozwiązanie skrótów nazw źródeł

- AMALVIS: *Acta maleficorum Visniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu* (1629–1665), oprac. i wyd. W. Uruszczak przy współpr. I. Dwornickiej, Kraków 2003.
 ACTREG: *Acta Anni 1588 Primi Regiminis Sigismundi III*, rkps Ossolineum.
 AKTASYNOD: *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, oprac. M. Sipayłło, t. I (1550–1559), t. II (1560–1570), t. III (1571–1633), t. IV (1569–1600), Warszawa 1966–1997.
 BANDTKIE: J. S. Bandtkie, *Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego*, t. I–II, Wrocław 1806.
 BBYDG: *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy, wersja polsko-łacińska*, oprac. E. Kędelska, I. Kwiłecka, A. Łuczak, t. I–IV, Warszawa 1999–2009.
 CALEPIN: A. Calepinus, *Dictionarium decem linguarum*, Lugdunum 1588.
 CONPIOTR: *Constitutiones Conventus Generalis Piotrcoviensis anni Domini 1544* (rkps szwedzki z Uppsali).
 COMCRAC: *In comitiis generalibus Cracoviensibus... Constitutiones factae*, 1543 (rkps szwedzki z Uppsali).
 CZACKIPR: T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. I–II, Warszawa 1801.
 CZECH: J. Czechowicz, *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia*, Chełmno 1769.
 DIARGRODZ: *Diaryusz grodzieński sejmu 1784*, Warszawa 1785.
 DIARSEJM: *Diariusze sejmowe z wieku XVIII*, t. III, *Diariusze sejmów z lat 1750, 1754 i 1758*, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937.
 DZPOL: „Dziennik Polski”. Gazeta codzienna wydawana w Krakowie.
 ENCORGEL XIX: *Encyklopedia powszechna*, t. XIX, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa 1865.
 GÓRNROZM: Ł. Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich*, Kraków ok. 1587.
 GRART: B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego*, Kraków 1558.

- GRPORZ: B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie polskiej*, Kraków 1559.
- GRPOST: B. Groicki, *Ten postępek wybran jest s praw cesarskich*, Kraków 1559.
- GRREJ: B. Groicki, *Rejestr do Porządku i do Artykułów prawa majdeburckiego i cesarskiego*, Kraków 1567.
- GRTYT: B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburckiego*, Kraków 1567.
- HISTPR: *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: do połowy XV w., oprac. J. Bardach, Warszawa 1965, t. II: od połowy XV w. do r. 1795, oprac. Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski, Warszawa 1968, t. III, red. J. Bardach i M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981.
- JANSTATPRZYW: J. Januszowski, *Przywileje koronne*, (współoprawne z dziełem Januszowskiego) *Statuta, prawa i konstytucje koronne łacińskie i polskie (z osobną paginacją)*, Kraków 1600.
- KITOPIS: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 88.
- KNAPSKI: G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków 1621.
- KODCYW: *Kodeks cywilny*, wyd. 28, Warszawa 2008.
- KONSKUT: S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, [w:] S. Konarski, *Pisma*, t. I, oprac. J. Nowak-Dłużewski, wstępem opatrzył Z. Libera, Warszawa 1955.
- KSIWK: *Księga sądowa wsi Iwkowej 1581–1809*, oprac. i wyd. S. Płaza, Wrocław 1969.
- KSJAZ: *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808*, oprac. i wyd. S. Grodziski, Wrocław 1967.
- KSKLIMK: *Księga sądowa kresu klimkowskiego 1600–1762*, oprac. i wyd. L. Łysiak, Wrocław 1965.
- KSEFKOR: *Księgi referendarii koronnej*, t. I: 1768–1780, t. II: 1781–1794, wyd. A. Keckowa i W. Pałucki, Warszawa 1955–1957.
- KUSZEWICZ: P. Kuszewicz, *Prawa chełmieńskiego poprawionego i z łacińskiego języka na polski przetłumaczonego ksiąg pięciore przez Pawła Kuszewicza z Chełmna*, Poznań 1623.
- LEXER: M. Lexer, *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*, 37. Auflage, Stuttgart 1983.
- LIBLEG: *Libri legationum*, rkps, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu.
- LISTYPOL: *Listy polskie XVI wieku*, oprac. K. Rymut, t. I–III, Kraków 1998–2004.
- MACHPR: W.A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. I–II, Warszawa – Lipsk 1832, t. III–IV, Warszawa – Lipsk 1835.
- MĄCZ: J. Mączyński, *Lexicon latino-polonicum*, Królewiec 1564.
- MICKDz3PR: A. Mickiewicz, *Dziady* cz. III Prolog, cytowane w SJAM VII 8.
- MICKPT: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, Wrocław 1958, oprac. S. Pi-goń, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 83.
- MODRBAZ: A. Frycz Modrzewski, C. Bazylik, *O poprawie Rzeczypospolitej księgi czwore*, Łosk 1577.
- MRONGOWIUSZ: K. C. Mrongowiusz, *Dokładny słownik polsko-niemiecki krytycznie wypracowany*, Królewiec 1835.
- ORDKRAK: *Ordynacja dla miasta Krakowa z 1778 roku*, Wyd. G.M. Kowalski, Kraków 2008.
- ORZROZM: S. Orzechowski, *Rozmowa albo dyalog około egzekucyjnej Polskiej Korony*, Kraków 1563.
- ORZQUIN: S. Orzechowski, *Quincunx to jest wzór Korony Polskiej*, Kraków 1564.
- OSTRPR: T. Ostrowski, *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego*, t. I–II, Warszawa 1784.
- PALCZ: J. Palczowski, *Ustawy prawa polskiego*, Brześć 1561.
- REJZWIERC: M. Rej, *Zwierciadło albo kształt...*, Kraków 1568.

- ROSTMAT: M. Rostworowski, *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. I. *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, Kraków 1918.
- SARN: S. Sarnicki, *Statuta i metryka przywilejów koronnych*, Kraków 1594.
- SF: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I, Warszawa 1967.
- SFRP: *Wielki słownik francusko-polski*, oprac. S. Ciesielska-Borkowska i inni, Warszawa 1986.
- SJAM: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski i S. Hrabec, t. I–XI, Wrocław 1962–1983.
- SJPD: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SJPXVII/XVIII: *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków 1999–.
- SKARGAKAZSEJ: P. Skarga, *Kazania sejmowe*, Kraków 1597.
- SL: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, wyd. 2., Lwów 1854–1860 (w przypadkach wątpliwych korzystam z wyd. 1. z lat 1807–1814).
- SJJCHP: *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. I–II, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, Warszawa 1965–1973.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI w.*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XXXV red. M. R. Maye-nowa, F. Peplowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2011.
- SSTP: *Słownik staropolski*, t. I–XI, red. S. Urbańczyk, Kraków 1953–2002.
- STATLIT: *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1744.
- SW: *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927.
- SWIL: *Słownik języka polskiego*, oprac. A. Zdanowicz i in., Wilno 1861.
- SWO: *Słownik wyrazów obcych*, red. Z. Rysiewicz, wyd. 8, Warszawa 1962.
- SZCZERBIUS: P. Szczerbic, *Ius municipale, to jest prawo miejskie majdeburskie*, Lwów 1581.
- SZCZERBSAX: P. Szczerbic, *Speculum Saxonum albo prawo saskie majdeburskie*, Lwów 1581.
- TROC: M. A. Troc, *Nowy dykcyjonarz to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1779.
- TUCH: *Słownik Jana Cervusa z Tucholi*, oprac. M. Karplukówna, Wrocław 1973.
- ULWIEJ: *Księgi sądowe wiejskie*, t. I–II, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921.
- WENCIL: *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. III–IV, Warszawa 1904.
- VOLCK: M. Volckmar, *Dictionarium trilingue tripartitum*, Gdańsk 1596.
- VOLLEG: *Volumina legum*. Przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego, t. I–VIII, Petersburg 1860, t. IX, Kraków 1889.
- WEPR: *Wielka encyklopedia prawa*, red. E. Smoktunowicz, Białystok – Warszawa 2000.
- WSWO: A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych*, Warszawa 2007.
- ZAMZBIÓR: A. Zamoyski, *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 ułożony*, cz. I–III, Warszawa 1778.
- ZAPISY: 1543. *Zapisy polskojęzyczne w księgach sądów szlacheckich województwa krakowskiego*, oprac. W. Urban, A. Zajda, Kraków 2004.
- ZŁOCZSAN: *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, wyd. O. Balzer, Lwów 1891.

Fourth considerations on Bartłomiej Groicki's *Słowa prawne w rzeczy sobie podobne* Summary

Starting with B. Groicki's *Słowa prawne w rzeczy sobie podobne* (1567), the paper collects and discusses lexis in the field of legal and judicial procedure. First, the history of the field PROCEDURA 'procedure' is briefly presented from Old Polish to modern times, and then the history of the field DILATIO ('adjournment') is discussed in more detail. In the Old Polish period, the most common names in the field DILATIO were *odwłoka*, *frysz*, *odkład*, and also several deverbal derivatives in *-anie*, *-enie* (e.g. *odkładanie*, *odwleczenie*, *przewleczenie*), which were however rarely written down in the sources. In the 16th c., this type becomes relatively popular, but the frequency of specific names is also very low at that time; the names *odwłoka*, *przewłoka* and *zwłoka* are much more common. From the second half of the 16th till the end of the 18th c., the centre of the field is dominated by *dilatio*, a loan word from Latin. In mid-18th c. the name *odroczenie* appears as an innovation, rare at first but gradually ousting the foreign *dylacja* and beginning to reign supreme.

ETYMOLOGIA

TRÓJGŁOS O POCHODZENIU JARMUŁKI

David L. Gold
Nowy York
dovedleyzer@yahoo.com

WPROWADZENIE DO DYSKUSJI O POCHODZENIU POLSKIEGO JARMUŁKA I JEGO ETYMOLOGICZNYCH ODPowiedNIKÓW W INNYCH JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH

Niejednokrotnie spotykamy się w różnych językach świata z przykładami zmian semantycznych, które na osobach nieświadomych kryjącej się za nimi historii sprawiają wrażenie niezwykle, tajemniczych czy niejasnych (np. pol. *modny* > wsch.-jid. *modne* ‘dziwny, osobliwy, niezwykle’). Gdy jednak pozna się historię takiej zmiany, znika cała jej tajemniczość (w XIX w. część Żydów posługujących się jidysz, a mieszkających na terenach polskojęzycznych porzuciła tradycyjne stroje żydowskie na rzecz ubiorów podówczas modnych wśród nie-Żydów, tak że to, co w ich oczach było modne – stąd starsze wsch.-jid. *modne* ‘modny’ – w oczach Żydów ściślej trzymających się tradycji wydawało się raczej dziwne, a sam wyraz nabrał przez to w ich ustach wydźwięku ironicznego, aż zaczął sugerować nie modę, lecz osobliwość czy dziwność, i to to właśnie znaczenie rozpowszechniło się szeroko, skazując znaczenie etymologiczne na zapomnienie, a sam wyraz utracił wydźwięk ironiczny i rozszerzył swój zakres użycia do wszystkich i wszystkiego, co postrzegano jako dziwne, osobliwe czy niezwykle, np. *a modne mentsh* ~ *a modner mentsh* ‘dziwny człowiek’, *a modne gesheenish* ‘niezwykłe zdarzenie’ itd.

Pracując przed laty nad artykułem (Gold 1987a), dowiedziałem się, że Aleksander Brückner w 1927 r. zaproponował roboczą etymologię dla pol. *jarmułka*: „z turec.

ja(g)murluk ‘płaszcz na deszcz z kapuzą’” (Brückner 1927: 198a s.v. *jamułka* ~ *jarmułka*), co wydało mi się semantycznie niezwykle (*modne* w obecnym znaczeniu w jidysz!), toteż przyjąłem, że być może nie znam jakiejś historii kryjącej się za tą zmianą semantyczną i stąd zwróciłem się do Bohdana A. Strumińskiego z prośbą o pomoc, a potem opublikowałem jego odpowiedź w „Jewish Language Review” (Struminsky 1987).

Po artykule Strumińskiego – niezależnie od tego, czy autor miał słuszność czy nie – spodziewać się można było, że pobudzi on środowisko do dyskusji nad etymologią pol. *jarmułka*, brus. *jarmolka*, ros. *jermolka* i ukr. *jarmulka* ~ *jarmurka* w ogóle, a nad propozycją Brücknera w szczególności, ale, jak zauważył Marek Stachowski, „Jewish Language Review” nie jest czasopismem, do którego poloniści i slawiści mają zwyczaj zaglądać (Stachowski 2013), tak że w rezultacie żadna dyskusja się nie odbyła (a jeśli B. Strumiński rozsyłał swój artykuł wśród slawistów, to fakt ten pozostał bez echa). Ponieważ więc nie doszło do dyskusji ani w 1927 czy 1987 r., ani też kiedykolwiek indziej, zasugerowałem M. Stachowskiemu w końcu 2011 lub na początku 2012 r. przedruk owego artykułu Strumińskiego w czasopiśmie łatwiej dostępnym dla slawistów, tak aby dyskusja ostatecznie się rozpoczęła.

Literatura

BRÜCKNER A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

GOLD D.L., 1987a, *The Etymology of the English Noun yarmulke ‘Jewish skullcap’ and the Obsolescent Hebrew Noun yarmulka ‘idem’ (With an Addendum on Judezmo Words for ‘Jewish skullcap’)*, „Jewish Language Review” nr 7, s. 180–199 [z uzupełnieniami w „Jewish Linguistics Studies” nr 2, 1990, s. 534].

GOLD D.L., 1987b, *Comment by D.L.G.*, „Jewish Language Review” nr 7, s. 202–203 [= komentarz do: Struminsky 1987].

STACHOWSKI M., 2013, *Uwagi o jarmulce*, w niniejszym numerze „LingVariów” 1 (15), s. 119–124.

STRUMINSKY B.A., 1987, *On the Etymology of Polish jarmułka*, „Jewish Language Review” nr 7, s. 200–201.

Bohdan A. Struminsky

ON THE ETYMOLOGY OF POLISH *JARMUŁKA*¹

Polish *jarmułka* is from Latin and not from Turkic or Turkish. This Polish word appears as early as the fifteenth century: a deed of purchase of 1443 mentions ‘two dozen little headdresses’ (*jalmurky*); a document issued in Warsaw in 1458 mentions a red *yelmvncha* (*Słownik staropolski*, vol. III, Wrocław, 1960–1962, s.v. (*jarmułka*)).

The Polish word comes from Medieval Latin *almunicum* ‘church canon’s cap’ (this Latin word is known in a fifteenth-century document from Germany). Hence Polish **jalmunka*, *jełmunka*, *jałmonka*, with a number of changes known in Polish dialects: prothetic *j-*, as in Latin *angelus* > Polish *jamioł* ‘angel’; *ja-* > *je-*, as in Pol. *jabłko* > *jepko* ‘apple’; and *un* > *on*, as in Pol. *funt* > *font* ‘pound’. The suffix *-ka* was added because it is typical of Polish headdress names (*czapka*, *mycka*, *krymka*, *piuska* etc). The form *jałmurka* comes from another variant of the same Latin word, *armutia* ‘long cap worn by clergy’, known in this form from the acts of the Council of Ravenna, 1314 (Du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, vol. I, Paris 1840, s.v. *almucium*, which is the basic variant). The expected Polish reflex of *armutia* should be **jarmucka*, but it may have changed by progressive assimilation into *jarmurka* (cf. Ukrainian *jarmurka*, from Polish) and then by dissimilation into *jałmurka* or *jarmułka*. For that dissimilation cf. *haraburda* > *hałaburda* ‘troublemaker’. The confusion of *jałmonka* and *jarmułka* yielded *jarmołka*. The loss of /r/ resulted in *jamułka* and *jamołka*.

Until the eighteenth century, the Polish word *jałmonka* and variants referred to a skullcap used by priests (*zucchetto*), physicians, old men, and sick men, as well as

1 Przedruk za zgodą / Reprinted by permission from “Jewish Language Review” vol. 7, 1987, s. 200–201. Redakcja „LingVariów” serdecznie dziękuje Panu Profesorowi Davidowi L. Goldowi za zgodę na przedruk artykułu B.A. Struminskiego i komentarza, dzięki czemu stał się możliwy trójgłos o *jarmułce*.

to a sleeping cap or a protection for the head under a soldier's helmet (*Słownik polszczyzny XVI wieku*, vol. IX, Wrocław 1975, s.v. *jałmonka*, *jamułka*, *jamołka*, *jarmołka*; S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, vol. II, Lwów 1855, s.v. *jamułka*). It was only during the first half of the nineteenth century that *jarmułka* began to be associated especially with Jews, as in this quotation (given here in English translation) from Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz* (1834: "With his left hand he [Jankiel, a Jew] adjusted his skullcap, which had moved" (*Słownik języka Adama Mickiewicza*, vol. III, Wrocław 1968, s.v. *jarmułka*).

The Polish word began entering East Slavic languages in the early sixteenth century. However, in his *Słownik etymologiczny języka polskiego* (vol. I, Cracow, 1952–1956, s.v. *jarmułka*), F. Sławski wrongly assumed that Polish borrowed the word from Eastern Slavs. This assumption was based on another false assumption, namely that the word was of Turkic origin (allegedly from *yagmurluk* 'raincoat'); see, for example, A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Cracow, 1927, s.v.; M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, Russian edition, vol. II, Moscow, 1967, s.v. *ermółka* (D.L.G. has cited from the German original above); and M.I. Herzog (cited by D.L.G.).

But *jarmułka*, etc. never designated any raincoat or hood for protection from the rain, hence Turkish is irrelevant.

The prevailing form in Polish until the eighteenth century was *jamułka* (but it was already considered obsolete by I. Włodek in 1780; see *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, vol. III, Warsaw 1957. P. 243), whereas the form *jarmułka* started to prevail only in the nineteenth century. It seems that Jews borrowed the Polish form *jarmurka* > *jałmurka*, *jarmułka* by the early sixteenth century and contributed to the reactivation of specifically the latter form in the nineteenth century, but only in the new, Jewish-related meaning (as one would expect).

The earliest evidence for the word in Yiddish is indirect: the accusative singular form *jermylku* is found in a register of gifts to the Crimean Khan and his men by the Lithuanian envoy, Prince Siemion Bielski, written in southwestern White Ruthenian in 1541–1543 (*Akty, odnosjaščiesja k istorii Zapadnoj Rossii*, vol. II, St. Petersburg 1848, p. 382). *E* instead of *ja* in unstressed position was a normal feature of that White Ruthenian lect, but the *y* can be explained only as a borrowing of the presumed Southern Yiddish form at the time, i.e., I assume that the /u/ (which may still have been the stressed syllable of the Yiddish word) had been fronted and unrounded by then in Southern Yiddish (see p. 165 ff. of Herzog's book, cited by D.L.G.). It is not likely that the form in the White Ruthenian document comes from Ukrainian *jarmolka* / *jarmulka* > **jarmylka*, *jarmilka*, because such a change was still quite rare in sixteenth-century Ukrainian. One can conclude that in the early sixteenth century the custom of wearing this type of skullcap was already widespread among Jews in Poland and the Ukraine (throughout most of which Southern Yiddish was spoken), but not necessarily in Lithuania. Bielski may have bought his *jermylka* from a Jew in Kyjiv or another place in Lithuanian Ukraine while on his way to the Crimea. Noble (see

Plaut's article, cited by D.L.G.) said that the Yiddish word was directly attestable for the eighteenth century, but he did not indicate the spelling(s?) he had found.

Modern Eastern Yiddish shows stress retraction (see R1982/1, in JLR 5: 422–423) and syncope in a posttonic syllable, thus initially stressed *yarmlke* (cf. M. Mieses, *Die jiddische Sprache*, Berlin and Vienna, 1924, p. 57, on syncope), but in the nineteenth century a vowel before *l* in this word was still pronounced: /o/ in Northeastern Yiddish (Alexander Harkavy, *Complete English-Yiddish dictionary*, New York 1891, s.v. *cap*) and /I/ in Central Yiddish (I. Drejzin, *Polnyj russko-jevrejskij slovar'*, Warsaw 1892, s.v. *ermolka*), the latter of which goes back to an older **yarmulka*. Northeastern Yiddish *yarmolka* has its model in the Lithuanian Polish form *jarmolka* (attested for 1582 in M. Strykowski, who lived in Lithuania); this Lithuanian Polish form is also the etymon of White Ruthenian *jarmolka*.

David L. Gold

DOI 10.12797/LV.08.2013.15.10

COMMENT BY D.L.G.²

I do not think that B.A.S. (in his last paragraph) is justified in reading so much into Harkavy's and Drejzin's dictionaries. The Yiddish spelling of "educated" people at the end of the nineteenth century was notoriously etymological. The fact that Harkavy wrote a komets-alef after the mem in his 1891 dictionary does not necessarily mean that Yiddish-speakers were pronouncing /o/ here (this spelling is repeated in his 1898 dictionary, where the English gloss is 'cap, skull-cap'). I am certain (but have no direct evidence) that there was no vowel between the /m/ and the /l/ in this word at the time (the /l/ being syllabic). As for Drejzin's spelling, it was long common in Yiddish to indicate the syllabicity of a consonant by writing a yud before it, e.g., *tepl* 'cup' with a yud between the pey and the lamed (later, under New High German spelling influence, the convention was to write an ayen, thus "tepel"). My guess is that by the mid nineteenth century at the latest Yiddish *yarmlke* already had a syllabic /l/ (in those varieties where the /l/ was present; where it was not, there was a vowel between the /m/ and the /k/). Incidentally, Harkavy's 1898 dictionary (English-Yiddish and

² Przedruk za zgodą / Reprinted by permission from "Jewish Language Review" vol. 7, 1987, s. 202–203.

Yiddish-English) omits skull-cap on the English-Yiddish side); countless entries on either side are not reversed on the other.

B.A.S. is also setting too much store by these dictionaries with respect to their possible value for the study of spatial variation in Yiddish. Harkavy, being a native speaker of Northeastern Yiddish, probably gave NEY variants in certain cases and omitted SY ones (thus, his 1898 dictionary does not have *kapl*), but this does not mean that one can automatically take every form in his dictionaries to be NEY (by the same token, the fact that all of his dictionaries were written and published in New York City does not mean that he recorded only “New York City Yiddish”). The only pronunciation of *yarmilke* which I have heard from speakers of Northeastern Yiddish (e.g., Navahrudak and Anykšćiai) is with /r/ and a syllabic /l/ (thus, no vowel between the /m/ and the /l/). Two native speakers of the Yiddish of Navahrudak (where Harkavy was born) tell me that this is the only pronunciation they recall (Norma Kozlovsky (see „JLR” [= „Jewish Language Review”] 4: 7–12 and 3: 13–14) and Moshe Ginzburg (see „JLR” 4: 408–409), both born in the first decade of the twentieth century).

I do not know what kind of Yiddish Drejzin spoke, but am certain that his dictionary is not necessarily one of Warsaw, Central, or Southern Yiddish. Bernshteyn’s 1908 publication, cited in Section 3, contains the Yiddish spelling “yarmulke”. It would be unwise to conclude that between 1892 (cf. Drejzin) and 1908 (cf. Bernshteyn) Warsaw Yiddish pronunciation changed in the two ways which these spellings might suggest. The same would be true of a similar conclusion drawn from Harkavy’s 1891, 1925, and 1928 dictionaries (namely “from /o/ to sheva to zero”) – this change may well have taken place in Yiddish, but certainly much earlier and not between 1891 and 1928. The relationship between the place where a dictionary was published and the language of that place varies from zero (if the dictionary does not reflect the local language at all) to one hundred percent (if the dictionary deals only with that language). Only a comparison of the dictionary with the local language can tell us what that percentage is.

Would a non-Jewish prince buy Jewish skullcaps? I asked this question Bohdan A. Struminsky and he answered yes: because they were considered a type of headgear for everyone.

The pertinent Latin words need clarification. Plaut mentions *almucia* and Struminsky mentions *almunicum* and *armutia*. There is a Medieval Latin word *almutia* ‘cowl, hood’, which is from Arabic *almustaka* ‘fur-lined cloak with long sleeves’ (see Webster’s New World Dictionary, Second College Edition, 1982, at *almuce*). Is it relevant?

Marek Stachowski
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
stachowski.marek@gmail.com

UWAGI O JARMUŁCE

Słowa kluczowe: etymologia, historia kultury, Żydzi, jarmułka

Keywords: etymology, cultural history, Jews, skullcap, yarmulke

1. O polskim wyrazie *jarmułka* przyjęło się powszechnie sądzić, że jest on refleksem tureckiego wyrazu *jagmurluk* (w dzisiejszej postaci: <yağmurluk>; o wymowie współczesnej i dawniejszej będzie jeszcze mowa poniżej) ‘płaszcz od deszczu’. Ponieważ budowa wyrazu tureckiego (derywat z sufiksem *-luk*¹ od *jagmur* ‘deszcz’) nie niesie informacji, że desygнатem musi być koniecznie płaszcz, lepiej byłoby oddać semantykę wyrazu tureckiego jakimś polskim neologizmem typu *‘deszczownik’². W tej sytuacji można by przyjąć następujący rozwój semantyczny: tur. ‘1. płaszcz od deszczu; 2. daszek nad wejściem’ < tur. strukturalnie: ‘deszczownik’ > pol. *‘kaptur’ > ‘czap(ecz)ka’ > ‘czapeczka żydowska’ (znaczenia ‘czap(ecz)ka’ nie opatruję gwiazdką, gdyż dane filologiczne jednoznacznie pokazują, że pierwotnie ten typ nakrycia głowy używany był nie tylko (albo wręcz: zupełnie nie) w środowiskach żydowskich, za to najczęściej w odniesieniu do stroju księży³). Przyjęcie takiego rozwoju semantycznego znosi problem rozbieżności znaczeń tur. *jagmurlyk* i pol. *jarmułka*.

1 W XV w., kiedy wyraz ten został zapożyczony do języka polskiego, zawarty w nim sufiks mógł się w wymowie osmańskiej pojawiać i w postaci labialnej *-luk* i w nielabialnej *-lyk*. Kwestii dystrybucji tych postaci i ich wzajemnych relacji czasowych nie będziemy tu osobno rozwijać. Ponieważ dziś jedyną postacią w tym wyrazie jest wariant labialny, możemy i dla przeszłości podawać umownie tylko labialne *-luk*.

2 Dopiero w tym świetle staje się zrozumiałe, dlaczego tenże wyraz *yağmurluk* oznacza dziś również ‘zadaszenie, daszek nad wejściem do budynku’.

3 Por. choćby następujące sformułowania w źródłach polskich: (1) 1696: „[...] jm. ks. nuncjusz przyszedł na pokoje pańskie z czapeczką, alias jarmułką kardynalską”; (2) 1764–1784: „Prażat jeden, gdy

Artykuł Bohdana A. Strumińskiego (Struminsky 1987), choć wydany już ćwierć wieku temu, ani nie oddziałał na opinię o wyrazie *jarmułka* w Polsce, ani nawet nie dotarł, jak się zdaje, powszechniej do świadomości historyków leksyki polskiej. Trudno się temu zresztą dziwić, skoro ukazał się on w *Jewish Language Review*, tj. w czasopiśmie spoza kanonu lektur polonistycznych⁴.

Toteż kiedy David L. Gold zasugerował mi napisanie komentarza turkologicznego do artykułu Strumińskiego⁵, uznałem po namyśle, że odwoływanie się do artykułu w Polsce właściwie nieznanego i niedostępnego (czy w najlepszym razie dostępnego tylko z trudem) mija się z celem i że w takim razie wygodniej by było opublikować swego rodzaju „album o *jarmulce*”, czyli blok tematyczny obejmujący: (1) przedruk artykułu Strumińskiego (1987); (2) przedruk komentarza Golda (1987) (choć w zasadzie nie dotyczy on bezpośrednio tureckiego etymonu *jarmulki*, stanowi jednak pewną całość treściową i edytorską z artykułem Strumińskiego i zawiera też istotną uwagę etymologiczną w zakończeniu, o czym patrz niżej); (3) niniejsze moje komentarze turkologiczne⁶.

2. Ponieważ artykuł Strumińskiego napisany jest dość chaotycznie (a przy tym, rzec by można, miejscami wręcz nonszalancko⁷) i nie każda zawarta w nim informacja jest dla etymologii *jarmulki* absolutnie niezbędna, na miejscu będzie tu podać w skrócie te tezy autora (wraz z komentarzem), które dla ustalenia etymonu mają jakieś znaczenie:

[2a] Wyraz *jarmułka* pochodzi nie z tureckiego czy jakiegokolwiek innego języka turkijskiego, lecz z łac. *almunicum* ‘czapka kanonika’. – [Komentarz: To nie jest argument, tylko wyznanie wiary. Argument semantyczny w ujęciu Strumińskiego zdecydowanie nie wystarcza (zob. powyżej oraz por. [2e]). Poza tym nie jest jasne, na jakiej podstawie autor wykluczył jakikolwiek inny język turkijski, skoro żadnego z nich nie badał. Wreszcie, autorytarnie brzmiące oświadczenie, że źródłem pol. *jarmulki* jest łac. *almunicum*, również nie całkiem przekonuje, tym bardziej że owo *almunicum* może wzbudzać pewne wątpliwości, zob. niżej].

mu duchowny przyjaciel jego mawiał, czemu jarmulki nie nosi, rzekł [...]”; (3) 1789: „Na głowach też u dziewczek jarmulki podobne żydowskim” (te i inne przykłady użycia za: Stachowski 2007: 167). Jeszcze nawet w XIX w. czytamy: „Tak więc książęcą czapką nazywano mitrę, biskupią infułę, kołpak senatorów odznaczał, księży jarmułka, pjuska [...]” (Gołębiowski 1830: 136), gdzie, jak widać *jarmułka* była tożsama z *piuską* i obie odnosiły się bez różnicy do księży, podczas gdy o stroju żydowskim w ogóle tu nie wspomniano.

4 Tym bardziej można żałować, że dziś Bohdan Strumiński (ur. w Białymstoku 7 III 1930 – zm. w Arlington, Massachusetts, USA 23 VI 1998) nie może już zabrać głosu w naszej dyskusji.

5 Stało się to gdzieś na przełomie roku 2011/2012. Ponieważ z D. L. Goldem nie znaliśmy się w czasach, gdy pojawił się artykuł B. Strumińskiego, do niniejszej dyskusji doszło dopiero po mniej więcej ćwierćwieczu od publikacji tego artykułu.

6 Z przyjemnością składam na tym miejscu podziękowanie Davidowi L. Goldowi (Nowy Jork) zarówno za to, że jako redaktor „Jewish Language Review” udzielił bezpłatnie zgody na przedruk owych artykułów, jak i za inspirującą prywatną dyskusję o *jarmulce*.

7 Na przykład warianty fonetyczne wyrazu *jarmułka* są prawie bez wyjątku podane bez źródeł i dat.

- [2b] Najstarsze zapisy w tekstach polskich to: <jalmurky>, l.mn. (1443) i <yelmvncha> (1458). Ale były też różne inne warianty fonetyczne, np. **jałmunka* czy *jałmonka*. – [Komentarz: Nie jest dla mnie całkiem jasne, jak rozumieć istnienie wariantu gwiazdkowanego, tj. niepoświadczonego. Niestety, Strumiński nie podaje źródeł swojej wiedzy].
- [2c] Wariant *jałmurka* (zob. [2b]) kontynuuje wraz z wariantem *jarmułka* wcześniejsze *jarmurka* < **jarmucka* < łac. *armutia* ‘rodzaj czapki księży’, które jest ze swej strony wariantem fonetycznym łac. *almunicum* z pktu [2a].
- [2d] Kolejny wariant: *jarmołka* powstał z kontaminacji wariantów *jałmonka* i *jarmułka*.
- [2e] Polski wyraz *jarmułka* nigdy nie oznaczał płaszcza od deszczu czy kaptura, toteż dane tureckie nie mają dla etymologii znaczenia. – [Komentarz: O znaczeniu ‘płaszcz od deszczu’ była już mowa wyżej. Tu wypada jednak jeszcze dodać, że nieprawdą jest, jakoby znaczenia typu ‘płaszcz’ nigdy nie było, choć rzeczywiście poświadczono je przy nieco innych wariantach fonetycznych, a mianowicie: (1588) *giermalek* ‘abolla; płaszcz z grubej wełny [...]’ (Stachowski 2007: 136); (1643) *jamurlach* ‘burka, opończa’ (ibid.: 160)⁸. Trudno ponadto z taką oczywistością, jak to czyni Strumiński, powiedzieć, że termin ten nigdy nie oznaczał też ‘kaptura’, gdyż objaśnienia typu ‘rodzaj nakrycia głowy księży’ itp. są zbyt ogólnikowe – one po prostu nie zawierają słowa *kaptur*, ale nie wiadomo, czy nie oznaczają ‘kaptura’].

Problem pochodzenia naszego wyrazu obejmuje więc (co najmniej) dwa odrębne zagadnienia⁹: co przemawia przeciwko etymologii tureckiej i czy etymony łacińskie są poprawnie ustalone? Tego drugiego zagadnienia nie podejmuję się, nie będąc w tym zakresie specjalistą, bliżej rozpatrywać ani tym bardziej oceniać, ale pragnę zwrócić uwagę na końcowy akapit w komentarzu Golda (1987). Obiekcje Golda, który jest nie tylko znawcą jidysz, ale też zawodowym romanistą, należy bez wątpienia potraktować serio, a gdyby się jeszcze okazało, że słuszny jest jego (całkiem realistycznie wyglądający) domysł, wówczas *jarmułka* miałaby jednak pochodzenie orientalne, choć nie turkijskie, tzn. pol. *jarmułka* < łac. *armutia* < *almutia* (? > pol. *jałmunka*; ale skąd

8 Zapewne śladem znaczenia typu ‘płaszcz od deszczu’ jest też hiszp. *chamerlucio* ‘rodzaj kurtki dla kobiet’, który to wyraz również wiązany jest z tur. *yağmurluk* (Corriente 2008: 260a). Nie ulega wątpliwości, że wyraz ten wolno wiązać z pol. *jarmułka*, choć nie do końca oczywiste są na razie różnice fonetyczne i semantyczne.

9 Właściwie z *jarmułka* wiąże się jeszcze jeden, jak dotąd, o ile wiem, niedyskutowany problem. Niektóre konteksty, w jakich ten wyraz się pojawia, sugerują mianowicie, że oznaczał on czasem chyba jakiś rodzaj broni lub część zbroi (przykłady w: Stachowski 2007: 167). Nie wiemy, ani czy chodzi tu o jakiś niezwykle rozwój semantyczny jednego wyrazu czy też o zmieszanie się dwóch początkowo różnych wyrazów, ani też, czy znaczenie militarne jest w jakiś sposób ważne dla etymologii *jarmułki* jako nazwy nakrycia głowy.

pol. *-n-?*) ≪ arab. *al-mustaḳa* ‘podbity futrem płaszcz z długimi rękawami’ (czy brak *-s-* w łacinie wynika z asymilacji do **al-muttaḳa* w arabskim?).

Jak chodzi natomiast o pierwsze zagadnienie, tzn. o argumenty przeciwko tureckiemu czy turkijskiemu pochodzeniu *jarmułki*, Strumiński nie ma *de facto* żadnych. Wspomniana przezeń mimochodem rozbieżność semantyczna nie jest w rzeczywistości, jak widać, argumentem decydującym. Zasadnie byłoby w tej sytuacji spytać, co w takim razie w ogóle legitymuje poszukiwanie innego etymonu niż turecki, bowiem bez takiej legitymacji etymologia zamienia się w konkurs pomysłów bez dowodów, a samo mnożenie pomysłów – jak wszelkie mnożenie bytów bez potrzeby – jest od dawna znanym grzechem metodologicznym. Otóż w moim przekonaniu istnieją całkiem poważne argumenty podważające turecką etymologię *jarmułki*.

Zacznijmy od kwestii wymowy. Dzisiejsza tureczyszna literacka zapisuje pierwszą sylabę tego wyrazu w postaci ⟨yağ...⟩, co się czyta [ja:], tzn. litera ⟨ğ⟩ oznacza (w tym wypadku, tzn. po samogłosce funkcjonalnie welarnej), że kiedyś tam było wymawiane [g], które z czasem zanikło, powodując wzdłużenie zastępcze poprzedzającej je samogłoski. Ponieważ wyraz polski nie ma *-g-*, wyjść by przy etymologizowaniu go należało od etymonu tureckiego również bez *-g-*, tzn. od ⟨yağmurluk⟩ = [ja:muɾˈluɰ]¹⁰. Dostawszy się do języka polskiego, postać taka musiała dość szybko utracić długość [a:] i szczególną welaryzację [k]. Oba te procesy są trywialne, ale tu musiało dojść ponadto do metatezy **-amur- > *-armu-* (tzn. tur. [ja:muɾˈluɰ] > pol. **jamurluk > *jarmułuk*). Sama metateza jest zupełnie możliwa (obejmuje dwa sonanty), ale nieco podejrzliwie nastraja ta nieprzychylna okoliczność, że ani **jamurluk*, ani **jarmułuk* nie są nigdzie w dokładnie takiej postaci poświadczone¹¹. Natomiast dalsza zmiana, mianowicie dodanie sufiksu pol. *-ka* i przekształcenie w ten sposób męskiego **jarmułuk* w żeńskie *jarmułka* nie budzi poważniejszych oporów wobec mnogości polskich nazw nakryć głowy rodzaju żeńskiego (o czym pisze też Strumiński, cytując: *czapka, mycka, krymka, piuska* itd.). Ta droga rozwoju robi więc wrażenie może nie całkiem gładkiej i bezkolizyjnej, ale jednak przejezdnej.

Poważną trudność stanowi natomiast chronologia. Gdy bowiem wyraz *jarmułka* pod postacią *jałmurka* pojawił się po raz pierwszy w źródłach polskich w roku 1443, Osmanowie wciąż jeszcze swoje *-g-* wymawiali. Z tego powodu wychodzić musimy po stronie tureckiej nie od nowoczesnego ⟨yağmurluk⟩ [ja:muɾˈluɰ], ale od osm. *jagmurluk*¹². A to oznacza, że musimy dodatkowo objaśnić zanik *-g-* w polszczyźnie. Tymczasem z historii języków Europy znamy raczej proces odwrotny, na przykład współczesne tur. *yoğurt*

10 Symbol [k] oznacza szczególnie silnie welaryzowane [k], które w języku tureckim pojawia się w otoczeniu samogłosek welarnych i funkcjonalnie welarnych.

11 Wspomniana wyżej postać pol. *jamurlach* zapewne kontynuuje tur. **jamurlak*, a to byłby z kolei – wobec alternacji *y ~ a* w językach turkijskich – wariant fonetyczny tur. **jamurlyk* (~ *jamurluk*; co do *-y- ~ -u-* por. przyp. 1), tak że istnienie takiej postaci, choć niepoświadczone bezpośrednio, może być jednak na podstawie świadectwa pośredniego uznane za realne.

12 W artykule Strumińskiego kwestie chronologii i fonetyki tureckiej nie są nawet wspomniane. Wręcz jako etymon polskiego wyrazu poświadczonego od XV w. podana jest współczesna (!) postać ⟨yağmurluk⟩ (Struminsky 1987: 200).

[jo:'urt] rozpowszechniło się wraz z samym desygnatem w Europie dopiero w XX w., czyli w czasach, gdy ⟨ğ⟩ nie było już w wymowie słyszalne. Fakt, że ów desygnat wszyscy dziś nazywamy *jogurtem*, a nie **jourtem* lub podobnie, wynika z ingerencji orientalistów, którzy – świadomi wyjściowej fonetyki tego wyrazu – wprowadzili w grafiach Europy pisownię przez ⟨g⟩ lub ⟨gh⟩ i wymowę [g] (Birkhan 1985: 260)¹³. Jak widać z powyższego przykładu, w językach Europy mogło pojawić się -g-, którego w realnej wymowie tureckiej już wtedy nie było. Ale para wyrazowa „tur. *jagmurluk* : pol. **jamurluk*” ilustruje sytuację dokładnie odwrotną: niejasne zaginięcie -g- w refleksie polskim.

3. Podsumujmy: polski refleks tureckiego XV-wiecznego wyrazu *jagmurluk* ~ *jagmurlyk* powinien by mieć -g-, tj. brzmieć **jagmurluk* ~ **jagmurlyk* (lub po ewentualnej metatezie: **jamgurluk* ~ **jamgurlyk*). Przejście od takiej postaci do realnie poświadczanego najstarszym zapisem wyrazu *jałmurka* wymaga kilku nie całkiem typowych zmian, tak że już samo ich nagromadzenie w jednym miejscu budzi obawy i przemawia przeciwko takiej etymologii. Krótko mówiąc: brak -g- w jakiegokolwiek polskiej postaci tego wyrazu, a zwłaszcza w jego postaciach najwcześniejszych (XV w.), wyklucza możliwość wywodzenia go bezpośrednio od osm.-tur. *jagmurluk*.

Wydaje się raczej, że współczesne pol. *jarmułka* pochodzi od *jałmurka*, które z kolei kontynuuje wcześniejsze (choć 15 lat później poświadczone na piśmie)¹⁴ *jełmunka*, zapewne obok **jałmonka*. Przypuszczalnie źródłem tych wyrazów jest termin łaciński typu *almunicum* albo *almunica* (plural czy femininum pod wpływem *almucia* ~ *armutia*?), ale kwestie te muszą jeszcze rozstrzygnąć specjaliści od łaciny ludowej.

Z drugiej strony, znaczenie ‘płaszcz, burka’ zdaje się sugerować, że język turecki miał tu jednak jakiś wpływ, choć dziś trudno jeszcze powiedzieć, na czym on konkretnie polegał.

Ani w tej sytuacji nie można z czystym sumieniem powiedzieć, że wyraz *jarmułka* jest zapożyczeniem tureckim (ale też nie, że dane tureckie są tu zupełnie bez znaczenia), ani że Strumiński zdołał znaleźć poprawny etymon łaciński, i tym samym problem ostatecznie rozwiązał. Tym bardziej że niektóre zakładane przez niego przejścia fonetyczne wydają się dziwne i słabo umotywowane. Ale na pewno widać, że otwarta została nowa furtka w etymologii (mimo że Strumiński sądzić raczej musiał, że właśnie zamyka starą) i że warto pójść drogą, którą nam ta furtka ukazuje. Ale zapewne lepiej by się było udać w tę drogę razem z kilkoma innymi specjalistami, bo samotne rozwiązanie pochodzenia *jarmułki* przez jednego badacza wydaje się jednak mało realne.

13 Pisownia przez ⟨gh⟩ umownie oddaje pojawiającą się w części języków tureckich i w niektórych dialektach tureckich Anatolii wymowę spirantyczną [ɣ].

14 Piszę te słowa z pewnym niepokojem, mając w pamięci maksymę flamandzkiego etymologa Féliciena de Tollenaere (1912–2009) z 1983 r., którą Gold (2005: 25) cytuje w oryginale i w przekładzie angielskim: „Etymologizing without dating the material is like navigating without a compass”. Myślę jednak, że 15 lat różnicy w poświadczeniach to na tyle niewiele, zwłaszcza w wypadku wyrazu w sumie dość rzadkiego, że można je przypisać również przypadkowi.

Literatura

- BIRKHAN H., 1985, *Etymologie des Deutschen*, Bern – Frankfurt am Main – New York.
- CORRIENTE F., 2008, *Dictionary of Arabic and allied loanwords: Spanish, Portuguese, Catalan, Galician and kindred dialects*, Leiden – Boston.
- GOLD D.L., 1987, *Comments by D. L. G.*, „Jewish Language Review” nr 7, s. 202–203.
- GOLD D.L., 2005, *An aspect of lexicography still not fully professionalized: The search for ante-datings and postdatings (with examples mostly from English and some from other languages)*, „Revista Alicantina de Estudios Ingleses” nr 18, s. 25–69.
- GOŁĘBIEWSKI Ł., 1830, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej*, Warszawa.
- STACHOWSKI S., 2007, *Słownik historyczny turcyzmów w języku polskim*, Kraków.
- STRUMINSKY B.A., 1987, *On the etymology of Polish jarmułka*, „Jewish Language Review” nr 7, s. 200–201.

Notes on Polish *jarmułka* ‘Jewish skullcap’

Summary

Polish *jarmułka* ‘Jewish skullcap’ is generally considered to be an old Turkish loanword. In Bohdan A. Struminsky’s 1987 article this etymology is contested and replaced with a Latin one. However, Struminsky failed to present convincing arguments against the Turkish origin of the Polish word and his Latin explanation does not seem absolutely perfect either. This article critically examines Struminsky’s study and provides specific arguments against the Turkish trail. The etymology and the evolution of both the guise and the meanings of Polish *jarmułka* appear to be more complicated than previously thought; thus, the present article should be looked on as picking up an interrupted discussion and, in addition, an invitation to reexamination of the Latin etymology and the semantic aspects of all explanations suggested so far.

ETNOLINGWISTYKA

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
stanislawa.niebrzegowska-bartminska@poczta.umcs.lublin.pl

USTALANIE ZNACZEŃ SYMBOLICZNYCH W SŁOWNIKU ETNOLINGWISTYCZNYM

Słowa klucze: znaczenia symboliczne, słownik etnolingwistyczny, stereotyp, etnolingwistyka kognitywna
Keywords: symbolic meaning, ethnolinguistic dictionary, stereotype, cognitive ethnolinguistics

Pojęcie symbolu, choć stosowane powszechnie i obrosłe bogatą literaturą, nie ma satysfakcjonującej definicji operacyjnej, to znaczy takiej metodologii opisu, która przedmiotowi pozwalałaby w sposób przewidywalny, „kontrolowany” przypisywać określone znaczenia symboliczne. Różni autorzy słowników symboli te same znaki interpretowali odmiennie. Na przykład **światło** w popularnym *Słowniku symboli* Władysława Kopalińskiego symbolizuje „wieczność, ducha, bezcielesność, niematerialność, życie, chwałę, Boga, Chrystusa, niebo, świętość, objawienie, moralność, siedem cnót, czystość, życie duchowe; dobroczynność, dobrobyt, radość duchową, wesołość, optymizm; zasadę męską, pozytywną, ewolucję, intelekt, wiedzę, moc twórczą, mądrość; Wschód, lato, białość (syntezę barw)” (Kop Ssym 415). W *Leksykonie symboli* Marianne Oesterreicher-Mollwo światło jest interpretowane jako symbol niematerialności, ducha, Boga, życia i szczęścia (Her Lek 159). Z kolei w *Słowniku symboli* Jacka Tresiddera światło to metafora ducha i boskości, wewnętrznego oświecenia i obecności kosmicznej potęgi uosabiającej najwyższą dobroć i prawdę; jest też symbolem nieśmiertelności, wieczności, raju, nieskalanego bytu, objawienia, mądrości, intelektu, majestatu, radości i życia, synonimem dobra i Boga (Tres Ssym 214). W *Słowniku Nowego Testamentu* Xaviera Léona-Dufoura światło symbolizuje szczęście, dobrobyt i radość (Duf SNT 609), w *Słowniku symboli* Hansa Biedermanna – boskość, element duchowy, który przeniknął mroki pierwotnego chaosu i wyznaczył

granice panowania ciemności (Bied Lek 363), a w *Słowniku symboli* Juana Eduarda Cirlota jest utożsamiane z duchem, „z siłą stwórczą, energią kosmiczną, promieniowaniem” (Cir Ssym 408).

Podobnie rzecz ma się z wieloma innymi hasłami, w tym z rzeką, wiatrem itp.

Rzeka w *Słowniku symboli* Kopalińskiego symbolizuje: przeszkodę, barierę, powódź, niebezpieczeństwo, wtargnięcie, najazd, stratę, strach, potwora, przewrotność, niebiańskiego wysłannika, łaskę Bożą, zejście do piekieł, wyrocznię; pomoc, obronę; wschód Słońca, życiodajne Słońce, urodzaj (z nawadniania gruntów), przemożną potęgę, siłę; ruchomą drogę; twórcze moce Natury, życie i śmierć, zasadę żeńską, płodność, odrodzenie, zmartwychwstanie; wytchnienie, radość, pokój, bezpieczeństwo, bogactwo; czas, nieubłagany upływ czasu, zapomnienie (Kop Ssym 415). W *Leksykonie symboli* Oesterreicher-Mollwo pozostaje w ścisłym związku symbolicznym z wodą: ze względu na jej potoczystość jest symbolem czasu i przemijalności, ale także ciągłej odnowy. Spływanie wszystkich rzek do morza uchodzi za symbol zjednoczenia indywidualności i absolutu, rzeka spływająca z gór w judaizmie symbolizowała niebiańską łaskę; w judaizmie i chrześcijaństwie cztery rzeki wytryskujące ze wzgórza, na którym stoi Baranek, to symbol czterech Ewangelii (Her Lek 139). W słowniku Tressidera rzeka uzyskała symboliczne znaczenia upływu czasu i życia, przemiany, zaś cztery rzeki rajskie, płynące spod drzewa życia na cztery strony świata, są znakiem boskiej energii i pokarmu duchowego wypełniającego cały wszechświat (Tres Ssym 187). W *Słowniku symboli* Biedermanna symbolizuje ruch, drogę, siły natury, urodzaj, niebezpieczeństwo, upływ czasu (Bied Lek 317). W słowniku Cirlota ma symbolikę ambiwalentną: z jednej strony jest znakiem płodności, z drugiej zaś – nieodwracalnego upływu, opuszczenia i zapomnienia (Cir Ssym 358).

Wiatr w słowniku Kopalińskiego jest symbolem: czasu, nicości, pustki, przestrzeni, ruchu, szybkości, przemijania, niestałości, zmienności, niepokoju, aktywności, gwałtowności, zniszczenia, zamieszania, odrodzenia; życiodajnego tchnienia bóstwa, pośrednika między niebem a ziemią, posłańca bogów; łaski, grzechu, gniewu bóstwa, niebezpieczeństwa, kary bożej; życia ludzkiego, duszy, ducha twórczego, sił żywotnych, namiętności ludzkich, szaleństwa, wojny, porywczowości; męskości, chuci, płodności; cierpienia; pieśni; ekstazy; wolności, natchnienia poetyckiego i wróżebnego, (nie)pomyślnej żeglugi, traktu (gościńca); daremności, nietrwałości; roznoszenia plotek, próżności, niewdzięczności, kaprysu (Kop Ssym 453). W *Leksykonie symboli* Oesterreicher-Mollwo notuje się, że wiatr to symbol szybkości, niestałości i marności; boskich mocy i ludzkich namiętności; oddziaływania Ducha Świętego (Her Lek 174). Słownik Tressidera podaje, że wiatr jest symbolem ożywiającego ducha, kosmicznej siły ożywiającej, zmiany, niestałości, pustych przechwałek i efemeryczności (Tres Ssym 237–238). W *Słowniku symboli* Biedermanna jest przejawem obecności Boga lub bogów (Bied Lek 398–399), a wedle słownika Cirlota – symbolem mocy zapładniającej i ożywiającej (Cir Ssym 446).

Przykłady można mnożyć. W przywołanych eksplikacjach obecne są zarówno elementy wspólne (na przykład światło to symbol ducha, boskości, rzadziej – życia, dobrobytu,

radości; rzeka – upływu czasu, płodności; wiatr – szybkości, niestałości, ożywiającego ducha), jak też różne (na przykład jedynie w słowniku Kopalińskiego światło wiązane jest z moralnością, siedmioma cnotami, zasadą męską, latem; rzeka – łączona z wyrocznią, bogactwem, radością, wschodem Słońca, przewrotnością, a wiatr – z wojną, cierpieniem, pieśnią, próżnością, niewdzięcznością, kaprysem itd.).

W związku z różnymi wykładniami symbolicznymi dla tych samych obrazów powstaje pytanie o zasady ustalania znaczeń symbolicznych oraz o „dowody językowe i kulturowe” związane z przypisaniem owych sensów.

Podajmy to pytanie w nawiązaniu do lubelskiego *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL), w którym symbol – obok stereotypu – jest jednym z dwóch kluczowych pojęć. W 1996 r. przyjęto ogólnie, że **symbol** to „takie wyobrażenie przedmiotu, które jest traktowane jako reprezentant innego wyobrażenia w ramach większego układu znaków”. **Symbolika** w *Słowniku* jest ujmowana w podwójnej relacji: czego symbolem jest przedmiot hasłowy i co jest symbolem przedmiotu hasłowego. Na przykład w polskiej kulturze ludowej słońce z jednej strony symbolizuje twarz lub oko Boga, który z wysoka patrzy na świat, to też samo życie, dobro, doskonałość, itp., a z drugiej strony jego symbolami (emblemami, zastępnikami) są: jajko, wąż, biedronka i inne obiekty „pozostające ze słońcem w mniej lub bardziej wyraźnych powiązaniach i przejmujące pewne jego cechy i funkcje” (Bartmiński 1996: 9).

Symbol (grec. σύμβολον, *sýmbolon*), zgodnie z etymologią słowa, pierwotnie oznaczał tyle co rozłamany na dwie części przedmiot, jak na przykład tabliczka lub pierścień, których połówki stanowiły następnie znak rozpoznawczy dla osób połączonych więzami przyjaźni, pokrewieństwa, interesów, obowiązków czy uczuć. Rozłamane i rozdzielone połówki rozpoznawał tylko ktoś, kto znał zasadę ich funkcjonowania i rozpoznawał pewien znaczący układ. Jak się przyjęło twierdzić za Jurijem Łotmanem, symbol wyraża ideę całkowitości świata, łączy uniwersum kosmiczne z ludzkim, rzeczy widzialne z niewidzialnymi i jest ważnym „mechanizmem pamięci kultury”, a jego funkcjonowanie opiera się na dwóch podstawowych własnościach: na przynależności do kilku płaszczyzn kultury jednocześnie oraz na pojęciowych potencjach, które są zawsze szersze od ich realizacji (Łotman 1991, za: Max SPSK 573–574). Znaczenia symboliczne mogą niekiedy pozostać nierozpoznane, bo umiejętność dekodowania języka symboli została zapomniana (por. Fromm 1951/1994).

I. Nośniki i sygnały znaczeń symbolicznych

Nośnikami znaczeń symbolicznych – jak dowodzą tego liczne dziś słowniki symboli¹ – są wytwory kultury materialnej (np. tkanina, rzeźba, malarstwo, budownictwo),

¹ Repertuar znaczeń symbolicznych został dość szczegółowo opracowany w słownikach symboli, m.in.: Dorothei Forstner (For Sym), Manfreda Lurkera (Lur Słow), Hansa Biedermanna (Bied Lek),

fakty kultury społecznej (m.in. organizacje wspólnot grupowych: rodzinnych, środowiskowych, zawodowych, regionalnych, etnicznych i relacje między członkami tych wspólnot), wytwory kultury duchowej, tj. elementy przynależne do języka, folkloru, sfery wierzeń, praktyk, obrzędów. A jako że kulturę można opisywać w kategorii kodów (Tołstoj 1982/1995), przede wszystkim zaś przedmiotowego, akcjonalnego, personalnego, wspomniane wytwory i fakty kulturowe mogą być przekąźnikami znaczeń symbolicznych². Sensy symboliczne są przypisywane zwłaszcza **przedmiotom** rytualnym, przygotowywanym w specjalnych obrzędowych celach, takich jak korowaj, welon, różga weselna, wianek dożynkowy³. Znaczenia symboliczne mają również przedmioty codziennego użytku, które w specjalnych kontekstach nabywają wtórnych znaczeń, np.: brona, miotła, łopata od chleba (Winogradowa, Tołstaja 1993), sieć (Tołstoj 1988), odzież (Tołstaja 2005), zdobienia nagrobków cmentarnych (Tołstoj 1995), wielkanocne pisanki (Bart PANLub 1/400–401), cukier i chleb przynoszone noworodkowi (Bart PANLub 2/11), moneta wkładana zmarłemu do trumny lub czarny strój ubierany przez wdowę (powszechne). Jako symboliczne odbierane są **czynności**: obsypywanie młodych owsem (Bart PANLub 2/57) lub wkładanie miotły pod siedzenie panny młodej (Bart PANLub 2/279), odwracanie przedmiotów (Tołstaja 2001), na przykład w obrzędzie pogrzebowym (Tołstoj 1990), wkładanie jajka do ziarna siewnego (Niewiadomski 1989), bicie pierogami drzew owocowych (Bart PANLub 1/110), rytualne mycie w wodzie z metalowym pieniądzem w wigilię Bożego Narodzenia (Bart PANLub 1/104) oraz tańce w *kusaki* (ostatnie dni karnawału), mające zapewnić urodzaj lnu i konopi (Bart PANLub 1/388)⁴. Sens symboliczny przypisywany jest do **postaci**: na przykład do kobiety lub mężczyzny odwiedzających dom w wigilię Bożego

Jacka Tresiddera (Tres Ssym), Juana Cirlota (Cir Ssym), Władysława Kopalińskiego (Kop Ssym, Kop Smit), Piotra Kowalskiego (Kow Lek). Systematycznie sensy symboliczne rekonstruowane są w słownikach kulturowych, takich jak *Славянские древности* (Slaw Toł), *Славянская мифология* (Slaw Mif), *Българска митология* (Bułg Mit), *Мифология беларусаў* (Bel Vol), *Dictionnaire des symboles. Mythes, rêves, coutumes, gestes, formes, figures, couleurs, nombres* (Chev Dic), a także w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL 1996, 1999, 2012).

- 2 W szczegółach pokazały to prace Swietłany Tołstojowej (Tołstaja 2010) i członków zespołu słownika *Славянские древности* (Winogradowa, Tołstaja 1993; Tołstoj 1988, 1995; Tołstaja 1994; Tołstoj, Tołstaja 1944). Poza wspomnianymi kodami w grę wchodzi także kody: temporalny (Brzozowska-Krajka 1994; Tołstaja 1997) i lokatywny (zob. Adamowski 1999).
- 3 W kolejności one same mogą podlegać też dalszej, wtórnej rytualizacji i symbolizacji, jak na przykład zabawy weselne włączone w ramy noworocznej obrzędowości, obrzęd pogrzebowy, który ma repliki w postaci topienia lub grzebania Marzanny (Zimy, Śmierci), ślubny wianek wykorzystywany do odgania chmury gradowej, odzież i przedmioty, które miały kontakt ze zmarłym, wykorzystywane w zamówieniach chorób (Tołstoj, Tołstaja 1994, por. też Tołstoj 1990).
- 4 Te same sensy – jak pokazała Swietłana Tołstojowa – mogą być wyrażane werbalnie, rytualnie, bądź przedmiotowo. Na przykład w obrzędzie weselnym *kaliną* nazywana bywa panna młoda, jej ślubna koszula ze śladami defloracji, pieśń śpiewana podczas wesela, gałązki rośliny zdobiące korowaj, dom weselny, odzież panny młodej czy butelka wódki, stawiana rodzicom panny młodej, która dochowała swej czystości do ślubu (Tołstaja 2006: 9).

Narodzenia (Bart PANLub 1/105) czy kołędnika, który jako dziad lub Żyd przychodzi podczas Herodów (Bart PANLub 1/316).

Nadrzędnym kodem, który sam jest nośnikiem treści symbolicznych⁵, a jednocześnie jest w stanie wyrazić i zinterpretować wszystkie pozostałe, jest kod werbalny, słowa bowiem, jak podkreślał Jerzy Bartmiński (1986: 18), wiążą się siecią rozległych relacji z innymi słowami oraz z „przedmiotami, człowiekiem, z faktami z historii własnej i historii wspólnoty językowej”, a studiowanie zasobów języka otwiera perspektywę na całą kulturę. Kontekst potrzebny do odczytania sensów ukrytych w przekazie werbalnym jest więc bardzo rozległy, a przy tym część sygnałów (wskaźników) znaczeń naddanych (symbolicznych) jest zawarta w samej warstwie słownej przekazu, część zaś pochodzi z szerszego kontekstu i nie jest „ujętykowiona”.

1. Sens symboliczny bywa podpowiadany przez **etymologię**. Na przykład sennikowa wykładnia snu o zbożu jako ‘bogactwie’ (*To może być jakieś bogactwo*. Nieb Sen 223), ‘dostatku, urodzaju’ (*Zboże – dostatek, urodzaj*. Nieb Sen 225), ‘zdrowiu’ (*Zboże jak się śni, no to właśnie jest zdrowy człowiek. Jak to się mówi życie człowieka*. Nieb Sen 225) ma swoją motywację w etymologii słowa zboże. Jak podaje Wiesław Boryś, polskie słowo zboże, współcześnie w znaczeniu ‘roślin uprawianych ze względu na ziarno i słomę’, w stp. też ‘mienie, majątek, dobytek, posiadłość, pieniądze’, ‘powodzenie, pomyślność’, pozostaje w związku z gł. *zboże / zbožo* ‘szczęście; zdrowie; zbawienie; pomyślność’, dial. ‘szczęście’, ‘podwójny kłos na jednym źdźble’, czes. dial. ‘majątek, towar’, stcz. *sbožie / zbožie* ‘majątek’, ros. dial. *zbož'e* ‘dobro, bogactwo, dostatek; dar boży’, psł. dial. **sbožnje* ‘szczęście, pomyślność’, rzeczownik abstrakcyjny od psł. przymiotnika **sbogō* ‘szczęśliwy’ (SEBor 733).
2. Sens symboliczny jest silnie utrwalony w tradycji i ma status znaczenia „systemowego”. Takie znaczenia są często opatrywane w słownikach kwalifikatorem „**metaforyczne**”, np. *słoneczko* (ty moje)⁶.
3. Sens symboliczny można odkrywać drogą analizy konstrukcji **paralelicznych** – na przykład w pieśniach weselnych słońce jest zestawiane z panną młodą (por. w pieśni śląskiej: *Wychodzi słoneczko z wysokiej góry, Wygląda ma miła z nowej komory*. Pieś Śl 2/347), a wiejący *bujny wiatr* to zapładniająca siła męska: *Ej, z południa*

5 Słowa, co oczywiste, mają swoje znaczenia „kodowe”, np. *jabłko* to ‘owoc jabłoni’, *wąż* ‘gad lądowy, drapieżny, o silnie wydłużonym, beznogim ciele pokrytym łuskami, który porusza się, pełzając’, *złoto* – ‘metal szlachetny o żółtej barwie, miękki, kowalny, ciągliwy, odporny na działanie tlenu’. Jednocześnie znaczenia słów są otwarte na sensy dodatkowe, naddane: *jabłko* kojarzone jest z władzą i miłością, *wąż* – z fallicznością i Szatanem, a *złoto* – z Bogiem, niebem, słońcem i bogactwem.

6 Znaczeń metaforycznych nie utożsamiam – jak przyjęło się w pracach strukturalistycznych (co dobrze pokazuje Kmita 1987a, 1987b) – ze znaczeniami symbolicznymi, mimo że w jednym i drugim przypadku u podłoża ich tworzenia mogą leżeć te same zasady. Metaforę skłonna jestem łączyć z podejściem semajologicznym w opisie języka (od nazw do znaczeń i rzeczywistości), a symbol – z podejściem onomajologicznym, tzn. z opisem od znaczeń (wyobrażeń) ku nazwom i rzeczywistości.

wiaterecek powiunun, oj, rozwiunun ten welunik, rozwiunun. Bart PANLub 2/186. Na gruncie tego typu pieśni symbol można traktować jako „zredukowany paralelizm” (Bartmiński 1993: 219).

4. Sens symboliczny daje się rozpoznać na zasadzie **ekwiwalencji**⁷ międzytekstowej, na przykład zestawienie „słońce” i „Bóg” funkcjonują wymiennie w wariantach jednej pieśni: *Zostawię cię temu, co świeci na niebie [= słońcu], za roczek, za drugi powrócę do ciebie.* Biel Kasz nr 123C; *Zostawię cię temu, który jest na niebie...* Biel Kasz nr 123A; *Zostawia ja cebje temu, co je w niebje,...* Biel Kasz nr 123B; *“Ostawja ce temu, co królje w niebje ...* Biel Kasz nr 123D; *Ostawię cię Bogu wysoko na niebie...* K 2 San 157. Analogicznie w przysłowiu: *I kapłon zapieje, kiedy słońce przygrzeje.* NKPP kapłon 1; *I kapłon zapieje, kiedy szczęście dogrzeje* (ibid.).
5. Sens symboliczny wynika z konwencji **gatunkowej tekstu** (tak w erotyku, senniku, kołędzie życzącej). Na przykład w senniku ludowym *ogień* jak się śni, to na jawie będzie złodziej, wszy – pieniądze, *chleb* – coś dobrego (Niebrzegowska 1996). W erotyku ludowym *ziemia; łączka; piec, fartuch, gniazdko; kura; niecka, dzieża* funkcjonują jako symbole żeńskie, a *plug, radło; kosa; kominiarz, murarz; grzyb, żółdź; ptaszek; kogucik; klin, młotek* – jako symbole męskie (Bartmiński 1974; Węzowicz-Ziółkowska 1991: 161). Symbole proste w tekstach sennika i erotyku wchodzi w nowe układy kombinatoryczne i funkcjonują jako obrazy złożone. Na przykład w senniku ludowym sen o *chlebie gładkim* zapowiada głód (*A jak się śni, gładki [chleb], no to to jak głód.* Nieb Sen 151), o *czystej wodzie* – łzy (*Bo to jest cysta woda woda to łzy.* Nieb Sen 219), o *czarnych koniach* – żałoba (*Czarne koni to żałoba.* Nieb Sen 173). W erotyku ludowym *łączka zielona z trawką niepokoszoną* to symboliczne przedstawienie czystości panny (*Mam-ci ja też Jasiu łączkę zieloną, na nią traweczkę niepokoszoną. Tylko koszenia potrzeba, da nam Pan Bóg wszystko z nieba, dobrze nam będzie.* K 21 Rad 39), *moczenie spódniczki* przez dziewczynę to znak utraty dziewictwa: *Z tamtej strony – zielonego stawka pasła panna prześlicznego pawia. Trąciła go w ogonek niechcący, paw poleciał do boru krzyczący. Ona za nim go wołający, wpadła w rzeczkę, zmacała spódnicę.* K 28 Maz 242). W kołędzie życzącej dziewczyna, która *nosi czerwone jabłuszko* to obraz panny gotowej do kochania: *U tej Marysi pod okienek zielona, zielona jabłoń czerwone jabłko zrodziła. Tam popod gajem krasna Marysia chodziła, Oj, chodziła, czerwone jabłko nosiła.* Bart PANLub 1/234–235.
6. Ważnym sygnałem obecności sensów symbolicznych są elementy wiedzy „przyjękowej”, w tym zwłaszcza wierzenia, praktyki i obrzędy, w których funkcjonuje przedmiot, czynność i postać (por. przywołane wcześniej przedmiotowe, czynnościowe i personalne nośniki znaczeń symbolicznych).

7 Szerzej o tym zob. Niebrzegowska 2001.

II. Sensy symboliczne wybranych obrazów w SSiSL

Problem rozpoznawania sensów symbolicznych praktycznie musieli według swoich kompetencji i intuicji rozwiązywać autorzy artykułów hasłowych zawartych w czterech częściach I tomu *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, 1999; cz. 3: *Meteorologia*, 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, 2012) w ramach programu rekonstrukcji językowego obrazu świata. Odwołam się tu do ich rozwiązań, by w kolejności postawić pytania o zasady motywacji i podstawy znaczeń symbolicznych.

SŁOŃCE w polskim folklorze – jak pokazali J. Bartmiński i S. Niebrzegowska SSiSL I/1/119–144 – jest przede wszystkim symbolem **życia i dobrobytu**, por. w przysł. *Będzie i przed naszymi wrotami słońce*. NKPP słońce 1, tamże war.: *Za moje stodoła słońce wejdzie*. TN Gorajec 1984, por. też złorzeczenia typu: *Bodaj ci słońce nie świeciło!* (powsz.) oraz w pieśni miłosnej: *Jednym słońce świeci i zapada w góry, a mnie nieszczęśliwej zachodzi za chmury*. K 44 Gór 344. W języku potocznym i kulturze ludowej pojmuje się je jako znak **prawdy**: – w przysł. *Słońca workiem nie zasłoniś*. NKPP słońce 19; **szczęścia** – zgodnie z formułą oracji weselnej *życie pełne słońca, nieraz burz* Kur Opol 159. W pieśni żołnierskiej kojarzone jest z **wolnością**: *Ojczyźnie zaświeci słońce* Świr Pieś 277; we frazeologizmach i przysłowiach – z **doskonałością**: fraz. *widzieć plamy na słońcu* ‘szukać wady w czymś, co jest dobre’ oraz przysł. *Kto bliźniego nienawidzi, ten i w słońcu plamy widzi*. NKPP bliźni 3.

W kolędach i pieśniach wielkopostnych **Chrystusa** wprost nazywa się słońcem: *Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko, Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko*. Miod Pas 93; [Chrystus mówi do Matki:] *Twarz moja widzisz słońcu podobną, zobaczysz pięściami bito ji niepodobną*. TN Wola Chomejowa 1988. Symbolika ta znajduje potwierdzenie w nazywaniu Chrystusa *Słońcem Sprawiedliwości*.

W niektórych tekstach (np. w kołysankach) **ukochana osoba** jest nazywana słońcem: *Uśnij, mi córeczko, Ty moje słoneczko* Kot Las 194.

W ludowym zdobnictwie symbolem słońca jest **koło**, także rozwinięte w rozetę, np.: na podlaskim korowaju K 28 Maz 142, białostockich pisankach PSL 1965/2/107, pomorskich i podhalańskich przedmiotach drewnianych PSL 1956/3/173, toruńskich piernikach PSL 1957/2/98, biłgorajskich i kurpiowskich szczytach domów PSL 1959/1-2/159, PSL 1961/4/207, tragarzach izb Wisła 1902/376, deskach drukarskich z Lubelszczyzny PSL 1949/9-10/273.

Najważniejsze życiodajne funkcje słońca znajdują symboliczny wyraz w jajku i wężu. **Jajko** symbolizuje słońce jako zarodek i źródło życia, podobne kształtem i barwą do słońca; częste w zamówieniach zaklinających deszcz i przyzywających słońce: *Pokaz-ze się słoneczko, Dám ci białe jajeczko! Położę cię na dębie, Roztocą cię gołębie. Położę cię na grusce, Roztocą cię chrabasce. Położę cię na śliwie, Roztocą cię szczęśliwie*. ZWAK 1879/57, podob. Mosz Kul 2/444. Związek słońca z jajkiem jest utrwalony w zdobieniu

pisane wielkanocnych motywem promienistego słońca Etnl 1989 Niew 64-65. **Wąż**, przypominający kształtem promień słońca, wiąże się ze słońcem poprzez swoje znaczenie elementu męskiego, falliczno-zapładniającego, stąd liczne zakazy zostawiania na słońcu zabitej żmii, gdyż słońce będzie ćmić się, chorować SSiSL I/1/126.

Inne symbole słońca, rekonstruowane drogą analizy zagadek, to: **dąb**: *Stoi dąb na środku wsi, nad każdu chałupu gałązka wiśsi*. <Słońce>. TN Bychawka 1962, wariantywnie też: *jabłoń, lipa, wierzba, topola* Folf Zag nr 655; **koń**: *Ślepy koń, ale wrotami patrzy*. Folf Zag nr 93; **ptak**: *Jest tam ranny ptak biały, Co obudza świat cały* MAAE 1903/286; **gospodarz**: *Pole niewymierzone, bydło niezliczone, parobek rogaty, a gospodarz bogaty*. <Niebo, gwiazdy, księżyc i słońce>. Folf Zag nr 863; **pani**: *Leciał ptak bez pierza na drzewo, będące bez liścia, przysła pani bez ust i zjadła tego ptaka*. <Śnieg i słońce> Folf Zag nr 145; **panna**: *Stoi panna we dworze, a jej warkocz w komorze*. <Słońce> Folf Zag nr 516. W kolędzie życzącej dla gospodarza symbolem słońca jest **dzik** (wieprz), który spod jodły wykopuje złotą bryłę (słońce): *Cóż te wieprzocki robić będo? Tam pod jedlino ryły będo. Ryły, ryły i wyryły, i wyryły złote bryły. Dziez my to złoto podziejamy? Do złotnika zanieśmy. Uleją nam złoty kielich, złoty kielich, złotą flaszkę. Któż tym kielichem pijał będzie? Sam Pan Jezus po kolandzie*. Bart Lub 86, war.: *...Ji napotkał dzikie świnię, co to mu ryły pod jedlinu. Ji wyryły złote bryły...* Bart Lub 87.

Rośliną łączoną ze słońcem jest **słonecznik** – we fraz. *obraca się jak słonecznik za słońcem* NKPP słonecznik. Por. też w wierszu chłopskiej poetki: *Hej, we węglu iskra złota / słonecznika spoza płota, / co za słonkiem okiem wodzi, / kiedy ono światem chodzi*. [E. Michalska] Szcz Ant 536.

ŚWIATŁO⁸ – ze względu na podstawową funkcję umożliwiania człowiekowi widzenia (postrzegania) i doświadczania świata oraz traktowania go jako atrybutu wzroku i oczu (por. też podwójne znaczenie słowa *wid* ‘światło’ i ‘wzrok’ MSGP 315) – zostało w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* skojarzone symbolicznie z **wiedzą i mądrością**, por. fraz. *rzucić światło na coś* ‘przyczynić się do wyjaśnienia czegoś’, *rzucić światło na coś* ‘wyjaśnić coś’, *w świetle czegoś* ‘biorąc pod uwagę uzyskane wiadomości’, oraz derywaty: *oświecenie, oświecić kogoś* oraz *światły człowiek* ‘ktoś, kto posiada ogromną wiedzę i duże doświadczenie życiowe’, przeciwstawne wobec *ciemny, głupi, niedouczony* SSiSL I/4/86-128.

Inne sensory symboliczne przypisywane w haśle światłu to: symbolizowanie **życia** w wierzeniach o gwiazdach jako światłach ludzkiego życia, które spadają w momencie czyjejś śmierci SSiSL I/1/208, **dobrobytu** (*światłana przyszłość*) i **nadziei**, por. fraz. *ujrzeć światło w tunelu*. W tekstach religijnych utożsamia się je z **łaską Boga** – w pieśni: *Niech cię [Bóg] łaski swej światłością napęlnia, byś wsym wonnością był i drzewem pożytecznym, Bogu twemu ukochanym*. Krzyż WiM 5/79; w oracji weselnej: *Niewiasta*

⁸ Hasło opracowała S. Niebrzegowska-Bartmińska.

jest koroną mężowi w całym domu i majętności, żona roztropna, jaśniejąca łaską Pana. Kur Opol 169. W modlitewkach bywa kojarzone z **opieką sił nadprzyrodzonych**: *Ja ide spać. Sama? Nie sama – Ze trzoma aniołkami. Jedyn mi świci, Drugi mi ściele, Trzeci mi strzeże duszyczkę w ciele.* Kot Zn 467–468.

W pieśniach religijnych światło jest symbolem **Chrystusa**, który jest nazywany *światłem prawdziwej wiary* Bart Lub 175, *Panem światłości* Krzyż WiM 5/104, *światłością ze światłości* K 23 Kal 253 oraz *światłem świata* Miłk Pas 599. W zagadce symbolizuje **wiarę** (*Jakie jest światło, co od słońca świeci jaśniej, a jak się zatli, to nigdy nie zgaśnie.* <Wiara> K 8 Krak 242). Światłość wiekuista jest znakiem **zbawienia**.

OGIEŃ w polskiej kulturze ludowej, jak pokazała Joanna Szadura (SSiSL I/1/264–285), jest uważany za symbol **Boga, Jezusa** – tak w formule witania ognia przy jego zapaleniu: *Witoj gościu pożądan, Jezusieńku nasz kochany. Witamy Pana naszego i światłość jego.* Etnl 1989 Biłg 133; w kołędzie: *Rzecz to dziwniejsza, że Bóg ogniem bywszy, w siano się ukrył, siano nie spaliwszy. Oj, siano, siano, czego nie gorejesz, czemu przynajmniej Boga nie "ogrzejesz.* TN Łubcze 1978.

W pieśniach symbolizuje **miłość, namiętność miłosną**: *Posłać ci się nie odrzekam, lecz czuwać nie mogę, Żeby ci się ogień nie wdał w tę kulawą nogę. A nie bójże się, dziewczyno, nie bój się ognia, Będę ścisnął i przytulał, choćby do samego dnia.* Pieś Śl 1/246; *Nie bójże się, Kasiu, ognia, ani puchliny, położę ja chorą nogę wedle pierzyny.* K 2 San 131. W potocznej frazeologii ogień jest symbolem **nienawiści i niskich namiętności**: we fraz. *ogień gniewu, ogień namiętności, ogień żądz.*

Jako źródło ciepła, jest symbolem **domu** (ogniska domowego), a w praktykach i wierzeniach jest znakiem **życia i szczęścia**, bo wynoszenie ognia z domu traktowano jako wynoszenie z niego szczęścia, życia K 16 Lub 80; nie pożyczano go w niedzielę i niektóre dni roku SSiSL I/1/272, w dniu urodzin dziecka Lud 1924/62, żeby mu nie odebrać szczęścia ŁSE 1963/134.

W zagadkach symbolami ognia są istoty (zwierzęta, ludzie) i rzeczy, którym przysługuje barwa czerwona: **czerwona krowa, czerwony ciołeczek**: *Czerwona krowa czarne ciele liże.* <Ogień w piecu>. Folf Zag nr 107; *Czerwony ciołeczek sadą górkę liże.* Folf Zag nr 83; **czerwony robaczek**: *Czerwony robasek ma ze sobą piasek.* <Ogień i iskry>. Folf Zag nr 198; **czerwony dziedzic**: *Czerwony dziedzic na żerdzi jedzie.* <Ogień na łuczywie> Folf Zag nr 364; **czerwony korał**: *Czerwony korał po piecu orał.* <Ogień> ZWAK 1878/180.

WIATROWI w *Słowniku* (SSiSL I/3/307–338)⁹ przypisano uogólniony symboliczny sens **ruchu i działania**. Etymologia polskiego słowa *wiatr* (gwar. *wiater*), które pochodzi od *wiać* 'dąć' oznacza tylko ruch powietrza w określonym kierunku SSiSL I/3/308. Sens symboliczny jest uogólnieniem sensu etymologicznego (konkretnego). Pochodne

⁹ Hasło opracowali: Jerzy Bartmiński, Grażyna Bączkowska, Katarzyna Prorok.

sensy to: **niestałość, zmienność, ulotność i przemijanie** – znajdują one potwierdzenie w znaczeniach derywatów słowotwórczych tworzonych na bazie słowa *wiatr* oraz w kliszowanych tekstach folkloru, zwłaszcza w zagadkach, przysłowiach i pieśniach. Tak więc *wiatrogrłów, pędziwiatr* to ‘człowiek niestały, płochy, lekkoduch, narwaniec’; *wiatractwo* to ‘lekkomyślność, pustota, narwanie’. Ktoś lekkomyślny, niepoważny, zmienny określany jest jako *pochwiściel* od synonimicznej nazwy wiatru (por. *pochwist, pochwiściel*). Cechę zmienności komunikują też *expressis verbis* frazeologizmy typu: *zmienny jak wiatr* S SFr (oraz żartobliwe *stateczny jako wiatr* – ‘niestały’) NKPP *stateczny* 3. Naddane znaczenie ulotności zawarte jest we frazeologizmach typu: *szukaj wiatru w polu* NKPP *wiatr* 31 czy *przepadł jak wiatr w polu* NKPP *przepadać* 7, a znaczenie szybkości we frazeologizmach: *leci, pędzi, mknie jak wiatr (wicher)* S SFr.

Sensy symboliczne **ruchu i nieuchwytności** komunikowane są zwłaszcza w zagadkach jako gatunku, który zawiera archaiczny obraz świata: *Bez nóg, bez rąk, bez głowy i brzucha, kaj się obróci, wszędzie dmucha*. <Wiatr>. Folf Zag nr 230; *Nie mam ciała ani duszy, ma natura wilgoć suszy, a jak zagram na swym flecie, to się wszystko rucha w świecie*. <Wiatr>. Folf Zag nr 278; *Leciało bez pole, nie miało rąk ani nóg, a tak leciało, co jaz bziuczalo*. <Wiatr>. Folf Zag nr 333; *Wysoki tatka, niziutka matka, syn sowizdrzał, córka ślepotka*. <Niebo, ziemia, wiatr i noc>. Folf Zag nr 586, *ibid.* war.: ... *syn bez rozumu; ... głuchy zięć...; Łysy dziad, ślepa babka, szalony zięć i płaska matka*. <Księżyc, noc, wiatr i ziemia>. SGP PAN 7/1/140.

W konopielkach (wielkanocnych kołędach życzących), pieśniach miłosnych i weselnych wiatr został potraktowany jako uosobienie **męskiej siły zapładniającej oraz ożywczego i życiodajnego ducha**: w pieśni weselnej wiatr z południa rozwiewa panie młodej *welonik, wianeczek, wstążki z głowy*, pozbawia dziewczynę panieństwa: *Czegóż Kasinuku płaczesz? Wietrzyk wieje, wianeczek mdleje, świat mi się zawięzuje*. MAAE 1903/233. W pieśni miłosnej *trzy bujne wiatry* zrywają dziewczynie wianek z *pawich piórek* i zanoszą na *dunaj kawalerom*: *Cienka mała konopielka... , jeszcze cieńsza jak kraśniejsza... Pawki pasie, piórka zbiera..., co zbierze, w zapaskę kładzie..., a z zapaski wieniec wieje... I uwiła pawi wieniec..., przyszpiliła do swej główki... Skąd się wzięły bujne wiatry..., i zerwały pawi wieniec*. Bart PKL 389.

Symbolika **TĘCZY**¹⁰ w polszczyźnie ludowej odpowiada przekazowi biblijnemu SSiSL I/3/190-198, zgodnie z którym tęcza to wyraz **przymierza Boga z ludźmi, znak pokoju**, danego ludziom po karze potopu. Refleksem tego przekazu jest zagadka ludowa o tęczy jako *przysiędze bez słowa* Folf Zag nr 849. W relacji potocznej odtwarzany jest przekaz biblijny: *Z początku jej [tęczy] nie było, alie jak Pan Bóg potopem nakarał ludzi, którzy zgrzeszyli i potopem wszyscy z całej kuli ziemskiej wygineli. Tylko jeden pozostał Noj ... i dopiero Pan Bóg powiedział, że już więcejj pótópów ni będzie. I tęcze dał ... na pamiątkie*. Etnl 1990 Mat 182.

¹⁰ Hasło opracowali: Jerzy Bartmiński, Anna Koper, Katarzyna Prorok.

ROSA¹¹ w polskiej kulturze ludowej SSiSL I/3/45–68 jest traktowana jako **siła życiodajna**. Ożywcza rosa z nieba, niebieska rosa (fraz. czekać czego jak rosy niebieskiej S SFr) w sensie ogólniejszym to **błogosławieństwo nieba**, por. słowa modlitewki: *Spuść, Panie, na mnie swojo niebieską rosę Do Ciebie, Boże, moje modły wznoszę, moje udęczenie w pokorze Ci niosę: Spuść, Panie, na mnie swą niebieską rosę! Bo z moich rówieśnic już wiele wokoło dostały mężów i żyją wesoło*. Kot Zn 179–180. W pieśni adwentowej prośba o rosę, którą mają wylać niebiosy, to prośba o zesłanie **Mesjasza**: *Niebiosy roś spuszczajcie z góry. Sprawiedliwego wylejcie chmury*. Siedl Śp 53.

W pieśniach weselnych i miłosnych rosa (zwłaszcza zimna), która pada/siada na leszczynę, kalinę, brzezinę, lipę, wiśnię, sadek wiśniowy (na dziewczynę, pannę), symbolizuje **męskie nasienie**: *Stojała lipa przy dole, przy organiście stodoły. Tam, ci Kasieńka stojała, rosicka na nią padała*. K 24 Maz 290; *Zachodzi słonecko za las kalinowy, a zimno rosa pado na sadek wiśniowy... Nie padoj, nie padoj, moja zimna roso, póki do dumecku nie zabiegne boso...* Bart PANLub 5/15; *Deszczyk pada, rosa siada po drobnej leszczynie, zalecaj się, namilejszy, ale nie zdradliwie*. Gąs Mazur 137. W takim kontekście lęk dziewczyny przed zimną rosą jest obawą przed zroszeniem fartuszka lub bucików, tzn. przed aktem seksualnym i zajęciem w ciążę jako jego skutkiem: *Jakże ja mam wstać, koniom wody dać, zimna, zimna rosa, a ja, a ja bosa, nie mogę wytrwać*. Bart PANLub 3/316; *Chodźwa, dziewczyno, w gęste jagody. Ja tam nie pójdę, bo zimna rosa. Chodźwa, dziewczyno, to cię przeniosę. Co jej, co jej? dziewczynie mojej, straciła wianek, chodząc po roli*. K 26 Maz 215; *Proszę ja cie, proszę, nie prowadź mnie w rose, bo ja młodzusięńka, trzewiczki zarosze*. TN Strupin Duży 1966.

Jeśli dziewczyna urosiła trzewiczki, to znaczy, że straciła panińską cnotę: *A kędyżeś mi coruś była, kiedyś mi się tak zrosiła? U lnuch była, matuchno. ...A dyle też tam insze były, toli się tak nie zrosiły. Rosa była, matusiu, rosa była*. Rog Ślask 250.

III. Zasady (i podstawy) przypisywania znaczeń symbolicznych w SSiSL

Powołane przykłady pozwalają postawić pytanie o podstawy interpretacji symbolicznej co do **zasad i podstaw** przypisywania określonym obrazom **sensów symbolicznych** przez nosicieli (i badaczy) kultury ludowej. Myślenie symboliczne, odtwarzane w ramach opisu ludowego obrazu świata w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL), opiera się na dwóch podstawowych zasadach¹²: na **zasadzie podobieństwa**

¹¹ Hasło opracowała Joanna Szadura.

¹² Podobne pytania o zasady motywacji znaczeń symbolicznych w senniku ludowym stawiałam w książce *Polski sennik ludowy*. Były to zasady: 1) tożsamości, 2) przeciwieństwa, 3) podobieństwa leksykalno-fonetycznego i podobieństwa semantycznego i poznawczego, 4) zasada metonimii, 5) zasada uogólnienia połączonego z wartościowaniem, 6) zasady mieszane (Niebrzegowska 1996). Andrzej Wierciński, pisząc o antropologicznej koncepcji procesów symbolizacji, zaobserwował pięć reguł analogizowania: 1) wiązanie przeciwieństw (*coincidentio opositorum*), 2) powierzchowne

i zasadzie styczności. Obydwie zasady tkwią głęboko w mechanizmach działających w samym języku, co pokazywało już wielu badaczy, by przykładowo wspomnieć Romana Jakobsona (1960/1989) z jego koncepcją osi ekwiwalencji i przyległości. Są również zbieżne z podstawami myślenia magicznego, które analizował James Frazer (1890/1971), sprowadzający je do rozumowania wedle podobieństwa i kontaktu (przenośności)¹³.

W procesach symbolizacji, w zależności od kontekstu gatunkowego, obrzędowego czy rytualnego, w repertuarze charakterystyk składających się na językowo-kulturowy obraz przedmiotu (słońca, światła, ognia, wiatru, tęczy czy rosy itd.) uaktywniane są wybrane cechy – te, które mają pewien potencjał wyzwalania sensów symbolicznych. Kojarzenie symboliczne jest operacją intelektualną, która w określonej płaszczyźnie kontaktu prowadzi do spotkania (nałożenia lub styczności) elementów symbolizującego (A) i symbolizowanego (B): światła i wiedzy, słońca i wolności, rosy i męskiego nasienia itd. Z zasady jeden obraz (A) wywołuje wiele asocjacji (B), tak jak ogień, który jest znakiem miłości i nienawiści, życia i szczęścia czy ogniska domowego – lub jak słońce, które bywa w polskiej kulturze ludowej łączone z życiem, dobrobytem, prawdą, szczęściem, wolnością, doskonałością, Chrystusem i ukochaną osobą. Każdorazowo w takich wypadkach, przy kreowaniu (i odczytywaniu sensów symbolicznych), podstawą symbolizacji mogą stać się różne cechy, pozostające w ścisłym związku z postrzeganiem, doświadczaniem, konceptualizacją i wartościowaniem świata, ze sferą ludowych wyobrażeń, wierzeń i praktyk (zachowań), ludowej mitologii i aksjologii. Odbiorcy i badaczowi kultury ludowej cechy te dają dostęp do „ścieżek kognitywnych”, ułatwiających możliwość deszyfracji symbolu. Są to cechy:

- a) **fizyczne, postrzeżeniowe**, na przykład wygląd zewnętrzny: kolor, kształt, wielkość – tak w przypadku m.in. kojarzenia węża i warkocza panny ze słońcem (= promieniem słonecznym), jajka (żółtka) i słonecznika ze słońcem (= tarczą słoneczną), czerwonej barwy przypisanej określonemu substratowi – z ogniem (pożarem);
- b) **funkcjonalne** (właściwości, działania, funkcje, skutki itd.) – tak na przykład przy kojarzeniu światła (umożliwiającego widzenie) z wiedzą i mądrością; rosy (ze względu na funkcję, jakie niesie wilgoć) z męskim nasieniem; ognia (który daje ciepło, grzeje, jest lokowany w centrum domu) z życiem i szczęściem;
- c) **kulturowe (mitologiczne)** – tak w związku z przypisywaniem sensów symbolicznych na przykład światłu, które – wedle wierzeń ludowych – jest w niebie, w miejscu przebywania Boga – stąd jego skojarzenie z łaską, zbawieniem, życiem wiecznym, świętością i wiarą. Wszystkie te sensory tworzą ciąg implikacyjny.

podobieństwo, 3) proste współwystępowanie w czasie i przestrzeni, 4) bezpośrednie następstwo czasowe, 5) zastępowanie całości częścią i odwrotnie (Wierciński 1987: 178).

¹³ Magia, zdaniem Frazera, opiera się na dwóch zasadach, z których pierwsza zakłada, że podobne powoduje podobne, a skutek podobny jest do przyczyny; druga zaś – że rzeczy, które kiedyś pozostawały w styczności, nadal na siebie oddziałują, nawet jeśli nie istnieje między nimi kontakt fizyczny (Frazer 1971: 42).

Ta sama zasada leży u podłoża symboliki tęczy, która – zgodnie z wiedzą dziedziczną z tradycji – jest znakiem przymierza i pokoju zawartego między Bogiem i ludźmi po klęsce potopu. Itd.

Odkrycie podstaw symbolizacji idzie w parze ze znajomością języka i kultury, na bazie których symbol jest tworzony i używany, a im więcej cech leży u podłoża symbolu, tym większe jest prawdopodobieństwo zaakceptowania go przez potencjalnego odbiorcę. Por. niżej ilustrację potencjału symbolizacyjnego wybranych obrazów (ognia, słońca i światła).

Tabela 1. Potencjał wybranych obrazów – symboli

A OBRAZ-SYMBOL I CECHY STANOWIĄCE JEGO POTENCJAŁ SYMBOLIZACYJNY	B SENSY KOJARZONE Z OBRAZEM
OGIEŃ – ogień grzeje, – daje ciepło, – lokalizowany w domu, w jego centrum, – pali, – jako żywioł niszczący, wszystko trawi, – pochłania, – ...	miłość; nienawiść; życie; szczęście; ognisko domowe
SŁOŃCE – słońce świeci, – grzeje, – jest jasne, – jest miłe całemu światu, – jest na niebie, wysoko, – pojawia się rano, a zachodzi wieczorem, – jest otworem, przez który widać światłość niebieską, – ...	życie; dobrobyt; prawda; szczęście; wolność; doskonałość; Chrystus; ukochana osoba
ŚWIATŁO – światło pochodzi od słońca, księżyca, gwiazd, świecy, lampy, – umożliwia widzenie, postrzeganie świata, – wypełnia pałac niebieski, – bije od oblicza Boga, – wydostaje się przez otwory w niebie (słońce, gwiazdy, błyskawicę), – ...	wiedza; łaska, zbawienie, świętość, wiara

IV. Wnioski

Sensy symboliczne mają to do siebie, że przy braku znajomości kodu kulturowego mogą w ogóle nie być aktualizowane przy odbiorze tekstu. Niezależnie też od wszystkich prób ustalania sensów symbolicznych, o których była mowa wcześniej, formułowanie znaczeń symbolicznych pozostaje zawsze pewną hipotezą (por. Cassirer 2004). Teksty – zwłaszcza artystyczne, a do nich należą także teksty folkloru – zawierają niezamknięty potencjał semantyczny i pozostają niedopowiedziane, otwarte i podatne na nowe odczytania symboliczne. Dotyczy to zarówno kontekstów, w których operuje się **symbolami prostymi**, takimi jak *łączka, konik, paw, spódnica, rosa*, jak też **symbolami złożonymi**, tj. całymi motywami symbolicznymi, niekiedy ekwiwalentnymi i izofunkcyjnymi względem siebie (jak w erotyku ludowym motywy *koszenia łączki, pasienia pawia, moczenia spódniczki, uroszenia trzewiczków przez dziewczynę*). Artystyczna wartość tekstów zawierających motywy symboliczne (tzn. poddające się interpretacji symbolicznej) tkwi właśnie w ich kreatywności. Po Łotmanowsku mówiąc, w tekście istnieje pewna rezerwa, która pozwala symbolowi wchodzić w nowe układy i zmieniać się pod wpływem nowego kontekstu. Pokazują to liczne reinterpretacje tych samych tekstów dokonywane przez wytrwałych badaczy sztuki słowa.

Literatura

- ADAMOWSKI J., 1999, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin.
- BARTMIŃSKI J., 1974, „Jaś koniki poił”. *Uwagi o stylu erotyku ludowego*, „Teksty” nr 2, s. 11–24.
- BARTMIŃSKI J., 1986, *Czym zajmuje się etnolingwistyka*, „Akcent” nr 4, s. 16–22.
- BARTMIŃSKI J., 1993, *Ludowy styl artystyczny*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 213–222.
- BARTMIŃSKI J., 1996, O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych”, [w:] SSiSL, s. 9–34.
- BRZOSOWSKA-KRAJKA A., 1994, *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w folklorze tradycyjnym*, Lublin.
- CASSIRER E., 2004, *Symbol i język*, Poznań.
- FRAZER J.G., 1890/1971, *Złota gałąź*, Warszawa.
- FROMM E., 1951/1994, *Zapomniany język. Wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Warszawa.
- JAKOBSON R., 1960/1989, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, [w:] R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 2, wybór, red. i wstęp M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 77–124.
- KMITA J., 1987a, *Myslenie „mitologiczne” w świetle strukturalistycznej opozycji metonimii i metafory*, [w:] T. Kostyrko (red.), *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Poznań, s. 139–156.
- KMITA J., 1987b, *Symbolizowanie jako relacja aksjologiczna oraz jako relacja semantyczna*, [w:] T. Kostyrko (red.), *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Poznań, s. 188–198.
- МАХ СПСК: С. Махлина, *Словарь по семиотике культуры*, Санкт-Петербург 2009.
- NIEBRZEGOWSKA S., 1996, *Polski sennik ludowy*, Lublin.
- NIEBRZEGOWSKA S., 2001, *Ekwiwalencja w przestrzeni wewnątrztekstowej*, [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), *Semantyka tekstu artystycznego*, Lublin, s. 131–147.

- NIEWIADOMSKI D., 1989, *Semantyka jajka w rytach orki i siewu*, „Etnolingwistyka” 2, s. 61–72.
- TOŁSTAJA S.M., 1994, [= С.М. Толстая], К понятию функции в языке культуры, „Славяноведение”, nr 5, s. 91–97.
- TOŁSTAJA S.M., 1997, [= С.М. Толстая], *Время как инструмент магии: компрессия и растягивание времени в славянской народной традиции*, [w:] Н.Д. Арутюнова, Т.Е. Янко (red.), *Логический анализ языка. Язык и время*, Москва, s. 28–35.
- TOŁSTAJA S., 2001, *Magiczne funkcje pegacji w sakralnych tekstach*, „Etnolingwistyka” 13, s. 117–125.
- TOŁSTAJA S.M., 2005, [= С.М. Толстая] *Символический язык одежды*, [w:] *Славянская традиционная культура и современный мир. Сборник материалов научной конференции*, Москва, s. 42–53.
- TOŁSTAJA S.M., 2006, [= С.М. Толстая] *Постулаты московской этнолингвистики*, „Etnolingwistyka” 18, Lublin, s. 7–27.
- TOŁSTAJA S.M., 2010, [= С.М. Толстая] *Семантические категории языка культуры. Очерки по славянской этнолингвистике*, Москва.
- TOŁSTOJ N.I., 1982/1995, [= Н.И. Толстой], *Из грамматики славянских обрядов*, [w:] *Язык и народная культура. Очерки по славянской мифологии и этнолингвистике*, Москва, s. 63–77. [Tekst opracowany na podstawie artykułu w: *Труды по знаковым системам*. 15. Типология культуры и взаимное воздействие культур, Тарту 1982, s. 51–71].
- TOŁSTOJ N.I., 1988, [= Н.И. Толстой], *Этнографический комментарий к древним славяно-русским текстам. Сеть (мрежа)*, [w:] *Литература и искусство в системе культуры*, Москва, s. 122–129.
- TOŁSTOJ N.I., 1990, [= Н.И. Толстой], *Перевооружение предметов в славянском погребальном обряде*, [w:] *Исследования в области балто-славянской духовной культуры. Погребальный обряд*, Москва, s. 119–128.
- TOŁSTOJ N.I., 1995, [= Н.И. Толстой], *Язык и народная культура. Очерки по славянской мифологии и этнолингвистике*, Москва.
- TOŁSTOJ N.I., TOŁSTAJA S.M., 1994, [= Н.И. Толстой, С.М. Толстая], *О вторичной функции обрядового символа (на материале славянской народной традиции)*, [w:] *Историко-этнографические исследования по фольклору*, Москва, s. 238–255.
- WINOGRADOWA L.N., TOŁSTAJA S.M., 1993, [= Л. Виноградова, С.М. Толстая], *Символический язык вещей: венок (метла) в славянских обрядах и верованиях*, [w:] С. М. Толстая, И. А. Сedaкова (red.), *Символический язык традиционной культуры. Балканские чтения-2*, Москва, s. 3–36.
- WĘŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA D., 1991, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław.
- WIERCIŃSKI A., 1987, *Antropologiczna koncepcja procesów symbolizacji*, [w:] T. Kostyrko (red.), *Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, Poznań, s. 175–187.

Źródła

- BART Lub: J. Bartmiński, C. Hernas (red.), *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, Wrocław 1986, „Literatura Ludowa” 25 za rok 1981.
- BART PANLub: L. Bielawski (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, T. 4. Lubelskie, J. Bartmiński (red.), cz. 1: *Pieśni i obrzędy doroczne*; cz. 2: *Pieśni i obrzędy rodzinne*; cz. 3: *Pieśni i teksty sytuacyjne*; cz. 4: *Pieśni powszechne*; cz. 5: *Pieśni stanowe i zawodowe*; cz. 6: *Muzyka instrumentalna. Instrumentarium – wykonawcy – repertuar*, Lublin 2011.

- BART PKL: J. Bartmiński, *Polskie kołеды ludowe. Antologia*, Kraków 2002.
- BEL Vol: T. Валодзіна і др. (ред.), *Мифалогія беларусаў. Энцыклапедычны слоўнік*, Minsk 2011.
- BIED Lek: H. Biedermann, *Leksykon symboli*, Warszawa 2001.
- BIEL Kasz: L. Bielawski, A. Mioduchowska, *Kaszuby. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, cz. 1. *Pieśni obrzędowe*, cz. 2. *Pieśni powszechne*, cz. 3. *Pieśni powszechne i zawodowe*, Warszawa 1998.
- BUŁG Mit: A. Стойнев (съст.), *Българска митология. Енциклопедичен речник*, София 1994.
- CIR Sym: J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2012.
- CHEV Dic: J. Chevalier, A. Gheerbrant, *Dictionnaire des symboles. Mythes, rêves, coutumes, gestes, formes, figures, couleurs, nombres*, t. 1–4, Paris 1969.
- DUF SNT: X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1986.
- ETNL 1989 Biłg: *Relacje o kosmosie. Teksty gwarowe z okolic Biłgoraja* (pod red. J. Bartmińskiego), „Etnolingwistyka” 2, 1989, s. 95–149.
- ETNL 1989 Niew: Niewiadomski D., *Semantyka jajka w rytach orki i siewu*, „Etnolingwistyka” 2, 1989, s. 61–72.
- ETNL 1990 Mat: G. Czaplak, *Relacje o Kosmosie. Teksty gwarowe ze wsi Matiaszówka*, „Etnolingwistyka” 3, 1990, s. 171–183.
- FOLF Zag: *Polskie zagadki ludowe*, wybrał i oprac. S. Folfasiński, Warszawa 1975.
- FOR Sym: D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. [z niem. wyd. 5] W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- GĄS Mazur: *Stoi lipa, lipuleczka. Pieśni mazurskie przez Józefa Gąsiorowskiego w 1884 zebrane*, Warszawa 1976.
- HER Lek: *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, Warszawa 1992.
- K: O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, Wrocław – Poznań.
- K 2 San: t. 2: *Sandomierskie*, 1962 [wyd. fotooffset. z „Lud”... Serya I [2]..., 1865].
- K 8 Krak: t. 8: *Krakowskie*, cz. 4, 1962 [wyd. fotooffset. z „Lud”... Serya VIII..., 1875].
- K 16 Lub: t. 16: *Lubelskie* cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z „Lud”... Serya XVI..., 1883].
- K 21 Rad: t. 21: *Radomskie*, cz. 2, 1964, [wyd. fotooffset. z: „Lud”... Serya XXI..., 1888].
- K 23 Kal: t. 23: *Kaliskie*, 1964, [wyd. fotooffset. z: „Lud”... Serya XXIII..., 1890].
- K 26 Maz: t. 26: *Mazowsze*, cz. 3, 1963 [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze Leśne. Obraz ...*, t. 3: *Mazowsze leśne*, 1887].
- K 28 Maz: t. 28: *Mazowsze*, cz. 5, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze Stare. Obraz...*, t. 5: *Mazowsze stare. Mazury. Podlasie*, 1890].
- K 44 Gór: t. 44: *Góry i Podgórze*, cz. 1, z rękopisów oprac. Z. Jasiewicz, D. Pawlak, red. E. Miller, 1968.
- KOP Smit: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- KOP Sym: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- KOT Las: F. Kotula, *Folklor słowny osobliwy Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórczan*, Lublin 1969.
- KOT Zn: F. Kotula, *Znaki przeszłości. Odchodzące ślady zatrzymać w pamięci*, Warszawa 1976.
- KOW Lek: P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998.
- KRZYŻ WiM: B. Krzyżaniak, A. Pawlak, *Warmia i Mazury. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, cz. 1: *Pieśni doroczne i weselne*, cz. 2: *Pieśni balladowe i społeczne*, cz. 3: *Pieśni zalotne i miłosne*, cz. 4: *Pieśni rodzinne i taneczne*, cz. 5: *Pieśni religijne i popularne*, Warszawa 2002.

- KUR Opol: C. Kurek, *Tradycja i współczesność opolskich starostów weselnych*, Opole 1978.
- LUD 1924/50-111: E. Frankowski, *Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego*, „Lud” XXIII, 1924.
- LUR Słow: M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989.
- ŁSE: „Łódzkie Studia Etnograficzne”, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Łódź – Warszawa 1959–.
- MAAE: „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie”, Kraków 1896–1919.
- MIEK Pas: *Pastorałki i kołędy, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia oraz Modlitwy i Pieśni kościelne na rozmaite święta zebrane z różnych dzieł*, oprac. na nowo i popr. S. Miłkowski, Częstochowa 1897.
- MIOD Pas: *Pastorałki i kołędy z melodyjami, czyli piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane*, zebrał M.M. Mioduszeński, Kraków 1843.
- Mosz Kul: K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Kraków, cz. 1, 1929, cz. 2, z. 1, 1934, z. 2, 1939.
- MSGP: *Mały słownik gwar polskich*, oprac. zesp.: R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, J. Reichan, M. Tokarz, W. Wójcicka, J. Wronicz, pod red. J. Wronicz, Kraków 2010.
- NIEB Sen: S. Niebrzegowska, *Polski sennik ludowy*, Lublin 1996.
- NKPP: J. Krzyżanowski (red.) *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Warszawa 1970, t. 1–3, t. 4, oprac. S. Świrko przy współ. D. Świerczyńskiej i S. Świrko, Warszawa 1978.
- PIEŚ Śl 1: *Pieśni ludowe z polskiego Śląska z rękopisów zebranych przez Ks. Emila Szramka oraz zbiorów dawniejszych A. Cinciały i J. Rogera*, z. 1: *Pieśni balladowe*, wydał i komentarzem zaopatrzył J. S. Bystroń, Kraków 1927.
- PIEŚ Śl 2: *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, wydali i komentarzem zaopatrzyli J. Ligęza i S.M. Stoiński, t. 2, Kraków 1938.
- PSL: „Polska Sztuka Ludowa”, Warszawa, R. 3, 1949, R. 10, 1956, R. 11, 1957, R. 13, 1959, R. 15, 1961, R. 19, 1965.
- ROG Śląsk: J. Roger, *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku*, Opole 1976 [wyd. fototypiczne z 1863 r.].
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia, [od t. 2] J. Reichana, [od t. 6] J. Okoniowej, Wrocław – Kraków, t. 1, 1982, t. 2, 1983, t. 3, 1989–1991, t. 4, 1992–1993, t. 5, 1994–1998, t. 6, 2001–2004, t. 7, 2005–2010, t. 8, 2011.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SIEDL Śp: J. Siedlecki, *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyjami dla użytku młodzieży szkolnej przez ... zebrany*, Kraków 1908.
- SLAW Mif: В.Я. Петрухин, Т.А. Агапкина, Л.Н. Виноградова, С.М. Толстая (ред.), *Славянская мифология: Энциклопедический словарь*, Москва 1995.
- SLAW Toł: Н.И. Толстой (ред.), *Славянские древности. Этнолингвистический словарь*, t. 1–5, Москва 1995–2012.
- S SFr: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1967.
- SSiSL: *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I: *Kosmos*, koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, zastępca red.: S. Niebrzegowska-Bartmińska, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin, 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012.
- Szcz Ant: J. Szczawiej, *Antologia współczesnej poezji ludowej*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 1972.

ŚWIR Pieś: *Z pieśnią i karabinem. Pieśni partyzanckie i okupacyjne z lat 1939–1945*, wyboru dokonał S. Świrko, Warszawa 1971.

TN: Taśmoteka nagrań terenowych dokumentowanych w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne” w IFP UMCS.

TRES Ssym: J. Tresidder, *Słownik symboli. Ilustrowany przewodnik po tradycyjnych wyobrażeniach obrazowych, znakach ikonicznych i emblematach*, Warszawa 2001.

WIŚLA: „Wiśła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny” t. 16, 1902.

ZWAK: „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności”, 1877–1895.

Determination of meanings in an ethnolinguistic dictionary

Summary

The notion of symbol, though popular and commonly used, has not so far received a satisfactory operational definition, i.e. a methodology of description that would allow to assign specific symbolic meanings to images in a foreseeable, “controllable” way. This is revealed by the different symbolic meanings which dictionaries assign to the same images.

The paper uses examples from the Lublin *Słownik stereotypów i symboli ludowych* ‘Dictionary of stereotypes and folk symbols’ to question the rules for determining symbolic meanings and the “linguistic and cultural proofs” connected with the assignment of those senses – the rules that link the *sun* with life, truth and perfection, *fire* with love and passion, *light* with the God and heaven, *dew* with life-giving force and male sperm, *wind* with life-giving spirit, *rainbow* with the sign of peace, &c. The article reveals that the symbolic sense is sometimes prompted by the etymology, metaphorical meanings, parallel constructions, equivalence, or may also result from the genre convention of the text (an erotic, a dream book, a wishing carol), or finally from the beliefs and practices of bearers of folk culture. Regardless of all those attempts at determining symbolic meanings, the formulation of such meanings remains a hypothesis of a kind. Texts, especially artistic ones (where also folk texts belong), contain an unclosed semantic potential and remain unsaid, open and susceptible to new symbolic readings.

Anna Tyrpa
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
annatyrpa@pro.onet.pl

STEREOTYPY ETNICZNE W RÓŻNYCH JĘZYKACH – NARODOWE? MIĘDZYNARODOWE? UNIWERSALNE?

Słowa klucze: stereotyp etniczny, frazeologia porównawcza, ksenonim, etnonim
Keywords: ethnic stereotype, comparative phraseology, xenonym, ethnonym

Przedmiotem artykułu są stereotypy etniczne utrwalone w językach. Stereotyp rozumiem za Jerzym Bartmińskim i Jolantą Panasiuk (Bartmiński, Panasiuk 1993) szeroko, z uwzględnieniem zarówno składników poznawczych, jak i emocjonalnych. Autorzy ci podają aż sześć językowych wykładników stereotypizacji, spośród których w niniejszym artykule będą brane pod uwagę cztery: przenośne znaczenia wyrazów (np. niem. *polak* ‘resztką tytoniu w fajce lub wina w kieliszku’), znaczenia jakościowe derywatów (np. franc. *anglaiser* ‘kraść’), frazeologizmy (np. czes. *bílit mouřenína* ‘wykonywać na próżno jakąś robotę’ i przysłowia (np. pol. *Dla towarzystwa dał się Cygan powiesić*).

Jednostki języka zawierające etnonimy lub toponimy (oraz ich pochodne), ale odnoszące się jedynie do cudzych, obcych narodów i krajów, Jelena Bieriezowicz (2006) nazywa *ksenonimami*. Wprowadza ona również termin *ksenomotywacja* – motywacja słów i frazeologizmów wynikająca z wyobrażeń o tym, co cudze, obce i *ksenonominacja* – tworzenie słów i frazeologizmów opartych na tych właśnie wyobrażeniach.

Artykuł będzie próbą zbliżenia się do odpowiedzi na pytania postawione w tytule. Czy takie jednostki leksykalne mają charakter narodowy, to znaczy pojawiają się

indywidualnie w poszczególnych językach, czy są internacjonalizmami, czy może wręcz należą do uniwersaliów językowych?

Wiele światła na to zagadnienie rzucił W.M. Mokijenko (2007). W obszernym artykule na temat językowego obrazu świata w zwierciadle frazeologii udowodnił, że złudne jest mniemanie o odrębnych obrazach świata poszczególnych narodów, odbitych we frazeologii ich języków. Porównywanie ze sobą analogicznych frazeologizmów z języków europejskich ujawnia więcej zbieżności niż różnic. Autor stawia tezę, że główny zrąb frazeologii ukształtował się jeszcze w średniowieczu i podobny ustrój społeczny (feudalizm) wpłynął na podobne widzenie świata odbite w warstwie frazeologicznej wielu języków. Mokijenko skłania się raczej do mówienia o frazeologizmach międzynarodowych, a nawet uniwersalnych, niż do szukania w nich ducha poszczególnych narodów.

Aleksandra Niewiara, kończąc swój artykuł o polskich stereotypach narodowych w ujęciu diachronicznym, podkreśliła wagę badań porównawczych w tym zakresie:

Najpoważniejszym, najtrudniejszym też chyba zadaniem jest przeprowadzenie badań komparatywnych. Jeśli traktujemy stereotypy narodowe jako konstrukty kulturowe, to warto by sprawdzić, jak tworzy się je w innych kulturach: niemieckiej, francuskiej etc. Dopiero porównanie ich z polskimi sprawi, że dowiemy się czegoś naprawdę istotnego na temat nas samych, bo zdobędziemy wiedzę na temat „różnicy”, tego, co nas wyróżnia pośród innych narodów, a więc świadczy o jakości naszego istnienia co najmniej w Europie. Dopiero wtedy też inspiracje, które polskim badaczom zaoferował Jan Stanisław Bystron, znajdą w pełni rozwinięcie (Niewiara 2010: 181).

Z tej wypowiedzi wynika, że konfrontacja materiału z własnego języka z materiałem z innych języków ma walor poznawczy nie tylko wobec tych obcych języków (i narodów posługujących się nimi), ale też wobec własnego języka (i narodu).

Językowe stereotypy dotyczące innych narodów są często wyrażane frazeologizmami. Dlatego warto w tym miejscu wspomnieć o pracach Joanny Szerszunowicz, zajmującej się komparatystyką frazeologiczną. W jednym ze swych artykułów (Szerszunowicz 2004) autorka zaproponowała następującą klasyfikację paralelizmów frazeologicznych w różnych językach: 1. pochodzące z wspólnego dziedzictwa kulturowego (Biblia, mitologia, historia), 2. stanowiące zapis podobnych obserwacji rzeczywistości w poszczególnych kulturach (np. zachowania zwierząt), 3. powstałe w wyniku zapożyczeń, 4. pozorne (wspólna forma, różne znaczenia). Klasyfikację tę można by zastosować do interesujących nas frazeologizmów z etnonimami (lub ich pochodnymi), ale nie jest to takie proste. Ustalenie, jakim sposobem każda jednostka znalazła się w danym języku, wymaga drobiazgowych, szczegółowych badań. Dalej postaram się pokazać trudności, z jakimi borykają się badacze tej interesującej, ale skomplikowanej materii.

Zajmijmy się najpierw pierwszym pytaniem. Czy istnieją wyrazy i frazeologizmy odnoszące się do obcych narodów występujące tylko w jednym języku? Czy można z całą pewnością stwierdzić, że jakiegoś słowa lub frazemu nie ma w konkretnym

języku? Od początku lat 90. XX w. badania stereotypów narodowych bardzo się rozwinęły¹, ale nikt nie jest w stanie poznać wszystkich jednostek leksykalnych danego języka. Oprócz odmiany standardowej istnieją dialekty i socjolekty. A jeśli weźmie się pod uwagę dawne epoki, to bogactwo materiału jest nieprzebrane.

Niektórzy autorzy zestawiają dane z dwóch języków i ustalają, które ksenonimy są właściwe tylko jednemu z nich. Tak postąpiły na przykład polskie lingwistki Elżbieta Michow (1994), porównując frazeologizmy polskie i bułgarskie, oraz Teresa Zofia Orłóś (1994) – polskie i czeskie. Obie badaczki nie ustrzegły się błędów. E. Michow uznała, że bułgarskie żartobliwe wyrażenie *ewrejski westnik* (żydowska gazeta) o znaczeniu ‘pestki dyni’ nie ma odpowiednika polskiego i wyraża cechę „brak uczoności (związane z ironicznym twierdzeniem, że zjadanie pestek dyni zastępuje Żydom czytanie gazet)” (Michow 1994: 63). Tymczasem w polskiej gwarze spiskiej zanotowano, że *cytać żydowskom gazete* znaczy ‘wyjmować ziarenka z kwiatu słonecznika, a następnie je jeść’ (SSWG 30). Oba frazemy są bardzo podobne – w planie wyrażenia (*żydowska gazeta*) i w planie treści (pestki dyni i ziarna słonecznika jako przekąska). Co do komentarza Michow, to nie wydaje się on słuszny. Ortodoksyjni Żydzi już w wieku lat trzech rozpoczynają naukę czytania po hebrajsku, więc uczoności im nie brakuje. Podczas międzynarodowej konferencji „Etnolingwistyka. Onomastyka. Etymologia” w Rosji (Czusowaja, 8–10 IX 2012) Jelena Bierzowicz dodała w dyskusji, że w języku rosyjskim istnieje wyrażenie *jewrejska gazeta*, oznaczające pewien kamień szlachetny o żółtych żyłkach na czarnym tle. Według etnolingwistki z Jekaterynburga kamień ten wyglądem przypomina kwiat słonecznika, z którego wybrano już część ziaren (byłoby to nawiązanie do zwrotu z polskiego Spisza). Tajemnicą na razie pozostaje motywacja tych frazemów (czy może pestki i ziarna sprzedawali kiedyś Żydzi zawinięte w gazetę?) oraz okoliczności, w jakich podobna jednostka znalazła się w oddalonych od siebie języku bułgarskim, polskiej gwarze i języku rosyjskim.

Z kolei T. Z. Orłóś uznała kilka jednostek czeskich za idiomy, niemające polskich odpowiedników, podczas gdy dokładniejsze poszukiwania ujawniają, że takie odpowiedniki są: *zdráv jako Turek* (Orłóś 1994: 146) i *zdrów jak Turek* w gwarze kociewskiej (KSGP); *zdravý jako Rus* (Orłóś 1994: 145) i *zdrów jak Rusek* w gwarze kaszubskiej (S IV 369); *zdrowy jak Rusek* w gwarze kociewskiej (Pająkowska-Kensik 2009: 145); *bílit mouřenína* ‘wykonywać na próżno jakąś robotę’ i *Murzynu bielić* (NK II 552).

Wygląda na to, że bezpiecniej w podobnych wypadkach pisać, że się nie znalazło odpowiedników w innych językach, a nie – że ich nie ma. Wniosek z tego jest taki, że może istnieją jednostki leksykalne odnoszące się do innych narodów tylko w jednym języku, ale takie twierdzenie wymagałoby sprawdzenia we wszystkich innych językach, co wydaje się niewykonalne.

1 Bogatą literaturę przedmiotu można znaleźć w książkach: Бебезович 2007 i Tyrpa 2011 (tu również omówienie prac porównawczych dotyczących stereotypów narodowych w różnych językach, s. 20–21).

Przejdźmy teraz do drugiego pytania: czy w różnych językach zostały utrwalone stereotypy narodów o charakterze międzynarodowym? Jeśli ktoś zapozna się z odpowiednim materiałem leksykalnym czy przysłowiami tylko w jednym języku, to może sądzić, że mówiący tym językiem ludzie wytworzyli zbiór unikalnych spostrzeżeń na temat cudzoziemców. Ale jeśli sięgnie po analogiczne zbiory zapisane w innych językach – zdziwi się, widząc wiele podobieństw (por. Tyrpa, Zieliński 2003). Przywołajmy słowa polskiego historyka, który opracował wzajemne postrzeganie Polaków i Niemców:

Moim zdaniem, opinii Niemców o Polakach nie należy traktować jako czegoś wyjątkowego, gdyż są one przejawem powszechnego zjawiska, które określa się mianem uprzedzeń narodowych, funkcjonujących w ludzkiej świadomości, owych stereotypowych, zazwyczaj negatywnych, wyobrażeń o przedstawicielach innego narodu czy grupy etnicznej. Źle i złośliwie wyrażali się Niemcy nie tylko o Polakach, ale także o Czechach i Francuzach, ci ostatni krytycznie patrzyli na Niemców i Anglików, Polacy, wykpiwani przez Niemców, drwili z Czechów, traktowani zaś przez Niemców z wyższością, własne kompleksy rozładowywali pogardliwym stosunkiem do Rosjan, Ukraińców i Białorusinów (Szarota 1996: 65).

Wiele cennych spostrzeżeń na temat międzynarodowych podobieństw ksenonimów przyniosły autorskie prace Bieriezowicz (2005, 2006, 2007) i wspólna z Julią Kriwożapową (2006). Liczne opracowania związane z tym tematem pozwalają zestawiać analogiczne jednostki z różnych języków, głównie indoeuropejskich, choć Bieriezowicz sięga również po przykłady z języków ugrofińskich². Paralelne leksemy i frazemy z kilku języków można rozpatrywać na dwóch planach: wyrażenia i treści. Oczywiście kluczowy tu jest plan treści, bo to właśnie znaczenie decyduje o uznaniu jednostek za ekwiwalentne. Wspólnemu znaczeniu towarzyszy czasem wspólny sposób wyrażenia, a czasem nieco odmienny (zawierający odesłanie do innego narodu). Badacz zadaje sobie pytanie: jak doszło do zaistnienia w różnych językach tak podobnych faktów językowych? Czy to kalki, czy efekt podobnego widzenia świata?

Rozpatrzmy kilka przykładów.

Jeśli w kilku językach znajdujemy wyrażenie o znaczeniu ‘przedstawiciel ginącej rasy, zawodu, epigon’: pol. *ostatni Mohikanin*, bułg. *paslednijat mohikan*, niem. *der letzte Mohikaner*, to wiemy, że pochodzi ono z powieści amerykańskiego pisarza Jamesa Fenimore’a Coopera pod tym samym tytułem³. Nie musimy się zastanawiać nad jego

2 W pracach słowackiego lingwisty Ľubora Králíka można znaleźć przykłady węgierskie analogiczne do słowiańskich, dowodzące istnienia jedności kulturowej między językami należącymi do różnych rodzin językowych (por. np. Kraluk 2006). J. Szerszunowicz (2004: 208) pisze, że języki fiński i węgierski współtworzą wraz z indoeuropejskimi językami Europy europejską ligę językową.

3 Powieść ta, stanowiąca drugi tom cyklu *Pięcioksiąg przygód Sokolego Oka*, ukazała się w roku 1826 pod tytułem *The last of the Mohicans*. Już w 1830 r. polscy czytelnicy dostali jej pierwszy przekład z tytułem *Ostatni z Mohikanów*. W następnych przekładach (np. z 1896) utrwalił się tytuł *Ostatni Mohikanin* (NK II 516 i Internet).

motywacją, choć i tak nie jest pewne, czy w każdym języku pojawiło się ono niezależnie, na skutek lektury powieści *Ostatni Mohikanin*, czy może przyswojone jako skrzydlate słowo w jednym języku – zostało skalkowane w innych. Do ustalenia tego trzeba by przynajmniej poznać czas pojawienia się frazemu w każdym języku i porównać z czasem ukazania się przekładów amerykańskiej powieści na języki narodowe.

Jeśli w języku francuskim wyrażenie *frères siamois* (bracia syjamscy) ma dwa znaczenia: 1. 'bliźnięta zrosnięte ze sobą' i 2. 'nierozłączni przyjaciele', to można sądzić, że polskie analogiczne *bracia syjamscy* jest kalką z francuskiego, zwłaszcza, jeśli się pamięta o znacznym wpływie frazeologii francuskiej na frazeologię polską (Damborski 1969).

Kolejny przykład to zwrot o znaczeniu 'wyjść, opuścić towarzystwo bez pożegnania'. Zwrot ten występuje w licznych językach, a ciekawe są jego warianty w planie wyrażenia (odwołania do różnych narodów) i w planie treści (wartościowanie pozytywne lub negatywne). W języku francuskim oraz w słowiańskich w zwrocie tym używa się przysłowka *po angielsku*: franc. *filer à l'anglaise*, pol. *wyjść po angielsku*, słowac. *anglicky zmiznúť*, ros. *уйти по-английски*, bułg. *izmykwam se / izmykna se po anglijski*. W językach angielskim, niemieckim i hiszpańskim – *po francusku*: ang. *to take French leave*, niem. *sich auf französisch empfehlen*, hiszp. *se despidió a la francesa*. Dodatkowo w jednym z niemieckich słowników zapisano *polnischer Abschied* (polskie pożegnanie). Co do oceny takiego postępowania, to w czterech językach jest ono potępione. Na temat *polnischer Abschied* słownik podaje: „odejść z polskim pożegnaniem, bez pożegnania, albo pozostawiwszy długi odejść w milczeniu” (Szarota 1996: 73). Również warianty rosyjski, bułgarski i francuski mają przypisaną wartość ujemną. Bieriezowicz (2006: 14) wymienia go jako przykład „неэтикетного поведения”. Autorki kolejnych opracowań podkreślają różnicę między uznawaniem takiego zachowania za naganne przez Bułgarów i Francuzów, a za właściwe – przez Polaków. Według nich wpływa na to wyobrażenie o Anglikach (negatywne u Francuzów, pozytywne u Polaków). Bułgarski zwrot wyjaśniony jest tak: „wychodzę bez pożegnania, zwykle, aby uniknąć jakichś zobowiązań”. Jeśli polski stereotyp zawiera przekonanie o takcie i dyskrecji Anglików, to bułgarski – przeciwnie – sygnalizuje brak taktu i kultury osobistej (zawierając odcień dezaprobaty dla takiego sposobu postępowania)” (Michow 1994: 65). Francuska badaczka stereotypów pisze:

Znane powszechnie powiedzenie *à l'anglaise* ('po angielsku') w XIX w. było rozumiane jako 'gwałtowne, niegrzeczne wyjście cichaczem', podobnie zresztą jak używana do dziś forma kolokwialna *pisser à l'anglaise* ('wysiusiać się po angielsku'), którą można sparafrazować: 'wyjść po cichu, ulotnić się w decydującym momencie, by nie stawiać czoła trudnościom'. Wyrażenia te, modyfikowane leksykalnie za pomocą różnych form (*filer/partir/s'en aller/se sauver à l'anglaise*), implikują tchórzliwość i brak manier, typowe, w odczuciu Francuzów, dla Anglików. Inaczej niż w języku polskim, gdzie *wyjść po angielsku*, oznacza 'zachować się jak Anglik', tzn. 'elegantcko, dyskretnie' (Pelletier 1998: 243).

Powyższe interpretacje ujawniają więc między planem wyrażania (stosunek do Anglików) i planem treści (pozytywna lub negatywna ocena zachowania im

przypisywanego). Natomiast Björn Hansen (2006), rozpatrując te same przykłady, twierdzi, że te znaczenia motywacyjne nie przekładają się na realne postrzeganie Anglików (przez Polaków czy Rosjan) oraz Francuzów (przez Hiszpanów czy Anglików). Być może jednak w chwili powstawania poszczególnych wariantów tego zwrotu, wyobrażenia o Anglikach, Francuzach czy Polakach były żywe. Przypadek omawianego tu zwrotu dowodzi, że samo stwierdzenie międzynarodowego charakteru jednostki leksykalnej z komponentem etnicznym nie wystarcza. Bliższe przyjrzenie się jej ujawnia różne niuanse.

Leksykograf, zetknąwszy się z pojedynczym, niezrozumiałym dla siebie faktem językowym, usiłuje go jakoś wytłumaczyć. Tak czyni autor jednego z regionalnych słowników niemieckich, chcąc wyjaśnić, dlaczego resztkę wina na dnie kieliszka i resztkę tytoniu w fajce nazywa się *polak*. Píše on, że

[...] kiedyś palenie tytoniu bądź było w Polsce mało, bądź w ogóle nie znane, a ci, którzy próbowali palić, nie wypalali tytoniu z fajki do końca. Użycie tego wyrazu potem zostało przeniesione na resztkę wina (Szarota 1996: 77).

Oczywiście nie jest to właściwa motywacja. U Polaków na Litwie z końcem XIX w. zanotowano w znaczeniu ‘zawiesina w fajce’ wyrażenie *cygański marcepan* (K I 265). Trzeba by znów, naśladując niemieckiego słownikarza, badać sposób palenia tytoniu przez Cyganów. Możliwa jest też taka interpretacja: Cyganie są tak biedni, że resztką tytoniu ma dla nich taką wartość, jak dla innych (Polaków) – marcepan. Tomasz Szarota stwierdził istnienie obu znaczeń (resztką tytoniu i resztką wina) dla wyrazów pochodnych od etnonimu *Polak* w wielu niemieckich słownikach i sam zaproponował trafną interpretację: „Czyżby i tu odnaleźć można uszczypliwość wobec Polaków, skoro fusy każdemu kojarzą się z czymś złym i niedobrym, co należy wyrzucić?” (Szarota 1996: 77). Badania Bierzczowicz (2006: 11) dowiodły, że niemieckie przykłady realizują międzynarodowy schemat, w którym etnonimami nazywa się resztki, odpady, produkty uboczne, takie jak plewy przy młóćce, skwarki przy topieniu słoniny, odpryski metali przy ich wytapianiu⁴. Tak więc, im bogatszym materiałem z wielu języków dysponujemy, tym większe są szanse na odkrycie prawdziwej motywacji nominacyjnej.

Niektóre ksenonimiczne międzynarodowe frazemy realizują ogólny wspólny wzorzec, ale wypełniony odmiennymi elementami. Tak jest w wypadku znaczenia ‘nigdy coś nie nastąpi’, werbalizowanego według schematu ‘stanie się to, gdy naród wyznający daną wiarę weźmie udział w obrzędach innego wyznania’. A więc Żydom przypisuje się zachowania katolików: kasz. *na żydowskie Trzy Króle* (S II 256); bułg. *koga se wyrnat czifutite ot boży grob* (kiedy Żydzi wrócą od Bożego grobu) lub muzułmanów: bułg. *koga si dojdāt ewreite ot chadžilyk* (kiedy dojdą Żydzi z hadżdż – pielgrzymki

4 Również J. Szerszunowicz (2004) zauważa modele semantyczne frazeologizmów, które w różnych językach są wypełnione rozmaitymi elementami leksykalnymi.

do Mekki) (Michow 1994: 62). Polskie wyrażenie łączy z muzułmanami nabożeństwo katolickie: *jutro o tej porze, po tureckim nieszporze*.

Znaczenie 'dawno temu' może być wyrażane przez wspomnienie odległych w czasie wydarzeń, związanych z obcym narodem. Dla Bułgarów są to Rosjanie: *ostanało ot moskoweca*. E. Michow (1994: 67) wyjaśnia, że fraza „odwołuje się do czasów, kiedy Bułgaria została wyzwolona [od Turków] przez Rosjan w końcu XIX wieku”. Również w języku rosyjskim wspomina się wojny z Turkami: *когда тырку воевали*. Słowacy w XVII w. używali określenia *przed Tatarami*, nawiązując do napadów tatarskich z XIII w. (Králík 2006: 163). Polacy, chcąc powiedzieć, że coś działo się dawno temu lub jest bardzo stare (pamięta odległe czasy), wspominają wojny szwedzkie z XVII i XVIII w.: *jak były Szwedzy; po starych Szwedach* (NK III 418). Polskie gwary są matczynikiem podobnych frazemów, będących realizacją skryptu „Wojny szwedzkie były dawno temu” (Tyrpa 2011: 209).

Znane w Polsce w dwóch wersjach przysłowie o wzajemnej animozji Polaków i Niemców: *Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem; Jak świat światem, nie będzie Polak Niemcowi bratem* ma swoje polskie warianty z innymi nacjami: *Jak szwiat szwiatem, Polak ani Niemcowi, ani Moszkalowi nie będzie bratem; Nie będzie jako świat światem, Rusin Polakowi bratem; Póki świat światem, nie będzie Polak z Turkiem bratem*⁵ (NK II 1009). Ma ono też swoją wersję ruską: *Poka swiat stoit swiatom, Russkij polaku nie budiet bratom*, która żyje (według autora publikacji z 1867 r.) „we wszystkich narzeczach plemienia rosyjskiego, od Dniepru aż do Karpat” (Kępiński 1990: 162). Możemy się domyslać, że pierwotna postać była polska, ale trzeba by tego dowieść.

Czasem sama forma użyta we frazeologizmie podpowiada kierunek jego wędrówki z języka do języka. Widzimy to w wypadku niem. zwrotu *leben wie Gott in Frankreich*, który w dawnej czeszczyźnie brzmiał *mít se / žít jak pánbůh ve Frankrajchu* (Treder 1996: 132). Postać choronimu użytego w języku czeskim wskazuje na niemieckie źródło⁶. Zwrot ten notowano też w polszczyźnie: *żyje jak Pan Bóg we Francji* 'żyje rozkosznie, nie żałuje sobie, używa świata' (NK I 577) i w kaszubskim *mieć so / žęc jak Pón Bóg we Francěji* (Treder 1996: 132).

W dwóch odległych językach – rumuńskim i polskim (konkretnie – w gwarze z okolic Sieradza) znajdujemy zaskakująco podobne frazy. Łączy je funkcja pragmatyczna – służą do uspokojenia rozmówcy, zachęcają do porzucenia pośpiechu i niepokoju. W rumuńskim jest to *ča (doar) nu dau (vin) turcii* (przecież nie nadciągają Turcy), a w polskim *Pij mleko, ruskie wojsko daleko* (KSGP). Narody niepokojone przez obce wojska musiały żyć w napięciu, obawiając się najeźdźców. Dla Rumunów byli to Turcy, dla Polaków – Rosjanie.

5 Julian Krzyżanowski (1975: II 201) przypuszcza, że pojawienie się w tej wersji ze Śląska pruskiego słowa *Turek* jest eufemizmem (dla uniknięcia słowa *Niemiec*).

6 Nie zapominamy też o dużym wpływie frazeologii niemieckiej na czeską (Damborský 1969).

Również jakieś trudne przeżycia stały się podstawą bułgarskiej frazy *preripnał sym arabskoto* w znaczeniu ‘przeżyłem, przetrwałem to, co najbardziej męczące, najcięższe’ (Michow 1994: 68), a starszym Polakom przypominają się słowa piosenki śpiewanej w czasach PRL: „Przeżyliśmy potop szwedzki, przeżyjemy i radziecki”.

W niektórych przypadkach jedne odpowiedniki różnojęzyczne wskazują na ten sam naród, a inne – na inny. Tak jest przy wyrażaniu znaczenia ‘kraść, kradzież’. W języku polskim: *cygańskie kupno* (NK I 345); w gwarach polskich i kaszubskich skrypt „Cyganie kradną” jest realizowany przez cały szereg leksemów i frazemów (Tyrpa 2011: 76-77). W czeskim potocznym: *krást jak cihán*, a w niemieckim *stehlen wie ein Zigeuner* (Treder 1996: 138). Okazuje się jednak, że Cyganie nie są jedynym narodem, któremu przypisuje się złodziejstwo. W języku niemieckim funkcjonuje obok powyższego zwrot *englisch einkaufen*, a we francuskim czasownik *anglaiser* (Pelletier 1998: 244), które wskazują Anglików jako sprawców kradzieży.

Przy porównywaniu frazemów z etnonimami w różnych językach można się zetrąknąć z sytuacją, w której w jednym języku etnonim nie występuje, a w ekwiwalencie innojęzycznym – tak. Takie przypadki opisuje Julian Krzyżanowski (1975: I 140–146, II 326). Otóż w łacińskim dziele angielskiego dominikanina z XIV w. zapisano zdanie: *Tales enim fatuo assimilantur, qui cum latronibus ad suspendium, ratione societatis properabat*. (Podobni są do głuptaka, który dla towarzystwa poszedł z łotrami na szubienicę). W kolejnych polskich odpowiednikach tego przysłowia w miejsce *głuptaka* pojawiają się: *Niemiec*, *Rusin* i w końcu *Cygan*, i ta ostatnia wersja (*Dla towarzystwa dał się Cygan powiesić*) jest żywa w polszczyźnie do dziś. Drugi przykład to przysłowie angielskie *A hungry man an angry man* (człowiek głodny bywa zły), którego polskie ekwiwalenty zawierają szereg etnonimów: *Polak*, *gdy głodny, to zły*, *Francuz gwiżdże*, *a Włoch śpiewa*; *Gdy Polak głodny, świszcze*, *a Rusin żonę bije*; *Polak*, *gdy głodny, to zły*. Trzeci przykład to para: niem. *Lügendvater* (ojciec kłamstwa) ‘diabeł’ i kaszubskie *ojc cëgónów* (Treder 1996: 141). Wszystkie one wskazują na to, że wersje etnonimiczne nie powstały w wyniku bezpośrednich obserwacji zachowań przedstawicieli poszczególnych narodów. Są to wersje wtórne.

Wszystkie przywołane przykłady międzynarodowych paralel dowodzą, że wiele językowo utrwalonych stereotypów narodowych nie ogranicza się do jednego języka. Podobne doświadczenia historyczne doprowadziły do powstania podobnych jednostek. Niektóre z nich są zapewne kalkami. Ta gałąź leksykologii, frazeologii, dialektologii i historii języka wymaga wielu jeszcze studiów, zwłaszcza w aspekcie porównawczym, z uwzględnieniem materiału z jak największej liczby języków. I zalecana jest daleko posunięta ostrożność. Bez sprawdzenia wielu faktów, porównania czasu pojawiania się jednostek – trzeba się powstrzymać od ferowania wyroków.

I w końcu – trzecie pytanie: czy językowe stereotypy etniczne można zaliczyć do językowych uniwersaliów? Za cechy uniwersalne uznaje się takie cechy, które występują we wszystkich językach świata. Żeby to stwierdzić, należałoby zbadać pod tym kątem wszystkie języki świata. Na razie można tylko powiedzieć, że we wszystkich

zbadanych pod tym kątem językach istnieją słowa i frazemy ksenonimiczne. Najlepiej pod tym kątem znane są języki indoeuropejskie. Wyrывkowe kwerendy Bierzowicz pokazały, że w językach ugrofińskich też są one obecne, a nawet zachodzi międzyjęzykowa wędrówka pewnych jednostek leksykalnych. Należałoby dotrzeć do analogicznych prac orientalistycznych lub opracowań innych języków nieindoeuropejskich. Intuicja podpowiada, że wszystkie plemiona, ludy i narody stykają się z cudzoziemcami, więc też zapewne o nich myślą i mówią. Byłoby bardzo pouczające dowiedzieć się, jak i co mówią. Wtedy można by określić, na ile ksenonominacja jest zjawiskiem uniwersalnym.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., PANASIUK J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 363–387.
- BIERZOWICZ JE., 2005, [= E. Березович], «Чужие земли» в русском народном языковом сознании: прагматический аспект, „Вопросы ономастики” 2, s. 70–85.
- BIERZOWICZ JE., 2006, [= E. Березович], О явлении лексической ксеномотивации, „Вопросы языкознания” 6, s. 3–20.
- BIERZOWICZ JE., 2007, [= E. Березович], *Язык и традиционная культура. Этнолингвистические исследования*, Москва.
- BIERZOWICZ JE., KRIVOSZAROWA JU., 2006, [= E. Березович, Ю. Кривошапова], *Этнонимическая модель в славянских названиях насекомых*, [w:] I. Janýšková, H. Karliková (red.), *Studia etymologica brunensia*, Praha, s. 17–33.
- DAMBORSKÝ J., 1969, *Frazeologia czeska i polska w ujęciu porównawczym*, „Język Polski” XLIX, s. 341–350.
- HANSEN B., 2006, Экономные как немцы. Национальные стереотипы и их отражение в коннотациях этнонимов в русском и других языках, „Acta Neophilologica” VIII, s. 163–173.
- K: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I – VI, Kraków 1900–1911.
- KĘPIŃSKI A., 1990, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa – Kraków.
- KRÁLIK L., 2006, [= Л. КРАЛУК], Из словацкой диалектной лексики: *deethnonymica*, [w:] *Ad fontes verborum. Исследования по этимологии и исторической семантике. К 70-летию Жанны Жановны Варбот*, Москва.
- KRZYŻANOWSKI J., 1975, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i dialektalski tuzin*, t. I–III, Warszawa.
- KSGP: *Kartoteka Słownika gwar polskich* w Instytucie Języka Polskiego PAN, Kraków.
- MICHOW E., 1994, *Międzynarodowe stereotypy narodowości (na podstawie frazeologizmów polskich i bułgarskich)*, „Kieleckie Studia Filologiczne” 7, s. 55–69.
- МОКИЄНКО W. M. [= B. M. Мокиєнко], 2007, *Языковая картина мира в зеркале фразеологии*, [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, Opole, s. 49–66.
- NIEWIARA A., 2010, *Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych*, „LingVaria” nr 2 (10), s. 171–183.
- NK: J. Krzyżanowski, S. Świrko (red.), *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

- ORŁOŚ T. Z., 1994, *Polskie i czeskie związki frazeologiczne z nazwami narodowości lub z przymiotnikami odnarodowościowymi*, [w:] M. Basaj, D. Rytel (red.), „Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej” VI, s. 139–153.
- PAJĄKOWSKA-KENSIK M., 2009, *Powiedzónka*, [w:] M. Pająkowska-Kensik (red.), *Nie tylko popularny słownik kociewski. Co o kulturze i przyrodzie regionu warto a nawet trzeba wiedzieć*, Gruczno – Świecie, s. 137–145.
- PELLETIER C., 1998, *Stereotyp Niemca i Anglika we Francji a w Polsce*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin, s. 237–247.
- S: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I–VII, Wrocław – Warszawa – Kraków (– Gdańsk) 1967–1976.
- SSWG: Zespół pod kier. M. Milaniak i E. Widy, *Słownik spiskich wyrazów gwarowych*, Łąpsze Niżne 2006.
- SZAROTA T., 1996, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa.
- SZERSZUNOWICZ J., 2004, *Paralelizmy frazeologiczne w analizie komparatywnej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 4, s. 207–220.
- TREDER J., 1996, *Kaszubska i pomorska frazeologia pochodzenia niemieckiego (na tle słowiańskim)*, [w:] A. M. Lewicki (red.), „Problemy frazeologii europejskiej” I, s. 131–146.
- TYRPA A., 2011, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków.
- TYRPA A., ZIELIŃSKI L., 2003, *Parallels in the Semantic Development of Ethnonyms in European Languages*, [w:] *Abstracts of Scholarly Papers. Thesen der Vorträge. Résumés des communications. Тезисы докладов*, Riga 2003, s. 109–110.

Ethnic stereotypes in different languages: national? international? universal?

Summary

The paper discusses ethnic stereotypes petrified in different languages and referring to other nations. According to some researchers, in the lexis and phraseology of a given language, certain units can be distinguished which are only limited to this language. The article collects several examples from which it comes to light that when wider material is considered (including the history of a language, dialects and jargons), some lexemes and phrasemes are found to be present not in one, but in many languages. Analysis of numerous ethnic stereotypes in different languages reveals that transnational semantic patterns exist which are realized independently of linguistic affinity, e.g. in Indo-European as well as in Finno-Ugric languages. These patterns (models) contain slots for specific ethnonyms; how they are filled depends on extra-linguistic factors: historical experience, geographical neighbourhood, mutual friendly or hostile relations. The existence of petrified references to other nations in each language appears to be a universal feature. Specific realization of general semantic models is only partially studied.

DIALEKTOLOGIA

Błażej Osowski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
blazejosowski@gmail.com

Z PRZESZŁOŚCI GWAR WIELKOPOLSKI WSCHODNIEJ. NA PODSTAWIE AKT STANU CYWILNEGO GOLINY I KAWNIC Z ROKU 1821

Słowa klucze: dialektologia historyczna, XIX wiek, Wielkopolska wschodnia

Keywords: historical dialectology, the 19th century, eastern Greater Poland

Wiek XIX, i szerzej czas zaborów, to okres powiększania się różnic między Wielkopolską wschodnią (na której obszarze leżą Golina i Kawnice, pow. koniński) i jej pozostałą częścią. Sytuacja polityczna sprawiała, że granica prusko-rosyjska stawała się również granicą oddzielającą sfery oddziaływania na język polski (w różnorodnych odmianach) języka niemieckiego i rosyjskiego. Wspomnianą granicę postrzegać też możemy jako linię podziału: centrum – peryferie językowe. Do pierwszego należy zaliczyć Królestwo Polskie i Galicję, z tak silnymi ośrodkami kulturowymi jak Warszawa i Kraków, do drugich zaś – Wielkie Księstwo Poznańskie. Sytuacja była jednak bardziej złożona, ponieważ Wielkopolska, leżąca w zaborze pruskim, odcięta od reszty polskiego obszaru językowego, stanowiła peryferię zewnętrzną, zaś Wielkopolska wschodnia – peryferię wewnętrzną. Główne ośrodki życia kulturalnego i przemysłowego leżały daleko od niej, toteż zmiany językowe nie szerzyły się tu szybko. Jednocześnie o jej odrębności wobec reszty polskiego obszaru językowego decydowała przynależność do Wielkopolski, z którą jednak kontakt był ograniczony z powodów politycznych. Można się domyślać, że w takiej sytuacji język w Wielkopolsce północno-wschodniej na początku XIX w. nie zmieniał się w większym stopniu.

Źródłem do jego analizy będą rękopiśmienne akta stanu cywilnego z gminy golińskiej i kawnickiej z 1821 r. sporządzane przez Gaspra Boguckiego. Urzędnik ten spisał wszystkie akta golińskie oraz niektóre kawnickie. Pozostałe zapisy z Kawnic sporządzane były przez księży sprawujących obowiązki urzędnika stanu cywilnego i wstępny ich ogląd wykazał, że różnią się typem osobliwości językowych oraz ich frekwencją. Dla większej więc klarowności analizy wybrano jedynie wpisy G. Boguckiego.

Na materiał z Golicy składają się 133 akta urodzin, 100 – zgonów, 21 – małżeństw, 26 – ich zapowiedzi, zaś z Kawnic interesować nas będzie 20 akt urodzin, 9 – zgonów, oraz po 5 zapowiedzi i małżeństw, co łącznie daje prawie 160 zapisanych stron. Akta golińskie dalej oznaczam skrótem AGol, zaś kawnickie – AKaw; po łączniku podaję numer strony¹. Modernizuję zapis w zakresie interpunkcji, stosowania wielkich liter oraz pisowni łącznej i rozdzielnej. Bez zmian pozostają, naturalnie, odbiegające od dzisiejszych norm użycia znaków diakrytycznych. Mimo zapisów niekiedy niestarannych bogaty materiał pozwala na oddzielenie cech przypadkowych od systemowo u kancelarzy występujących, np. mazurzenia, którego występowanie poza zapisami bez kropek i z potwierdzają dodatkowo hiperyzmy.

O autorze wpisów niewiele wiadomo. Kilka zaledwie informacji z życia osobistego znamy dzięki aktowi z 1 marca 1821 r. Tego dnia G. Bogucki zgłasza narodziny swojej – i żony, Tekli z Herbotów – córki, której nadaje imię Scholastyka Amalia². Ma wtedy 36 lat, mieszka w Golinie i jest urzędnikiem stanu cywilnego miejscowej gminy. Domyślać się można związku rodziny Boguckich z Goliną i jej okolicami – gdyż akta z 1821 r. odnotowują poza Gasprem: Agnieszkę z Boguckich Wolińską (AGol-39, lat 25), Marcjanę z Boguckich Jaskulską (AGol-47, lat 38), Grzegorza Boguckiego (AGol-105, lat 60) i Piotra Boguckiego (AGol-115/116, lat 26) – i tym samym reprezentowaniu przez nich lokalnych cech językowych. Co prawda, wiązanie powyższych osób i urzędnika spisującego akta stanu cywilnego w rodzinę jest jedynie przypuszczeniem opartym na związku nazwiska, miejsca zamieszkania (wszystkie wymienione osoby pochodziły z Golicy, jedynie Grzegorz Bogucki ze Spławia – wsi oddalonej od Golicy o ok. 2 km) oraz wieku, poczynimy je jednak i zweryfikujemy w trakcie przeglądu poszczególnych cech językowych.

Celem oparcia analizy na rękopisach było wydobycie cech indywidualnych, ponieważ druk normalizował wiele zjawisk regionalnych (Bajerowa 1986: 52). Jednocześnie jeszcze na początku XIX w. stosowano zasadę: piszemy, jak mówimy, i mówimy, jak piszemy (ibid: 155), zatem rękopisy odbijać mogą stan języka autora bez naleciałości

1 W przypadku zapisów z Kawnic stosuję rozróżnienie stron, np. 6 i 6v (*verso*), ponieważ numerowane są jedynie prawe strony księgi akt. W Golinie zaś strony od 141 włącznie nie mają numerów, lecz akta zachowują ciągłą numerację, dlatego też w ich przypadku podaję numer aktu, np. AGol-a118. Dokumenty znajdują się w Archiwum Państwowym w Poznaniu – Oddział w Koninie. Ich skany są ponadto dostępne na stronach internetowych Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej: szukajwarchiwach.pl.

2 Jako strona zainteresowana G. Bogucki nie mógł sporządzić omawianego aktu; zrobił to jego zastępca, Sebastian Woliński. Zapis ten nie będzie dalej brany pod uwagę.

normy literackiej. Mamy tu jednak do czynienia z dokumentami oficjalnymi, i tym samym spodziewać się można większego wpływu owej normy niż w tekstach nieoficjalnych. Jej ewentualne oddziaływanie, m.in. poprzez zjawiska hiperpoprawności, sygnalizować będziemy w odpowiednich fragmentach artykułu.

Omawiając cechy gwarowe akt sporządzonych przez G. Boguckiego, skupiamy się na odmiennościach językowych w stosunku do normy literackiej tamtego okresu³ oraz do stanu gwarowego zarejestrowanego przez XX-wieczną dialektologię⁴. Jako kontekst przywołane zostaną cechy językowe bez proveniencji gwarowej, lecz omawiane często w literaturze przedmiotu.

Analizę rozpoczniemy od zjawisk z zakresu wokalizmu. W aktach odnajdujemy przykłady podwyższonej wymowy samogłosek: *a > o*, np. *na dniu siedmnostym* (AGol-15), *o godzinie czwarty* (AGol-20), *przeczytany przez nos* (AGol-34), *okazał nam dziecie* (AGol-34), *Morcin* (AGol-42), *Urban Pastorczok* (AGol-25). Przykłady tego typu nie są jednak pewne, urzędnik bowiem niekiedy spisywał akta niezbyt starannie, w związku z czym nie zawsze z pewnością określić można, czy mamy do czynienia z *a*, czy z *o*. Ponadto przykłady *o* w miejscu *a* nie pojawiają się często.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa z pochyłą artykulacją *e*. Tu przykłady są i liczniejsze, i pewniejsze co do odczytania. Spotykamy więc: *Agniszka* (AKaw-6), *zamieszkałygo* (AGol-117), *w przytomności Franciszka Marcinkiego* (AGol-49), *Praxyda* (AGol-a131). O ile dwie ostatnie formy są wyjątkowe, o tyle *Agniszka* ma łącznie z ksiąg golińskiej i kawnickiej 22 poświadczenia. Postać z samogłoską niepochyloną znacząco jej ustępuje – tylko siedem zapisów.

Podwyższenie artykulacji *e* nastąpić może również pod wpływem następującej głoski, np. joty bądź spółgłoski nosowej. (Podobnie jak we wcześniejszym przypadku tak i tutaj po spółgłoskach twardych mamy *y*, po miękkich natomiast *i*.) Szczególnie częste są wystąpienia pierwszego typu, głównie ze względu na formułę aktów zawierających określenie czasu spisania dokumentu oraz narodzin, zgonu lub ogłoszenia zapowiedzi małżeństwa, np. *o godzinie osmy z rana [...] stawiał się Piotr Lamentowicz* (AGol-2), *dziecie płci zenskiej, ktore urodziło się [...] o godzinie czwarty popołudniu* (AGol-4), *o godzinie osmy w wieczor umarł Etward Borkowski* (AGol-126), *o godzinie dwonasty w południe donieslismy i ogłosilismy* (AKaw-3). Często są tu także przypadki wymowy niegwarowej, a niekiedy dowody na oba typy wymowy spotykamy w jednym akcie, np. *o godzinie trzeci po południu, przed nami [...] stawiał się Grzegorz Zielinski*, i nieco dalej: *o godzinie szostey z rana umarł Franciszk⁵ Zielinski* (AKaw-20v).

Formuła aktu sprzyja pojawianiu się liczebnikowych form z *ej*, jednak przykłady wymowy gwarowej pochodzą nie tylko z tej kategorii części mowy. Mamy tu więc

3 W tym celu poza przywołaną już pierwszą częścią studium I. Bajerowej wykorzystuję także dwie dalsze: Bajerowa 1992, Bajerowa 2000.

4 Dane te czerpię z: Tomaszewski 1934, jako najstarszego monograficznego opracowania gwar wielkopolskich.

5 Tu możliwe także odczytanie: *Francisek* – zapis niewyraźny.

liczne przymiotniki: w *szluzbie parobczy zostaięcy* (AGol-59), w *gminie gosławicki* (AGol-52), w *cegielni kawnicki* (AKaw-15v), *uczeń professy szewski* (AKaw-16), *zapytaliśmy się przyszłego małzonka i przyszły małzonki* (AGol-75); oraz imiona i nazwiska: z *panny Maryanny Helicki* (AGol-3), *Bartłomii* (AGol-20), *Bartłomi* (AGol-37), *Andrzy* (AKaw-6v), *Błazy* (AGol-139), *Maci* (AGol-a127). (Świadectwem uproszczenia *yj > y*, ale nie pochodzącego z podwyższonej artykulacji *e* przed jotą, jest zapis *Konstancy* – o formach z *ja* po spółgłosce *p*. niżej.) Wszystkie przytoczone przykłady występują obocznie do form bez podwyższonej artykulacji samogłoski, co świadczy o świadomości wymowy gwarowej i próbie jej kontrolowania.

Dla występowania form gwarowych nie tyle ważne są wymienione kategorie części mowy, co miejsce w formule aktu. Postać gwarową spotkać można częściej w zmienionych częściach aktów, na przykład tam, gdzie podaje się imię i nazwisko świadków lub stron, ich miejsce zamieszkania czy zawód. W stałych elementach formuły częściej występują warianty bądź zapisy literackie. Wymownie świadczy o tym brak form z *i* < *ej* w *dziecie płci męskiej/żeńskej*, mimo że kontekst fonetyczny jest tu tak samo sprzyjający podwyższeniu wymowy, jak w przywoływanym już zapisie w *gminie gosławicki* (AGol-52). Podobnie podwyższonego *e > y* nie ma w żadnym z zapisów wyrazów *wyiętey*, *złożoney*, gdy chodzi o przedstawianie metryki przyszłych małżonków, niezbędnej do zawarcia małżeństwa.

Uświadamiania sobie gwarowej wymowy *ej* jako *yi* i unikania jej dowodzą zapisy hipercpoprawne, wcale częste w materiale. Mamy więc: *drugiey świadek* (AKaw-20v), *strey oyca dziecięcia* (AKaw-14v), *zapytaliśmy się przyszłego małzonka i przyszły małżonkiey* (AGol-77), *przyrzeczenie małżeństwa pomiedziey* (AGol-53), *umarł Walenty z matki Ostrowski liczącey lat cztery* (AGol-101).

Nieco rzadsze są przykłady podwyższania artykulacji *e* pod wpływem spółgłoski nosowej, głównie ze względu na sprzyjającą wcześniejszemu zjawisku formułę aktów, o której wspominaliśmy wyżej. Niemniej i w tym przypadku struktura aktów urodzin sprzyja pojawianiu się zapisów typu: *zyczyniem iego* [ojca – B.O.] *iest nadać* [dziecku – B.O.] *jmie...* Mimo że jest to część stała aktów urodzenia, to jednak w tym wypadku wpływała ona korzystnie na utrwalenie się wymowy gwarowej, gdyż zebrany materiał z Golicy i Kawnic dostarcza zaledwie siedmiu zapisów z grupą *en*. O częstości tego zjawiska świadczą kolejne zapisy: *zamieszkała na Hołędrach Biniszewskich* [czyli Biniszewskich – B.O.] (AGol-52), *zostaięca w Biniszewie* (AKaw-2v), *tych zapowiedzi akt małżeństwa w Cininie* [czyli Cieninie – B.O.] *Kościelnym* (AGol-58), *płóciennik* (AGol-114). Było ono raczej słabo uświadamiane, gdyż z ostatnio wymienionych przykładów jedynie *płóciennik* i wyrazy pochodne mają warianty z samogłoską niepodwyższoną.

Trudno opisywać na podstawie zebranego materiału podwyższanie *o*, ponieważ G. Bogucki rzadko stosował kreskowania. Niemniej kilka przykładów tego typu analizowane akta dostarczają, mamy więc: *Izydór* (AGol-44) i *po przeczytaniu wszystkich wyzey wyrozonych papiórow* (AGol-77). W świetle ostatniego zapisu wymowy z podniesioną artykulacją domyślać się też możemy w formach niekreskowanych (*papiorow*).

(Co ciekawe, w aktach brak zupełnie postaci nieprzegłoszonych tego wyrazu.) Pewne natomiast jest oddziaływanie spółgłoski nosowej na *o* ze względu na obecność zapisów z kreskowaniem (*drzwi główne wniścia do domu gminnego*, AGol-55) lub z *u* otwartym: *plantyer tytuniu* (AGol-6). Jest to na pewno odbicie wymowy okolic Goliny i Kawnic, choć w przypadku dwóch ostatnich form ich użycie mogło nie być odczuwane jako nienormatywne, gdyż w *tytoniu* dopiero ok. 1860 usankcjonowało się *o* po wcześniejszej rywalizacji z *u*, zaś *dóm* był używany przez ziemiaństwo Kresów północnych, skąd pochodziło wielu znakomitych pisarzy tej doby, z nacechowaniem dodatnim (Bajerowa 1986: 84, 89).

Obniżenie artykulacji samogłoski występuje rzadziej niż jej podwyższenie i ma raczej zasięg ograniczony do kilku wyrazów niż charakter systemowy. Niemniej nie można nie odnotować, że przykłady zawsze zawierają którąś ze spółgłosek płynnych, np. *derektor szkoły starozakonnych* (AGol-124), *Mikołay Marcienski* 'Marciński' (AGol-101), [syn] *Cecelii* (AGol-62), *pielarz* 'pilarz' (AGol-75). Swoją niemal bezwyjątkowością wyróżniają się tylko formy czasu przeszłego z *i/y* obniżonym do *e*, np. *stawieł się, stawieła się, urodzieło się, oswiadczeł, przystąpieli*. W języku literackim zjawisko to zanikło już pod koniec XVIII stulecia i, jak pisała I. Bajerowa: „z początkiem XIX wieku jest ono odczuwane jako dialektyzm” (Bajerowa 1986: 87) śląsko-wielkopolski. Jego utrzymywanie się w okolicach Goliny i Kawnic tłumaczyć się może seryjnością zjawiska fleksyjnego, choć i w innych wyrazach odnajdujemy jego ślady, np. [córka] *Bogumiela* (AGol-127).

Znacznie bardziej zawile przedstawia się stan końcówek narzędnika i miejscownika l.p. oraz narzędnika l.mn. (Choć posługiwać się tu będziemy terminami fleksyjnymi, zjawisko ma *de facto* charakter fonetyczny.) Jak wiadomo, od Onufrego Kopczyńskiego pochodzi repartycja rodzajowa końcówek wymienionych przypadków: *-im/-ym* dla męskiego i *-em* dla nijakiego w l.p. oraz *-imi/-ymi* dla męskoosobowego i *-emi* dla niemęskoosobowego w l.mn. Wiadomo również, że owa repartycja miała początkowo odbicie jedynie w pisowni, nie zaś w wymowie, gdzie dopiero z czasem zaczęła się upowszechniać pod wpływem ortografii (Bajerowa 1992: 116). Ten właśnie stan najprawdopodobniej rejestrują analizowane akta. Mamy w nich co prawda, zgodnie z zaleceniami Onufrego Kopczyńskiego (Kopczyński 1780: 43), bezwyjątkowo *e* w *zadnem tamowaniu* i *miedzy niemi*, ale już obok wyrażenia *kozde* z *niech* pojawia się niekiedy z *nich*, zaś *wszystkiech* w *po przeczytaniu wszystkiech* *wyzey* *wyrazonych* *papiorow* ma ilość poświadczeń zbliżoną do *wszystkich*. Zaskoczeniem okazują się formy liczebników porządkowych, których końcówki *-ym*, *-em* nie zależą ani od przypadku, ani od rodzaju, lecz od wygłosu tematu mianownika. Jeśli jest on twardy, liczebniki mają *y*, jeśli miękkie – *e*, stąd zawsze: *pierwszym, czwartym, piątym* itd., ale *drugiem* i *trzeciem*⁶. Wszystko to sugeruje, że G. Bogucki nie rozróżniał w mowie omawianych

6 Bez zasad natomiast odbywa się używanie form: w *obwodzie koninskiem* / *koninskim*, w *województwie kaliskiem* / *kaliskim*. Tu jednak należy liczyć się z możliwością błędnego odczytania ze względu na niedbałość pisma tej stałej części struktury akt.

końcówek bądź sprawiało mu to kłopoty. Nie wiemy jednak, czy realizował je z powszechnym wówczas *ily* czy ze spotykanym w Wielkopolsce *e*⁷. Zważywszy, że formy odosobnione najczęściej są niekontrolowanym ujawnieniem się naturalnej dla danego osobnika cechy językowej, w analizowanym materiale zaś pojawia się *poczym* na tle dominującego *poczem* i podwyższenia artykulacji samogłosek są reprezentowane liczniej niż obniżenia – przychyliłbym się do twierdzenia o występowaniu omawianych w tym akapicie form z *e*.

Do samogłoskowych cech okolic Golicy należy także labializacja. Najprawdopodobniej była ona postrzegana jako wyrazista cecha gwarowa i próbowano jej unikać, toteż w materiale nie spotkamy zapisów z *uo* czy *ło*. O tym jednak, że na badanym terenie występowała, świadczą zapisy, w których *o* poprzedzone jest *w*, a więc np. *służący przy zięciu za wowczarka* (AGol-120), *waleynik* [tj. olejnik – B.O.] *zamieszkały w waleyni kawnicki* (AKaw-16). Przytoczone wyimki z akt świadczą nie tylko o prelabializacji, lecz także – i przede wszystkim – o mieszanu nagłosowego *ło-* i *wo-*.

Zapis *Ałgustyn* (AGol-14), choć pojedynczy, dowodzić może wymowy *u* niezgłoskotwórczego, nie zaś *ł* przedniojęzykowożębowego, gdyby bowiem pisarz wymawiał *ł* na drugi sposób, nie myliłby go z pierwszym i rozróżnienie to stosował także w piśmie. Potwierdzenie powyższego wniosku stanowi ponadto fakt, że silna w Wielkopolsce labializacja samogłosek ma z włączeniem wspólne wydatniejsze zaokrąglenie ust w czasie artykulacji.

Bez wątpliwości stwierdzić można u urzędnika stanu cywilnego Golicy i Kawnic wymowę odnoszoną w wyrazach *piętnasty*, *dziewiętnasty*, *(po)między*, ponieważ diakrytykę samogłosek nosowych zapisywał on konsekwentnie, zaś przy wymienionych przykładach nigdy nie ma „ogonków”, np. *pod numerem pietnastym* (AGol-23), *lat dziewiętnaście* (AKaw-2), *po między Krzysztofem Buzem, Młodzianem [...] a paną Zuzanną Krygierowną* (AKaw-2v). Mamy tu więc odbicie wymowy gwarowej, gdyż, jak zaznacza I. Bajerowa, już na początku XIX w. formy bez nosówki były poza normą (Bajerowa 1986: 105). Miażdżąc na niekorzyść zapisów z nosówką przedstawia się stosunek postaci *imię* : *imie*, wynosi on bowiem 14 : 138, zaś w formach wyrazu *dziecię* tylko raz zdarzył się zapis z *ę*. Dwuznacznie przedstawiają się zapisy z nosówką i spółgłoską nosową typu *Sęmpolski* (AGol-47), *Tręmpczyńska* (AGol-97), można je bowiem zinterpretować jako sygnał dodatkowej nosowości samogłoski, lecz również jako hiperyzmy wynikające z obawy przez zapisem rozłożonym nosówki (*domb* zamiast *dąb*), za czym przemawiać może: *Walęty* (AGol-5).

Niemal z żelazną konsekwencją autor akt zapisuje, interpretowane przez I. Bajerową jako zjawiska fonetyczne, *siedm* i formy pokrewne (tylko raz z *e*: z *tą samą formalnością iak pod numerem siedemnastym* – AGol-59), zawsze natomiast *osm* itp., np. *liczącą lat*

7 Henryk Suchecki wzmiankował, że w „uścich Wielkopolanów, Szlązaków i Kaszubów” występuje regionalnie *-em* (Suchecki 1848: 85, za: Bajerowa 1992: 125).

osmnaście (AKaw-2) – które dopiero w ciągu 1. połowy XIX w. zaczęły być wypierane przez *siedem* i *osiem* (Bajerowa 1986: 107).

Skłonność do używania form bez *e* podobnie widać w przypadku przyimków *w/we* i *z/ze*, nawet wtedy gdy wymowa powstałych w ten sposób grup spółgłoskowych jest trudna, np. *w wsi Dankowie* (AGol-78), *w dwóch gminach* (AGol-78), *gospodaz z Sławia* (AGol-106), bądź mogłaby ulec uproszczeniu ze względu na podobieństwo przyimka i nagłosu następującego wyrazu⁸, np. *w województwie kaliskiem* (AGol-9), *zostaiącą przy rodzicach w Węglewie* (AKaw-3), *połączeni są z sobą węzłem małżeństwa* (AGol-75). Był to jednak stan zgodny z literackim i gwarowym, choć po okresie staropolskiej i średniopolskiej dominacji form bez *e* początek XIX w. to czas szerzenia się typu *we*, *ze* przed wyrazami z podobnym nagłosem i spółgłoską (*we Francji*) oraz z podobnym nagłosem i samogłoską (*we wodzie*) (Klemensiewicz-Bajerowa 1955: 189–194). Jak wiadomo, współcześnie norma ogólnopolska dopuszcza połączenia pierwszego rodzaju, drugich zaś nie, lecz co ciekawe to właśnie one pojawiają się w materiale, np. *czyli chcą połączyć się ze sobą węzłem małżeństwa* (AGol-73), podczas gdy przykładów na *we*, *ze* przed tożsamym nagłosem spółgłoskowym brak. Ekspansja typu *ze sobą* była już zatem rozpoczęta, choć najpewniej miała jeszcze charakter świeżej innowacji, toteż jej użycie w tekstach nie jest wielkie. Nie można przy analizie tego zjawiska pominąć jeszcze jednego czynnika – formułiczności aktów i dążenia do podawania wyrazów w jednej, podstawowej formie. Nie bez znaczenia mogła być też indywidualna maniera graficzna. Niemniej nowy typ w latach 20. XIX w. już się szerzył.

Materiał dostarcza wielu przykładów z grupą *ja* po spółgłoskach w wyrazach zapożyczonych (niemal bez wyjątku są to imiona). G. Bogucki bardzo konsekwentnie notuje omawianą grupę: po literach *c, r, s, t, z* czy to w śródgłosie, czy to w wygłosie zawsze mamy *y*, np. *kontynuacya* (AGol-50), *Maryanna* (AGol-35), *uczeń professyi szewski* (AKaw-16), *przyrzeczenie małżeństwa między [...] plantyrem tytoniu* (AGol-52), *Teodozya* (AGol-3), zaś po *b, f, l, n* – analogicznie zawsze *i*, np. *Fabian* (AGol-120), *a panną Zofią Witasikowną* (AGol-59), *Amalia* (AGol-11), *Rozalii* (AKaw-14v), *Apolonii* (AGol-50). Taki sposób notacji, mimo nowych propozycji normatywistów, był zresztą w ciągu całego XIX w. jeszcze częsty, a najwyższą frekwencję miał w Wielkopolsce (Bajerowa 1986: 100).

Choć materiał jest tu bogaty, to niestety, jak stwierdza I. Bajerowa, ortografia nie oddaje w tym przypadku wymowy (Bajerowa *ibid.*: 90). Niemniej, przyjrzyjmy się kilku wynotowanym z akt odstępstwom dotyczącym końcówek dopełniacza i miejscownika l.p. rzeczowników r.ż. Są to co prawda przypadki rzadkie, lecz wskazujące wspólną tendencję – wymowę dwusylabową, np. *Apolonii* (AGol-41) wobec zapisów

8 I na to dowodów dostarcza materiał, np. *zamieszkały wsi Sławiu* (AGol-21), *zostaiący Węglewie* (AKaw-3); tu jednak należy się liczyć z oddziaływaniem zwyczaju piśmienniczego, polegającego na opuszczaniu przyimka dla oszczędności miejsca (możliwość taką sugeruje: Bajerowa 2000: 80). Motywację graficzną, nie zaś fonetyczną, potwierdza zachowywanie *z* i opuszczanie jedynie *w* przed tożsamym nagłosem.

z dwoma *i* czy z *yi*: w *assystancji* (AGol-79). Potwierdzałoby to zróżnicowanie regionalne w wymowie grupy *ja* po spółgłoskach w zapożyczeniach, zgodnie z którym wyraźne *ija*, *yja* utrzymywało się w Polsce zachodniej i północnej, podczas gdy na wschodzie częścię grupy te zredukowano z dwóch sylab do jednej⁹.

Wśród zjawisk konsonantycznych wyróżniają się liczebnością i konsekwencją zapisywania szczególnie dwa, tj. uproszczenie artykulacji grupy *ższ* w komparatiwach do jednej tylko głoski i antycypacja miękkości w liczebnikach. W analizowanych aktach występują jedynie zapisy z grupą uproszczoną, np. *po uczynieniu powyższego oświadczenia* (AKaw-16v), zapisy zaś typu *liczący lat dwadzieścia dziewięć* (AGol-1) są niemal bezwyjątkowe.

Pozostałe cechy językowe w zakresie wymowy spółgłosek nie są już tak często poświadczane w tekście, choć nie są to jeszcze fakty sporadyczne (o tych niżej). Uproszczenia i upodobnienia artykulacyjne dotyczą grup spółgłoskowych o różnym składzie. Należą tu na przykład:

- pojedyncza wymowa geminat¹⁰: *pod numerem piędziesiąt dwa* (AGol-20), *sukienik* (AGol-127), *pod numerem dziewięćdziesiątym drugim* (AGol-a124);
- opuszczenie w wymowie jednej z dwóch samogłosek: w *przytomności Matusza* [czyli *Mateusza* – B.O.] *Marciniaka* (AGol-131);
- upodobnienie pod względem miejsca i sposobu artykulacji: *pisarz od burmistrza* (AGol-49), z *ksiąg kościoła Strzałkowa* [tj. *Strzałkowa* – B.O.] (AKaw-5v);
- uproszczenie grupy *-wski* > *-ski*: w *przytomności Adama Sławikoskiego* (AGol-15), *Jdźi Robaszkeski* (AKaw-14);
- opuszczenie elementu centralnego grupy spółgłoskowej: *konsztu garczarskiego* (AGol-74), *garcarz* (AGol-95), *dnia pierwszego października* (AKaw-20);
- przejście *cht* > *kt*: *pomiedzy Jakubem Łechtańskim, młodzianem, liczącym lat dwadzieścia siedm, Antoniego i Salomei Łektańskich spółdzonym synem* (AKaw-2v).

Mimo że współcześnie w większości dialekt wielkopolski wraz z południową częścią śląskiego należą do niemazurzących, to w przeszłości zjawisko utożsamienia spółgłosek szumiących z syczącymi obejmowało, jak wiadomo, większe terytorium. Zgodnie z danymi Adama Tomaszewskiego z 1. połowy XX w. mazurzenie występowało w Wielkopolsce wyspowo w okolicach Wielenia i na zachód od Wolsztyna oraz na południowy wschód od linii wyznaczonej miejscowościami: Osiek Wielki, Brzeźno,

9 Bajerowa 1986: 94. Co ciekawe, na zróżnicowanie: dłuższa/krótsza wymowa wpływ miał nie tylko czynnik geograficzny, lecz również społeczny. Formy dłuższe z akcentem na drugiej sylabie od końca uważane były za gwarowe, zaś w dialekcie kulturalnym zachowywano akcent oryginalny, skracając jednak wyraz o jedną sylabę (ibid.).

10 Tu też można by zaliczyć, omawiane już, a niejednoznaczne, zapisy z opuszczonym przyimkiem tożsamym z nagłosem następującego po nim wyrazu typu *krawiec zamieszkały wsi Maydanach* (AGol-58).

Grąbków, Madalin, Lisków, Chełmce, Rososzyca, Czekanów, Wysocko Wielkie, Lamki, Roszki, Chwaliszew (Tomaszewski 1934: 27–28). Tak więc Golina i Kawnice, leżące na zachód od tej izoglosy, znajdowały się już na terenie z trzema szeregami spółgłosek. Tymczasem w analizowanych aktach znajdujemy formy świadczące o mazurzeniu, np. [dziecię – B.O.] *spłodzone z niego i Franciski z Kępińskich* (AGol-5), *zycyniem iego iest nadac jmie Andrzej* (AGol-139), lub formy hiperpoprawne, np. *sztroz z dworu golin-skiego* (AGol-39), *zamieszkała w Korzazewie* [tj. Kozarzewie – B.O.] (AGol-53), *Żofi* (AGol-57), *Woyciech Czybulski* [tj. Cebulski lub Cybulski] (AGol-120). Co ciekawe, drugi rodzaj zapisów przeważa, najprawdopodobniej więc pisarz, zdając sobie sprawę z przynależności tej cechy do gwary, próbował ją eliminować.

O tym, że nie jest to właściwość idiolektalna, lecz najpewniej szerzej występująca na początku XIX w. we wschodniej Wielkopolsce, świadczy podpis świeżo upieczonej panny młodej, która w dokumencie spisany przez G. Boguckiego figuruje jako *urodzona panna Jozefa Zaborska* (AGol-78), sama zaś podpisała akt: *Jożefa Zaborszka* (ibid.).

Mazurzeniu często towarzyszy mieszanie szeregów ciszącego z szumiącym, czego pojedynczy przykład znajdujemy i w analizowanym materiale. Na podstawie wieku i miejsca zamieszkania można dokonać utożsamienia pojawiających się w różnych aktach zapisów nazwiska ogrodnika golińskiego: raz jest to *Woyciech Baszkiewicz liczący czterdzieści siedm, ogrodowy* (AGol-22), raz zaś: [syn] *Woyciecha Baśkiewicza* (AGol-58). Z dwóch tych form przeważają wystąpienia pierwszej, a więc także w tym wypadku hiperpoprawnej (zgodnie z wzorem *szpital – śpital*).

Do częstych, lecz ograniczonych ze względu na wymagany kontekst fonetyczny, należy miękka wymowa *g* w wyrazach pospolitych oraz imionach i nazwiskach obcego pochodzenia, np. z *ksiąg kościoła ewangelicznego Władysławowa* (AKaw-5), *ewangelik* (AGol-a120), [córka] *Giertrudy* (AGol-58), *spłodzone z niego i Hugier*¹¹ z *Berentow* (AGol-79), *po między Krzysztofem Buzem, Młodzianem [...] a paną Zuzanną Krygierow-ną* (AKaw-2v). Jednocześnie w nazwisku *Szygenda* zawsze spotykamy *ge*. Pozwala to wyciągnąć wniosek, iż autor akt rozróżniał wymowę twardą i miękką *g* w połączeniu z *e* oraz że wymowa *gie* występowała tu wcześniej niż w normie języka literackiego, w której stała się powszechna dopiero w drugiej połowie wieku XIX, podczas gdy w pierwszej przeważał typ *ewanielia*¹².

Do sporadycznych zapisów należą: *kusmierz* (AGol-135), który odczytujemy jako *kuśmierz*; *Etward* (AGol-126), który dowodzić może dźwięcznej wymowy *w* po spółgłosce bezdźwięcznej; *Hendrych* (AGol-42) z wstawnym *d* (tu jednocześnie oddziaływać może niemiecka forma *Hendrich*). Mimo że są to poświadczenia odosobnione,

11 Podstawą jest tu zapewne *Hagar, Hoger*, żydowskie imię kobiece pochodzenia greckiego, przez hebrajski, por.: Abramowicz 2010: 100.

12 Bajerowa 1986: 131. Tu jednak wiele zależało od uwarunkowań leksykalnych i precyzji opisu XIX-wiecznych autorów dzieł normalizacyjnych, o czym więcej w cytowanym opracowaniu.

warto je zanotować, gdyż przyszłe badania mogą dostarczyć kolejnych przykładów i oświetlić dokładniej wymienione zjawiska.

W grupie cech fleksyjnych wyróżniają się *propria*. Znajdujemy w aktach wzajemne oddziaływanie typu rzeczownikowego i przymiotnikowego imion; z jednej więc strony mamy: *Klemensy* (AGol-87) – jak *Ignacy*, z drugiej zaś *przysiężenie małżeństwa pomiędzy Walentem Zalewskim* (AGol-54) – jak *Maciejem*. Są to jednak przypadki odosobnione, a ponadto na formę *Walentem* oddziaływać może omówione już zjawisko mieszania końcówek *-em* i *-im/-ym*.

Trudno też jednoznacznie ocenić brak odmiany nazw własnych czy liczebników w aktach. Może to wynikać bądź z nacisku stylu urzędowego unieruchamiającego wyraz w postaci podstawowej, bądź z odbicia rzeczywistych procesów językowych czy też problemów G. Boguckiego z opanowaniem materii językowej. Nieodmienianie *propriów*¹³ szczególnie często dotyczy nazw obcych, najczęściej nazwisk, np. w *przytomności Zelig Sztiller* (AGol-27), w *przytomności Józefa Naglera liczącego lat pięćdziesiąt, krawiec, zamieszkały w Golinie, tudzież Jakub Nagler liczący lat trzydzieści, krawiec, zamieszkały w Golinie* (AGol-38). Drugi z przykładów przekonuje, że nie tyle chodzi tu o zjawisko języka, co raczej stylu, w którym rygory składniowe ograniczone były przez wartość informacyjną składników komunikatu. Podobnych konstrukcji dostarcza materiał z liczebnikami porządkowymi, np. *pod numerem siedmdziesiąt pierwszym* (AGol-108). Biorąc pod uwagę formę zapisu oraz inne błędy o charakterze graficznym, nie zaś językowym, można upatrywać przyczyn nieźorności składniowych w roztargnieniu autora akt, dzięki któremu jednak materiał dostarcza ciekawych form do analizy.

Wróćmy jeszcze do liczebników. Otóż liczebniki *dwa* i *oba* stale występują w formach z *ch*, co zaskakuje ze względu na stan współczesnej polszczyzny literackiej. Jest to jednak osobliwość jedynie z perspektywy dzisiejszego użytkownika języka, ponieważ forma *dwu* pojawiła się dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. i była wariantem rzadszym wobec *dwóch*¹⁴. Materiał dostarcza w tym zakresie przykładów na *ch* w różnych rodzajach i przypadkach, np. *zapowiedzi uczynione były w dwóch gminach, to jest złotkowski i golinskiy* (AGol-78), *w obuch gminach* (AGol-78), *stawiał się dwóch jmion Walenty Maci Wozniak* (AGol-80), *akt niniejszy stawiającym przeczytany, przez nas i dwóch świadków podpisany został* (AGol-89), *w przytomności Tomasza Narożnego liczącego lat trzydzieści osm, płociennik, tudzież Piotr Bogucki liczący lat dwadzieścia trzy, konsztu szewskiego, oboch zamieszkałych w Golinie* (AGol-a133).

Oba to także obszar ścierania się rozróżnienia rodzaju męskoosobowego (*obaj*) i niemęskoosobowego (*oba*). W analizowanych tekstach dla pierwszego wymienionego rodzaju konsekwentnie stosuje się *obaj*, co może zaskakiwać wobec faktu, że forma ta

13 Por. również: Bajerowa 1986: 110–111.

14 Uwagi o liczebniku *dwa, oba i obydwu* na podstawie fragmentu im poświęconego w: Klemensiewicz 1930.

zwyciężyła dopiero pod koniec XIX w., wcześniej zaś była oboczna z *oba* (Bajerowa 1992: 150). W tym więc wypadku, chociaż w uzusie języka literackiego trwały jeszcze wahania, w aktach golińskich i kawnickich widzimy już zgodność ze stanem normy i dzisiejszym językiem, np. *Jan Wstowski* [...], *tudziesz Piotr Wstawski* [...], *obay synowie zmarłego* (AGol-120), w *przytomności Krystyana Henyga* [...] i *Piotr Kramer* [...], *obay okupniki na Holędrach Węglewskich* (AKaw-5).

Ciekawa ze względu na odmienność od dzisiejszej jest składnia wyrażen określających wiek: jednostka czasu występuje niemal wyłącznie w dopełniaczu i poprzedza liczebnik, np. *Kacper Ostrawski liczący dni dziewięć* (AGol-93), *Woyciech Waszak liczący miesiący ośm* (AGol-130), *Zuzanna Krolikowna licząca kwartałow trzy* (AKaw-20), *licząca lat ieden i kwartał* (AGol-108), *spłodzone z niego i Tekli z Wozniakow liczącey lat dwadzieyscia dziewięć* (AGol-1). Jest to jednak najprawdopodobniej cecha stylu urzędowego, dopuszczalna zresztą w XIX w. również w zwykłych tekstach (Bajerowa 2000: 92).

Formę czasownikową 1. osoby l.mn. z *-emy* – *swiadczymy* (AGol-wkładka między stronami 56 i 57) – można by pominąć z uwagi na to, że pojawia się tylko raz, jednak po pierwsze nie ma ona wariantów z *-imy/-ymy*, po drugie zaś w literaturze nie jest wiązana ze wschodnią Wielkopolską. Ważne dla nas będą dwa stwierdzenia I. Bajerowej, pierwsze, że „Kopczyński już z końcem XVIII wieku zdecydowanie potępił *-emy*, a jednak w uzusie do połowy XIX wieku jest ono jeszcze wcale silne” (Bajerowa 1992: 169), oraz drugie, złożone, dotyczące zróżnicowania regionalnego: „brak w Wielkopolsce form typu *mówiemy* (tylko na północy zaznacza się *-ém*)” (Bajerowa 1992: 216) i „*-emy* może być archaizmem kresowym” (ibid.: 222). Pierwsze stwierdzenie materiał akt golińskich i kawnickich potwierdza, drugiemu przeczy. Oczywiście *-emy* nie jest tu wywołane wpływem kresowym, a najpewniej brak jego poświadczeń wiąże się ze stanem literatury bogato opisującej Kresy, zaś Wielkopolską wschodnią zajmującej się rzadko, czego wynikiem są liczne braki w naszej wiedzy na temat języka tego subregionu w przeszłości.

Składnia akt cywilnych Golicy i Kawnic spisanych w 1821 r. przez G. Boguckiego ze wzmiankowanych już powodów nie umożliwia analizy zbyt wielu zjawisk. Przyczyną tego jest głównie skłonność urzędnika nie tyle do formułiczności, ile do formularzowości, tj. rozbijania wypowiedzi na stałe frazy, wymagające jedynie uzupełnienia o elementy zmienne (jak w formularzach), podawane w postaci podstawowej, a więc pozbawionej odmiany. Niemniej, udało się wyekscerpować w tych nieułatwiających badań warunkach kilka zjawisk. Odnajdujemy w dokumentach przydawkę rzeczowną z przymikiem *od*, np. *past[er]z od bydła* (AGol-47), *pisarz od burmisztrza* (AGol-49), *parobek od xiędza* (AGol-125). W świetle naszego materiału należałoby przeformułować stwierdzenie Małgorzaty Witaszek-Samborskiej odnoszące się do mowy poznaniaków (a więc Wielkopolan z zaboru pruskiego), że ten typ przydawki ukształtowany został pod wpływem wzorów niemieckich (Witaszek-Samborska 1997: 48). Skoro struktura ta wystąpiła w odległych od siebie o ok. 90 km miejscowościach (przy świadomości i zastrzeżeniu, że fakty te pochodzą z różnych okresów), to albo wpływ niemieczyzny był tu wcześniejszy niż okres zaborów, albo była to struktura popularna jeszcze przed rozbiorami, niekoniecznie będąca obcą kalką.

Równie częste w Wielkopolsce, lecz tym razem z jednym tylko poświadczeniem w analizowanych tekstach, jest wysuwanie przydawki przed określaną rzeczownik, np. *umarła w syna domu* (AGol-100). Ten typ konstrukcji przetrwał zresztą przez wiek XX – o czym informuje A. Tomaszewski, zaznaczając, że jego obecność także w Kaliskiem wyklucza wpływ niemiecki (Tomaszewski 1934: 45) – aż po współczesność. Urzędnik zdawał jednak sobie sprawę z normatywnego odchylenia tej konstrukcji, toteż w dokumentach prawie zawsze występuje jednak typ *w domu oycy swego* (AGol-135).

Spośród zagadnień składniowych zwróćmy jeszcze uwagę na połączenia przyimka *na* lub *w* z nazwą miejscowości. Koncepcję Stanisława Westfala (Westfal 1936), mówiącą, że pierwszy przyimek wyraża relację podrzędności, drugi natomiast nadrzędności, przypomina Kwiryna Handke, nakładając na tę opozycję jeszcze jedną: peryferie – centrum (Handke 2008: 59–61). Wyekscerpowano 40 nazw miejscowych łączących się z przyimkiem *na* lub *w*, z czego aż 27 łączy się jedynie z drugim z nich. Tylko dziewięć nazw łączy się bezwyjątkowo z *na*. Są to w większości nazwy osad olęderskich (*Holędry Węgiewskie*¹⁵, *Holędry Bieniszewskie*, *Holędry Kolińskie*, *Holędry Zarzyn*, *Holędry Sławskie*) bądź usługowych (*Młynek Radoliński*, *Młynek Ruda*, *gościniec* 'karczma' *Ciepła Chójka*). (Wyjątkiem jest tu jedynie *Radwaniec*, nienależący do żadnej z wymienionych kategorii.) Potwierdza się więc występowanie *na* przy nazwach miejscowości wydzielonych z innych, i tym samym wtórnych, zależnych wobec jednostek fundujących¹⁶. Nie oznacza to jednak, że automatycznie nazwa podstawowa występuje z wyznacznikiem nadrzędności – *w*. W aktach jest tak jedynie w przypadku *Bieniszewa* i *Węgiewa*, zaś przy *Kolnie* i *Zarzynie* pojawia się zarówno *w*, jak i *na*, jednak z przewagą tego pierwszego. Pozostałe dwie nazwy miejscowości, przy których występują wahania przyimka, to *Majdany* i *Kolonia Bielawska*.

Przegląd zjawisk składniowych zamknijmy uwagami o osobliwych z punktu widzenia dzisiejszej polszczyzny sposobach użycia spójników i przyimków. Przyjrzyjmy się następującym frazom: *akt [...] przez nas podpisany został, ile świadkowie w akcie wyrażeni pisać nie umieją* (AGol-7), *zapytaliśmy się przyszłego małżonka i przyszłej małżonki, czyli chcą połączyć się ze sobą węzłem małżeństwa* (AGol-73). Znaczenie *ile* 'jako że, skoro' wygasło w XIX w. na rzecz ilościowego, ponieważ, jak zauważa I. Bajerowa, użycia nieilościowe spójnika *w* 2. połowie wieku jeszcze się zdarzają, lecz bardzo rzadko (Bajerowa 2000: 27). Podobnie *czyli* 'czy' w XIX stuleciu jest jeszcze dość częste. Są to więc użycia zgodne z ówczesnym językiem literackim. Także w wyrażeniu: *w przytomności Jakoba Adamkiewicza [...] i Abram Naua [...], niemniej Herś Otto* (AGol-79), spotykamy znaczenie odmienne od dzisiejszego: *niemniej* jako 'także, jak również', wyrażane zresztą w aktach z reguły przez *tudzież* (AGol-84). Oba jednak

15 W ustępie o dystrybucji *na/w* rekonstruuje współczesny kształt fonetyczno-graficzny nazw omawianych miejscowości.

16 Historię fundowania osad olęderskich, między innymi przez wydzielanie gruntów z istniejących już wsi, omawia w kontekście nazw tych miejscowości: Zierhofferowa 2003.

spotykamy w tych znaczeniach zarówno we wcześniejszym od analizowanych akt słownika Lindego (SL), jak i późniejszym od nich słowniku wileńskim¹⁷.

Znajdziemy tam też wiele ze słownictwa wynotowanego z naszego materiału. Do leksyki, która mogła być wspierana zapleczem gwarowym, zaliczymy następujące leksemy:

- a) *ogrodowy* – notowany jest w słownikach Lindego oraz wileńskim jedynie w znaczeniu przymiotnikowym ‘do ogrodu należący’, brak w nich natomiast znaczenia rzeczownikowego ‘ogrodnik’, którego dostarcza nasz materiał, np. *Woyciech Baszkiewicz liczący lat sześćdziesiąt, ogrodowy, zamieszkały w wsi Golinie* (AGol-46). Forma ta zapewne wspierana była przez *borowego* ‘dozorca boru, leśniczy’, znanego obu przywołanym słownikom oraz aktom golińskim i kawnickim, np. *Mateusz Wisniewski liczący lat trzydzieści siedm, borowy* (AGol-138). O żywotności przymiotnikowych nazw zawodów w Wielkopolsce świadczy także do dziś spotykany *listowy* ‘listonosz’.
- b) *Handlerz* ‘handlarz’ (np. *Haim Raychert liczący lat czterdzieści, handlesz*, AGol-a126) – występuje również we współczesnych gwarach wschodniowielkopolskich, najczęściej z podwyższeniem do *i* lub *y*. Zasięg tej formy jest nawet jeszcze szerszy, gdyż – jak podaje *Słownik gwary miejskiej Poznania*¹⁸ – notuje ją kartoteka *Słownika gwar polskich* z Wielkopolski, Krajny, Małopolski i Śląska. W XIX stuleciu żaden z ówczesnych leksykonów nie notował formy z *-erz*¹⁹, była to więc wielkopolska cecha regionalna.
- c) *Gościniec* ‘karczma’ i *gościnny* ‘karczmarz’ – mimo że hasła te odnotowuje słownik wileński, to jednak był on dość tolerancyjny dla prowincjonalizmów i regionalizmów, zgodnie zaś z sugestią Władysława Kuraszkiewicza pierwsze z przywołanych haseł ma proveniencję wielkopolską (Kuraszkiewicz 1984: 40). Zresztą znaczenie to, odmienne od literackiego, występowało w Wielkopolsce niemal powszechnie jeszcze w XX w., co zaświadcza mapa 862 *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* (AJKLW).
- d) Choć *owczarek* ‘pomocnik owczarza, podpastuszy, pastuszek’ odnotowany jest w słownikach Lindego i wileńskim, to jednak przy porównaniu haseł w tych słownikach widać różnicę. W pierwszym z nich przy hasle podaje się jeszcze jedno, *owczarczyk*, i cytaty dokumentujące oba leksemy, natomiast w leksykonie z lat 60. XIX w. poza *owczarek* znajdziemy jeszcze *owczarczyk* i *owczarzyk*, lecz cytat poświadcza tylko drugie z tych haseł. Najprawdopodobniej więc wyraz wycofywał się z języka literackiego, a w mowie omawianych terenów przetrwał jako archaizm. O jego żywotności w języku G. Boguckiego świadczy również to, że urzędnik konsekwentnie rozróżnia przy identyfikacji osób *owczarków* i *owczarzy*, np. *Tomasz Nawrocki liczący lat trzydzieści*

¹⁷ SWil: eswil.ijp-pan.krakow.pl

¹⁸ *Handlyrz*, [hasło w:] SGMP 1997: 224.

¹⁹ Słownik Lindego ma w cytacie *handlers* oraz hasło *handlirstwo* (obok *handlarstwo*). Obie formy tłumaczyć należy wpływem niemieckiego (*der Händler*), ponieważ pierwsza pochodzi z dzieł gdańszczanina, Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, druga zaś z tłumaczenia Marcina Kromera przez Marcina Błażowskiego, który część życia spędził w powiecie turczańskim na pograniczu wielkopolsko-mazowieckim (Szlesiński 1984: 59–60).

trzy, *wowczarz* (AGol-6) i *owczarz* (AGol-120), ale już: w *przysłowności Antoniego Nowaka liczącego lat dwadzieścia pięć*, *wowczarek* (AGol-50 i AGol-120).

- e) *Cora* – w wymowie zapewne *córa*, czyli ‘córka’ w znaczeniu neutralnym, nie zaś augmentatywnym. Przywoływane już leksykony odnotowują co prawda postać *cora*, lecz bez przykładów, zaś słownik wileński dodaje kwalifikator *poetycki*, nie było więc to słowo silnie osadzone w leksyce polszczyzny literackiej. Przyglądając się z kolei mapie 579 AJKLW, stwierdzimy, że w Wielkopolsce powszechnie występowały zarówno formy bez przyrostka *-k-*, jak i z nim, a te pierwsze w różnych miejscach regionu jako wyłączne, jedynie na peryferiach północnych i południowych w nieco większym skupisku. Na wschodzie Wielkopolski dominowała natomiast *córka*, więc akta notujące stan XIX-wieczny wskazują, iż zasięg form bezprzyrostkowych był dawniej szerszy i obejmował również część wschodnią.
- f) W aktach stanu cywilnego Golicy pojawia się – tajemnicza wobec braku notacji w słowniku Lindego i wileńskim – nazwa profesji: w *przysłowności Tomasza Przygockiego liczącego lat dwadzieścia ośm*, *professyi dreslarski* (AGol-5), w *przysłowności Tomasza Przygockiego liczącego lat dwadzieścia dziewięć*, *dresler* (AGol-8). Wskazówek w rozszyfrowaniu przywołanych określeń dostarcza inny zapis z akt: *Tomasz Przygodzki liczący lat dwadzieścia dziewięć*, *toczkarz* (AGol-132), oraz SGP, który odnotowuje postać *dresler* z Pomorza jako ‘rzemieślnik wykonujący różne prace obróbkowe na tokarce; tokarz’. Z Wielkopolski (jarocińskiego) znana jest natomiast temu słownikowi forma *dreślarsz* ze znaczeniem jak wyżej, ponadto uszczegółowionym: ‘wyrabiający kołowrotki’. Byłby więc zatem *dresler* pomorsko-wielkopolską pożyczką z niemieckiego, lecz jeszcze z okresu przedrozbiorowego, skoro pojawia się w Wielkopolsce wschodniej znajdującej się pod zaborem rosyjskim.

Ciekawy przypadek stanowi również drugie określenie zawodu tokarza: *toczkarz*. W słowniku Lindego obie nazwy są równoprawne. (Przy pierwszej z nich zresztą podaje autor leksykonu wyraz źródłowy dla *dreslera*, tj. *der Drechsler*.) Obie też formy pojawiają się w słowniku wileńskim, lecz *toczkarz* jest tu już drugorzędną formą, która odsyła do *tokarza* i nie zawiera cytatów. Uwzględnienie analizowanego przez nas materiału relację między obiema formami pokazuje w zupełnie innym świetle. Nie pojawił się tu bowiem *tokarz*, lecz *toczkarz*, forma z czasem przez normę reprezentowaną w słownikach coraz mniej tolerowana, choć w materiałach występująca jako jedyna (nie biorąc pod uwagę pożyczki). Kolejny to dowód na zachowywanie się na peryferiach stanu archaicznego języka.

Korzystając z tabeli zbierającej cechy analizowanych akt²⁰, wyciągnijmy kilka wniosków podsumowujących nasze rozważania. Ze względu na metodę analizy większość cech to zjawiska dyferencyjne w stosunku do języka ogólnego XIX stulecia. Te zaś, które są z nim wspólne, mają bądź charakter regionalny jak wymowa typu

²⁰ Uwzględniłam w niej te cechy językowe, które mogą być porównywane na podstawie wykorzystanych opracowań. Gwiazdką oznaczono cechy rzadko poświadczane w zapisach.

w *assystancji*, bądź archaiczny (typ *świadczemy*, *owczarek*, *córa*), co nie dziwi ze względu na omawiane już podwójnie peryferyjne położenie Wielkopolski wschodniej. Materiał XX-wieczny pokazuje zasadniczo trwałość gwar omawianego terenu. Jedynie typ *świadczemy* i w *wsi* ustąpiły, jednak pierwszy z nich ustępował już w XIX stuleciu, drugi zaś dopiero tracił swoją pozycję na rzecz *we wsi*.

Należy też zwrócić uwagę na to, że choć mamy do czynienia z aktami cywilnymi, które powinny być prowadzone w odmianie ogólnej polszczyzny, to i tak autor poprzez niektóre cechy językowe zdradza swą przynależność dialektalną – zatem również dokumenty oficjalne dostarczyć mogą danych nie tylko do badania stylu urzędowego polszczyzny, lecz także jej zróżnicowania geograficznego.

Tabela 1. Cechy analizowanych akt a język ogólny XIX w. i gwary wielkopolskie XX w.

Cecha akt	Język ogólny XIX w.	Gwary wielkopolskie XX w. ²¹
Podwyższona wymowa <i>a > o*</i>	–	+
Podwyższona wymowa <i>e > i/y</i> (w tym przed jotą i nosową)	–	+
Podwyższona wymowa <i>o > u</i>	–	+
Obniżenia artykulacji	–	+ (choć inne przykłady)
Labializacja	–	+
<i>u</i> niezgłoskotwórcze	–	+
Denazalizacje	–	+ (choć inne przykłady)
Typ w wsi	+	–
Dwusylabowe <i>ja</i> po spółgłoskach	+ (regionalnie)	+
Uproszczenia grup spółgłoskowych i zmiany w ich obrębie	–	+
Mazurzenie	–	+ (tylko lokalnie)
Upodobnienia	–	+
Typ <i>świadczemy*</i>	+ (archaizm)	–
Handlerz	–	+
Gościniec, gościnny	+	+
Owczarek	+ (archaizm)	+
Cora	+ (archaizm)	+
Dreszer	–	+

²¹ Stan dla języka ogólnego ustalam na podstawie cytowanych już prac: Bajerowa 1986, Bajerowa 1992, Bajerowa 2000, zaś dla gwar – Tomaszewskiego 1934; jedynie w przypadku cech leksykalnych odwołuję się do przywoływanych już w odpowiednich partiach tekstu źródeł leksykograficznych i atlasowych. Obecność *owczarka* stwierdzam dzięki współcześnie prowadzonym przez Pracownię Dialektologiczną UAM badaniom *terenowym*.

Literatura

- ABRAMOWICZ Z., 2010, *Antroponimia Żydów białostockich*, Białystok.
- AJKLW: *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, 1979–1991, t. I–VI, oprac. zesp. pod red. Z. Sobierajskiego i J. Burszty, Wrocław; 1992, t. VII, oprac. zesp. pod red. Z. Sobierajskiego, Wrocław; 1994–2005, t. VIII–XI, red. Z. Sobierajski, Poznań.
- BAJEROWA I., 1986, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- BAJEROWA I., 1992, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 2: *Fleksja*, Katowice.
- BAJEROWA I., 2000, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 3: *Składnia. Synteza*, Katowice.
- HANDKE K., 2008, *Socjologia języka*, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1930, *Liczebnik główny w polszczyźnie literackiej*, „Prace Filologiczne” XV, CZ. 1, s. 1–130.
- KLEMENSIEWICZ-BAJEROWA I., 1955, *Polska oboczność e || o w przyimkach i przedrostkach*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 1, s. 162–202.
- KOPCZYŃSKI O., 1780, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Warszawa.
- KURASZKIEWICZ W., 1984, *Regionalizmy w Leksykonie Jana Mączynskiego*, „Slavia Occidentalis” t. 41, s. 25–43.
- SGMP: *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Warszawa – Poznań 1997.
- SGP: *Słownik gwar polskich*, 2003, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. J. Okoniowej, t. VI, z. 3, *Dożreć (się) – Drużkuś*, Kraków.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
- SWIL: A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
- SZLESIŃSKI I., 1984, *Prowincjonalizmy Marcina Błażowskiego*, [w:] *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, pod red. H. Wiśniewskiej i Cz. Kosyła, Wrocław, s. 59–67.
- TOMASZEWSKI A., 1934, *Mowa ludu wielkopolskiego. Charakterystyka ogólna. Z dwoma mapami*, Poznań.
- WESTFAL S., 1936, *O zwrotach w Litwie i do Litwy*, „Język Polski” XXI, z. 3, s. 65–71; z. 4, 106–109.
- WITASZEK-SAMBORSKA M., 1997, *Składnia*, [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Warszawa – Poznań, s. 45–52.
- ZIERHOFFEROWA Z., 2003, *Nazwy osad ołęderskich w dawnym województwie poznańskim*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” X, s. 261–293.

From the past of the dialects of eastern Greater Poland. Based on the acts of civil status from Golina and Kawnice of 1821

Summary

During the period of partitions, eastern Greater Poland was in a special situation. It was doubly a linguistic periphery, both with regard to the rest of the region and to the major centres of cultural life (Cracow and Warsaw). In the 19th c., the principle “we speak as we write, and we write as we speak” was in wide use, meaning that the manuscripts from those times can be used to analyze the non-normalized language. Based on this assumption, the article discusses acts of civil status from the year 1821 from Golina and Kawnice (Konin municipality).

Jadwiga Wronicz
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
jadwigaw@ijp-pan.krakow.pl

MOWA ŚLĄZAKÓW – GWARA, DIALEKT CZY JĘZYK REGIONALNY (W ZWIĄZKU Z PRÓBĄ ZMIANY STATUSU PRAWNEGO)

Słowa kluczowe: Śląsk, gwara, dialekt, język regionalny, status prawny

Keywords: Silesia, subdialect, dialect, regional language, legal status

W dialektologii polskiej używa się terminów *dialekt* na oznaczenie mowy rdzennych mieszkańców wsi większego obszaru i *gwara* na oznaczenie mowy jednej względnie kilku wsi, jednak w wielu pracach terminy te używane są zamiennie (EJP: 66, 122). W artykule przez termin *gwara* rozumiem mowę konkretnego, mniejszego obszaru, przy czym nie musi to być obszar wiejski, natomiast *dialekt* to zespół cech gwarowych, wspólny dla sąsiadujących ze sobą gwar, charakterystyczny dla większego obszaru i pozwalający go odróżnić od sąsiednich obszarów.

W ostatnich latach obserwujemy działania zmierzające do zmiany statusu mowy mieszkańców Górnego Śląska i uznania jej za odrębny od polszczyzny język regionalny. Po raz pierwszy projekt takiej zmiany został przedłożony w Sejmie w roku 2007, nie został jednak wtedy rozpatrzony. Projekt z 29 października 2010 r. został zaopiniowany w maju 2011 r. przez Radę Języka Polskiego. Rada wypowiedziała się przeciwko uznaniu mowy Ślązaków za osobny język. 30 marca 2012 r. został złożony w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej trzeci projekt. Dotyczy on – podobnie jak poprzednie – nowelizacji ustawy, uchwalonej 6 stycznia 2005 r., o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, która, jak pamiętamy, nadała kaszubszczyźnie

status języka regionalnego¹. Projekt z roku 2012 podpisany przez Marka Plurę oraz 63 innych posłów przewiduje, że status języka regionalnego otrzyma także język śląski. Do pisma dołączono *Uzasadnienie* (s. 7–13)², do którego chcę się ustosunkować.

Autorzy powołują się na Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych. Karta ta zobowiązuje państwa do zapewnienia użytkownikom możliwości pielęgnowania i upowszechniania własnego języka oraz posługiwania się nim w szkolnictwie, administracji, sądownictwie, umowach handlowych itp.

Według tej karty (część 1., art.1. *Definicje*)

[...] języki regionalne lub mniejszościowe oznaczają języki, które są: 1. tradycyjnie używane na terytorium danego państwa przez jego obywateli stanowiących grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa oraz 2. różnią się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów języka oficjalnego państwa, ani języka migrantów³.

Autorzy projektu twierdzą, że „pojęcie ‘język regionalny’ nie ma znaczenia – nie funkcjonuje w obszarze pojęciowym lingwistyki” (*Uzasadnienie*: 7).

Otóż pojęcie to funkcjonuje. Wprowadził je po raz pierwszy Zenon Klemensiewicz w klasyfikacji odmian polszczyzny. Jako jednostkę nadrzędną wprowadził *język narodowy*, który – w ujęciu tego badacza – obejmuje *język ogólny* używany w sytuacjach oficjalnych, będący przedmiotem nauki szkolnej, i *język regionalny* – zróżnicowany terytorialnie język mieszkańców wsi, czyli po prostu wszystkie gwary łącznie (Klemensiewicz 1954: 374). Takie rozumienie pojęcia *język regionalny* nie przyjęło się w polskim językoznawstwie, upowszechnił się natomiast termin *regionalizm*, oznaczający cechę językową ograniczoną do pewnego terenu, występującą także w języku ludzi wykształconych, czym różni się on od *dialektyzmu*, czyli cechy gwarowej, która w języku ludzi wykształconych się nie pojawia (EJP: 318) (chyba że jest elementem stylizacji w dziele literackim). W literaturze pojawia się termin *polszczyzna regionalna*. Przyjmując synonimiczność pojęć *język polski* i *polszczyzna*, można by uważać, że *język regionalny* jest to odmiana *języka ogólnopolskiego* zawierająca *regionalizmy*. Jednak Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych nie uwzględnia takiego znaczenia.

1 Odrębność kaszubszczyzny w stosunku do wszystkich pozostałych dialektów była od początku zaważana w polskiej dialektologii, stała się też podstawą uznania kaszubszczyzny za język regionalny. Trzeba też dodać, że ta decyzja Sejmu z roku 2005 nie jest wiążąca dla badań dialektologicznych i dlatego niektóre z prac syntetycznych dotyczących dialektów polskich nie wyłączają Kaszub z pola swoich badań. Proces standaryzacji języka kaszubskiego nie jest jeszcze zakończony i nie u wszystkich Kaszubów zyskuje akceptację.

2 Pod tekstem *Uzasadnienia* nie ma podpisu, wobec czego traktuję sygnatariuszy projektu nowelizacji ustawy jako autorów.

3 http://www.msw.gov.pl/download/1/9107/Europejskak_karta_jezykow_regionalnych_lub_mniejszoosciowych.pdf

Ponieważ w karcie wyraźnie zaznaczono, że nie dotyczy ona dialektów, w uzasadnieniu wniosku autorzy starają się wykazać, że mowa Ślązaków nie jest dialektem, tylko odrębnym językiem. Powołują się na opinie „wielu współczesnych lingwistów polskich” (nie podając ich nazwisk ani tytułów prac), którzy jakoby twierdzą, iż

[...] język regionalny wykracza poza pojęcie dialektu wtedy, gdy w toku swego rozwoju osiąga następujące cechy: swoistość sfery językowej; posiadanie osobnego piśmiennictwa; świadome rozwijanie języka, literatury, własnej kultury; osobliwe obyczaje; spontaniczne i świadome nastawienie na odrębność (*Uzasadnienie*: 7).

O ile mi wiadomo, w literaturze naukowej z zakresu dialektologii nie spotyka się tak sformułowanego wyznacznika. Co do świadomego rozwijania własnej kultury i poczucia własnej odrębności – są to cechy obligatoryjne każdej wspólnoty; nie wynika z nich, że dana wspólnota traktuje je jako opozycyjne w stosunku do wspólnoty językowej. Trzeba jednak przyznać, że w przemysłowej części Śląska poczucie odrębności rodowitych Ślązaków – w stosunku do mieszkańców innych regionów i przybyszów – jest bardzo mocne, co wiąże się ze specyficzną historią tego regionu (Skudrzykowa i in.: 2001; Siuciak 2011).

Autorzy, powołując się na opinię upowszechnianą przez Tomasza Kamusellę, przyjmują, że

[...] o tym, czy coś jest dialektem jakiegoś języka, czy też odrębnym językiem decydują kryteria pozajęzykowe: wola użytkowników danej mowy oraz decyzje polityczne (*Uzasadnienie*: 8).

Decyzje polityczne mogą dotyczyć języka państwowego, nie dotyczą natomiast języków narodowych i wchodzących w ich skład dialektów. Ważnym argumentem jest tu fakt, że granice między dialektami polskimi a dialektami sąsiednich języków zostały wyznaczone na początku XX w. w oparciu o cechy wewnątrzjęzykowe, na podstawie badań mowy ludności autochtonicznej, a nie w wyniku decyzji politycznych władz Rosji, Prus i Austrii, które to państwa obejmowały terytoria dzisiejszej Polski i innych krajów słowiańskich.

Kształtowanie się języków narodowych i różnicowanie się dialektów są procesami długotrwałymi. W języku spotykamy zjawiska będące skutkiem przekształceń, które dokonały się przed wiekami, i dlatego ich klasyfikacja opiera się na badaniach historyczno-porównawczych. Twierdzenie, że mowa Ślązaków nie jest dialektem polskim, jest równie bezpodstawne, jak twierdzenie, że język polski nie jest językiem słowiańskim.

Bezpodstawne jest także używanie przez autorów *Uzasadnienia* wyrażenia *etnolekt śląski* (*Uzasadnienie*: 7 i n.). Trzeba przypomnieć, że termin *etnolekt*, obejmujący zarówno języki, jak i dialekty, został wprowadzony przez Alfreda Majewicza ze względu na istnienie języków – jak pisze autor – „dotychczas bardzo słabo zbadanych lub zupełnie nieznanymi” (Majewicz 1989: 10), nie ma więc powodu, by stosować go do języków europejskich.

Niektóre sądy zawarte w omawianym *Uzasadnieniu* nie budzą wątpliwości. Trzeba się zgodzić z poglądem, że „posługiwanie się regionalizmami jest słabo tolerowane w życiu publicznym” i dlatego ich użytkownicy „są skłonni podnosić prestiż swojego dialektu, określając go jako odrębny język bądź jako język regionalny” (*Uzasadnienie*: 8). Autorzy co prawda mylnie utożsamili użytkowników regionalizmów z użytkownikami dialektu, ale dotknęli istotnego problemu: dialekty mają w kulturze polskiej bardzo niską pozycję, dlatego powszechne jest przekonanie, że gwary trzeba się wstydzić (Kucala 1960; Skudrzyk 2004; Skudrzyk, Urban 2010: 25). Wiąże się to z wielowiekową dominacją kultury szlacheckiej nad kulturą chłopską, przekształconą następnie w kulturę inteligentką (więcej zob.: Wronicz 2010). Zjawisko unikania gwary było powszechne już na początku XX w.⁴ i ten stan nie uległ zmianie ani po odzyskaniu niepodległości, ani po II wojnie światowej. Nośnikami kultury wysokiej są mieszkańcy miast posługujący się językiem ogólnym, natomiast ludzie mówiący gwarą są kojarzeni z wiejskością i prymitywizmem. Dlatego niektórzy działacze regionalni próbują podnieść prestiż gwary i dążą do jej traktowania jako autonomicznego języka. Ukształtowało się kilka ośrodków regionalnych o ambicjach językowych: śląski, podhalański, podlaski i kurpiowski. Antoni Furdal łączy to zjawisko z ogólnymi tendencjami do dezintegracji we współczesnej Europie (Furdal 2002), natomiast Bogusław Wyderka określa te działania jako „emancypację dialektów”. Jego zdaniem w wypadku Śląska można mówić o pierwszej fazie wyłaniania się nowego języka (Wyderka 2012).

W moim przekonaniu powszechnie panujący negatywny stosunek do wiejskości i kojarzonej z nią gwary jest jednym z głównych powodów obserwowanego zjawiska. Wielu użytkowników gwary doświadczyło, np. w szkole, piętnowania czy wyśmiewania przez kolegów, a nawet nauczycieli. Jednocześnie ta odmiana języka – jako język pierwszy – była językiem najbliższym sercu i dlatego jej wyśmiewanie odczuwano jako szczególnie bolesne. Nie można się więc dziwić, że zwolennicy odrębności językowych odwołują się do poczucia krzywdy i eksponują opozycję: my – oni. Wprawdzie mieszkańcy przemysłowej części Śląska posługujący się gwarą nie są wieśniakami, ale niskie wartościowanie gwary występuje także tutaj. Przejawia się ono w unikaniu cech o wyraźnie gwarowej proveniencji i zmniejszaniu się liczby użytkowników gwary. Zdaniem Jolanty Tambor czynniki te „stwarzają groźbę nieodległego zniknięcia gwary przemysłowego Górnego Śląska z rejestru odmian polszczyzny” (Tambor 2008: 292). Mimo wskazanych psychologicznych racji *Uzasadnienie* zawiera jednak liczne dyskwalifikujące je błędy, nieścisłości, nieprawdziwe informacje. Przykładowo, autorzy *Uzasadnienia*, wnioskując o prawne uznanie języka śląskiego, powołują się na opracowania zagranicznych językoznawców, którzy ów status uznali, m.in. Reinholda Olescha (1958), oraz na opinię historyka Normana Daviesa, a także na amerykańską

4 Kazimierz Nitsch pisze: „Śląsk [...] jest to jedyna znana mi część Polski, gdzie nieliczna klasa wykształcona (nawet uczniowie polskiego gimnazjum w Cieszynie) nieraz świadomie posługuje się w mowie potocznej dialektem” (Nitsch 1909: 95).

Encyklopedię Słowiańską, Międzynarodową Organizację Językową (*International Organization for Standardization*), Bibliotekę Kongresu Stanów Zjednoczonych, jak zaznaczają – „największą i najbardziej prestiżową instytucję tego typu na świecie” – które jakoby oficjalnie wpisały język śląski do rejestru języków świata (*Uzasadnienie*: 9). Błędy i nieścisłości w tym punkcie *Uzasadnienia* szczegółowo omówiła Bożena Czastka-Szymon (współautorka *Małego słownika gwary Górnego Śląska*, konsekwentnie krytykująca nierzetelność i upolitycznienie obecnej dyskusji na temat gwar śląskich: Czastka-Szymon 2009a, 2009b, 2011, Czastka-Szymon, Synowiec, w druku)⁵.

Dodam, że argumenty autorów *Uzasadnienia* polegające na powoływaniu się na ustalenia zewnętrzne mogłyby być przekonujące, gdyby chodziło o kulturę społeczności o takim stopniu rozwoju, że nie dysponuje ona własnym piśmiennictwem, a zatem nie może snuć refleksji naukowej nad używanym przez siebie językiem, jednak w tym wypadku takie uzasadnianie stanowiska musi budzić zdziwienie. Autorzy zignorowali dorobek polskiego językoznawstwa dotyczący Śląska.

Trzeba więc przypomnieć, że badania nad dialektem śląskim mają długą tradycję. Monografia dialektu śląskiego powstaje już na początku XX w. Jej autorem jest Kazimierz Nitsch (1909). Wcześniej jeszcze mamy pracę Lucjana Malinowskiego zawierającą opis mowy mieszkańców kilku wsi położonych na Śląsku Opolskim (Malinowski 1873) oraz rozprawę Jana Bystronia na temat południowo-zachodniej części Śląska Cieszyńskiego (Bystron 1887). Następnie badania dotyczące Śląska podejmują w ośrodku uniwersyteckim wrocławsko-opolskim: Stanisław Rospond, Stanisław Bąk, Henryk Borek, Walenty Dobrzyński, Feliks Pluta, Jan Miodek, Bogusław Wyderka; w ośrodku uniwersyteckim krakowsko-katowickim początkowo Alfred Zaręba, potem: Alina Kowalska z zespołem (Urszula Burzywoda, Mirosława Siuciak), Władysław Lubas, Bożena Czastka-Szymon z Heleną Synowiec, Jolanta Tambor, Aldona Skudrzyk, Olga Wolińska, Krystyna Urban; Śląska Cieszyńskiego dotyczą prace Jana Basary, Daniela Kadłubca, Janiny Labochy, Roberta Mrózka, Zbigniewa Grenia, Ireny Bogocz, Beaty Kubok i in. Ze słowników trzeba wymienić rękopiśmienny *Słownik dialektyczny Księstwa Cieszyńskiego* Andrzeja Cinciały (1882), *Mały słownik gwary Górnego Śląska* pod redakcją Bożeny Czastki-Szymon, Jerzego Ludwiga i Heleny Synowiec (2000), *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego* pod redakcją Jadwigi Wronicz (1995), a przede wszystkim *Słownik gwar śląskich* pod redakcją Bogusława Wyderki (2000–2012). Wymienione prace pozwalają na dokładniejszą charakterystykę gramatyczną i leksykalną dialektu śląskiego i poszczególnych gwar wchodzących w jego skład oraz pokazują jego historię i ścisły związek z innymi dialektami polskimi. Także prace syntetyczne uwzględniają Śląsk jako jeden z głównych dialektów polskich. Wymieńmy przykładowo *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza (1900–1911), *Dialekty języka polskiego* (1915) i *Wybór polskich tekstów gwarowych* (1929, 1960) Kazimierza Nitscha, *Mały atlas gwar polskich*, t. I–II (1957–1959) pod redakcją Kazimierza Nitscha, t. III–XIII pod

⁵ Zob. *Opinie...* autorstwa B. Czastki-Szymon, którą publikujemy po niniejszym artykule – *Red.*

red. Mieczysława Karasia (1960–1970), *Dialekty polskie* Karola Dejny (1973), *Słownik gwar polskich* PAN (od roku 1977 – dotąd ukazało się osiem tomów w 25 zeszytach, z hasłami na litery A–G), oraz najnowszą monografię multimedialną Haliny Karaś pt. *Gwary polskie* (www.gwarypolskie.uw.edu.pl).

Prace te pozwalają na usytuowanie dialektu śląskiego w stosunku do innych dialektów oraz na jednoznaczne stwierdzenie jego przynależności do polszczyzny. Jak wiadomo, zasadniczym kryterium podziału obszaru Polski na dialekty były cechy fonetyczne: mazurzenie i udźwięcznienie międzywyrazowe. Co do pierwszego zjawiska – część północna Śląska, granicząca z niemazurzącą Wielkopolską – mazurzy, natomiast środkowa i południowa, granicząca z Małopolską – nie mazurzy. Wymowa udźwięczniająca jest wspólną cechą Wielkopolski, Śląska i Małopolski. Każdy z dialektów ma cechy typowe dla siebie, choć występują one także poza nim, ale na mniejszym obszarze lub w mniejszym zakresie. I tak cechami całego Śląska są grupa *rzi* oraz realizacja *-śr-*, *-źr-* z wstawną spółgłoską zwartą, a więc typ *strzoda*, *zdrzódło*. Pierwsza z nich występuje także w południowej Małopolsce, druga na Kaszubach. Cechą typowo śląską jest też realizacja *e* pochylonego jako *y* zarówno po spółgłoskach twardych, jak i miękkich, a więc *syr*, *mlyko*, *wiym*, *umiym*. Ten typ wymowy występuje także w Małopolsce i w Wielkopolsce, jednak nie na całym obszarze. Śląsk środkowy i północny charakteryzuje się obecnością dyftongów: *suchoł* *trołwa*, *pomełgać*, *u nołs*, *niejsie*, czym upodabnia się do sąsiadujących z nim gwar wielkopolskich. Samogłoska *ę* z wyjątkiem części południowej ma brzmienie *a* nosowego lub w wygłosie *a*, co słychać w typowo śląskim *widza ta dziółszka*. Rozszerzona wymowa nosówki przedniej występuje także w gwarach Małopolski, Mazowsza i północnej Wielkopolski. Widać stąd, że dialekty nie stanowią terenów izolowanych językowo; granice między nimi wyznaczane są przez wiązki izofon. Podobnie jest z leksyką.

Podam kilka obserwacji poczynionych na podstawie *Małego słownika gwar polskich* (Wronicz 2009), w którym zebrano wyrazy charakterystyczne dla poszczególnych dialektów i całego obszaru gwarowego Polski. Spośród 11 794 wyrazów gwarowych aż 3155, czyli niemal 27%, jest poświadczonych na Śląsku. Na tę sumę składają się wyrazy charakterystyczne dla Śląska oraz wspólne dla Śląska i pozostałych dialektów⁶. Do pierwszej grupy wyrazów⁷ występujących według autorów *Małego słownika gwar polskich* wyłącznie lub niemal wyłącznie na Śląsku (Śl) należą:

rzeczowniki:

bajtel ‘mały chłopiec’: *Te, bajtel, je dóma foter?* Rogów ryb; **bera** ‘bajka, opowieść zmyślona’: *Snochwio [zmyśla] rozmańte bery, klechce ludzióm, a potym sie tego wypiyro* Czyżowice ryb; **cera** ‘córka’: *Gdo mo cery na wydaju, musi chować moc gyńsi – aby było piyrzi na pierziny* Rogów ryb; **chachar** ‘człowiek zły, łotr’: *Taki był szykowny synek, jak*

6 Zasady doboru hasel i lokalizacji zostały podane we *Wstępie*, s. 6–8.

7 Hasła mają postać literacką, np. *familak*, natomiast w cytatach uwzględniono wymowę gwarową, np. *familok*, co wyjaśniono we *Wstępie*, s. 8–10.

był mały, a teraz sie zrobił taki chachar Puńców cies; **dąga, dęga** 'tęcza': *Dónge na niebie robi Pómbóczek Karwina* [Cieszyn Cz]; **familak** 'duży dom mieszkalny na Śląsku, zamieszkiwany przez większą liczbę rodzin robotniczych': *Ōn synek z gospodarstwa, a dziółchu se biere z familoków Rogów ryb*; **frela, frelka** 'kobieta niezamężna': *"Ōn se wziół frela z miasta Jędrysek lubl*; **gruba** 'kopalnia': *Jeji chłop robi na grubie i szykowny pinióndz zarobi Rogów ryb*; **herbowizna** 'spadek': *1000 reńskich jako herbowizny w kopce ziemniaków znaleźli po jej śmierci Mysłowice*; **karlus** 'chłopak, kawaler': *Na muzyce było moc karlusów ze Zowady Rogów ryb*; **knefel** 'guzik': *Piękne knefle mocie przy tymu mantlu Jankowice Rybnickie ryb*; **maszka** 'kokarda': *We włosach miała szumno maszka Rogów ryb*; **moczka 1.** 'ślaska potrawa wigilijna z moczzonego piernika, owoców i bakalii': *Ślepou ryba – mouchka – to idzie do tygo: śliwy, rouzynki, pastyrnouk Stara Jamka niem*; **Panbóczek, Pambóczek** 'Pan Bóg': *Mój ty Pómbóczku, dej abychmy byli zdrowi Rogów ryb*; **paterek** 'młody ksiądz, wikary': *Spowiedo farorz i paterek Kozakowice cies*; **pąc** 'pielgrzymka': *Mamulka nasza chodzyli na pónć do Czynstochowy Jankowice Rybnickie ryb*; **piska** 'kreska': *Kiery zaś zrobił te piske na ścianie? Puńców cies*; **przaciel** 'krewny': *Bydziesz pytany na weseli? Możej byda, przecach je jeji przociel Rogów ryb*; **przyleżytość** 'okazja, sposobność': *Choby i była przyleżytość is do miasta, to nie pójda, bo ni móm po co Rogów ryb*; **przywiarki** 'zabobony, przesady': *Śl; pyrlík* 'młot lub młotek': *po zieleżnych klinach piźnij pyrlikym, a po drzewiannych palicóm Rogów ryb*; **pytlík** 'woreczek': *Dzieci przyniysły od starki gruszek w pytlíku Rogów ryb*; **slabikarz, ślabikarz** 'elementarz': *Ze slabikorza my czytali Jankowice Rybnickie ryb*; **synek** 'chłopiec': *Starszych synków na muzyce było mało, a tak same młodzioki Rogów ryb*; **szląpa** 'stopa człowieka lub łapa zwierzęcia': *Mosz takie szlapy, ze ci żodyn trzewik nie pasuje Jędrysek lubl*; **sztwierć 1.** 'jednostka objętości produktów sypkich (najczęściej ziarna), będąca czwartą częścią korca; także naczynie, zwykle drewniane, używane do odmierzania tej objętości': *Śl*; **2.** 'część sąsieka w stodole': *Siano swalył na gumno, bo we sztwierci ni ma placu Rogów ryb*; **3.** 'czwarta część godziny; kwadrans': *Wiele je godzin? Trzi sztwierci na jedną [godz. 12:45] Rogów ryb*; **4.** 'faza księżycy; kwadra': *Wiotek – jak już je "ostatnio sztwierć, jak już zaś je ku nowu Kozakowice cies*; **tacik** 'pieszcz. 'ojciec': *Jo je w tych samych latach, co twój tacik, my chodzili do kupy do szkoły Rogów ryb*; **wieprzki** 'agrest': *Wieprzków sie naźroł, a teraz go w brzuchu puczy Czyżowice ryb*; **żemla** 'bułka': *Kup pecynek chleba a szytry żymły Jankowice Rybnickie ryb*; **żydlík** 'naczynie do picia trunków, kufel': *Stará kwárta, a nowy židlik to jedno Jaworzynka cies*;

czasowniki:

biglować 'prasować żelazkiem': *Trza biglować "obrusy Koniaków cies*; **kludzić** 'prowadzić': *Uż zaś ['znowu'] wczora kludzili tego ożyroka ['pijaka'] Olza ryb*; też: **przykludzić, wykludzić, zakludzić, poskludzać; klupać** 'stukać, pukać': *Jak chcesz wlyjś dziółcha, to musisz fest klupać, bo jo już tak dobrze nie słysza Jankowice Rybnickie ryb*; **luftować** 'wietrzyć': *Pierziny luftować, jizbą luftować Zarzeczcie cies*; **naciepać** 'narzucać, nawrzucać': *Telaście naciepali na ta fura, przeca jedyn kón tego nie ucióngnie Rogów ryb*; też **ściepać, wyciepować; marasić** 'brudzić': *Nie maraś mi podłogi Harbutowice cies*; też **namarasić, zamarasić, zmarasić; ogibać (się)** 'zginać, uginać (się)': *Nie "ogibej tego biczyska, bo go złómiesz Kozakowice cies*; **paradzić się** 'wynosić się nad innych, pysnić się': *Ty sie ale*

paradzisz teraz, jak-eś sie wydała, ani nie przidziesz už dó nas Rogów ryb; piskać ‘grać na fujarce’: *Ustrugoł se pieszczółka z wiyrbu i pisko jak gupi Rogów ryb; pobrusić* ‘naostrzyć’: *Kosa je zło, pobruś jóm oselkóm! Rogów ryb; pokidać (się)* ‘pobrudzić (się), polać (się) czymś’: *Pokidoł serwet bryjóm Harbutowice ciesz; pozdrzeć* ‘spojrzeć, popatrzeć’: *Pozdym tam, czy go už ni masz Jaworzynka ciesz; Śl; przać* ‘kochać, lubić, sprzyjać’: *“Ōn bardzo praje dziecióm Jędrysek lubl; przeblec* ‘przebrać ubranie, bieliznę pościelową’: *Łózka mamy przeblecóné, niy? Kochłowice klucz; rzekać* ‘modlić się’: *Jaby go mamulka do kościoła nie wyganiałi, to by nie szoł, ōn yny z musu chodzi rzykać Rogów ryb; szydzić* ‘kłamać, oszukiwać’: *Uczciwy – nie szydzi, prouwda mówi Śl; wylękać się* ‘przestraszyć się’: *Dej pozór, żeby sie dziecko nie wylynkało, bo go bydzie wrzód “obrozoł [‘dostanie ataku epilepsji’] Rogów ryb; zbulić* ‘zburzyć, zniszczyć’: *Zbula tyn chlywek, bo mi szpeci plac Markłowice ryb; zmazać (się)* ‘ubrudzić (się)’: *Dziecka sie zaś bawióm w kałuży, dyc sie zmażóm Puńców ciesz;*

przymiotniki:

reżny ‘żytni’: *Na klyj musi być reżno mónka. Móm pełno reżnego ościo za koszulóm i pcho mie to pierónym Rogów ryb; roztomiły* ‘drogi, kochany’: *Roztomiły syneczek, ōn jedyn o staro matka dbo Rogów ryb; sagi* ‘nagi’: *“Oblykej sie, bo nie bydziesz sagi po chałupie łaziół Jankowice Rybnickie ryb; słuszny* ‘poważny, skupiony, zamyślony’: *Cóżeś zaś je taki słószny? Kozakowice ciesz; szałny* ‘schludny, czysty’: *To je snożny człowiek Zarzeczcie ciesz; spórny* ‘gniewliwy, często się sprzeczkający’: *Taki spórne dziecko: siadło na zym i kopie ze spóry nogami i żodyn mu nic nie powiy Rogów ryb; zachciały, zachciwny* ‘kapryśny’: *Niy bóndź taki zachciały! Jędrysek lubl.*

Takich wyrazów jest w omawianym słowniku 1464.

Pozostałe wyrazy, oznaczone w słowniku jako odnotowane na Śląsku (Śl), są wspólne dla Śląska i innych dialektów (Wp, Mp, Kasz, Maz), np.:

baba 1. ‘kobieta, mężatka’: ogólnogwarowe; **2.** ‘akuszerka’: Śl, Mp; **cedziłko, cedzitko** ‘szmatka lub przyrząd z sitkiem do cedzenia mleka po dojeniu’: Śl, Maz, Kresy pn; **dęga** ‘śląd na ciele po uderzeniu batem; pręga’: Śl, Wp; **dwierka 1.** ‘małe drzwi’: Śl, Kasz; **2.** ‘małe drzwi do pieca kuchennego, też piekarskiego’: Śl, Kasz; **gibki** ‘o człowieku: zwinny, zręczny’: *Tvoja matka staro, ale jeszcze gipko Jędrysek lubl; Śl, Mp; gichnąć 1.* ‘gwałtownie wylać’: *We śmiergus Francik całe wiadro wody gichnył na Maryka Rogów ryb; Śl, Wp; kapalka* ‘serwatka’: *Kiszka [‘kwaśne mleko’] sie už zesyrzyła, odlyj ś ni kapalka Rogów ryb; Śl, Wp; klin 1.* ‘miejsce na kolanach, podolek’: *Dziecko siedziało mi na klinie Jędrysek lubl, Śl, Wp pd, Kasz; kupczyk* ‘sprzedawca’: *Kupczyk sprzedaje w sklepie Puńców ciesz; Śl, Kasz; mamulka* ‘pieszcz ‘matka’: *Moja mamulka je nejlepszo Puńców ciesz; Śl, Kasz; mantel* ‘płaszcz’: *Już ubieróm mantel a ida s wami Jankowice Rybnickie ryb; Śl, Mp, Maz, Wp, Kasz; maśniczka* ‘naczynie z klepek służące do wyrobu masła’: Śl, Mp, Maz pd-wsch; **miano** ‘imię’: *Maryja to je piękne miano, zocene Koniaków ciesz; Śl, Mp pd, Kasz pn; mręgaty* ‘pręgowaty, pstry’: Śl, Mp pn-zach; **nakurzyć** ‘o śniegu: napadać’: *Przez noc nakurzyło śniegu Łomna Górna [Cieszyn Cz]; Śl, Mp, Pom pd; nasuć* ‘nasypać’: Śl, Mp, Wp; **odewrzeć (się)** ‘otworzyć, odemknąć’: Śl, Mp; **opucować**

1. ‘oczyścić’: Śl, Mp pd; **osiewać** ‘przesiewać przez sito’: Śl, Maz, Wp; **reż** ‘żyto’: *Downi my nigdy rży nie wożyli, yno mierzyli na miarki Rogów ryb*; Śl, Maz pn; **rzecz** ‘język, mowa, rozmowa, mówienie’: *Ta głupio rzecz sie sypie z niego jako z kozy bobki* Koza-kowice cies; Śl pd, Mp pd-zach; **seblec (się)** ‘zdjąć ubranie, rozebrać się’: *Do koszule go seblykli, w koszuli stoł na mrozie* Karwina [Cieszyn Cz]; *Ty niestydniku, jako sie tak umisz seblyc przed ludziami* Rogów ryb; Śl, Wp zach, Kasz pn; **taciczek** pieszcz. ‘ojciec’: *Taciczku, zezwólcie iś Maryce na muzyka!* Rogów ryb; Śl, Mp pd-zach; **tylki, telki** ‘tak duży, taki’: Śl, Maz, Wp, Kasz; **wieja** ‘wichura, zawierucha, zadyмка’: *Jak tu iś bez tako wija* Jędrysek lubl; Śl, Wp, Kasz.

Takich wyrazów jest 1691. Wyrazy śląskie wspólne z innymi dialektami stanowią 53,6%, a wyrazy odrębne 46,4% wszystkich dialektyzmów śląskich zanotowanych w *Małym słowniku gwar polskich*. Dla porównania w dialekcie małopolskim proporcje te układają się nieco inaczej: wyrazów wspólnych z innymi dialektami jest 2 127, a tylko małopolskich 2 738, czyli 44 do 56%. Można zatem stwierdzić, że ani pod względem gramatycznym, ani ze względu na słownictwo Śląsk nie stanowi jednostki odrębnej językowo od innych regionów Polski.

Autorzy *Uzasadnienia* powołują się na fakt, że w Narodowym Spisie Powszechnym z roku 2002 ponad 56 tysięcy osób zadeklarowało śląski jako język używany na co dzień. Można na tej podstawie wnioskować, że jest to dialekt żywy, funkcjonujący do dzisiaj, a nie, że jego użytkownicy uważają go za osobny język. Posługiwanie się dialektem w kontaktach nieoficjalnych przez mieszkańców danego regionu jest zjawiskiem powszechnie występującym w wielu krajach Europy i nie jest podstawą do ubiegania się o status języka regionalnego.

Posiadanie osobnego piśmiennictwa także nie jest wystarczającym argumentem. Jeżeli uznajemy gwarę za odmianę języka polskiego, to tekstu nią napisanego nie możemy sytuować poza literaturą polską. Pogląd, że tylko język ogólnopolski może być twórczym dzieła literackiego, należy uznać za przestarzały. W ujęciu Antoniego Furdala każda z wyróżnionych przez niego warstw języka, czyli język ludowy, język miejski i język literacki, może być twórczym języka artystycznego (Furdal 2000: 170–175). *Na Skalnym Podhalu* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, *Słowo o ślebobdzie* Józefa Tischnera, twórczość Hanki Nowobielskiej, Henryka Jasiczka, Heleny Kupcowej, Juliusza Wątroby, Józefa Musioła czy Zbigniewa Kadłubka i wielu innych pisarzy piszących gwarą należą do literatury polskiej. Osobnym problemem jest uwzględnienie tej literatury w badaniach z zakresu historii literatury.

Podniesienie prestiżu gwary nie dokona się przez zaprzeczenie jej charakteru, czyli twierdzenie, że gwara nie jest gwarą. Właściwym rozwiązaniem jest upowszechnianie wiedzy o języku polskim w całym jego bogactwie wynikającym ze zróżnicowania dialektalnego. W powszechnej świadomości pojęcie *język polski* jest utożsamiane z jego odmianą ogólną. Jeżeli w programie studiów polonistycznych nie ma dialektologii, to nauczyciel polonista nie dysponuje wiedzą pozwalającą mu zabierać głos w dyskusji, czy coś jest, czy nie jest dialektem. Należałoby postulować powrót

do edukacji regionalnej w szkole, poprzedzony dobrym przygotowaniem dialektologicznym i etnograficznym nauczycieli. Wtedy będzie szansa, że identyfikacja ucznia tak z własną małą ojczyzną, jak i z tą wielką nie będzie przybierać charakteru pytania: jesteś Ślązakiem czy Polakiem?

Na koniec przytoczę podaną w *Uzasadnieniu* charakterystykę języka śląskiego:

Język śląski (*rzondzyni, ślonsko godka, ślonsko mowa*) definiuje się jako jeden z języków zachodniosłowiańskich wywodzący się wprost z języka prasłowiańskiego. Na kształtowanie się jego słownictwa miały wpływ zapożyczenia z języków: polskiego, czeskiego (a raczej morawskiego, funkcjonującego dawniej jako odrębny język), niemieckiego (część z germańskiego dialektu śląskiego, niż standardowego niemieckiego) oraz częściowo słowackiego. W języku tym przeważa źródłosłów słowiański. Znaczna część wyrażen bliższa jest raczej językowi staropolskiemu, a konkretnie sąsiednim dialektom wielkopolskiemu i małopolskiemu oraz językom dolnołużyckiemu, górnolużyckiemu i morawskiemu, niż współczesnej standardowej polszczyźnie. Mowa śląska różni się od innych języków słownictwem, fonetyką oraz częściowo ortografią (*Uzasadnienie*: 9).

Twierdzenia zawarte w *Uzasadnieniu* są dobrą egzemplifikacją diagnozy, którą sformułował Władysław Lubaś (2012: 29):

Dialekty śląskie są genetycznie polskie, co nie ulega żadnej wątpliwości dla ludzi znających dobrze literaturę językoznawczą i badawcze metody lingwistyczne. Szarlatani „naukowi” jednak zawsze egzystują na marginesie każdej dyscypliny naukowej, a ich poglądy bywają pożywką dla przeróżnych koncepcji politycznych. Tak też się dzieje w przypadku polszczyzny śląskiej,

oraz pokazują, że wiedza o własnym języku nie jest w społeczeństwie polskim wystarczająca i pilnym zadaniem jest jej poszerzenie.

Literatura

- BYSTROŃ J., 1887, *O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w księstwie Cieszyńskim*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” XII, s. 1–110.
- CINCIAŁA A., 1882, *Słownik dialektyczny Księstwa Cieszyńskiego*, reprodukcja rękopisu, Wiśła 1998.
- CZĄSTKA-SZYMON B., 2009a, *W sprawie rejestracji w Bibliotece Kongresu Stanów Zjednoczonych gwary śląskiej jako odrębnego języka*, [w:] D. Kadłubiec (red.), *Tradycja i współczesność. Folklor – Język – Kultura* (materiały z międzynarodowej konferencji „Między tradycją a współczesnością”, październik 2007), Bielsko-Biała, s. 305–321.
- CZĄSTKA-SZYMON B., 2009b, *O gwarze śląskiej w stulecie I wydania „Dialektów polskich Śląska” Kazimierza Nitscha*, „Konteksty Kultury” V, s. 125–133.
- CZĄSTKA-SZYMON B., 2011, *Wokół badań nad gwarą śląską w perspektywie historycznej*, [w:] K. Heska-Kwaśniewicz (red.), *Śląskie Miscellanea*, t. 24, Katowice, s. 40–48.

- CZĄSTKA-SZYMON B., LUDWIG J., SYNOWIEC H., 2000, *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, Katowice.
- CZĄSTKA-SZYMON B., SYNOWIEC H., (w druku), *Gdy dialekt staje się przedmiotem dyskursu politycznego – o sytuacji śląskiej odmiany polszczyzny w mediach*, Łódź.
- DEJNA K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław.
- EJP: S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław 1999.
- FURDAL A., 2000, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław.
- FURDAL A., 2002, *Dialekt czy język – problem nie tylko lingwistyczny*, [w:] J. Okoniowa, B. Dunaj (red.), *Studia dialektologiczne* II, Kraków, s. 37–41.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1954, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa [przedr. w: *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 101–156].
- KUCAŁA M., 1960, *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XIX, s. 141–156.
- LUBAŚ W., 2012, *O polskiej polityce językowej*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 11–33.
- MAJEWICZ A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa.
- MALINOWSKI L., 1873, *Ueber die Oppelnsche mundart in Oberschlesien*, Leipzig.
- NITSCH K., 1909, *Dialekty polskie Śląska* (z mapą), „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” IV, Kraków, s. 85–356.
- OLESCH R., 1958, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg*, Berlin.
- SIUCIAK M., 2011, *Historyczne podstawy świadomości narodowej Ślązaków*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 11, Białystok, s. 223–235.
- SKUDRZYK A., 2004, *Współczesny komunikacyjny status gwar ludowych w opinii społecznej*, [w:] H. Sędziak (red.), *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, cz. 8: *Antroponimia i toponimia Mazowska i Podlasia*, Łomża, s. 169–175.
- SKUDRZYK A., URBAN K., 2010, *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice.
- SKUDRZYKOWA A., TAMBOR J., URBAN K., WOLIŃSKA O., 2001, *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Katowice.
- TAMBOR J., 2008, *Mowa Górnoszlązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, wyd. II, Katowice.
- USTAWA z 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz. U. 2005, nr 17, poz. 141.
- UZASADNIENIE, [w:] Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VII kadencja, Druk nr 567, Warszawa, 30 marca 2012 r. Projekt ustawy O zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, a także niektórych innych ustaw.
- WRONICZ J. (red.), 1995, *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wisła – Ustroń.
- WRONICZ J. (red.), 2009, *Mały słownik gwar polskich*, Kraków.
- WRONICZ J., 2010, *Kultura szlachecka a kultura chłopska w aspekcie językowym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVI, s. 209–221.
- WYDERKA B., 2000–2012, *Słownik gwar śląskich*, t. I–XIII (A–J), Opole.

**The speech of the Silesians: subdialect, dialect or a regional language
(with reference to the attempted change of the legal status)**

Summary

The paper discusses a bill submitted to the Polish Parliament on recognition of the speech of the inhabitants of Upper Silesia as a regional language, and demonstrates that the said speech is a subdialect of the Silesian dialect of Polish.

Bożena Cząstka-Szymon
Kolegium Nauczycielskie, Bielsko-Biała
b.szymonowa@gmail.com

OPINIA

O PROJEKCIE ZMIANY USTAWY O MNIEJSZOŚCIACH NARODOWYCH I ETNICZNYCH ORAZ O JĘZYKU REGIONALNYM, A TAKŻE NIEKTÓRYCH INNYCH USTAW¹

Keywords: Silesia, subdialect, dialect, regional language, legal status

Słowa klucze: Śląsk, gwara, dialekt, język regionalny, status prawny

Spis treści: Wstęp; **I** Wykaz błędów i nieścisłości o charakterze językoznawczym i historycznym; **II** Tworzenie przez zwolenników języka śląskiego faktów dokonanych; **III** Strategia działania według zasad tzw. rewitalizacji języków; **IV** Kaszubszczyzna (język regionalny) jako wzór dla wnioskodawców; **V** Obraz sytuacji na Śląsku – „wojna śląsko-śląska/polska”; **VI** Uwagi o dotychczasowych opiniach do ustawy; **VII** Uwagi o sytuacji polityczno-społeczno-edukacyjnej w województwie śląskim; **VIII** Konieczność podniesienia prestiżu gwar i regionalizmów w Polsce; **IX** Zakończenie

Wstęp

Podpisana przez Polskę Europejska karta języków regionalnych i mniejszościowych mówi wyraźnie o tym, że za język regionalny można uznać język niebędący dialektem². Tymczasem proponowane zmiany w Ustawie... odnoszą się do śląszczyzny,

1 Opinia ta powstała na zamówienie Sejmu RP jesienią 2012 r. Redakcja „LingVariów” serdecznie dziękuje Pani dr Bożenie Cząstce-Szymon za zgodę na jej opublikowanie.

2 W *Preamble* jest mowa o tym, że celem Europejskiej karty... jest ochrona tych historycznych języków regionalnych lub mniejszościowych, którym grozi wyginięcie.

która jest regionalną/terytorialną odmianą języka polskiego, czyli dialektem. Tak jest kwalifikowana przez wszystkie liczące się naukowo opracowania (encyklopedie, słowniki). Taką też kwalifikację gwary śląskiej utrzymuje Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych.

I Wykaz błędów i nieścisłości o charakterze językoznawczym i historycznym

Ponieważ jednak *Uzasadnienie*, liczące 8 stron, zawiera liczne błędy, nadinterpretacje i dane niezgodne z rzeczywistością, chciałabym na początku je wymienić i opisać:

1. Nie jest prawdą, jakoby w klasyfikacji ISO: 639-3³ znajdował się język śląski, **Silesian** określany jest tam jako **a dialect of Polish [pol]**, podobnie jak *Silesian* in Czech Republic *a dialect of Polish [pol]*.
2. Nie jest prawdą, że Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych traktuje śląszczyznę jako język; nadal jest ona zaliczana do polskich gwar.
3. Nie jest prawdą, że „slawiści amerykańscy od co najmniej kilkudziesięciu lat klasyfikują za amerykańską *Encyklopedią Słowiańską*⁴ śląski język jako odrębny twór językowy” oraz nieprawdziwa jest informacja, że „od wielu lat także w międzynarodowych środowiskach naukowych slawistów podejmowane są próby klasyfikacji języka śląskiego jako odrębnego języka słowiańskiego”.
4. Wiele rażących błędów i nieścisłości można zauważyć w klasyfikacji tzw. etnolektu śląskiego:
 - a. Na stronicach 9–10 podaje się podział na **trzy** części – cieszyński, środkowy i opolski⁵, a na s. 12 okazuje się, że „język śląski występuje w postaci **czterech** (! B.C.-S.) podstawowych dialektów z licznymi odmianami...”.
 - b. Wcześniej na stronach 9–10 dokonuje się podziału śląszczyzny na jedenaście dialektów z niestosowanym w naukowych opracowaniach gwaroznawczych wyodrębnianiem np. „dialektu pogranicza **śląsko-małopolskiego**: Katowice, Tychy, powiat pszczyński” oraz „dialektów pogranicza **gliwicko-opolskiego**: powiatu tarnogórskiego i lublinieckiego”. Ważną cechą gwar pogranicza śląsko-małopolskiego jest tzw. mazurzenie (czyli wymowa występująca w licznych polskich gwarach, typu *kasa* zamiast *kasza*, *coło* zamiast *czoło*), gwary te rozciągają się wąskim pasem od Pszczyny po okolice Tarnowskich Gór i Lublinieckie.
 - c. Gwar centralnych nigdy dialektolodzy nie nazywali – „pyskowickimi, rybnickimi, mikołowskimi” (jak na s. 9 *Uzasadnienia*), ale **gwarami toszecko-gliwickimi**.

3 Por. <http://www.sli.org/iso639-3/> oraz <http://www.sil.org/iso639-3/documentation.asp?id=szl>

4 Autorzy *Uzasadnienia* opierają się tu na popularnym opracowaniu z 1949 r. pod red. J. Roucka *Slavonic Encyclopaedia*, gdzie krótkie hasło *Silesian Idiom & Language* (por. s. 1149–1151) opracował czesko-żydowski tłumacz poezji, Ewald Osers. Hasło to rozpoczyna zdanie: „Silesia has for a long time been the cinderella of Slavonic studies”.

5 Nie wiadomo dlaczego pisane w *Uzasadnieniu* wielką literą...

- d. Błędem jest pominięcie gwar południowocieszyńskich (dawnego Księstwa Cieszyńskiego), historycznie sięgających po rzeki – Łucynę i Stonawkę. Później dopiero teren, na którym gwary te występują, został nieco zawężony w południowo-zachodniej części, obecnie zaś należy on do Czech i nazywany jest od 1919 r. Zaolziem.
 - e. Niedopuszczalne jest następujące określenie: „dialekt jabłonkowski⁶: okolice Wisły” (s. 10).
 - f. Kuriozalnie nazwano „dialekty **północne** (!): powiat raciborski na zachód od Odry”.
 - g. Dodajmy, że **zniknęły** z przedstawionego podziału **gwary opolskie** (Krysioków), **oleskie**, **kozielskie**..., a przecież stanowią one trzon gwar śląskich Opolszczyzny.
 - h. Podkreślmy ponadto, że co najmniej dyskusyjne jest włączenie dialektu laskiego⁷ do śląszczyzny.
5. W żadnej z poważnych publikacji naukowych nie znajdzie się określenia, że śląszczyzna to „jeden z języków zachodniosłowiańskich, wywodzących się **wprost z języka prasłowiańskiego**”; taka definicja świadczy o ignorancji autorów, o ahistorycznym podejściu do podziału języków słowiańskich (na południowe, wschodnie i zachodnie; dopiero te ostatnie rozdzieliły się na grupy czesko-słowacką, łużycką i lechicką, a ta z kolei rozwarstwiła się na grupy: połabską, pomorską, z której wywodzi się kaszubszczyzna, i polską).
6. Manipulacyjno-ahistoryczny charakter ma informacja (s. 9) dotycząca „prób standaryzacji literackiego języka śląskiego, podejmowanych [...] przez popularnego na Górnym Śląsku poetę ks. Antoniego Stabika”⁸. Kapłan ten był znanym kaznodzieją, działał też w obronie społeczności polskiej na Śląsku, pisał wiersze, był autorem sztuki napisanej po polsku; ale nie mamy żadnych dowodów uzasadniających tezę o standaryzacji przez niego śląszczyzny.
7. Dezinformujący charakter ma stwierdzenie, jakoby „dialektolog rodem z **Baborowa** (!) na Opolszczyźnie, Feliks Steuer, opracował odrębną pisownię śląskiej mowy [...]” (por. s. 10). Prawdą natomiast jest to, że Feliks Steuer (urodzony w 1889 r.

6 Sama nazwa *jabłonkowskie* wskazuje, że gwarami tymi posługują się mieszkańcy okolic Jabłonkowa na Zaolziu. Cechą charakterystyczną tamtejszej wymowy jest tzw. siakanie (jabłonkowanie): *maszina jedźcie do Czieszina*. Występuje ona też w trzech wioskach po polskiej stronie: Jaworzynce, Koniakowie i Istebnej, ale nie w Wiśle! (wymowę taką usłyszymy też w północnej Polsce, w gwarach malborsko-lubawskich i ostródzkich).

7 O genezę dialektu laskiego spierali się kilkadziesiąt lat temu dialektolodzy polscy i czescy. Współcześnie gwar laskich nie zalicza się do polskich dialektów, por. *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 191.

8 Por. biogram ks. A. Stabika (1807–1887) w *Słowniku biograficznym katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, pod red. M. Patera, Katowice 1996.

w **Sulkowie**, ostatniej polskiej wsi na pograniczu śląsko-morawskim) na zlecenie prof. Kazimierza Nitscha przygotował znakomitą monografię⁹ swej rodzimej gwary i zastosował w niej pisownię **półfonetyczną**; dodajmy, że autor korzystał z subwencji PAU. Drugą monografię gwary baborowskiej napisał w roku 1937¹⁰, obydwie wydał w Krakowie; o jego propolskiej postawie świadczy to, że po plebiscycie przeniósł się z opolskiego Sulkowa do Katowic, gdzie pracował jako nauczyciel (był dyrektorem polskiego gimnazjum).

8. Nieprawdziwe i krzywdzące jest przypisywanie wybitnemu sławiście niemieckiemu, rodowitemu Ślązakowi, profesorowi Reinholdowi Oleschowi traktowania śląszczyzny jako odrębnego języka (por. s. 9 *Uzasadnienia*); językoznawca ten, doktor *honoris causa*, m.in. UAM w Poznaniu i uniwersytetu w Opolu, w każdej publikacji poświęconej śląszczyźnie używał terminu *Mundart, Dialekt*; w pracach drukowanych w czasach hitlerowskich (1937) nie mógł używać przymiotnika *polski*, zastąpił go „slawischen Dialekte”. Nie uchroniło go to jednak przed uznaniem przez *Reichschrifttumskammer* jego monografii gwar śląskich za szkodliwą i niepożądaną¹¹ i przed zwolnieniem z pracy na uniwersytecie w Greifswaldzie. Dodajmy, że studenci spalili w Berlinie wiele egzemplarzy wspomnianej publikacji, a naukowiec powrócił do pracy dopiero po interwencji profesora M. Vasmera.
9. Nieprawdą jest, że po 1945 r. „istniał żywy język pomorskich Słowińców” (w okolicach Kluk żyło wówczas kilka zaledwie rodzin znających poszczególne słowa słowińskie)¹².
10. Nieprawdziwa jest teza, że łemkowszczyzna jest gwarą języka **rosyjskiego** (!), a nie ruskiego/ukraińskiego. Taki zapis świadczy o niewiedzy autorów *Uzasadnienia* (por. s. 8).
11. Przypisanie pojawienia się *Słownika gwar śląskich* pod. red. B. Wyderki fali rozwoju zainteresowania po roku 1989 śląską tradycją, kulturą i mową uważam za nadużycie, ponieważ materiały do tego leksykonu zbierali profesorowie S. Bąk i S. Rospond przez wiele lat, i to oni wydali *Słownik gwarowy Śląska. Zeszyt próbny*, który ukazał się w Opolu w 1982 r. (publikacja pt. *O zbieraniu materiałów gwarowych na Śląsku* autorstwa S. Bąka została wydrukowana jeszcze w 1937 r.).

9 Por. *Dialekt sulkowski*, Kraków, PAU 1934.

10 Por. *Dialekt baborowski*, Kraków, PAU 1937.

11 Por. artykuł J. Ruska pt. *Zasługi Reinholda Olescha dla slawistyki* (*Slawistyka niemiecka a kraje słowiańskie*), red. J. Rusek, Warszawa 1998.

12 Por. Z. Sobierajski, *Podsumowanie badań nad nagraniami reliktyw gwary kaszubskich Słowińców*, [w:] J. Zieniukowa (red), *Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe*, Warszawa 1997, s. 59–68.

W *Uzasadnieniu* pojawiły się również pewne nieścisłości historyczne:

- niewiarygodne jest podanie dla roku 1849 zmniejszenia ludności śląskojęzycznej do 58,6%, ponieważ mamy dane¹³ w postaci list niemieckich, które bardzo precyzyjnie podawały ilości **polskojęzycznych** i niemieckich mieszkańców Śląska w poszczególnych powiatach Górnego Śląska od początku XIX w. aż do roku 1910¹⁴. Są też niemieckie mapy (np. J. Partscha), wytyczające granice językowe polsko-niemieckie. Dodajmy, że w połowie XIX w. wskutek systematycznego kurczenia się terenów zamieszkałych przez ludność polskojęzyczną Ślązacy zasiedlali już tylko tereny na wschód od Wrocławia¹⁵.

II Tworzenie przez zwolenników języka śląskiego faktów dokonanych

Obserwując działania zwolenników języka śląskiego, można dostrzec swoistą strategię, jaką stosują oni od pięciu lat. Polega ona na tworzeniu faktów dokonanych.

Działania te rozpoczęto w marcu 2007 r., kiedy to działacze Związku Ludności Narodowości Śląskiej¹⁶ wystąpili do Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych z wnioskiem o wpisanie języka śląskiego do rejestru języków świata. We wniosku podano argument, że „nowy” rejestrowany język (*śląsko godka, śląsko spracha*) jest najbardziej podobny do języka morawskiego¹⁷ (na drugim miejscu wymieniono język czeski, a dopiero na trzecim – język polski), ponadto – niemiecki (w przypadku kreola śląskiego¹⁸). Częścią tego wniosku była lista 67 pozycji rzekomo zapisanych językiem śląskim. Wnioskodawcy zamieścili wśród nich słowniki gwarowe, m.in. naukowy słownik R. Olescha, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg* [Słownik polskiej gwary Góry Świętej Anny], *Mały słownik gwary Górnego Śląska* mojego współautorstwa, teksty literackie i paraliterackie stylizowane na gwarę, teksty folklorystyczne i – co wydaje się kuriozalne – utwory muzyczne: *Tryptyk śląski: na sopran i orkiestrę symfoniczną* Witolda Lutosławskiego (1953). Nie uwzględniono natomiast podstawowego opracowania *Dialekty polskie Śląska* K. Nitscha oraz publikacji dotyczących gwary i kultury na Śląsku o tytułach zawierających określenie: *polskie*.

Równocześnie zaczęła się wzmożona działalność popularyzatorska (np. „Dyktando po śląsku”) i wydawnicza (autorów nieprofesjonalnych); opublikowano *Wielki słownik śląsko-niemiecko-angielski* A. Czajkowskiego, L. Schroeder i S. Schroeder, *Słownik*

13 Por. A. Galos, *Polskość Śląska w XIX wieku*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, t. II, Warszawa 1956, s. 39; por. też *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 399.

14 Wykazy te obejmowały miasta i powiaty rejencji opolskiej (28 pozycji).

15 O tym, że w pocz. XIX w. Ślązacy mieszkali jeszcze w okolicach Wrocławia, świadczy słowniczek Baltazara Działasa i pamiętniki podróżujących przez Śląsk Polaków.

16 Związek ten do tej pory nie został zarejestrowany przez sąd.

17 W opracowania językoznawczych nie wyodrębnia się takiego języka.

18 Są to echa poglądów radcy rejencji opolskiej Johanna Bendy (z roku 1820), podtrzymywanych przez Ottona Fischera i Heinricha Wuttkego (w 1868 r. i upowszechniane później), iż lud śląski mówi mieszaniną czesko-morawsko-polsko-niemiecką (Kowalska 2002).

etymologiczny gwary śląskiej B. Paździora, *Słownik górnośląskiej godki* B. Kallusa; zaczęto wydawać czasopismo „Ślonsko Nacyjo”¹⁹ oraz inne śląskie gazety, stosujące różne sposoby zapisu śląszczyzny, np. *Jaskółka*, organ RAŚ, „Ślůnski Cajtůng”, czasopismo górnośląskie i inne. Problem śląszczyzny nagłaśniano w mediach tak, jakby gwara śląska była już uznana za osobny język²⁰.

We wrześniu 2007 r. 23 posłów reprezentujących różne opcje polityczne wystąpiło w Sejmie z wnioskiem o zakwalifikowanie śląszczyzny do języków regionalnych. W grudniu 2007 r. wniesiono po raz pierwszy do Sejmu RP projekt zmiany ustawy o mniejszościach z uzasadnieniem. W uzasadnieniu tym pojawiły się liczne błędy rzeczowe²¹, nieprawdziwe stwierdzenia i powoływanie się na niezgodne z prawdą opinie znanych slawistów²².

W 2008 r. powstały dwa towarzystwa: Pro Loquela Silesiana oraz Towarzystwo/Ferajn Piastowanio i Promowanio Ślonskij Mowy „Danga”, a kilka lat wcześniej pojawiła się Ślonsko Nacyjno Łoficyno. Założono też w 2008 r. Ślonską Wikipedię, która jednak nie jest kontynuowana. Działała również regionalna telewizja Silesia TVS, a programy radiowe nadawane gwarą śląską można usłyszeć i w samorządowym Radiu Piekary, i w lokalnych stacjach, i w Radiu Katowice.

W czerwcu 2008 r. w Sali Sejmu Śląskiego odbyła się konferencja, zorganizowana z inicjatywy Ruchu Autonomii Śląska pod znamienym tytułem „Śląska godka czy jednak już język”, zdominowana przez prelegentów opowiadających się za językiem śląskim (m.in.: T. Kamusella, B. Kallus, A. Czesak i inni, związani z Ruchem Autonomii Śląska).

Zaczęto wydawać materiały dydaktyczne, np. ślabikorze do nauki **języka śląskiego** w I i III klasie (2010 r.), zorganizowano lekcje nauczania języka śląskiego w Muzeum Śląskim w Katowicach. Rozwinęła się produkcja gadżetów, koszulek „organizacyjnych” dla członków i sympatyków śląskiego separatyzmu z napisami „Nie Polak, nie Niemiec – Ślązak”, „Ich bin Schlesier”, nadruki na samochodach: „Oberschlesien” i inne.

Początkowo działacze RAŚ wysuwali powołanie języka śląskiego jako główny warunek istnienia narodowości śląskiej: „Naród musi mieć swój język” – pisał Andrzej Roczniok, ale później zmodyfikowali to stanowisko: język regionalny ma być traktowany jako pomocniczy. Równocześnie jednak na zjeździe RAŚ w Katowicach

¹⁹ Początkowo ukazywał się jako miesięcznik.

²⁰ Ogólnopolska prasa, radio i telewizja w entuzjastycznym tonie informowały o istnieniu języka śląskiego. Jednakże dziennikarze nie sprawdzili informacji, czy Biblioteka Kongresu USA wprowadziła korektę do obecnej klasyfikacji języków słowiańskich.

²¹ Wymieńmy niektóre z nich: języki słowacki i czeski różni jedynie kilka cech fonetycznych (s. 7 *Uzasadnienia*), mowa śląska ulega **szybkiej deformacji pod wpływem języka polskiego** (s. 12), wielu naukowców w kraju i zagranicą (sic!) traktuje język śląski za odrębny język zachodniosłowiański...

²² Np. Reinholda Olescha, a przecież ten uczony stwierdzał, iż **udowodnienie polskości gwary śląskiej nie sprawia żadnych trudności i że nigdy nie była ona w badaniach dialektologicznych stawiana pod znakiem zapytania** (Grybosiowa 1998, por. też Borek 2007).

(5–6 marca 2011 r.) uchwalono strategię działań – dążenie do **decentralizacji państwa**²³, co jest związane ze zmianą Konstytucji RP (zmiana z państwa unitarnego na federacyjny!).

Poszczególne etapy działań w sprawie uznania języka śląskiego były żywo komentowane w mediach, a artykuły prasowe były utrzymane w swoistej stylistyce – używano sformułowań z wykorzystaniem metaforyki militarnej, frazeologii batalistycznej i katastroficznej, a w nagłówkach artykułów oceniano z pozycji sukcesów lub klęski efekty starań o zakwalifikowanie gwary śląskiej do języków regionalnych²⁴.

III Strategia działania według zasad tzw. rewitalizacji języków

Można zaobserwować, że śląscy zwolennicy języka regionalnego postępują według „instrukcji rewitalizacyjnej”. Stwarza się lobby (lokalne gazety, próby nacisku na tzw. celebrytów). Powstają liczne publikacje (przez kogo dotowane?) o niskim poziomie merytorycznym i napastliwym tonie. Wydawnictwa te ukazują się bez recenzji. Stosuje się presję na zwolenników zachowania gwary (będących przeciwnikami ustalenia języka śląskiego) w postaci artykułów w prasie oraz drastycznych w tonie zapisów w Internecie.

Wszystko to pokazuje działania, które socjolingwiści stosują w odniesieniu do wymierających **języków mniejszości etnicznych**. Jest to tzw. „odwracanie procesu obumierania języka”. Chodzi o wyznaczanie/stosowanie dziesięciu etapów rewitalizacji mowy²⁵. W przypadku śląszczyzny problem polega jednak nie na odnowie języka ale – na dowartościowaniu gwary, która przecież nie zanika²⁶. Tam gdzie rodziny i otoczenie jej nie pielęgnują, nie da się poprzez ustawę zmienić tego faktu, że podobno młodsze pokolenie nie posługuje się już gwarą²⁷.

23 Wcześniej pisał o tym T. Kamusella w artykułach polsko- i anglojęzycznych.

24 Np.: „Wielka haja o śląską godkę!”, „Następny pocisk z arsenału spisku tropicieli autonomistów”, „Strachy przed językiem śląskim, czyli pięć demonów”, „Ratujmy śląszczyznę”, „Dzwony biją na trwogę”, „Zaczyna się druga runda walki o język, kulturę, etniczność”, „Śląski dostał bolesny cios”, „Nie wygraliśmy pod Legnicą, nie mamy języka śląskiego”, „Duchowość [celtycka] Ślązaków jest jak bastion”, „Ci, którzy pokazują, gdzie jest miejsce gwary, są strażnikami narodowych szanów”, „Wciąż przelewamy krew za śląską godkę”, „Czwarta wojna śląska”.

25 A.F. Majewicz, T. Wicherkiewicz, *Polityka językowa na Kaszubach na tle prawodawstwa wobec mniejszości w jednoczącej się Europie (diagnoza i postulaty)*, [w:] E. Breza, *Kaszubszczyzna, Kaszebizna*, Opole 2001, s. 81–98.

26 Pokazują to badania, przeprowadzone w Uniwersytecie Śląskim, które oceniają znajomość gwary śląskiej wśród uczniów na 40%.

27 Tak twierdzą zwolennicy „ratowania śląszczyzny” i planują wykorzystać doświadczenie działaczy europejskich odnawiających m.in. języki celtyckie, szukają też doradców w Bawarii.

IV Kaszubszczyzna (język regionalny) jako wzór dla wnioskodawców

Skoro Autorzy *Uzasadnienia* powołują się często na Kaszubów i ich uwieńczone sukcesem starania o uznanie regionalnego języka kaszubskiego (ten przypadek przywołują też opiniodawcy, np. J. Tambor, T. Wicherkiewicz, M. Szczepański), warto byłoby jednak napisać, jakie są negatywne skutki tego faktu (bo zwykle podaje się tylko plusy). Okazuje się, że młodzież nie jest specjalnie zainteresowana zdawaniem matury po kaszubsku (dwa lata temu tylko sześciu uczniów zdawało taką maturę).

Należy zatem wyraźnie uzmysłowić sobie, do czego dochodzi na Kaszubach. Żywa kaszubszczyzna w postaci kilkudziesięciu gwar spotykana jest w naturalnym środowisku wiejskim, w szkołach jednak uczy się języka kaszubskiego, którego w domu się nie używa. W kościele (w zależności od tego, którą z gwar kaszubskich wierni się posługują) rozumie się czasem tylko ok. 20% tekstów liturgicznych. Pojawiły się już słowniki polsko-kaszubskie (A. Labudy²⁸, II wydanie), gdzie autor wymyślił ok. 580 nowych wyrazów (przy czym oznaczył je jako neologizmy), ale już jego następcą, J. Trepczyk²⁹, notuje 2000 wyrazów kaszubskich, dla których nie podaje kwalifikatorów (!), tzn. nie wiemy, które wyrazy są rzeczywiście używane w kaszubszczyźnie, a które zostały stworzone przez autora słownika. Jak pisze najwybitniejsza znawczyni kaszubszczyzny, prof. H. Popowska-Taborska³⁰, jest to celowa i przemyślana działalność zmierzająca do sztucznego wzbogacenia kaszubskiego słownictwa. Cechą charakterystyczną neologizmów jest to, by się maksymalnie różniły od polskiego wzorca słowotwórczego...

V Obraz sytuacji na Śląsku – „wojna śląsko-śląska/polska”

Pomniejsza się osiągnięcia polskie, a nadmiernie eksponuje niemiecką historię Śląska (por. wytyczne do projektu wystawy w Muzeum Śląskim w Katowicach³¹): wymienianie np. noblistów, urodzonych lub mieszkających pewien czas na Śląsku (większość z nich to byli Żydzi lub Niemcy), którzy reprezentowali naukę niemiecką, a pomijanie informacji o śląskich uczonych światowej sławy – Janie Wyplerze (sinologu z Kochłowie) i Rudolfie Ranoszku (z Moszczenicy k. Wodzisławia, znawcy kultury babilońskiej, asyryjskiej i hetyckiej). Na liście znanych Ślązaków nie znalazł się też prymas August Hlond, uważany obok W. Korfanteo za najwybitniejszego reprezentanta tej ziemi, nie wymieniono również Henryka Sławika, który podczas II wojny światowej uratował na Węgrzech kilkadziesiąt tys. Polaków, w tym ok. 5000 polskich Żydów... Jeśli

28 A. Labuda, *Słownik polsko-kaszubski. Słowórz kaszëbsko-polscki*, Gdańsk 1982.

29 J. Trepczyk, *Słownik polsko-kaszubski*, Gdańsk 1994.

30 H. Popowska-Taborska, *Leksyka kaszubska na tle słowiańskim*, Warszawa 1996.

31 Przez kilka tygodni w śląskiej prasie trwała dyskusja nad wytycznymi do wystawy, odkrytymi w Internecie przez jedną z dziennikarek; podkreśliły, że i dyrektor muzeum, i przewodnicząca rady muzealnej znani są z sympatii dla autonomistów.

dodamy do tego stałe dyskusje nt. walk bratobójczych podczas powstań śląskich oraz w czasie II wojny światowej³², wybiórczość faktów historycznych w różnych okresach, to wnioski o manipulowaniu wydarzeniami z przeszłości są wyraźne.

Brak rozpatrywania na szerszym tle tzw. krzywdy śląskiej (wywózki Ślązaków po 1945 r. do ZSRR oraz osadzania ich w obozach pracy, m.in. na Zgodzie, w Oświęcimiu, jednak w obozach tych przetrzymywano też polskich harcerzy, akowców i żołnierzy wykłętych) pokazuje stronnictwo i manipulacyjne działania miejscowych dziennikarzy, licznych historyków i decydentów, z których wielu ma powiązania z autonomistami.

W roku 2009 znana badaczka śląskiego folkloru, prof. D. Simonides, ostrzegając przed rejestracją języka śląskiego, zwracała uwagę na prawdopodobieństwo waśni i roszczeń. Minęło kilka lat i rzeczywistość śląska pokazuje, ile przenikliwości było w tych ostrzeżeniach. Nie ma częstszego tematu w miejscowej prasie jak powstanie języka śląskiego. Sytuacja jest czarno-biała: ci źli – to zwolennicy zachowania śląszczyzny w kontaktach domowo-rodzinno-sąsiedzkich oraz lokalnych (tam, gdzie gwara jest naturalnym sposobem komunikowania się), ci dobrzy – to zwolennicy języka śląskiego na początku regionalnego, a potem chyba już oficjalnego, zgodnie z głoszonym przez członków RAŚ hasłem, że Ślązacy to naród, a śląszczyzna to język.

Stale są krytykowani za swe propolskie poglądy rodowici Ślązacy: arcybiskup katowicki³³, były wiceminister, wybitny sędzia Sądu Najwyższego, prezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, wicemarszałek Senatu, twórczyni konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”, popularyzująca od przeszło 20 lat gwary śląskie, znakomity znawca dziejów Śląska, pedagog, drugi rektor Uniwersytetu w Opolu³⁴, wybitna znawczyni i popularyzatorka folkloru śląskiego, senator kilku kadencji, autor licznych publikacji popularnonaukowych i popularnych o Śląsku.

Nie mówiąc już o profesorach, językoznawcach, prowadzących badania dialektologiczne oraz upowszechniających rzetelną wiedzę o Śląsku dziennikarzach (o śląskim i nieśląskim rodowodzie), których opatruje się niewybrednymi epitetami. Doszło do śląsko-śląskiej wojny („Ślązak przeciw Ślązakowi”, por. tytuł wywiadu z drem J. Musiołem). Ze względu na to, że 80% prasy jest w rękach kapitału niemieckiego, w miejscowych gazetach przewagę stanowią artykuły popierające wprowadzenie języka śląskiego.

32 Ślązacy podczas II wojny światowej walczyli na obydwu frontach (dodajmy, że większość żołnierzy ze Śląska, siłą wcielonych do Wehrmachtu, wróciła na Śląsk, wcześniej wielu uciekało do polskiego wojska na Zachodzie, byli też Ślązacy w I i II Armii WP).

33 Por. „Ślunski Cajtũng” nr 9, wrzesień 2012 „Arcybiskup [...] kontynuuje polonizację Ślązaków. [...] Jeśli tak dalej pójdzie, to setki tysięcy Ślązaków-katolików będą musiały zastanowić się nad formą protestu przeciw polonizacji w wykonaniu katowickiego arcybiskupa. Może skuteczne okażą się masowe listy [...] do samego Ojca Świętego...”.

34 Por. artykuł L. Frelicha w: „Opole.gazeta.pl” z 8.04.2012 r., pt. *Profesor Marek bajdurzy o Śląsku*.

VI Uwagi o dotychczasowych opiniach do ustawy

Wnioskodawcy zmiany Ustawy o mniejszościach... dołączyli sześć opinii w roku 2008, w tym ekspertyzę z Asturii (?), trzy zamówił Sejm w 2011 r., dodajmy, że dwukrotnie ekspertyzę pisała ta sama autorka. Należy podkreślić, że nie było do tej pory opinii historyków i prawników. Teksty opinii eksperckich mają niejednokrotnie charakter kontrowersyjny. Przyjrzyjmy się wybranym fragmentom: np. profesor socjologii Marek Szczepański próbował projektować działania polityczne związane z językiem śląskim na... Zaolziu, pisząc: „Język śląski występuje także na terenie Republiki Czeskiej. Parlament RP i obie jego izby stanowią prawo na terenie kraju, ale wydaje się wskazane podjęcie bilateralnych rozmów na temat obecności języka śląskiego u południowych sąsiadów”. Informacja M. Szczepańskiego jest sprzeczna z rzeczywistością i dowodzi braku orientacji socjologa nie tylko w kwestiach narodowościowych na Zaolziu, ale i w sprawach szkolnictwa polskiego na tym terenie. Przez ponad 100 lat istniały tam do niedawna dwa polskie licea (teraz jest jedno oraz Akademia Handlowa i inne szkoły średnie z lekcjami języka polskiego), funkcjonuje 25 polskich szkół podstawowych i 33 przedszkola oraz klasy o polskim profilu narodowym w szkołach zawodowych³⁵.

Z kolei profesor B. Wyderka w swej opinii, która bardzo dobrze orientuje w badaniach dialektologicznych na Śląsku od poł. XIX w., podaje kilka faz wyłaniania się **nowego, śląskiego języka, pokrewnego polszczyźnie**. Zmiana stanowiska językoznawcy w stosunku do jego wcześniejszych poglądów (Wyderka 2011) nie ma uzasadnienia w badaniach naukowych. Autor nie wziął pod uwagę danych ilościowych dotyczących tej grupy Ślązaków, którzy dopominają się, by uznać gwarę śląską za język. Wówczas gdy formułował on swoją opinię, prasa informowała, że 54 tys. osób posługuje się tą gwarą³⁶. Jest to i tak mało wobec populacji rodowitych mieszkańców Śląska. Zaskakuje również – wyrażany przez językoznawcę pogląd – o innym zakresie używania gwary śląskiej na terenie Śląska przemysłowego, innym zaś na Opolszczyźnie i w Cieszyńskim. Obserwacje zachowań językowych rdzennych skoczowian i cieszyńian w różnych sytuacjach komunikacyjnych dowodzą, że – podobnie jak na Śląsku przemysłowym – używają oni rodzimej gwary w lokalnych i półoficjalnych kontaktach (np. w sklepie, w szpitalu, w szkole – na przerwie).

W odniesieniu do opinii J. Tambor – nie można zgodzić się z konstrukcją definicyjną, że jeden byt (śląszczyzna) raz jest gwarą, a raz językiem regionalnym, bo to już przypomina kwalifikacje ślimaka jako ryby i marchewki jako owocu w specyficznych unijnych ustaleniach i nie uwzględnia systematyki naturalnej.

35 Na terenie tym kształci się od lat potrojną kompetencję językową (polską, czeską i gwarową, śląską) uczniów, pisały o tym m.in. Janina Labocha (1996), Bożena Cząstka-Szymon, Zofia Matyskova (1997), Iwona Nowakowska-Kempna (1997) oraz Irena Bogocz (1998).

36 Nie mamy jednak dowodów, że posługujący się gwarą w domu chcieliby uznania śląszczyzny za język regionalny.

We wszystkich opiniach ekspertów do wniosku o uznanie śląszczyzny za język autorzy zakładają, że gwarze śląskiej (etnolektowi) zostanie przyznany status języka regionalnego i prognozują dalsze przedsięwzięcia (działania), nie dopatrując się wszakże separatystycznych zamierzeń wnioskodawców³⁷. Przewidują konsekwencje, jakie ma przynieść uznanie języka śląskiego za regionalny. Podejmuje się próby kodyfikowania ortografii „śląskiej”; ma ona być nauczana w szkole³⁸. Nie wiemy, która z gwar śląskich miałaby stać się podwaliną języka śląskiego (standardowego), a które jego wariantami. Ma zostać przygotowana kadra pedagogiczna i zaplecze dydaktyczne. Mają się pojawić napisy dwujęzyczne (ogólnopolski i śląski), a na Opolszczyźnie trójjęzyczne (oprócz polskich i niemieckich także śląskie) oraz modyfikacja zapisu nazwisk. A to już spowodowałoby określone skutki prawno-administracyjne...

Zwolennicy śląskiego języka regionalnego deklarują, że ich zamiarem jest ocalenie od zapomnienia odmiany języka, którą posługuje się starsze i średnie pokolenie. Nie zauważają przy tym, że pod wpływem czynników kulturowo-cywilizacyjnych dialekt także ulega zmianom. Względy emocjonalne przesłaniają separatystom racjonalną motywację, co więcej – prowadzą do ignorowania argumentów naukowych. Zauważmy, że rdzenni Ślązacy, uzmysławiający sobie wewnętrzne zróżnicowanie gwar śląskich – np. uczestnicy corocznych konkursów na „Ślązaka Roku”, będący nosicielami gwary w jej „czystej” postaci, nie upominają się o nadanie jej statusu języka, wręcz przeciwnie – pokazują, że „ich” mowa różni się właściwościami fonetycznymi czy gramatycznymi od mowy mieszkańców sąsiednich miejscowości (np. gwara cieszyńska od gwary Śląska przemysłowego i gwar Opolszczyzny).

Zabiegając o „język regionalny”, wnioskodawcy akcentują czynnik demograficzno-społeczny. Nie przeprowadzono jednak dotychczas szeroko zakrojonych badań dialektologicznych z uwzględnieniem zasięgu i zakresu społecznej używalności kodu gwarowego ani badań nad kompetencją dialektalną mieszkańców Śląska z uwzględnieniem reprezentatywnych grup wiekowych – pokolenia młodego, średniego i starszego oraz grup społeczno-zawodowych. Wyniki tego typu badań byłyby istotne, ponieważ

37 Takie niebezpieczeństwo zauważają publicyści, np.: M. Narbutt, R. Mazurek, P. Semka („Rzeczpospolita”), M. Pańczyk-Pozdziej („Gość Niedzielny”) oraz naukowcy: ks. prof. C. Bartnik („Nasz Dziennik”), prof. F. Marek („Uważam Rze”), prof. M.M. Drozdowski („NGO”), potomkowie powstańców śl.: dr J. Musioł, C. Rymer („Dziennik Zachodni”), a także liczni czytelnicy gazet.

38 Ukazały się dwa elementarze, tzw. ślabikorze, opracowane przez nieprofesjonalistów (*Górnoślonski ślabikorz*, 2010; *Ślabikorz ABC* autorstwa B. Grynicz, A. Rocznika 2010) i **finansowane przez Sejmik Samorządowy** województwa śląskiego. Zawierają one sporo różnych błędów oraz niedociągnięć: merytorycznych, ortograficznych i dydaktycznych. Występują w nich anachronizmy leksykalne, teksty są nieprzystosowane do współczesnych uwarunkowań kulturowych; uczenie gwarowego zapisu 9-letnich uczniów, którzy nie opanowali jeszcze zasad polskiej pisowni, będzie prowadzić do rozchwiania normy ortograficznej. „Ślabikorze” są wprowadzane do szkół śląskich fakultatywnie. W prasie śląskiej pojawiły się na ich temat pochlebne wypowiedzi bez wyczerpującego uzasadnienia. W jednym z nich (Grynicz, Rocznik, 2010) obserwujemy nieautentyczny przekaz gwarowy, nasycony nadmiernie germanizmami, a także wyrażeniami kolokwialnymi i wulgaryzmami.

do niedawna za językiem regionalnym (śląskim) opowiadali się tylko rodowici Ślązacy, a teraz – coraz częściej – czynią to osoby, które upatrują w tym korzyści polityczne lub karierę.

VII Uwagi o sytuacji polityczno-społeczno-edukacyjnej w województwie śląskim

Skoro inicjatywę posła Marka Plury poparli liczni posłowie różnych ugrupowań, powinni oni poznać współczesną sytuację polityczno-społeczno-oświatową w województwie śląskim, w którym Jerzy Gorzelik, przywódca RAŚ, od 2011 r. odpowiada jako wicemarszałek Samorządowego Sejmiku Śląskiego za kulturę, wychowanie i edukację³⁹:

- wydano tu liczne materiały dydaktyczne, w tym słabikorze (elementarze) o dyskusyjnej wartości merytorycznej,
- doszło do zalewu popularnej literatury śląskiej (o dość miernym poziomie),
- obserwujemy eskalację żądań autonomistów co do edukacji regionalnej z wykorzystaniem materiałów wydawanych przez nieprofesjonalistów, z tendencyjnie przedstawianymi faktami,
- pojawiają się na urzędach samorządowych flagi śląskie, a zdejmowane są chorągwie narodowe (biało-czerwone),
- zaczęto wieszać na urzędach miejskich tabliczki z napisami „Tu godomy po śląsku”,
- zniknęły (po remoncie) godła państwowe w salach urzędu miejskiego w Chorzowie.

Fakty te budzą niepokoje społeczne i świadczą o właściwych planach separatystów.

VIII Konieczność podniesienia prestiżu gwar i regionalizmów w Polsce

W *Uzasadnieniu* mówi się również o podniesieniu prestiżu swojego dialektu (por. s. 9). Dążność taka jest zrozumiała i godna szacunku, ale nie można tego czynić w sposób nakazowy. *Ustawa o języku polskim* z 7 października 1999 r. w Art. 3, pkt. 1.4) mówi wyraźnie o „**upowszechnianiu szacunku dla regionalizmów i gwar, a także przeciwdziałaniu ich zanikowi**”. Wydaje się, że wystarczy administracyjnie wzmocnić te zapisy i podjąć rzeczywiste działania w celu ochrony i popularyzacji wartości regionalnych i podniesienia w Polsce pozycji gwar.

³⁹ Przypomnijmy, że Ruch Autonomii Śląska zdobył w ubiegłych wyborach samorządowych poparcie 8,49% wyborców i mimo tego, że nie stanowi reprezentatywnej siły w regionie, teraz jego przewodniczący decyduje w województwie śląskim o kluczowych dla teraźniejszości i przyszłości regionu sprawach, ma wpływ na obsadę stanowisk, na decyzje wydawnicze, w ten sposób może wpływać na kształtowanie tożsamości i świadomości narodowej, zwłaszcza młodego pokolenia.

Fenomenem było trwanie przy śląskiej mowie i obyczaju przez kilkadziesiąt lat przynależności Śląska do Czech od poł. XIV w., do państwa Habsburgów od 1526 r. i po jego podziale po wojnach śląskich z poł. XVIII w. w części niemieckiej i tzw. cesarskiej (austriackiej) do końca I wojny światowej. Śląszczyznę słyszy się dziś⁴⁰ i nad Ostrawicą w Czechach na Zaolziu, i w okolicach Głubczyc, Opola, Kluczborka. Należy podkreślać i eksponować to, że mowa śląska pozostała w strukturze polska (z cechami dźwiękowymi i morfologicznymi staropolszczyzny), że przetrwał śląski obyczaj i o tym uczyć w szkole, przekazywać rzetelną wiedzę o regionie i gwarze. Gdyby świadomość bycia kimś innym (nie-Niemcem) nie była tak silna na Śląsku, gdyby w kościołach nie modlono się (*rzykano*) po polsku – nie doszłoby do powstań⁴¹. Nie byłoby plebiscytu, który moralnie był wygrany⁴². A teraz niektórzy działacze próbują deprecjonować i powstania śląskie, i inne przejawy polskości na Śląsku.

Jestem zdania, że wsparcie państwa powinno wzmacniać wszystkie polskie gwary, łącznie z polszczyzną Zabuzan, których dotknęła ekspatriacja, oraz tych Polaków, którzy na skutek zmian granic żyją poza ojczyzną, a chcą zachować polskość (jak zaolziańscy Ślązacy).

IX Zakończenie

W zakończeniu należy podkreślić, że treść *Uzasadnienia*, zawierająca liczne błędy, niejasne sformułowania, nadinterpretacje oraz fragmenty dezinformujące i nieprawdziwe tezy, nie może być traktowana jak tekst wyjaśniający zasadność proponowanych zmian ustawodawczych. Przedstawiona nowelizacja nie jest zgodna z Europejską kartą języków regionalnych lub mniejszościowych (por. art.1 a), ponieważ **gwara śląska jest ewidentnym polskim dialektem** oraz dlatego, że nie współgra z ideą zawartą w Preambule Europejskiej karty... w której mówi się wyraźnie o tym, że „**ochrona języków regionalnych lub mniejszościowych i poparcie dla nich nie powinny przebiegać ze szkodą dla języków oficjalnych i potrzeby ich poznawania**”. Dodajmy, że autorzy Europejskiej karty..., popierając różnorodność kulturową, stoją równocześnie na straży „**suwerenności narodowej oraz integralności terytorialnej**” państwa, w którym występują języki regionalne i mniejszościowe.

40 Por. badania dialektologiczne prowadzone na Zaolziu, działalność PZKO (Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego) oraz Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Cieszynie.

41 Dodajmy, że powstania miały charakter plebejski, że swym zasięgiem ogarnęły nie tylko teren przemysłowy, ale znaczną część Opolszczyzny i wraz z powstaniem wielkopolskim były jedynymi zwycięskimi zrywami patriotycznymi w Polsce.

42 Por. wyniki plebiscytu i teren, który był objęty głosowaniem.

Streszczenie

Opinia o projekcie nowelizacji ustawy ma charakter negatywny ze względu na brak zgodności z przepisami polskimi (Ustawa o języku polskim z 07.10.1999) oraz unijnymi (Europejska karta języków regionalnych i mniejszościowych). Wnioskodawcy chcą doprowadzić do uznania regionalnego języka śląskiego. Tymczasem klasyfikacja obowiązująca do tej pory w stosunku do używanych (żywych) języków świata wyróżnia opozycyjnie język ogólny (ogólnonarodowy) i jego odmiany regionalne/terytorialne – gwary. Nie ma żadnych racjonalnych powodów, by zmieniać dotychczasowe ustalenia i doprowadzić do preferowania jednego z polskich dialektów, ustanawiając go językiem regionalnym. Można jednak, ze względu na osłabioną (z powodów historycznych) pozycję gwar i polszczyzny regionalnej dążyć do podniesienia prestiżu dialektów w Polsce.

Opinion on draft amendments to the law on national and ethnic minorities and regional language, and on some other laws

Summary

The opinion on draft amendments is negative due to lack of compliance with the Polish and EU regulations (*Act on the Polish Language* from 1999.10.07 and the *European Charter for Regional or Minority Languages*). Applicants want Silesian to be recognized as a national language. However, the current classification of used (living) languages of the world contrasts the general (nationwide) language with its regional/territorial varieties, i.e. subdialects. There are no rational arguments for modification of the existing arrangements, and favouring one of Polish dialects by establishing it as a regional language. Since, however, the positions of subdialects and regional Polish have been weakened for historical reasons, it will be justified to seek to raise their prestige.

GLOTTODYDAKTYKA

Wacław Cockiewicz
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
wcockiewicz@interia.pl

JAK UPORZĄDKOWAĆ TERMINOLOGICZNY CHAOS W GLOTTODYDAKTYCE I PO CO?

Słowa klucze: glottodydaktyka, terminologia, język ojczysty, język rodzimy, język obcy, język pierwszy/drugi..., bilingwizm/multilingwizm, poliglotyzm

Keywords: language pedagogy, terminology, mother tongue, native language, foreign language, L1/L2, bilingualism/multilingualism, polyglotism

Od wieków, a może i od zawsze, ścierają się w naukach, zwłaszcza humanistycznych, dwie tendencje: pierwsza, nazwijmy ją pozytywistyczną, koncentruje się na szczególe, empirii, dedukcji i analizie, dbając w ten sposób o siłę dowodową formułowanych tez, druga natomiast – romantyczna, modernistyczna, postmodernistyczna (mniejsza zresztą o nazwę) specjalizuje się w tworzeniu efektownych syntez i modeli, odrzucając żmudne obserwacje szczegółów i mało znaczących (w przekonaniu jej przedstawicieli) różnic. Obie są cenne i przyczyniają się do postępu nauk, zwłaszcza humanistycznych, ale każda z nich czemu innemu służy.

We współczesnym językoznawstwie poczesne miejsce zdobywa sobie kierunek wywodzący się ze środowiska amerykańskich psychologów zwany lingwistyką kognitywną, względnie gramatyką kognitywną, który jest, by posłużyć się jednym z jego własnych fundamentalnych pojęć, prototypowym reprezentantem drugiej z tych tendencji. Proponowany przez niego model języka odznacza się przede wszystkim tym, że koncentruje się na podobieństwach, pomijając różnice, które tak ważną rolę odgrywają w językoznawstwie strukturalnym. Dlatego kategorie wyróżniane w tym modelu koncentrują się wokół

prototypu, łącząc się ze sobą swoimi peryferiami, co skutkuje brakiem ostrych granic pomiędzy nimi. Takie ujęcie odzwierciedla, zdaniem kognitywistów, z jednej strony procesy poznawcze leżące u podstaw języka, z drugiej zaś jego percepcję. Ta efektowna teza trafia do przekonania, choć brak na nią dowodu. Bo też metoda kognitywna nadaje się dobrze do modelowego opisu języka, ale dowieść nie jest w stanie niczego, jako że nie jest przydatna do empirycznego badania materiału językowego. Do tego celu bowiem potrzebne są precyzyjne narzędzia badawcze w postaci dokładnie rozróżnialnych kategorii i odpowiadających im dyskretnych terminów. Jako symboliczny wręcz można interpretować fakt, że autorzy kognitywnych prac o języku nie definiują terminów, lecz raczej opisują pojęcia i ilustrują je, rzadko wiadomo skąd pochodzącymi, przykładami.

Charakterystyczna dla prac kognitywnych dezynwoltura terminologiczna¹, zgodna zresztą z zasadami tej teorii, nie szkodzi zasadniczo modelowym opisom języka czy rozmaitych jego podsystemów lub charakteryzujących je zjawisk. Problemy zaczynają się tam, gdzie w grę wchodzi badanie korpusu językowego², a zwłaszcza wtedy, gdy wyniki analiz mają mieć zastosowanie praktyczne. Taką dziedziną jest bez wątpienia glottodydaktyka. Cel badań prowadzonych dla jej potrzeb jest zdecydowanie utylitarny. Dotyczy to zarówno prób optymalizacji opisu systemu językowego, jak i poszukiwań zmierzających do ustalenia repertuaru leksykalno-frazeologicznego, którego aplikacja z jednej strony najskuteczniej podnosiłaby tempo i efektywność procesu glottodydaktycznego, z drugiej zaś przyczyniała się do usprawnienia samego procesu i metod nauczania. Ze względu na te właśnie szczegółowe badania precyzja stosowanego w tych badaniach aparatu pojęciowego i odpowiadającej mu terminologii ma znaczenie fundamentalne. Przesądza ona bowiem o tym, czy metodocy, praktycy i badacze, wymieniając między sobą ważne doświadczenia, które zmierzają do optymalizacji procesu nauczania języka jako obcego, będą zdani na to, żeby za każdym razem na nowo definiować stosowane przez siebie terminy³.

1 Przykładem może tu być chociażby znana i niezwykle popularna w Polsce książka George'a Lakoffa i Marka Johnsona o metaforze: *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988 (tytuł oryginału: *Metaphors we live by*, Chicago 1980), gdzie definicje stosowanych terminów zastępowane są ich opisami, a podstawowe dla tego opracowania pojęcie metafory wcale nie zostało zdefiniowane. Nic więc dziwnego, że autor niemiecki Olaf Jäkel w swojej nawiązującej do ich założeń i również przetłumaczonej na język polski pracy *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu* (tytuł oryginału: *Metaphern in abstrakten Diskurs-Domänen*) dokonuje w części teoretycznej swoistej egzegezy teorii Lakoffa/Johnsona, ujmując ją w „dziewięć głównych tez” wykoncypowanych z ich książki.

2 We wspomnianej pracy O. Jäkela (2003) deklarowana jest wprawdzie analiza korpusu, ale w opisie nie jest on pokazany.

3 Charakterystyczne jest tu, że autorka wyjątkowo klarownego pod względem terminologicznym i niezwykle konsekwentnego metodologicznie opisu materiałowych badań kompetencji leksykalnej osób uczących się języka polskiego (Seretny 2011) zapytana podczas swojego kolokwium habilitacyjnego o jedną z omawianych tu, a stosowaną przez nią w dyskursie opozycję terminologiczną nawiązującą do ujęcia Ewy Lipińskiej (Lipińska 2003) *język ojczysty/pierwszy* : *język obcy/drugi* przyznała otwarcie, że w obecnym stanie rzeczy każdy autor musi te pojęcia definiować dla swojej pracy indywidualnie.

Wypada skonstatować, że w tej sytuacji stosowana w praktyce wielka różnorodność często synonimicznych wobec siebie wzajemnie terminów dotyczących podstawowych pojęć glottodydaktyki domaga się uściślenia i systematyzacji, gdyż obecny stan rzeczy utrudnia dialog w obrębie tej odmiany dyskursu. Chodzi o takie terminy jak z jednej strony *język ojczysty/rodzimy/macierzysty/prymarny/pierwszy/wyjściowy/źródłowy (source)*, z drugiej zaś *język obcy/sekundarny/drugi/docelowy (target)*, a także te dotyczące dwujęzyczności i wielojęzyczności jak *bilingwizm, polilingwizm, dyglosja, poliglotyzm* itp.

Tej potrzebie wydaje się wychodzić naprzeciw książka Ewy Lipińskiej (2003), której tytuł brzmi pod tym względem zdecydowanie obiecująco: *Język ojczysty, język obcy, język drugi*. Jeśli jednak ktoś oczekiwałby od tej pracy czegoś w rodzaju strukturalnej klasyfikacji terminów, sporządzonej bądź to na podstawie uzgodnienia różnorodnych definicji (co raczej nie wydaje się możliwe do wykonania), bądź na podstawie usystematyzowanych kryteriów, która by te pojęcia pozwoliła stosować w sposób dyskretny, to wypada otwarcie powiedzieć, że dozna rozczarowania. Autorka zestawia wprawdzie definicje języka ojczystego ze słowników i z prac różnych badaczy, a następnie formułuje własną, nie zajmuje jednak stanowiska wobec różnorodności i przypadkowości, tzn. braku systematyczności stosowanych w nich kryteriów i nie próbuje ich z sobą uzgodnić. W efekcie termin ten przedstawia się jako jeszcze bardziej nieostry niż przed rozpatrzeniem tych wszystkich ujęć.

Własna definicja autorki jest niejako syntezą wielu spośród wcześniej przytoczonych i na pierwszy rzut oka wydaje się całkowicie przekonująca, aczkolwiek, co charakterystyczne, nie ma ona klasycznej Arystotelesowskiej formy odpowiedzi na pytanie „co to jest x?”, lecz raczej przypomina opisowe formuły kognitywistów „czym jest x”:

Język ojczysty jest pierwszym poznawanym i „doświadczanym” (doznawanym) przez człowieka językiem, w którym się porozumiewa z otoczeniem. Ma on znaczący udział w poznawaniu świata i kształtowaniu struktury osobowości, sprawiając, że człowiek się z nim utożsamia, a w dorosłym życiu zazwyczaj w nim myśli, śni, liczy i modli się (Lipińska 2003: 15).

Dobry termin naukowy i dobra jego definicja odznaczają się tym, że obejmują odnośne pojęcie w jego pełnym zakresie znaczeniowym, nie pozostawiając wyjątków. Tymczasem definicja E. Lipińskiej warunku tego najwyraźniej nie spełnia. Przeciwnie, opisuje ona prototyp, a nie pełny zakres definiowanego pojęcia. Jak bowiem ma się ona do następującego przypadku:

Trzynastoletnia dziś dziewczynka, córka mieszanego polsko-niemieckiego małżeństwa, urodzona i od początku wychowywana w Niemczech do ukończenia mniej więcej trzeciego roku życia (kiedy to poszła do przedszkola) mówiła wyłącznie po polsku i osiągnęła w tym języku nadzwyczaj wysoką kompetencję, znacznie przekraczającą poziom przeciętnego polskiego trzylatka. Język ten przejęła od swojej polskiej opiekunki (niemówiącej po niemiecku). Również pracująca na pełnym etacie matka porozumiewała się wówczas z dzieckiem po polsku. Kiedy dziewczynka osiągnęła wiek przedszkolny,

rodzice podziękowali opiekunce i odtąd przez większą część dnia przebywała w niemieckim środowisku językowym. Stopniowo również w kontaktach z matką język polski używany był coraz rzadziej, w miarę jak rosła kompetencja dziecka w niemieckim, a polska ulegała degradacji. Dziś osoba ta – uczennica drugiej klasy gimnazjum – mówi po polsku z wyraźnym akcentem i zabawnymi błędami gramatycznymi, po niemiecku zaś na wysokim poziomie jako rodowitego użytkownika ze środowiska inteligenckiego.

Nim przypadek ten poddany zostanie analizie pod kątem jego odniesienia do przytoczonej definicji, warto podkreślić, że nie jest on wymyślony na potrzeby niniejszej dyskusji, lecz całkowicie realny i zapewne nieodosobniony.

Zacznijmy od zagadki: który język jest językiem ojczystym tej osoby? Znacznej części definicji E. Lipińskiej odpowiadałby język polski. Rzecz w tym, że nie całe. Jest on, owszem, pierwszym poznany przez tę dziewczynkę językiem, ale już następny warunek („w którym się porozumiewa z otoczeniem”) jest co najmniej wątpliwy. Po polsku porozumiewa się ona bowiem z otoczeniem jedynie kilka razy do roku przez krótki czas, kiedy z rodzicami odwiedza polskich dziadków. Natomiast na pewno nie myśli, nie śni i nie modli się po polsku. Żeby było jeszcze trudniej, osoba ta być może spełnia warunek utożsamiania się z językiem polskim. Tak w każdym razie można by interpretować reakcję dziewczynki na (zgodną z prawdą) uwagę niemieckiej babci, że jest pół Niemką, pół Polką. Odparła ona mianowicie (trudno ocenić, na ile serio) po niemiecku (sic!): „Nie, jestem całą Polką”.

Może zatem język niemiecki spełnia w opisywanym przypadku definiowane przez E. Lipińską kryteria języka ojczystego? Okazuje się, że też nie. Nie jest to przecież pierwszy (w każdym razie chronologicznie) język tej osoby, bo jest nim język polski, a i „znaczący udział w poznawaniu świata” jest wątpliwy, zważywszy na to, co mówi psychologia rozwojowa na temat okresu, w którym kształtują się podstawowe zręby osobowości, także te poznawcze.

Jeszcze bardziej sprawę komplikuje fakt, że E. Lipińska stosuje termin *język ojczysty* synonimicznie wobec terminu *język pierwszy* (ibid.: 41–42), co zresztą odzwierciedla sama definicja. Następny przykład jeszcze dosadniej obnaża niekonsekwencje takiego rozstrzygnięcia. Przypadek dotyczy (nieżyjącego już) mężczyzny, nawiasem mówiąc niemieckiego dziadka opisywanej dziewczynki:

Mężczyzna urodził się w okresie międzywojennym w Valparaíso. Jego ojciec był przedstawicielem dużej hamburskiej firmy armatorskiej. Stosownie do swojej pozycji rodzina wiodła w Chile styl życia dający się określić jako kolonialny: zamieszkiwała okazała willa położoną w centrum dużej posiadłości ziemskiej i zatrudniała służbę, w tym opiekunki do dziecka. Chłopiec wychowywany był przez dwie hiszpańskojęzyczne kobiety: opiekunkę i guwernantkę. Matka początkowo nie zajmowała się wychowaniem syna. Pierwszym językiem, który przejął od swoich opiekunek i w którym kontaktował się z nimi, czyli ze swoim otoczeniem, był zatem hiszpański. Podobnie jak wiele lat potem w przypadku jego wnuczki sytuacja ta zmieniła się diametralnie, kiedy skończył trzy lata, a jego matka

odkryła nie bez wzburzenia, że nie jest w stanie porozumieć się z własnym synem, jako że ten nie włada ojczystym językiem.

Czy niemiecki był istotnie jego ojczystym językiem, skoro nawet go nie znał? Sądzę, że tak, i w dalszej części postaram się pogląd ten uzasadnić.

W następstwie tego niespodziewanego odkrycia rodzice sprowadzili swojej latorośli opiekunkę i guwernantkę z Niemiec i tak ostatecznie zakończyła się przygoda chłopca z językiem hiszpańskim, zwłaszcza że wkrótce, w obliczu nieuchronnie zbliżającej się wojny, placówka niemieckiego armatora w Valparaiso została zlikwidowana i rodzina wróciła do kraju. W swoim dorosłym życiu mężczyzna ten nie znał hiszpańskiego zupełnie.

Co do tego, że hiszpański nie był jego językiem ojczystym, nie ma chyba najmniejszych wątpliwości. Ale zgodnie z definicją E. Lipińskiej – z wieloma innymi zresztą też – nie był nim również niemiecki, bo nie był „pierwszym poznawanym i »doświadczanym« (doznawanym) przez niego językiem, w którym się porozumiewał z otoczeniem”. Porozumiewał się nim dopiero później, i to przez całą resztę życia, ale był to jego język drugi, a nie pierwszy. Identyfikował się z nim na pewno, ale czy tylko on miał „znaczący udział w kształtowaniu jego struktury osobowości”, a zwłaszcza „w poznawaniu świata”? Można w tej kwestii mieć co najmniej te same wątpliwości co w przypadku jego wnuczki.

A co zrobić, kiedy ktoś się identyfikuje z językiem (a w każdym razie taką składa deklarację), który zna słabo lub nie zna go wcale. Jest to dość częsta sytuacja w wypadku tzw. późnych wysiedleńców z Polski w Niemczech właśnie.

Wszelkie tego typu dylematy biorą się stąd, że większość definicji podstawowych terminów glottodydaktyki – nie tylko E. Lipińskiej – posługuje się eklektycznymi, enumeratywnie stosowanymi kryteriami, czego konsekwencją jest opisywanie prototypów zamiast rzeczowego definiowania terminów.

Potrzebny jest zatem jakiś uporządkowany system kryteriów wraz z ustaleniem kolejności ich stosowania, który umożliwi klasyfikację podstawowych pojęć i dyskretnie definiowanie odpowiadających im terminów.

Propozycja takiego systemu jest zasadniczym celem niniejszych rozważań. Wypada je rozpocząć od przedstawienia kryteriów, aby potem przejść do klasyfikacji i jej komentarza.

Kryteria mają charakter opozycji funkcjonalnych, którym odpowiadają wyniki ich zastosowania:

1. Kryterium – sposób akwizycji języka:

naturalny (przez naśladownictwo) – sztuczny (przez naukę)

Wynik:

RODZIMY – OBCY

1.1. Kryterium – kolejność akwizycji

1 : 2 : 3... etc.

Wynik:

RODZIMY/OBCY: PIERWSZY → DRUGI → TRZECI...

2. Kryterium – opcja indywidualna.

Wynik:

OJCZYSTY ↔⁴ NIEOJCZYSTY

3. Kryterium – aktualność (aktywność) użycia: aktualnie używany : aktualnie nieużywany.

Wynik:

AKTYWNY ↔ PASYWNY

3.1. Kryterium – zakres i częstość użycia.

Kryterium to z oczywistego powodu ma zastosowanie tylko do języka aktywnego.

Wynik:

AKTYWNY: PRYMARNY ↔ SEKUNDARNY ↔ TERCJARNY...

Powstały w ten sposób dyskretny system podstawowych pojęć/terminów glottodydaktycznych wymaga oczywiście pewnego opisowego komentarza, aby mógł być w pełni zrozumiały. Przede wszystkim musi zostać wyjaśnione jego odniesienie do wspomnianych na początku różnorodnych terminów utrwalonych już w pewnej tradycji, a funkcjonujących jako określenia prototypów. Po drugie, komentarz ten będzie dotyczył relacji między poszczególnymi elementami (terminami) tego systemu.

Pierwsza z opozycji przeciwstawia język **rodzimy** językowi **obcemu**, z którym zazwyczaj oponowany bywa język **ojczysty**. Aby lepiej wyjaśnić tę różnicę, warto skonstruować coś w rodzaju opisowej definicji terminu **język rodzimy**:

Język rodzimy to ten język, który poznajemy w sposób naturalny wraz z poznawaniem otoczenia (świata). Odbywa się to zazwyczaj w środowisku rodzinnym, rzadziej w innym (np. sierociniec, rodzina zastępcza etc.), a osobą, od której przejmuje się tę kompetencję, jest zazwyczaj matka, rzadziej inny członek rodziny lub opiekun/ka.

Dwukrotnie użyty tu modulant *zazwyczaj* jest oczywiście nieprzypadkowy i wskazuje na to, że całe drugie zdanie odnosi się do prototypu, a nie należy do definicji w ścisłym rozumieniu.

4 Symbol ↔ oznacza zwrotność, czyli możliwość przechodzenia z jednej kategorii do drugiej.

Jak widać, „definicja” ta częściowo, ale tylko częściowo, odpowiada przytoczonej na wstępie formule, za pomocą której E. Lipińska definiuje *język ojczysty*. Tak jak ona zresztą (lub bardzo podobnie) rozumie pojęcie języka ojczystego szereg innych autorów, na których się powołuje, m.in. Marinna Yaguello (1982), Tove Skuttnabb-Kangas (1981), M. Warchoł-Schlottmann (1994) i in.

Termin *język ojczysty* odnosi się w proponowanym tu systemie do całkiem innego pojęcia. Określa on język tego narodu, z którym identyfikuje się dana osoba, i to niezależnie od tego, czy deklaracja tej identyfikacji jest szczerą, wynika z rzeczywistego poczucia przynależności do tradycji, kultury, racji stanu, systemu wartości, symboliki, często także religii oraz systemu stereotypów danej nacji i niezależnie od stopnia znajomości jej języka⁵. Zgodnie z takim rozumieniem język ojczysty – jak wszystko, co polega na wyborze – może się teoretycznie wielokrotnie zmieniać. Co więcej, możliwe są, wcale nie wyłącznie teoretycznie, przypadki całkowitej nieznajomości języka deklarowanego jako ojczysty, by przywołać tylko liczne przykłady tego zjawiska wśród polskich późnych wysiedleńców (*Spätaussiedlerów*) w Niemczech czy niektórych współczesnych repatriantów z Kazachstanu w Polsce.

Nie sposób jednak również postawić choćby przybliżonego znaku równości między zaproponowanym tu terminem *język rodzimy* a tym, co powszechnie – i wypada tu powiedzieć wprost: potocznie – nazywa się *językiem ojczystym*. Różnice bowiem są zbyt radykalne. Język *rodzimy* (a tym bardziej *ojczysty*) w proponowanym tu rzeczywiście terminologicznym rozumieniu na pewno nie jest językiem „dzieciństwa, którym mówi się najlepiej i którego się nigdy nie zapomina”, jak sądzi cytowana przez E. Lipińską (*nota bene* z krytycznym komentarzem) M. Yaguello (1982). Dowodzi tego jednoznacznie przytoczony tu przykład Niemca urodzonego w Valparaiso. Nie można również bez wątplenia powiedzieć, że jest to język, „który dziecko poznaje jako pierwszy, z którym dana osoba się utożsamia”, jak chce T. Skuttnabb-Kangas (1981, cyt. za: Lipińska 2003: 14). Opisany we wspomnianym przykładzie mężczyzna poznał hiszpański jako pierwszy. Byłby to zatem w proponowanym tu rozumieniu jego język rodzimy, w dodatku pierwszy (rodzimy), ale na pewno nie ojczysty (w żadnym z wchodzących w grę sensów), bo się z nim w dorosłym życiu bynajmniej nie utożsamiał (to, że go wtedy już nawet nie znał, ma w tym wypadku drugorzędne znaczenie).

Liczne, a w Polsce coraz liczniejsze ostatnio, przykłady dzieci z mieszanych małżeństw pokazują ponadto, że możliwych jest kilka języków rodzimych, nawet więcej niż dwa, jak na przykład w przypadku dziecka mieszanego polsko-angielskiego małżeństwa zamieszkałego w Szwajcarii. Przystawianie tych (rodzimych) języków może być

5 Wcale nierzadkie przypadki deklarowania polskiej narodowości oraz języka polskiego jako ojczystego pomimo słabej jego znajomości przez uczniów szkoły polskiej we Lwowie, a także przez studentów Uniwersytetu Lwowskiego uczących się języka polskiego na poziomie podstawowym (sic!) opisują w swoich, przygotowanych pod moim kierunkiem, pracach magisterskich Agnieszka Kulak (2010) i Urszula Litkowska (2009). Na podobne zjawisko wśród uczniów ukraińskojęzycznego gimnazjum w Przemyślu wskazuje Katarzyna Dzierżawin (2009).

sekwencyjne albo symultaniczne (lub raczej quasi-symultaniczne). W przywołanym tu przykładzie dziecko przyswajało sobie równocześnie języki polski i angielski, a następnie (od momentu pójścia do przedszkola) także niemiecki. Teoretycznie możliwe są konstelacje obejmujące jeszcze większą liczbę języków. Który (które?) z nich stanie (staną?) się językiem (językami) ojczystym/i, to zależy od wyboru dokonanego wtedy, kiedy dziecko do niego dorośnie. Ten wybór może się zmieniać w ciągu życia jednostki. Dlatego język ojczysty w proponowanym tu rozumieniu może się zmieniać: dotąd nieojczysty stawać się ojczystym i odwrotnie. Zwrotność tej relacji zaznaczono tu symbolem $\leftrightarrow$. Możliwe jest również, że ktoś uzna za swój język ojczysty któryś z języków obcych, w skrajnym przypadku nawet taki, którego nigdy się nie nauczyć⁶. Nierzadkie też są przypadki osób deklarujących więcej niż jedną narodowość i stosownie do tego dwa (rzadziej chyba więcej) języki ojczyste⁷.

Również użycie terminu *język obcy* wymaga tu uzupełniającego komentarza, jako że jego znaczenie też odbiega nieco od tego, w którym potocznie bywa używany, przeważnie w opozycji do terminu *język ojczysty* i mniej więcej synonimicznie w stosunku do terminu *język docelowy* (*target language*) oponowanego z określeniem *język źródłowy* względnie *wyjściowy* (*source language*). Zasadniczym znaczeniem, w jakim stosowany jest tutaj termin *język obcy* jest 'język przyswajany w sposób sztuczny, to znaczy poprzez intencjonalny wysiłek intelektualny ukierunkowany na jego poznanie, czyli naukę' w opozycji do języka rodzimego, przyswajanego w sposób naturalny czyli przez naśladownictwo. Tylko *implicite* tak rozumiany termin ten obejmuje również pojęcie języka nieznanego, który ma być dopiero poznawany lub jest poznawany (*target language*). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że powszechnie stosowany zwrot *znać języki obce* czy jego zbiurokratyzowany wariant w postaci wyrażenia *znajomość języków obcych* nie są oksymoronami tylko w zaproponowanym tutaj znaczeniu, co słuszność tego rozwiązania zdaje się wyraźnie potwierdzać.

Terminy *język pierwszy*, *drugi*, *trzeci* etc. są w proponowanym systemie używane wyłącznie dla określenia chronologicznej kolejności ich przyswajania – drogą naturalną w przypadku języka rodzimego lub poprzez naukę w przypadku języków obcych. Terminy te będą zatem występowały zawsze w połączeniu z informacją, jakiego języka dotyczy określenie kolejności, o ile nie wynika ona jednoznacznie z kontekstu: *pierwszy rodzimy*, *drugi rodzimy*... etc. lub *pierwszy obcy*, *drugi obcy*... etc.

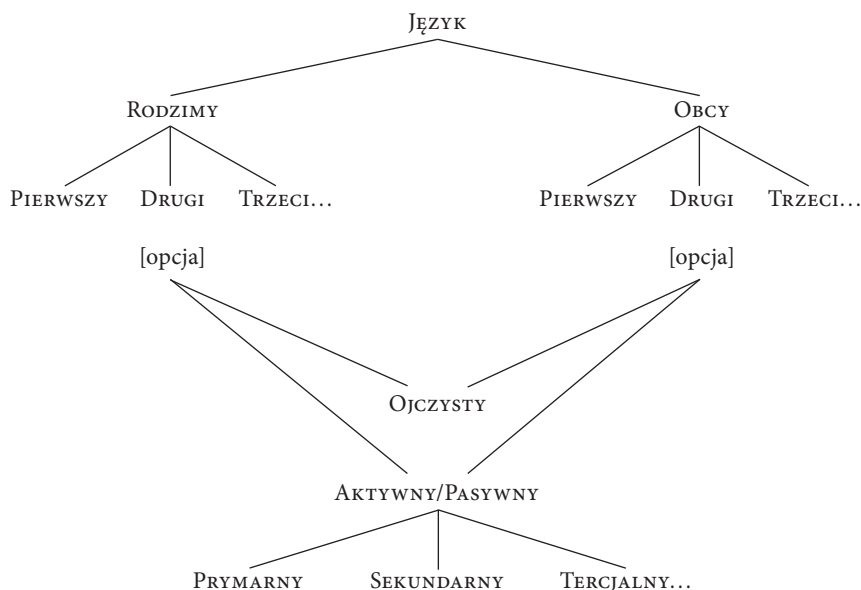
Kryterium aktualności użycia jest podstawą opozycji terminów: *język aktywny* – *język pasywny*. Pierwszy z nich oznacza język będący aktualnie w aktywnym użyciu, niezależnie od tego, czy jest to język rodzimy (któryś z rodzimych) czy obcy (któryś z obcych). Język pasywny natomiast to taki, który dana osoba zna, ale go aktualnie nie używa. Jeśli

6 Takie osoby można spotkać w Niemczech wśród późnych wysiedleńców z Polski. Są to przeważnie osoby starsze, które w późnym wieku opuściły nasz kraj. Ich wybór narodowy, a więc i językowy, ma charakter formalny (udokumentowany) i stanowi warunek przyznania im statusu *Spätaussiedler*.

7 Przypadek taki opisuje między innymi Barbara Godłowska w swojej pracy magisterskiej (2010).

stan taki trwa dłuższy czas, wtedy język ten ulega stopniowo degradacji aż do całkowitego zaniku. Ponieważ jednak pojęcie aktywności nie jest kategorią absolutną (pasywność można by ewentualnie za taką uznać), lecz stopniowalną, potrzebne są hiponimiczne terminy uwzględniające tę gradację: to znaczy określające zakres i częstość użycia czyli jego intensywność. Mogłaby się do tego nadawać sekwencja terminów *aktywny pierwszy, drugi, trzeci...* etc., gdyby nie to, że wystąpiła ona już w funkcji określania kolejności akwizycji (i to w dwóch wariantach: w odniesieniu do języków rodzimych i obcych). W tej sytuacji lepsze wydają się terminy *język prymarny, sekundarny, tercjalny...* etc., zwłaszcza że nie wymagają dodawania atrybutu „aktywny”.

Proponowany tu system terminów stanowi swego rodzaju klasyfikację języków z punktu widzenia glottodydaktyki. Syntetyczne spojrzenie na nią ułatwić może następujący diagram:



Z przedstawienia tego wynika, że tylko opozycja *język rodzimy : język obcy* (wraz z podporządkowaną jej specyfikacją chronologiczną) ma charakter naturalny. To zaś, który język stanie się językiem ojczystym, aktywnym bądź pasywnym, jest kwestią wyboru. Domenę wyboru stanowią zarówno języki rodzime, jak i obce, choć ten drugi przypadek jest o wiele rzadszy. Językiem ojczystym jest zazwyczaj (prototypowo) któryś z języków aktywnych, najczęściej (prototypowo) rodzime, ale może to być także język pasywny. Sienkiewiczowski *Latarnik* jest skrajnym przykładem takiej sytuacji.

Proponowany system terminów (glottodydaktyczna klasyfikacja języków) nie zawiera opozycji *język wyjściowy/źródłowy* (*source*) : *język docelowy* (*target*). Nie wynika

to jednakże z niedopatrzenia, lecz jest spowodowane nieorganicznym charakterem tej opozycji w stosunku do przedstawionej klasyfikacji. Ta bowiem dokonywana jest z **punktu widzenia** glottodydaktyki, a więc z perspektywy zewnętrznej (egzocentrycznej, jeśli się komuś ta nazwa bardziej spodoba), zaś opozycja *source : target* postrzegana jest w obrębie procesu glottodydaktycznego, a więc z perspektywy wewnętrznej (endocentrycznej).

Uporządkowania i uściślenia wymagają również terminy dotyczące dwujęzyczności i wielojęzyczności, takie jak *bilingwizm*, *dyglosja*, *polilingwizm*, *multilingwizm*, *poliglotyzm*. Abstrahując nawet od tak niejasnych pojęć i niekonsekwentnie stosowanych terminów jak *dyglosja*, który czasem pojmowany jest jako synonim bilingwizmu, a i sam w sobie jest mocno nieprecyzyjny (zob. Lipińska 2003: 128–131), warto się przynajmniej zatroszczyć o uściślenie pojęcia bilingwizmu (zakładając, że termin ten jest synonimem dwujęzyczności), a przede wszystkim o ustalenie relacji między terminami: *polilingwizm*, *multilingwizm* i *poliglotyzm*. Proponowana tu glottodydaktyczna klasyfikacja języków zdaje się dostarczać do tego celu dobrej podstawy.

E. Lipińska (ibid.) przytacza liczne definicje bilingwizmu, wprowadzając najpierw podział na bilingwizm indywidualny i społeczny. Charakterystyczne, że w definicjach bilingwizmu społecznego wiąże się to z zjawisko z grupą społeczną lub z terytorium, na którym ono występuje, natomiast ci, którzy definiują bilingwizm indywidualny, skupiają się na kryterium kompetencji lub na kryterium użycia.

Charakterystyczna dla tego pierwszego typu definicji jest przytaczana przez autorkę formuła J.P. Oestereichera, w której jest wręcz mowa o „kompletnym opanowaniu dwóch języków bez interferencji” (cyt. za: Lipińska 2003: 103). Wypada tu zwrócić uwagę na nieostrość sformułowania „kompletne opanowanie” i wyrazić wątpliwość, czy brak interferencji jest pewnym, łatwym do zastosowania i jedynym kryterium owej „kompletności”. Nic dziwnego, że w tej sytuacji inni autorzy (których też cytuje E. Lipińska) są przeciwnego zdania: skłonni są uznać za osobę bilingwalną tego, kto tylko trochę zna drugi język.

Definicje posługujące się kryterium funkcjonalnym zwracają natomiast uwagę na używanie dwóch języków „na przemian” (Uriel Weinreich cytowany za W. Woźniakowskim), „alternatywnie” (Wiliam Mackey cyt. za T. Skuttnabb-Kangas, 1981), „z przełączaniem kodów” (E. Oscar cytowany j.w.). Warunek ten dobrze charakteryzuje sposób, w jaki przejawia się bilingwizm, ale nie pomaga w szukaniu odpowiedzi na postawione przez E. Lipińską pytanie: dwujęzyczność czy znajomość dwóch języków (tak autorka zatytułowała jeden z podrozdziałów swojej książki)? Nie przyda się też do tych poszukiwań kryterium kompetencji. Zapewne dlatego rezygnuje z niego Ida Kurcz, definiując dwujęzyczność:

Przez dwujęzyczność (wielojęzyczność) będziemy rozumieć fakt posługiwania się przez daną osobę dwoma (lub więcej niż dwoma) językami, przy czym nie określa się bliżej stopnia znajomości tych języków (Kurcz 1992: 80).

Lipińska jednak, odczuwając wyraźnie potrzebę rozróżnienia między bilingwizmem (dwujęzycznością) a znajomością dwóch języków, postanowiła zaufać kryterium kompetencji, w efekcie czego powstały takie oto dwie różnicujące definicje (autorka ujmuje je w ramki):

Znajomość języka obcego – to kompetencja w języku obcym nieadekwatna do wieku i stanu społecznego danej osoby, znajomość sprawności, używanie języka obcego tylko w pewnych sytuacjach (Lipińska 2003: 114).

Gdyby taką definicję potraktować całkiem dosłownie, to wypadałoby dojść do wniosku, że znajomością języka obcego odznacza się tylko ten, kto ów język zna słabo, w stopniu „nieadekwatnym do wieku i stanu społecznego”, opanował „tylko niektóre sprawności” i potrafi go używać „tylko w niektórych sytuacjach”. Można z niej także wnioskować dalej, że ten, kto obcy język opanował dobrze czy, jak chce wspomniany wyżej J.P. Oestereich, „kompletnie”, jest osobą dwujęzyczną. Definicja dwujęzyczności według E. Lipińskiej zdaje się to potwierdzać.

Dwujęzyczność – to opanowanie dwu języków w takim stopniu, jak społecznie ekwiwalentni jednojęzyczni ich nosiciele, czyli ambilingwizm. Polega na umiejętności posługiwania się wszystkimi sprawnościami w języku ojczystym i drugim oraz na częstym używaniu obu języków w różnych sytuacjach i z różnymi uczestnikami aktu komunikacji (Lipińska 2003: 115).

Preferowane jest tu wyraźnie kryterium kompetencji, którego zawodność dla definiowania bilingwizmu dostrzegają inni badacze, by wspomnieć choćby opinię I. Kurcz, która za dwujęzyczność (wielojęzyczność) uznaje po prostu „fakt posługiwania się przez daną osobę dwoma (lub więcej niż dwoma) językami, przy czym nie określa się bliżej stopnia znajomości tych języków” (1992: 180)⁸.

Nazwa *dwujęzyczność* zyskuje jeszcze jeden synonim (oprócz *bilingwizm*) w postaci przejętego od Franciszka Gruczy (1981) terminu *ambilingwizm*, przy czym jednak autorka zaznacza (w przypisie, s. 115), że jest jednak między nimi pewna różnica: „Ambilingwizm nie zakłada pełnego opanowania obu języków” (sic!). Chciałoby się więc w tym miejscu zapytać: co w takim razie uzasadnia użycie spójnika (włącznego) *czyli* w tej definicji? Tę drobną niekonsekwencję można by bez uszczerbku dla dyskutowanej kwestii zlekceważyć, gdyby na niej kończyły się wątpliwości.

Tymczasem użyte tu sformułowania pełne są niejasności. Co bowiem znaczy na przykład „społecznie ekwiwalentni ich nosiciele”, skoro różnice kompetencji językowej w obrębie tej samej klasy społecznej mogą być ogromne? To samo dotyczy

8 Autorka wraca jednak do nieszczęsnego kryterium stopnia znajomości języka, wyróżniając dwujęzyczność (wielojęzyczność) zrównoważoną (kiedy ktoś zna dwa języki lub więcej w takim samym stopniu) i pełną (kiedy ktoś ma pełną kompetencję w obu/kilku językach) (ibid.: 180). Jakie kryterium, takie wyniki. Jak ocenić, czy ktoś zna dwa, a tym bardziej kilka języków, w równym stopniu? Albo czy jego kompetencja jest w każdym z nich pełna czy niepełna?

sformułowania „posługiwanie się wszystkimi sprawnościami”, bo co w takim razie na przykład z jednojęzycznymi analfabetami? Czy są oni „społecznymi ekwiwalentami” analfabetów dwujęzycznych? A już przymiotnik *częsty* w odniesieniu do rozmaitych sytuacji użycia języka jest typowym atrybutem ocennym. Na podstawie takich „kryteriów” trudno więc oczekiwać precyzyjnej definicji, która by pozwoliła w praktyce odróżnić osobę bilingwalną od takiej, która zna dwa języki (lub więcej). Kryterium kompetencji to inaczej kryterium stopnia znajomości (języka) i ten jego ocenny, arbitralny charakter („stopień”) powoduje, że prowadzi ono w ślepy zaułek we wszystkich definicjach (cytowanych przez E. Lipińską i niecytowanych).

Wydaje się, że stosownym kryterium, pozwalającym jednoznacznie zdefiniować bilingwizm i dyskretnie odróżnić osobę dwujęzyczną od znającej dwa języki obce, a także osobę wielojęzyczną (polilingwalną) od poliglota, który zna wiele języków obcych, jest to, które w zaproponowanej glottodydaktycznej klasyfikacji języków stanowi podstawę opozycji *język rodzimy : język obcy*, czyli sposób akwizycji.

Wynik zastosowania tego kryterium jest prosty i klarowny: kto pozyskał więcej niż jeden język w sposób naturalny, przez naśladownictwo, ten jest bilingwistą⁹ resp. polilingwistą, czyli osobą władającą dwoma resp. wieloma językami rodzimymi, kto zaś w sposób sztuczny, poprzez naukę, opanował kilka języków obcych, ten jest poliglota. Brak tu stosownego terminu dla nazwania sytuacji, kiedy ktoś oprócz języka rodzimego zna jeden tylko język obcy (którego się nauczył). Nadawałaby się do tego nazwa *dyglosja*, gdyby nie fakt, że taki termin już istnieje i ma już pewną tradycję, chociaż – jak pokazuje E. Lipińska – sam w sobie też jest kontrowersyjny¹⁰.

Przedstawiona tu propozycja uporządkowania podstawowych terminów glottodydaktycznych nie aspiruje oczywiście do rangi jedynej możliwej, zwłaszcza że jest prawdopodobnie pierwszą taką próbą. Ma natomiast w zamyśle autora być alternatywą dla panującego obecnie powszechnie chaosu terminologicznego. Spełni ona swoją funkcję zarówno w przypadku, gdyby udało się jej zdobyć uznanie środowiska glottodydaktycznego, jak i wówczas, kiedy da impuls do opracowania innych, lepszych, to znaczy prostszych i bardziej precyzyjnych propozycji w tym zakresie.

Na koniec należy się odpowiedź na drugą część pytania zawartego w tytule: po co podejmować takie zadanie? Po pierwsze po to, żeby piszącym na te tematy autorom rozpraw i wymieniającym się doświadczeniami praktykom glottodydaktyki oszczędzić definiowania wciąż na nowo używanych terminów, po drugie, żeby wiedzieć, kto poliglota, a kto dwu/wielojęzyczny. Jest to *nota bene* pochodna różnicy między kulturą a naturą, na której temat publiczne dyskusje od czasu do czasu niemal dosłownie wybuchają. Pewnie i tu przydałoby się jakieś dyskretne kryterium.

9 Większość praktycznych opisów środowisk bilingwalnych dotyczy takich właśnie przypadków, por. np. Michalewska 1991.

10 Jedni odnoszą go do odmian tego samego języka etnicznego, inni do odrębnych języków, a jeszcze inni do jednego i drugiego (por. Lipińska 2003).

Literatura

- DZIERŻAWIN K., 2009, *Bilingwizm polsko-ukraiński. Badania wśród ukraińskiej młodzieży uczącej się w Przemyślu*, „Kijowskie Studia Polonistyczne”, Kijów.
- GODŁOWSKA B., 2010, *Tożsamość kulturowa a kompetencja językowa (bilingwizm polsko-litewski)*, Kraków (praca magisterska, mszps).
- GRUCZA F., 1981, *Glottodydaktyczne implikacje bilingwizmu*, [w:] F. Grucza (red.), *Bilingwizm a glottodydaktyka. Materiały z V sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Białowieża, 26–28 maja 1977*, Warszawa.
- JÄKEL O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, Kraków.
- KULAK A., 2010, *Dwujęzyczność polsko-ukraińska na przykładzie uczniów szkoły polskiej we Lwowie*, Kraków (praca magisterska, mszps).
- KURCZ I., 1992, *Język a psychologia*, Warszawa.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi*, Kraków.
- LITKOWSKA U., 2009, *Analiza błędów w wypracowaniach pisemnych jako źródło informacji zwrotnej w glottodydaktyce*, Kraków (praca magisterska, mszps).
- MICHALEWSKA M.T., 1991, *Polszczyzna osób bilingwalnych w Zagłębiu Ruhry w sytuacji oficjalnej*, Kraków.
- SERETNY A., 2011, *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*, Kraków.
- SKUTTNABB-KANGAS T., 1981, *Bilingualism or not: The Education of Minorities*, London.
- WARCHOŁ-SCHLOTTMANN M., 1994, *Próba opisu kompetencji językowej niemieckiej i polskiej u Polaków w Niemczech – studium lingwistyczne*, Kraków.
- YAGUELLO M., 1982, *La langue maternelle*, [w:] M. Yaguello, *Catalogue des idées reçues sur la langue*, Paris.

How to put order into the terminological chaos in language pedagogy and what should one want to do this for?

Summary

The terminology used in language pedagogy does not constitute a coherent system because it is not based on definitions of terms but rather on descriptions of prototypes and illustrating them with examples. As a result, different terms overlap. This is disadvantageous for discourse in language pedagogy, because it enforces terms to be redefined anew in every statement.

The current article proposes a way to order and systematize terminology referring to, on the one hand, languages as viewed from the perspective of language pedagogy, and on the other, to the phenomenon of bi- and multilingualism.

Based on five systematically employed criteria, a discrete set of terms has been obtained which reflect the language pedagogical (i.e. prepared from the point of view of language pedagogy) classification of languages.

The first criterion allows also a bi- or multilingual person to be unambiguously distinguished from a polyglot. The first term describes someone who has acquired two or more native languages, while the second a person who has learned several or many foreign languages. The criteria of competence or of circumstances of use, which have so far been in common use, do not allow for such a clear distinction.

Z PRZESZŁOŚCI JĘZYKOZNAWSTWA

Janina Labocha
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
janina.labocha@uj.edu.pl

PROFESOR TERESA ORŁOŚ – WYBITNA POLSKA BOHEMISTKA

Słowa kluczowe: polscy językoznawcy, bohemiści, Teresa Orłoś

Keywords: Polish linguists, Czech studies, Teresa Orłoś

Dorobek naukowy zmarłej w 2009 r. Profesor Teresy Zofii Orłoś dotyczy zarówno historii języka czeskiego i jego kontaktów z innymi językami słowiańskimi, w tym z polszczyzną, jak i współczesnych zagadnień językoznawczych, zwłaszcza z dziedziny frazeologii i słownictwa, również w ujęciu kontrastywnym do języka polskiego. Przedstawienie dokonań naukowych badaczki rozpoczniemy od nurtu historycznego, w którym mieszczą się prace naukowe traktujące o zabytkach piśmiennictwa czeskiego, ale i o słownikach, które odegrały istotną rolę w dziejach języka czeskiego i w jego odradzaniu się w XIX stuleciu. Te problemy badawcze wiążą historię języka czeskiego z dziejami innych języków słowiańskich, a dla polonisty są cennym uzupełnieniem dziejów polszczyzny i wkładem w tematykę czesko-polskich kontaktów językowych w przeszłości.

Dla dziejów języka czeskiego duże znaczenie miały prace badawcze T. Orłoś związane z analizą i opisem staroczeskich rękopisów z tzw. depozytu berlińskiego Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz z Biblioteki Seminarium Duchownego w Tarnowie (Orłoś 1992: 7–40). Głębokiej analizie filologicznej i językoznawczej zostały poddane fragmenty Nowego Testamentu z XV w. z tarnowskiego seminarium oraz Ewangelia św. Mateusza z depozytu berlińskiego. Następnie badaczka omówiła inne rękopisy czeskie z tego depozytu, a mianowicie VII-wieczny czteroczęściowy rękopis, a właściwie

razem opracowane cztery rękopisy, z których, zdaniem badaczki, na największą uwagę zasłużył pierwszy z nich *Vidění a zjevení Kryštofa Kottera*. Jest to pięknie zapisany i ilustrowany opis wizji i prorocत्व Krzysztofa Kottera, ludowego proroka, którym zainteresował się w roku 1625 Jan Amos Komenský. Obszerna przedmowa poprzedzająca rękopis z depozytu berlińskiego zawiera słowa uznania dla Kottery oraz wiarę w jego prorocत्व, które dotyczyły zwycięstwa ewangelików pod wodzą czeskiego króla, Fryderyka z Palatynatu. Wiadomo, że Jan Amos Komenský osobiście przekazał Fryderykowi w roku 1626 opis wizji Kottera, jest zatem prawdopodobne, że autorem przedmowy do prorocत्व był sam Komenský, a opracowany razem z trzema innymi rękopisami rękopis z depozytu berlińskiego to, jak pisze T. Orłoś, właśnie rękopis przekazany królowi. Z depozytu berlińskiego pochodzi też czeski modlitewnik *Prošba za milost*, zawierający ponad 30 modlitw wraz ze wskazówkami, kiedy należy je odmawiać. W tekście znajdują się również formuły oraz słowa magiczne mające odzegnwać uroki i odwracać działania złych mocy, a ponadto liczne rady, co należy robić, żeby uchronić się przed złym losem. Profesor Teresa Orłoś po wnikliwej analizie zabytku datuje go na koniec XVII w.

Analizie naukowej poddała Teresa Orłoś również cenny zabytek czeskiej leksykografii, mianowicie siedmiojęzyczny słownik Piotra Lodereckera, wydany w Pradze w roku 1605. Loderecker był benedyktynem pochodzącym z Prošovic koło Pragi, a później, już po wydaniu słownika, opatem klasztoru Emaus w Pradze. Badaczka wcześniej analizowała słownictwo zawarte w pięciotomowym słowniku czesko-niemieckim Józefa Jungmanna, koncentrując swoją uwagę na licznie występujących w słowniku polonizmach. Do tego zagadnienia powrócimy w związku z pracami Profesor Teresy Orłoś o czesko-polskich kontaktach w dziejach obydwu języków. Wróćmy zatem do słownika Lodereckera, który powstał jako uzupełnienie o część czeską i polską wydanego w 1595 r. przez Fausta Vrančicia z Szibenika pięcioletniego słownika łacińsko-włosko-niemiecko-dalmatyńsko-węgierskiego. Teresa Orłoś podaje, że w roku 1966 Vilem Frančič wygłosił w Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie referat o części polskiej słownika Lodereckera, która, jego zdaniem, zawiera 4360 haseł jako odpowiedników 5077 haseł łacińskich. Część czeska, według obliczeń badaczki, zawiera 4412 haseł. Przypuszcza się, że Loderecker przy pisaniu czeskiej i polskiej części słownika korzystał z dostępnych za jego czasów słowników łacińsko-czeskich i łacińsko-polskich, ale wysuwane są też hipotezy, że przy opracowaniu działu polskiego pomagał mu Bartłomiej Paprocki. Zdaniem Frančicia słownictwo polskie u Lodereckera wykazuje największą zgodność z materiałem zawartym w polsko-łacińskim słowniku Jana Mączyńskiego, wydanym w roku 1564. Teresa Orłoś obliczyła, że dział polski w słowniku Lodereckera zawiera około 100 bohemizmów. Oprócz tych, które były już wówczas zadomowione w polszczyźnie, pojawiają się również, wprowadzone przez Lodereckera, nowe, będące spolszczeniami wyrazów czeskich. Na temat słownika Lodereckera Profesor Teresa Orłoś napisała kilka artykułów, przedrukowanych w tomie *Studia bohemistyczne I* (1992: 41–72). Jeden z nich poświęcony został

bohemizmom w polskim dziale słownika Lodareckera (1992a: 57–65). Stanowią one 3% haseł działu polskiego i można je podzielić na bohemizmy gramatyczne, leksykalne i znaczeniowe. Szczególnie dokładnie zostały omówione bohemizmy fonetyczne i słowotwórcze. Te ostatnie reprezentuje np. wyraz *ławiczka*, w którym w miejsce polskiego sufiksu deminutywnego *-eczka*, wprowadzono czeski *-iczka*. Obok formy przymiotnika *dziki* pojawia się też postać przejęta z czeskiego, mianowicie *dziwoki* (por. czes. *divoký*). Spośród mniej znanych bohemizmów leksykalnych T. Orłoś wymienia np. wyrażenie *chłupki na brodzie* w znaczeniu ‘zarost’ (z czeskiego *chloupky*). Zwraca też uwagę na to, że wyraz *chłupy* występuje w gwarach Śląska Cieszyńskiego, podobnie jak przymiotnik *chłupaty*, notowany zresztą w słowniku Lindego. Do innych mniej znanych bohemizmów należą wyrazy: *cztenarz* ‘czytelnik’, *polsztarz* ‘poduszka’, *przekazka* ‘przeszkoda’, *nebo* ‘albo’ i inne.

W swoim dorobku dotyczącym historii języka Profesor Teresa Orłoś wiele uwagi poświęciła polonizmom w języku czeskim. W roku 1967 opublikowała książkę *Zapóżyczenia polskie w słowniku Jungmanna*, zaś w roku 1987 – *Polonizmy w czeskim języku literackim*. Szerzej, bo nie tylko o polskich, ale i innych zapożyczeniach, pisała w książce opublikowanej w roku 1972 *Zapóżyczenia słowiańskie w czeskiej terminologii botanicznej i zoologicznej*. Problematyce tej poświęciła uwagę również w wielu artykułach. Zapóżyczanie z innych języków słowiańskich stało się w okresie czeskiego odrodzenia narodowego pilną potrzebą, ponieważ język czeski znajdował się w stanie upadku. Ustalaniem od nowa norm gramatycznych odradzającej się w XIX w. czeszczyzny zajął się wybitny czeski uczyony z pierwszej generacji czeskiego odrodzenia narodowego, Józef Dobrovský, natomiast stworzenie pełnego zasobu leksykalnego języka czeskiego stało się celem działalności przedstawicieli drugiej generacji tzw. budzicieli narodowych, mianowicie Józefa Jungmanna, autora pięciotomowego słownika języka czeskiego, wzorowanego na słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego. Słownik Jungmanna ukazał się drukiem w latach 1834–1839. Jak pisze Teresa Orłoś, największy i najtrwalszy wpływ słownika Lindego przejawiał się w ogromnej liczbie zapożyczeń z języka polskiego. Oprócz języka polskiego źródłem zapożyczeń w słowniku Jungmanna były też inne języki słowiańskie: rosyjski, serbo-chorwacki, słoweński. W książce *Polonizmy w czeskim języku literackim* Teresa Orłoś sporządziła wykaz polonizmów w języku czeskim, zaznaczając jednak, że w niektórych wypadkach można mówić tylko o wyrazach podejrzanym o polskie pochodzenie. Wykaz liczy 2190 pozycji, z czego 1640 to wyrazy niespecjalistyczne, reszta zaś (550) – terminy naukowe. Dalej stwierdza, że spośród tych 1640 wyrazów około 370 było używanych przez jakiś czas (22%), a 400 wyrazów, czyli około 25%, zachowało się do dnia dzisiejszego. Dodaje, że 170 (czyli 10,5%) należy do słownictwa o znacznej częstotliwości użycia, ponieważ są notowane w czeskim słowniku frekwencyjnym uwzględniającym 10 tysięcy najczęściej używanych wyrazów. Z 550 polonizmów z zakresu nazewnictwa naukowego dotrwało do dziś ponad 200, czyli około 37%. Przeważa wśród nich słownictwo przyrodnicze. Łącznie z 2190 wyrazów uważanych za polonizmy do dziś

utrzymało się ponad 600 wyrazów, czyli mniej niż 30%. Do najstarszych polonizmów w języku czeskim można zaliczyć nazwy botaniczne, np. *rdest*, *vitečky* notowane już w XVI w., *modřín* w XVIII w., *cvikla*, *gatě*, *táčky*, *výměr* zapisane w tekstach Komenskiego. Jak podkreśla T. Orłoś, większość zapożyczeń polskich w języku czeskim pochodzi z pierwszej połowy XIX w. Z drugiej połowy XIX i początku XX w. pochodzą takie polonizmy, jak np: *baršč*, *folvark*, *goral*, *hulanka*, *krochmal*, *lidový*, *lura*, *Moskal*, *pšakrev*, *sešit*, *šelest*, *valčík* i in. Stosunkowo dużo zapożyczeń z języka polskiego zawiera książka Antała Staška *Blouznivci našich hor* wydana w roku 1895. Z nowych zapożyczeń polskich, jakie pojawiają się w tym tekście, można wymienić np.: *žitňovka*, *buntovník*, *herbata*. W wykazie sporządzonym przez T. Orłós w książce *Polonizmy w czeskim języku literackim* szczególne znaczenie mają te wyrazy o znacznej frekwencji w języku czeskim. Są to np. wyrazy: *lidový*, *věda*, *vzájemnost*, *vzájemný*, *navzájem*, *zdroj*, *otvor*. Wyraz *výspa* w takim znaczeniu, jakie ma w polszczyźnie, jest w języku czeskim archaizmem, Używa się tu wyrazu *ostrov*. Nadal jednak wyraz *výspa* pojawia się w znaczeniu przenośnym, np. *öeská výspa v německém moři*.

O wzajemnych stosunkach czesko-polskich pisała również Profesor Teresa Orłoś w książce *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, wydanej w roku 1993 w wersji polskiej i czeskiej. Książka ta poszerza znacznie opracowanie pt. *Polsko-czeskie związki językowe*, wydane w roku 1980 w serii *Nauka dla wszystkich*. W rozdziale pierwszym autorka omawia wspólne pochodzenie obydwu języków. Warto tu dodać, że praca magisterska Teresy Orłós, pisana pod opieką naukową Tadeusza Lehra-Spławińskiego, nosząca tytuł *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie czeskim*, została opublikowana w roku 1958 w „Studiach z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”. T. Orłoś pokazuje początki różnicowania się języków czeskiego i polskiego, chwilową utratę łączności czeskiego i słowackiego z zespołem zachodniosłowiańskim spowodowaną tym, że jakiś czas po przejściu Karpat przez Słowian południowych (około V w.) również plemiona czeskie i słowackie przekroczyły Sudety i zachodnie Karpaty, czego skutkiem jest wspólny rozwój z odłamem południowosłowiańskim prasłowiańskich grup TorT, TolT w TraT, TlaT, por.: czes. *hlava*, *zlato*, *kráva*, *hrad* wobec polskich form: *głowa*, *złoto*, *krowa*, *gród*. Przodkowie Czechów i Słowaków zachowali również tzw. sonanty, czyli dawne zgłoskotwórcze *r*, *l*, podobnie jak Słowianie południowi. W pozostałych językach słowiańskich, w tym w języku polskim, wprowadzono przed *r*, *l* element samogłoskowy, por. czes. *krk*, *vrch*, *vlk*, *plný* z polskimi odpowiednikami *kark*, *wierzch*, *wilk*, *pełny*. Łączność językową przodków Czechów i Słowaków ze Słowianami południowym przerwał w VI i VII w. najazd Awarów. W IX w. ludy czeskie i słowackie zostały definitywnie oddzielone od Słowian południowych przez Madziarów. Po zerwaniu kontaktów ze Słowianami południowymi przodkowie Czechów i Słowaków nawiązali ponownie łączność z pozostałymi plemionami zachodniosłowiańskimi, co znalazło odbicie w dalszym rozwoju językowym. Teresa Orłoś zwraca również uwagę na podobieństwa w zakresie słownictwa odziedziczonego z epoki prasłowiańskiej. Jak pisze badaczka, w języku polskim zachowało się bez zasadniczych zmian 1700

wyrazów odziedziczonych z prasłowiańszczyzny, zaś w języku czeskim jest ich około 2000. 124 wyrazy zachowane w czeszczyźnie nie mają swoich odpowiedników w polskim języku literackim. Są to np. wyrazy *játra* ‘wątroba’, *sever* ‘północ’, *skvrna* ‘plama’. Z kolei 112 wyrazów polskich pochodzenia prasłowiańskiego nie ma ekwiwalentów w czeszczyźnie literackiej, por. *bocian* – czes. *čáp*, *tęcza* – czes. *duha*, *smok* – czes. *drak*. Niektóre z tych wyrazów zachowały się jednak w gwarach polskich czy też czeskich. Choć podstawowy zrób słownictwa czeskiego i polskiego, stanowiący najstarszą warstwę, jest wspólny, to jednak oba języki wykazują dość istotne różnice leksykalne, które wynikają z odmiennego rozwoju słowotwórczego, a także z faktu, że nie zawsze oba języki zapożyczały z tych samych źródeł. I tak na przykład język niemiecki był źródłem wielu wyrazów przejętych przez język czeski, ale niewprowadzonych do polszczyzny, por. np. czeski wyraz *nudle* ‘makaron, kluski’. W mniejszym stopniu niż język polski ulegała czeszczyzna wpływowi francuskim. Widać to wyraźnie we frazeologii, która w języku czeskim była pod silnym wpływem niemieckim, por. np. czeskie wyrażenie *velké zvíře* z niem. *grosses Tier*, którego polskim odpowiednikiem jest frazeologizm *gruba ryba*.

O wpływach języka czeskiego na rozwój polszczyzny literackiej traktuje drugi rozdział omawianej książki Profesor Teresy Orłoś. Píše w nim autorka o zapożyczeniach terminologii chrześcijańskiej za pośrednictwem języka czeskiego, który bezpośrednio czerpał z zasobu terminów grecko-łacińskich (np. *pacierz*, *diabeł*, *apostoł*), częściowo także staro-cerkiewno-słowiańskich (np. *cerkiew*, *błogosławić*, *Bogurodzica*, *prorok*) lub przyjmował pośrednictwo bawarskie (np. *kościół*, *ołtarz*, *chrzest*), niekiedy też romańskie (np. *krzyż*, *Rzym*). Polszczyzna zapożyczała też czeskie kalki językowe (np. *czyścić*, *małżonka*), czeskie neologizmy (np. *gromnica*, *kazanie*) oraz neosemantyzmy (np. *bóg* pierw. ‘szczęście, bogactwo’, *niebo* pierw. ‘chmury, obłoki’, *piekło* pierw. ‘smoła’, *święty* pierw. ‘silny, mocny’). Wpływy czeskie na piśmiennictwo polskie nie dotyczą jeszcze *Kazań świętokrzyskich* oraz *Kazań gnieźnieńskich*, gdzie pojawiają się tylko te zapożyczenia, które należą do najstarszej warstwy, przejętej jeszcze w okresie chrystianizacji. Dopiero kolejne polskie zabytki piśmiennicze, tj. *Psalterz floriański*, *Psalterz puławski*, *Biblia królowej Zofii*, wykazują zależność językową od przekładów czeskich. Polsko-czeskie związki rozwinęły się w XIV i XV w. dzięki oddziaływaniu nie tylko na piśmiennictwo, ale również na organizację nauki. W tej dziedzinie główną rolę odegrał Uniwersytet Karola w Pradze, założony w roku 1348, będący z jednej strony miejscem kształcenia Polaków, z drugiej wzorcem dla organizatorów i wykładowców krakowskiego *Studium generale*, które powstało w roku 1364, jeszcze bez wydziału teologicznego. Ten ostatni udało się otworzyć w roku 1397 dzięki staraniom królowej Jadwigi i zgodzie papieża Bonifacego IX, w rezultacie czego Akademia Krakowska stała się placówką o znaczeniu europejskim. W czasach panowania Jadwigi i Jagiełły czeszczyzna pełniła funkcję języka dworskiego, a biblioteka królowej zawierała więcej książek czeskich niż polskich. W okresie ruchu husyckiego w Czechach polszczyzna przejęła kilka czeskich terminów wojskowych, np. *tabor*, *rusznica*, *hakownica*, *puszka* ‘strzelba’, *porucznik*, *hetman*, *hasło*. W XVI w. wpływ czeski

ogarnął już nie tylko polszczyznę pisaną, ale także język mówiony. Jak pisze T. Orłoś, znajomość czeszczyzny uważana była za znamię przynależności do warstw elitarnych. Do dobrego tonu należało wtrącanie do rozmowy wyrazów czeskich, co między innymi wysmiewał Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim*, mówiąc, że Polak

Chocia nie będzie w Czechach, jedno iż granicę śląską przejdzie, to już inaczej nie będzie chciał mówić jedno po czesku, a czeszczyzna, wie to Bóg, jaka będzie. A jeśli mu rzeczesz, żeby swoim językiem mówił, to powieda, iż zapomniał, abo ze mu się przyrodzony język prawdziwie gruby widzi [...] (za: Orłoś 1993: 25).

Od czechizmów roili się, jak pisze T. Orłoś, niektóre teksty polskich innowierców, np. Jana Sandeckiego-Maleckiego, którego mocno krytykował inny pisarz protestancki, Jan Seklucjan, sugerując, że język jego tekstów jest zepsutą czeszczyzną. Zwolennikiem stosowania licznych czechizmów w tekstach polskich przekładów był też syn Jana, Hieronim Sandeck-Malecki, który w przedmowie do wydanej w roku 1574 *Postylli domowej* wyraził pogląd, że czeszczyzna i polszczyzna stanowią jedynie dialekty jednego języka. Pisząc o sztuce tłumaczenia, stawiał za wzór język czeski, podkreślając, że każdy tłumacz powinien go dobrze opanować. Wpływy czeskie słabną w II połowie XVI w. i ustają prawie zupełnie w wieku XVII. Do wyrazów pochodzenia czeskiego używanych w polszczyźnie po dziś dzień należą np.: *straż, własność, zwłaszcza, brama, blahy, hańba, wesele, obywatel, Władysław, szata, kuleć*. Nie licząc derywatów, liczbę zapożyczeń czeskich w języku polskim szacuje się na około 1600.

W roku 1571 została wydana *Gramatyka czeska* Jana Blahoslava, biskupa braci czeskich. Opisując dialekty czeskie, morawskie i śląskie, autor poświęcał uwagę językom słowiańskim, które dość zabawnie, zdaniem Teresy Orłoś, charakteryzował. Pisał, że „první a nejpřednější dyialectus je řeč česká [...]”. W polszczyźnie nie podobało mu się „nepěkné skrze nos mluvení: nebo Poláci jakýms nám nepřijemným huhňáním velmi sobě svůj hovor kazi”. Równocześnie Blahoslav wyrażał podziw dla rozkwitu literatury polskiej w XVI w., a o języku polskim stwierdzał, że nie trzeba go opisywać, bo jest znany w Czechach (Orłoś 1993: 28–29).

Rozdział trzeci książki *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych* pokazuje oddziaływanie polskie na odradzający się czeski język literacki. Wcześniej była już mowa o słowniku Jungmanna i jego działalności na rzecz odnowienia języka czeskiego tak, by mógł pełnić wszystkie funkcje, w tym poetyckie i naukowe. T. Orłoś podaje, że Jungmann był rektorem Uniwersytetu Karola w Pradze, a także członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 1827 r.) oraz Krakowskiego Towarzystwa Naukowego (od 1830 r.). Józef Jungmann dążył do odrodzenia języka czeskiego w dwojaki sposób: po pierwsze, przyswajając Czechom wybitne dzieła literatury światowej, po drugie – gromadząc materiał do wielkiego słownika narodowego. Sam był autorem utworów poetyckich, głównie jednak kładł nacisk na działalność translatorską, gdzie szczególnie mocno ujawniły się wpływy polskie, ponieważ Jungmann posługiwał się istniejącymi już przekładami polskimi.

Drugi nurt badań Profesor Teresy Orłoś obejmuje zagadnienia współczesnego języka czeskiego, zwłaszcza w jego kontaktach z językiem polskim i innymi językami słowiańskimi. W roku 1996 ukazał się *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów*, do którego indeks znaczeniowy opracowała Joanna Hornik. Następnie wraz z zespołem współpracowników Teresa Orłoś opracowała i zredagowała *Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pułapek frazeologicznych*, wydany w roku 2003. Rok później ukazała się kolejna książka, rezultat pracy zespołowej prowadzonej pod kierownictwem i z inicjatywy Teresy Orłoś, praca bardzo ważna dla czesko-polskich badań kontrastywnych pt. *Czesko-polska pozorna ekwiwalencja językowa. Materiały pomocnicze dla studentów, polskich bohemistów i czeskich polonistów*. W roku 2009, niestety już po śmierci Profesor Teresy Orłoś, ukazał się *Wielki czesko-polski słownik frazeologiczny*, który zawiera około pięciu tysięcy artykułów hasłowych. Został opracowany przez zespół językoznawców pod kierownictwem T. Orłoś i oparty na jej koncepcji naukowej. Słownik poprzedziła wydana w roku 2005 książka autorstwa T. Orłoś pt. *Studia z frazeologii czeskiej i polskiej*.

Omówienie bogatego dorobku T. Orłoś z dziedziny frazeologii, leksykologii i leksykografii oraz innych jej prac poświęconych współczesnym problemom języka czeskiego, a także jego aspektom porównawczym w stosunku do polszczyzny i innych języków słowiańskich zajęłoby dużo miejsca i czasu, skupię się zatem na przedstawieniu tylko wybranych przykładów ilustrujących tę tematykę badawczą. Zaczniemy od pokazania polsko-czeskich różnic frazeologicznych na kilku przykładach: Polskiemu frazeologizmowi *kupować kota w worku* odpowiada czeski *kupovat zajíce v pytli*. Czeskim odpowiednikiem zwrotu polskiego *zaleźć komuś za skórę* jest *zalézt někomu za nehty*, czyli za paznokcie. Po polsku mówimy *wisieć na włosku* po czesku *víset na nitce*. Polskiemu wyrażeniu *osiół patentowany* odpowiada czeskie *korunovaný vůl*.

Do czesko-polskich zdradliwych słów możemy z kolei zaliczyć czeski rzeczownik *hroch*, którego znaczenie daleko odbiega od tego, co znaczy polski wyraz *groch*. Czeski *hroch* to bowiem polski *hipopotam*. Czeska *kapusta* to ekwiwalent polskiego zestawienia *włoska kapusta*, a zwykła *kapusta* nazywa się po czesku *zelí*. Czeskiemu wyrazowi *křeslo* odpowiada polski *fotel*, zaś polskie *krzesło* to po czesku *židle*. Różnice w zakresie odmiany wyrazów brzmiących podobnie w obu językach można zilustrować następująco: *dam coś angliście, staroście, hokeiście* – *dám něco anglistovi, starostovi, hokejistovi*; *to są biskupi, gospodarze, koledzy, kucharze* – *to jsou biskupové, hospodáři, kolegové, kuchaři*.

Do czesko-polskiej pozornej ekwiwalencji należy również zaliczyć zdradliwą odpowiedniość rodzajową. Teresa Orłoś podaje, że w ponad 430 czesko-polskich parach wyrazowych różniących się rodzajem gramatycznym przeważają wyrazy obcego pochodzenia. Porównajmy kilka wybranych przykładów: *ta adresa, banka, universita, rýže, etapa, garáž, stáž* – *ten adres, bank, uniwersytet, ryż, etap, garaż, staż*; *ten benzin, citron, vitamin, recept, salát* – *ta benzyna, cytryna, witamina, recepta, salata*; *ten archiv, bilek, honorář, seminář* – *to archiwum, białko, honorarium, seminarium*.

Profesor Teresa Orłoś pisała również o współczesnych polsko-czeskich związkach i stereotypach narodowych. Na uwagę zasługuje tu zwłaszcza artykuł opublikowany w „Języku Polskim” w 1996 r. *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy narodowościowe i językowe*. Temu zagadnieniu poświęciła też końcową część artykułu *Wzajemne wpływy językowe czesko-polskie i ich uwarunkowania historyczne*, opublikowanego w roku 1997 w tomie *Konsekwencje sąsiedztwa polsko-czeskiego dla rozwoju języka i literatury*. Píše tam, że zarówno Czesi, jak i Polacy są zdania, że język sąsiada jest zabawny, a nawet śmieszny. Dlatego też przed bohemistami polskimi i polonistami czeskimi stoi ważne zadanie – dążenie do poprawy wzajemnych stereotypów narodowych przez szerzenie wiedzy o wspólnych związkach językowych i kulturalnych w przeszłości.

Wszyscy, którzy znali bliżej Profesor Teresę Orłoś – jej uczniowie, współpracownicy, koledzy i przyjaciele, wiedzą, że śledzenie i opis historycznych związków językowych czesko-polskich i polsko-czeskich Uczona uważała za swoją misję, rodzaj obowiązku, ale miłego sercu, bo przecież w Pradze, gdzie spędziła szereg lat, gdzie ukończyła szkołę średnią, gdzie zdała maturę, gdzie miała krewnych i przyjaciół, w Pradze właśnie zrodziła się w niej potrzeba i chęć zrozumienia, z czego wynikają i na czym polegają czesko-polskie i polsko-czeskie podobieństwa, ale także, i to nawet bardziej, różnice zarówno w mentalności ludzi, jak również w ich języku. Temu zadaniu poświęciła całe swoje życie, a różnorodny i bogaty dorobek naukowy stawia Profesor Teresę Orłoś w gronie wybitnych polskich i czeskich bohemistów oraz badaczy czesko-polskich i polsko-czeskich kontaktów językowych.

Literatura

- ORŁOŚ T., 1958, *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie czeskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 3, s. 267–283.
- ORŁOŚ T., 1967, *Zapożyczenia polskie w słowniku Jungmanna*, Kraków.
- ORŁOŚ T., 1972, *Zapożyczenia słowiańskie w czeskiej terminologii botanicznej i zoologicznej*, Kraków.
- ORŁOŚ T., 1980, *Polsko-czeskie związki językowe*, „Nauka dla Wszystkich” nr 324, Wrocław.
- ORŁOŚ T., 1987, *Polonizmy w czeskim języku literackim*, Kraków.
- ORŁOŚ T., 1992, *Studia bohemistyczne*, cz. I–II, Kraków.
- ORŁOŚ T., 1993, *Tysiąc lat czesko-polskich związków językowych*, Kraków.
- ORŁOŚ T., 1996, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy narodowościowe i językowe. Przeszłość – terażniejszość*, „Język Polski” LXXVI, s. 1–10.
- ORŁOŚ T., 1997, *Wzajemne wpływy językowe czesko-polskie i ich uwarunkowania historyczne*, [w:] T. Orłoś, J. Damborský (red.), *Konsekwencje sąsiedztwa polsko-czeskiego dla rozwoju języka i literatury*, Wrocław, s. 9–21.
- ORŁOŚ T. (red.), 2003, *Czesko-polski słownik zdradliwych wyrazów i pułapek frazeologicznych*, Kraków.

- ORŁOŚ T. (red.), 2004, *Czesko-polska pozorna ekwiwalencja językowa. Materiały pomocnicze dla studentów, polskich bohemistów i czeskich polonistów*, Kraków.
- ORŁOŚ T., 2005, *Studia z frazeologii czeskiej i polskiej*, Kraków.
- ORŁOŚ T. (red.), 2009, *Wielki czesko-polski słownik frazeologiczny*, Kraków.
- ORŁOŚ T., HORNIK J., 1996, *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów*, Kraków.

Professor Teresa Orłoś – an outstanding Polish bohemist Summary

Professor Teresa Orłoś, an outstanding Polish bohemist, has authored numerous works on the history of the Czech language, and historical and contemporary lexicology and lexicography. Beside linguistic problems in Czech philology, she has strongly emphasized the need of study and the characteristic of mutual Czech-Polish and Polish-Czech contacts. She has demonstrated the Czech influence on mediaeval and 16th c. Polish, but also the importance of Polish for the Czech language when it was recovering in the 19th c. from a serious decline. Professor Orłoś passed away in 2009. The contemporary part of her research is mainly represented by her phraseological works and rich lexicographic activities, conducted together with the linguistic team she led.

Maciej Rak
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
maciej.rak@uj.edu.pl

LISTY IZYDORA KOPERNICKIEGO¹ DO SEWERYNA UDZIELI Z LAT 1887–1891

Słowa kluczowe: historia ludoznawstwa, górale ruscy, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”

Keywords: history of ethnography, Lemkos, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”

Korespondencja Izzydora Kopernickiego z przedstawicielami różnych nauk znalazła omówienie w kilku opracowaniach. Julian Talko-Hryniewicz (1925) opublikował dziewięć listów, które otrzymał od Kopernickiego. Trzy listy (dwa z lat 1866 i 1869 do Władysława Laskowicza i jeden z roku 1878 do Franciszka Duchńskiego) zostały omówione przez Michała Godyckiego (1958), a jeden (adresowany do Józefa Majera z roku 1870) znalazł się w artykule Henryka Barycza (1956). Bogatszą korespondencję Kopernickiego z trzema badaczami – Janem Karłowiczem (36 listów), Adamem Honoriuszem Kirkorem (7 listów) i Benedyktem Dybowskim (9 listów) omówił Adam Wrzosek (Kopernicki 1960). Równie obszerną publikacją są listy Kopernickiego do Oskara Kolberga (27 listów) i Kolberga do Kopernickiego (8 listów) w opracowaniu Marii Turczynowiczowej (Kolberg 1965, 1966, 1969).

¹ Izydor Kopernicki (1825–1891), antropolog, lekarz, etnograf, od 1886 r. profesor nadzwyczajny UJ, od 1875 r. sekretarz Komisji Antropologicznej AU, pierwszy redaktor (w latach 1877–1891) „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”, inicjator badań nad językiem polskich Cyganów, przyjaciel i powiernik Oskara Kolberga, autor ponad 100 prac, z czego 20 dotyczyło problematyki etnograficznej i etnologicznej, a kilka – dialektologii.

W Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie (dalej: AME)² pod sygnaturą I/1889/Rkp znajduje się 11 listów i 6 kart pocztowych z lat 1887–1891. Dokładniej korespondencja ta przedstawia się następująco: rok 1887 – 2 karty pocztowe, 1888 – 1 karta, 1889 – 7 listów, 1 karta, 1890 – 3 listy, 1 karta, 1891 – list i karta. Z pewnością nie jest to całość, gdyż z treści listów wynika, że Kopernicki korespondował z Udzielą również przed rokiem 1887. O opublikowanie tej korespondencji tuż po śmierci Kopernickiego zabiegał Jan Karłowicz:

Jeżeli pomiędzy listami Kopernickiego do Pana [chodzi o Udzielę – M.R.] znajdą się zawierające rzeczy ogólniejsze, naukowe, to chętnie byśmy je w „Wiśle” powtórzyli (list z 10 V 1892 r.; Rak 2012: 161).

Wówczas, czyli 120 lat temu, nie doszło to jednak do skutku.

Publikowane obecnie listy obejmują pięć ostatnich lat życia Kopernickiego i dotyczą jego badań ludoznawczych i prac redakcyjnych w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (dalej: ZWAK), w którym kilka artykułów umieścił m.in. Udziela. Korespondencja ta traktuje o zbieraniu materiałów do monografii o Łemkowszczyźnie, zawiera też relacje z podróży naukowych Kopernickiego po terenach zamieszkałych przez górali ruskich. Na historię nauki, w tym ludoznawstwa, składają się dzieje myśli, instytucji naukowych oraz konkretnych badaczy. W niniejszym opracowaniu po części jest mowa o każdym z tych elementów. Omawiając artykuły opublikowane w ZWAK bądź redagowane dla tego pisma, Kopernicki dawał wskazówki informujące o myśli panującej ówczesnie w ludoznawstwie oraz o teorii i sposobach opisu faktów. Uwagi o funkcjonowaniu ZWAK i Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności są drugim zagadnieniem składającym się na historię ludoznawstwa. Wreszcie informacje dotyczące samego Kopernickiego, a także Oskara Kolberga to przyczynki do dokładniejszego poznania tych badaczy.

Publikując listy Kopernickiego do Udzieli, zmodernizowałem pisownię i interpunkcję, niepewne odczytania oznaczyłem przez [?], w nawiasach kwadratowych rozwinąłem skróty, ujednoliciłem zapis dat oraz dodałem przypisy. W przypisach znalazły się tytuły publikacji, do których odwoływał się Kopernicki, a także objaśnienia niektórych realiów (zwłaszcza geograficznych) i nazwisk.

Literatura i źródła

- BARYCZ H., 1956, *Nieznany epizod z życia Izydora Kopernickiego. Starania w 1870 r. o Katedrę Anatomii Porównawczej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, „Przegląd Antropologiczny” t. 22, s. 196–209.
- FRYŚ-PIETRASZKOWA E., 2007, *Izydor Kopernicki (1825–1891)*, [w:] E. Fryś-Pietraszkowa i A. Spiss (red.), *Etnografowie i ludoznawcy polscy, sylwetki, szkice biograficzne*, t. II, Wrocław – Kraków, s. 160–162.

2 Serdecznie dziękuję dr. Antoniemu Bartoszowi, dyrektorowi Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, za udostępnienie zbiorów archiwalnych.

- GODYCKI M., 1958, *Trzy listy Izydora Kopernickiego jako przyczynek do naświetlenia jego charakteru i działalności*, „Przegląd Antropologiczny” t. 24, z. 2, s. 466–472.
- KOLBERG O., 1965, 1966, 1969, *Dzieła wszystkie*, t. 64: *Korespondencja*, cz. I (1837–1876), t. 65: *Korespondencja*, cz. II (1877–1882), t. 66: *Korespondencja*, cz. III (1883–1890), oprac. M. Turczynowiczowa, Warszawa – Kraków.
- KOPERNICKI I., 1960, *Listy do Jana Karłowicza, Adama Honoriusza Kirkora i Benedykta Dybowskiego*, wydał i wstępem opatrzył A. Wrzosek, „Przegląd Antropologiczny” t. 26, s. 56–132.
- Polski słownik biograficzny*, t. 1–48, Warszawa – Kraków 1935–.
- RAK M., 2012, *Listy Jana Karłowicza do Seweryna Udzieli z lat 1888–1900*, „LingVaria” nr 1 (13), s. 151–165.
- TALKO-HRYNCEWICZ J., 1925, *Listy Izydora Kopernickiego do J. Talko-Hryniewiczza (1887–1891)*, spisane z autografów i wstępem zaopatrzone przez Juliana Talko-Hryniewiczza, cz. I, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych”, t. 2, z. 1, 1925, s. 120–130; cz. II, t. 2, z. 2, 1925, s. 269–284, cz. III, t. 3, z. 1, s. 145–155.

1887

1. (K)³

W[ielmożny] Pan
Seweryn Udziela
Kierownik Szkoły Ludowej w Ropczycach⁴

Kraków, d[nia] 22 maja 1887

Szanowny i Kochany Panie!

Nie pierwszy to raz już przychodzi mi na myśl, co w tej chwili, że tłumaczenie snów⁵ jest przedmiotem zupełnie zapomnianym i zaniechany przez wszystkich badaczy mądrości ludowej. Nic łatwiejszego zaś, jak dowiedziałem się o takich augurach i sybillach, udawać się do nich z wymyślonymi snami na rozmaite temata. Pochlebając ich mądrości, zdobyć łatwo moc materiałów i wiadomości całkiem nieznanach o wieszczbiarstwie ludowym i ułożyć z tego sennik najciekawszy. Polecam ten przedmiot szczególnej uwadze Kochanego Pana i pozdrawiam najserdeczniej.

Szczерze kochający przyjaciel

I. Kopernicki

³ (K) – karta pocztowa; (L) – list.

⁴ Udziela był nauczycielem i kierownikiem szkoły w Ropczycach w latach 1879–1888 (z przerwą w roku 1885, kiedy kierował szkołą w Lipniku pod Bielskiem-Białą).

⁵ W zbiorach AME znajduje się rękopis Udzieli pt. *Bibliografia senników*, początek XX w., 24 karty, sygn. I/206/Rkp.

2. (K)

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela
Kierownik Szkoły Ludowej w Ropczycach

Kraków, d[nia] 24 maja 1887

Szanowny i Kochany Panie!

Cieszę się bardzo, że depeszą moją o snach trafiłem w dawną własną myśl Pańską. Oprócz uwag kilku zapisanych przez P[ana] Ciszewskiego⁶, które podaliśmy w IX⁷ tomie „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”⁸, nic podobnego nie mieliśmy, bo nikt się tym nie zajmował, nikt na to uwagi nie zwracał. Zbierać je i spisywać warto, to pewne, ale okoliczność ta, na którą Pan słusznie zwracają uwagę, że to wiele tłumaczeń snów pochodzi z drukowanych senników, krążących między ludem, godną jest zastanowienia.

Zupełny brak doświadczenia własnego w tej rzeczy nie pozwala mi służyć Panu żadaną radą stanowczą. Zdaje mi się wszakże najwłaściwszym i najpożyteczniejszym spisywać bez wyjątku wszystko, co się posłyszysz, a potem dopiero, porządkując i sprawdzając, odłączyć i podać na czele tłumaczenie snów nieznane z senników, czyśto ludowe, a w dodatku dołączyć w krótkości tłumaczenia czerpane z drukowanych senników i podać bibliograficzny opis tych ostatnich. Książeczki te muszą być wielce ciekawe. Jeżeli mają Pan sposobność nabyć pomalutku zbiór tych senników, to koszt poniesiony na to z wdzięcznością zwrócę w każdej chwili.

Szczęść Boże! Pozdrawiam z szacunkiem najpiękniejszym]

I. Kopernicki

6 Stanisław Ciszewski (1865–1930), etnograf, redaktor „Prac Etnologicznych”, autor kilku słowniczków gwarowych, profesor Uniwersytetu Lwowskiego; kierował w nim Katedrą Etnografii i Etnologii.

7 Chodzi tu jednak o X tom ZWAK.

8 Mowa o artykule Ciszewskiego, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim*, ZWAK X, 1886, cz. I, s. 187–336; XI, 1887, cz. II, s. 1–129.

1888

3. (K)

Wielmożny Pan
Seweryn Udziela
Inspektor Rady Szkolnej Okręgowej w Gorlicach⁹

Kraków, d[nia] 16 kwietnia 1888

Szanowny i Kochany Panie!

Znajomemu Pańskiemu podobno, P[anu] Marcelemu Ciskowi, nauczycielowi z Żołyni¹⁰, posłano niedawno z Akademii odbitki drukowane jego rozprawy¹¹ i honorarium pod wskazanym dawniej adresem do Żołyni – tam go przesyłka nie zastała i została zwrócona. Proszę bardzo przysłać mi adres jego obecny, adresując do biura Akademii Um[iejętności] – musiał on być przeniesionym dokądeś, o czym może Pan wiedzą, dlatego upraszam o przysłanie jego adresu.

Pozdrawiam po przyjacielsku, szczerze życzliwy

I. Kopernicki

1889

4. (L)

Kraków, d[nia] 18 lutego 1889

Szanowny i Łaskawy Panie!

Doręczony mi przez brata Pańskiego¹² list z rękopisem¹³ Jego zastał mnie pogrążonego w tak naglących zajęciach, że obawiając się, abym znowu nie zawinił przed Panem zbyt długim milczeniem, urywam sobie pierwszą chwilkę możliwą, aby odpisać Kochanemu Panu (proszę mi przysłać adres swego brata medyka – zapomniałem go

9 Udziela był inspektorem szkolnym w powiatach gorlickim i grybowskim w latach 1888–1893.

10 Wieś w województwie podkarpackim, powiat łańcucki.

11 Chodzi o artykuł Ciska, *Materiały etnograficzne z miasteczka Żołyni w powiecie przemyskim*, ZWAK XIII, 1889, s. 54–83.

12 Chodzi o Mariana Udziele.

13 Mowa prawdopodobnie o rękopisie artykułu S. Udzieli, *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicji*, ZWAK XIV, 1890, cz. I, s. 1–136, XV, 1891, cz. II, s. 53–180, XVI, 1892, s. 1–57. W AME zgromadzono też rękopisy 3 innych prac Udzieli dotyczących historii Ropczyc: 1) *Notatki do historii Ropczyc*, koniec XIX w., 49 kart, sygn. I/459/Rkp., 2) *Zabytki prehistoryczne z okolic Ropczyc*, koniec XIX w., 8 kart, sygn. I/114/Rkp., 3) *Zabytki przedhistoryczne w okolicy Ropczyc*, 1887, 8 kart i 1 tablica, sygn. I/47/Rkp.

o to zapytać, a mam potrzebę widzieć [się] z nim rychło – proszę po prostu przysłać na karcie korespondencyjnej, tylko prędko).

Prawdziwie godną Pańskiej gorliwości naukowej i wielce pożyteczną jest baczność zwrócona na ślady miejscowe zabytków przeszłości przedhistorycznej. Zapiski tym razem przysłane przez Pana, chociaż nie są istotnym materiałem do naszej archeologii przedhistorycznej, bo nie zawierają w sobie opisu jakiegoś wyraźnie przedhistorycznego materialnego zabytku i w takim znaczeniu nie kwalifikują się do druku, lecz są wskazówką nader cenną dla archeologów, gdyż zwracają uwagę na tę miejscowość dość obiecującą. Przez to samo już oddałś Kochany Panie dobrą zasługę archeologii. Nie omieszkam też wiadomość tę zakomunikować na posiedzeniu Komisji [Antropologicznej AU], mającym się odbyć niezadługo i prawdopodobnie sam skorzystam z wiadomości udzielonych przez Pana, ażeby zaraz po Wielkiejnocy d[niach] na 14–16 kwietnia lub na kilka dni w maju zjechać do Ropczyc dla zwiedzania i w danym razie zbadania mogilek „na Jurku”, a głównie dla systematycznego rozkopania mogiły w Czarnej¹⁴. Zawczasu więc upraszam łaskawego Pana o towarzyszenie mi w tych poszukiwaniach i o wstawienie się do ks. Proboszcza Rutawskiego o opiekę nad tą obiecującą mogiłą do mego przyjazdu.

Doskonały plan nakreślony przez Pana dla objaśnienia tego dopisku dowodzi, że będzie Pan mógł z pożytkiem dla nauki zająć się poszukiwaniami archeologicznymi na miejscu, jeśli raz tylko obaczysz na praktykę, jak się należy brać do nich umiejętnie i systematycznie, wiedząc, o co chodzi w tego rodzaju poszukiwaniach. Przedtem jednak odradzam Panu najusilniej zaczepianie czynne tych zabytków, bo zamiast pożytku dla nauki, o który Panu samemu idzie, stałbyś się tylko szkodnikiem archeologicznym, jakimi są wszyscy dyletanci nasi. Proszę więc z tym się nie spieszyć, a poprzestać tymczasem na wywiadywaniu się o miejscowościach zawierających prawdziwe i widoczne zabytki przedhistoryczne (mogiły, cmentarzyska, grodziska) i swoim wpływem i radą zbawienną ochraniać je od zniszczenia. Z mojej strony postaram się dostarczyć Panu dzieł ogólnych i prac częściowych, które oznajmiał Pan z tym przedmiotem i należycie przysposobią do własnych badań pożytecznych.

Spisane przez Pana podania i legendy o Gródku i innych miejscowościach są materiałem etnograficznym, lecz wcale nie archeologicznym, gdyż takie same w odmiennej formie powtarzają się one wszędzie i u nas, i gdzie indziej.

Istotnym materialnym śladem dawnych siedzib przedhistorycznych są skorupy naczyń glinianych nie polerowanych i nie toczonych na kole, lecz lepionych w rękę, wyroby krzemienne i z kamienia, chociażby w ułamkach, szczątki wyrobów brązowych z drutu, blaszek itp. oraz z żelaza, pucharki gliniane, kamienne, szklane, emaliowane itp. (a także kości ludzkie spalone lub niepalone, lecz bardzo stare). Gdzie się tego rodzaju przedmioty wyorują, wykopują lub przypadkiem znajdują, na to miejsce należy szczególną zwrócić uwagę i położenie ich zanotować dokładnie. Wydmy piaszczyste nad brzegami rzek i potoków bywają najczęstszymi miejscami podobnych znalezisk.

14 Chodzi tu prawdopodobnie o Czarną Sędziszowską w powiecie ropczycko-sędziszowskim, gmina Sędziszów Małopolski.

Na nie proszę zwrócić uwagę do mojego przybycia, abyśmy je razem pilnie splądrowali, a jeżeliby z początkiem wiosny wyorano lub wykopano gdzie jakie skorupy stare, szczątki narzędzi kamiennych itp., to proszę to wszystko starannie zachować do obejrzenia, gdy przyjadę, lub przed tym przesłać mi przy jakiej sposobności.

Wyliczone przez Pana przedmioty starożytne: rękojeść szabli, mszał i dokumenta, kwalifikują się raczej do Biblioteki Jagiellońskiej i do Gabinetu Uniwersyteckiego Starożytności¹⁵ niż do Akademii. W oddanie ich tam chętnie pośrednictwo moje ofiaruję. Kula wydrążona musi być zwykłym granatem nierozpękłym, więc żadną starożytnością prawdopodobnie nie jest.

Materiały etnograficzne swoje i cudze, jakie Pan masz w gotowości, a stanowiące jakąś całość, np. swój opis obrzędów i uroczystości, chociażby niewykończone jeszcze, równie jak zebrane przez P[ana] Pajaka materiały do obrzędów i przesądów – proszę mi przesłać jak najprędzej, abym mógł przedstawić na najbliższym posiedzeniu Komisji (najdalej do drugiego tygodnia), niewykończone rękopisy zwrócę Panu na powrót dla dokompletowania i przygotowania do druku, a do druku oddam dopiero do XII¹⁶ tomu, tj. w końcu tego lub na początku przyszłego roku. Zbawienną rzecz robisz, Kochany Panie, zachęcając nauczycieli ludowych do zbierania materiałów etnograficznych – uratuje się przez to i zbierze dużo skarbów prawdziwych. Tylko niech nie stawia na pierwszym miejscu pieśni, które są już oklepne i przeklepane do zbytku.

Kończyć pora, więc upraszam o przysłanie jak najpiękniejsze materiałów etnograficznych swoich i P[ana] Pajaka, chociaż *in crudo* dla tymczasowego uporządkowania i zarejestrowania – i ściskam Kochanego Pana z prawdziwym szacunkiem i szczerą życzliwością.

I. Kopernicki

Żadnego upoważnienia do zbierania starożytności od Akademii uzyskać niepodobna, gdyż ona podobnych mandatów nikomu nie wydaje, a tym bardziej osobom nienależącym do jej składu. Ten sam efekt osiągniesz Pan łatwo, wykazując się piśmiennym podziękowaniem od Uniwersytetu, otrzymanym za złożone do jego zbiorów przedmioty, a o takowe nie omieszkam postarać się.

Proszę mi wyraźnie napisać, czego Panu brakuje i czego Pan potrzebujesz najpilniej dla wtajemniczenia się w przedmiot i zadania archeologii przedhistorycznej, a najchętniej dostarczę Panu wszystko, szczególnie jeżeli czytasz po niemiecku. Szkoda, że nie po francusku, bo mam doskonały podręcznik do tego.

Nie psuj, Kochany Panie, tyle papieru niepotrzebnie, pisując do mnie na takich olbrzymich arkuszach z tak szerokimi marginesami! Proszę brać wzór ze mnie¹⁷, a listy Pańskie będą mi jeszcze miłszymi.

15 Mowa tu o Gabinetie Archeologicznym UJ założonym w 1867 r. przez Józefa Łepkowskiego (1826–1894). Gabinet ten mieścił się między innymi w budynku Biblioteki Jagiellońskiej (Collegium Maius).

16 Artykuł Udzieli, o którym mowa – *Lud polski w powiecie ropczyckim...*, ukazał się w trzech częściach.

17 Część korespondencji, którą umieściłem pod podpisem Kopernickiego, znajdowała się na marginesach listu, niektóre listy były tak dokładnie zapisane, że nie było na nich wolnego miejsca.

5. (L)

Kraków, d[nia] 17 marca 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Jakże dawno już pragnę i potrzebuję wznowić miłą i pożądaną dla siebie korespondencję z Kochanym Panem, a tu coraz nowe i coraz to bardziej naglące zajęcia ustawicznie mię od tego odciągały.

Łaskawie mi ofiarowane wielce ciekawe oba studia Pańskie o Ropczycach¹⁸, a jeszcze bardziej list Pański, tak uprzedzająco uprzejmy, który wczoraj otrzymałem, tak mię ujęły, że oto korzystając z niedzieli, wszelkie inne korespondencje usuwam na stronę, ażeby do woli pogawędzić sobie z Kochanym Panem.

Przedewszystkim dzięki najserdeczniejsze za nieocenione przyrzeczenie dostarczenia mi materiałów etnograficznych z Łemkowszczyzny¹⁹. O to właśnie miałem upraszać Pana, posyłając Mu moje sprawozdanie z podróży, gdy sam Pan najpierwszy ofiarujesz mi twą pomoc tak pożądaną. Cenną mi jest ona i niezbędną tym bardziej, że na nikogo innego liczyć nie mogę. W podróży mojej znajdowałem ze strony duchowieństwa ruskiego przyjęcie najgościnniejsze i pomoc chętną we wszystkim, a nawet od wielu osób przyrzeczenia solenne, że każdy po trosze uzbiera dla mnie i przysze to i owo ze swojej miejscowości. Po powrocie do Krakowa rozesłałem takim osobom kilkanaście egz[emplarzy] mego *Przyczynku do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu*²⁰, ażeby mieli próbkę tego, o co mi chodzi i co każdy bez trudności wkoło siebie zebrać może. Następnie każdemu, pod czym dachem byłem i z kim się zetknąłem w podróży, posłałem moją relację o góralach ruskich²¹. Na to zaledwo 6-ciu odpowiedziało mi grzecznym podziękowaniem nic nie obiecującym, a trzech tylko rzeczywiście przysłało mi to, co mogli, za co im jestem wielce obowiązany. W tej liczbie jednym z pierwszych był przeacny ks. dziekan Kapyściański ze Śnietnicy²² i pocziwy młodzieniec P[an] Laszenik ze Szczawnika²³ pod Muszyną. Znaczna zaś większość ani się odezwała. Na duchowieństwie więc, bodaj czy nie zawiodłem

18 Dokładnie nie wiadomo, o które prace tu chodzi, o Ropczycach Udziela napisał bowiem cztery rozprawy (por. przypis 13), ale tylko jedna ukazała się drukiem.

19 Udziela we wstępie do książki *Ziemia łemkowska przed półwieczem* (Lwów 1934) pisał (s. 7), że od czasu nawiązania korespondencyjnej współpracy z Kopernickim przysyłał mu notatki dotyczące Łemków. Nie wiadomo jednak, o które rzeczy dokładnie chodziło. W AME znajduje się liczący 52 karty rękopis Udzieli, *Rusini – Łemki w pow. Gorlice i Grybów, zwyczaje i poglądy dotyczące stosunków pomiędzy rodzicami a dziećmi*, który jednak nie mógł być przywoływany w tym liście, gdyż jest oznaczony datą 1891, sygn. I/61/Rkp.

20 Mowa o artykule *Przyczynki do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu. Z materiałów zebranych przez p. Zofię Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w powiecie zwiahelskim*, ZWAK XI, s. 130–228.

21 Chodzi o artykuł *O góralach ruskich w Galicji. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r.*, ZWAK XIII, s. 1–34.

22 Śnietnica (łemk. *Снітниця*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

23 Szczawnik (łemk. *Щавник*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie nowosądeckim, gmina Muszyna.

się najzupełniej, a przynajmniej na ich pomoc liczyć nie mogę. Z nauczycielami ludowymi na Łemkowszczyźnie nie spotkałem się nigdzie. Dalej między Bojkami i Hucułami poznałem kilku, których usilnie zachęcałem do spisywania tych rzeczy, obiecując nawet wynagrodzenie odpowiednie i posłałem im na wzór *Etnogr[afię] Wołynia*²⁴, lecz dotąd ani świstka od żadnego nie mam. Wobec tego w innej okolicy, tj. na Bojkowszczyźnie, Tucholszczyźnie²⁵ i dalej postarałem się już i poniekąd odkryłem sobie nowe drogi i źródła. Na Łemkowszczyźnie miałem i mam tylko jednego Pana, więc, dziękując Mu najszczerzej za Jego uprzedzającą gotowość, upraszam najusilniej o tak potrzebną mi pomoc. Czego mi potrzeba, tego Panu wyszczególniać nie potrzebuję, bo tam od lat tyłu zajmując się tym wzorowo, wiedzą, czego szukam. Wymieniłem to zresztą przy końcu mojej broszury o góralach²⁶. Pozostaje mi tylko prosić Drogiego Pana, abyś na moją intencję wezwał i zachęcił do tego swoich nauczycieli ludowych (które p[unk]ty należą do okręgu szkolnego Pańskiego? Jak dalece liczyć można na współudział Pańskich nauczycieli w zbieraniu materiałów – proszę mi o tym napisać kiedyś). Ustne wskazówki Pańskie wystarczą, a z mojej strony oświadczam szczerą gotowość wynagrodzenia każdego według uznania samego Pana i na każde zawołanie Pańskie odpowiednią kwotą służyć Mu będę. Dla ułatwienia im spisywania niech również piszą po rusku, jeżeli im to łatwiej jest niż po polsku. Ma się rozumieć bajki, pieśni, zagadki itp. muszą być napisane tylko po rusku i pisownia ruska etymologiczna lub fonetyczna, to mi wszystko jedno – jeżeli polskiej użyć nie chcą lub nie umieją. Za wszelkie szczegóły o mieszkaniach, bycie i ubiorach z rozmaitych okolic, jeżeli można, objaśnione rysunkami, chociażby nieartystycznymi, będę również obowiązany. Mam wprawdzie o tym dużo notatek własnych, których w sprawozdaniu mym teraz nie podawałem, lecz dla uzupełnienia ich wszelkie nowe bardzo mi się przydadzą. Przede wszystkim, jeżeli Pan sam ma pod tym względem jakie spostrzeżenia prostujące i uzupełniające mój opis, to bardzo o nie upraszam.

Nowe materiały etnograficzne z Ropczyc, ma się rozumieć, przyjęte będą w Komisji [Antropologicznej] z należytym uznaniem, a przeze mnie z zajęciem wyłącznym. Proszę je przysłać jak można najprędzej, chociażby niewykończone, ażebym mógł przedstawić na najbliższym posiedzeniu i drukować już w tym roku nawet, jeżeli się to okaże możliwym. Po przedstawieniu w Kom[isji] mogę Panu rękopisy zwrócić dla ostatecznego uporządkowania i wykończenia, a potem sam z największą przyjemnością zajmę się drukiem i korektą, ażeby tym wywdziękzyć się Drogiemu Panu za usługę, którą mi tak łaskawie obiecujesz.

Pozdrawiam Kochanego Pana najserdeczniej, zawsze z wysokim szacunkiem i przyjacielską życzliwością, szczerze mu oddany

I. Kopernicki

24 Chodzi tu o *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego...*

25 Tucholszczyzna Karpacka to region w Beskidach Wschodnich nad rzekami Oprem i Orawą, zamieszkały przez Tucholców, graniczący z Bojkowszczyzną i Huculszczyzną.

26 Mowa tu o artykule *O góralach ruskich w Galicji...*

6. (L)

Kraków, d[nia] 2 kwietnia 1889

Szanowny i Kochany Panie!

Przepraszając bardzo za przetrzymywanie poruczonego mi rękopisu, takowy zwracam. Wcześniej nie mogłem dla rozmaitych zajęć naglących, które mi nie dawały czasu wolnego do napisania tych kilku słówek niezbędnych.

Zbiór Pański doskonale poczęty, tak jak dawniejszy drukowany²⁷, gdy się uzupełni i pomnoży za staraniem Pańskim, będzie przyczynkiem naukowym równie cennym i znakomitym. Życzę więc szczęścia w dalszym podawaniu. Rozpiski, zaznaczone dotąd, skąpe uzupełnisz i brakujące jeszcze dodasz, gdy zechcesz rozszerzyć obszar swych badań, nie poprzestając na ciasnej wyłącznie okolicy Ropczyc i wsi sąsiednich. Radzę więc rozciągnąć się dalej na powiaty sąsiednie, o ile pod względem etnograficznym należą do wspólnego obszaru i przy pomocy kolegów zachęconych do tejże roboty uzbierać, co potrzeba.

Co się tyczy ostatecznego przygotowania zebranych materiałów, pozwalam sobie podać następujące rady:

1. Nie rozszerzać się nad szczegółami powszechnie znanymi i opisanymi przez innych (np. na Wilję B[ożego] Narodzenia), lecz w krótkich wyrazach zaznaczyć istnienie tych szczegółów, oszczędzając miejsca dla rzeczy nowych i gdzie indziej nieznanych.

2. Przy ostatecznym uporządkowaniu szczegółów w każdym rozdziale ułożyć je tak, aby jednorodne były obok siebie, a różnorodne grupy po kolei wypływały niejako jedna z drugiej przy opowiadaniu i wiązały się w jeden obrazek. Czytelnikowi ułatwi to studiowanie lepiej niż suche skatalogowanie faktów.

3. W tym celu, ażebyś Pan uniknął mozolnej pracy przepisywania swoich notatek do druku, radzę pisać na jednej stronie karty, a drugą pozostawić czystą. Dla oszczędzenia papieru możesz sam zapisywać na kartkach dwa razy mniejszych bez żadnych marginesów, tylko szczegół jeden od drugiego niech będzie przedzielony linijką, dlatego aby później przy porządkowaniu materiałów każdy szczegół osobno odcięty nożycami dał się postawić na właściwym miejscu. Wszelkie uwagi, cytaty, przypiski itp. mogą być później dopiero dopisane na odwrotnej stronie.

Rozpisałem się o tym dlatego, żem został pozbawiony miłej nadziei odwiedzenia Pana i archeologowania z Nim razem po świętach. Wylosowany do sądu przysięgłych²⁸, tej wiosny ruszyć się z miejsca nie mogę i zamierzoną wycieczkę odłożyć muszę na koniec września lub początek października. Do tego więc czasu zamawiam sobie łaskawą pomoc

²⁷ Chodzi o artykuł *Materiały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc...*

²⁸ Na władzę sądowniczą w Galicji składała się między innymi ława przysięgłych, do której losowo byli wybierani obywatele. W ten sposób realizowano zasadę udziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości.

Kochanego Pana i upraszam o opiekę nad miejscami, które mamy zbadać, szczególnie nad owym żalnikiem²⁹ prawdopodobnym w Czarnej. Natomiast znanej mi gorliwości Pańskiej polecam gorąco sprawę inną, tj. zbieranie przedmiotów na wystawę etnograficzną według programu, którego 5 egz[emplarzy] dołączam dla Pańskiego użytku. Prawdopodobnie otrzymasz Pan wezwanie do tegoż z innej strony, tj. od miejscowej Rady Powiatowej, którą Komisja Wystawowa prosiła o zajęcie się tym i powołanie do tego nauczycieli ludowych. Niezależnie jednak od tego, gdybyś nie był wezwanym, możesz Pan wielce przysłużyć się wystawie, zbierając potrzebne przedmioty za osobistym staraniem przy pomocy swoich kolegów i znajomych gospodarzy. Gdybyś potrzebował większej ilości egzemplarzy, to proszę zażądać kartką pocztową, a wnet przyszlę.

Kończę, życząc Świąt wesołych i pomyślności wszelkiej, szczerze szanujący i kochający sługa

I. Kopernicki

7. (L)

Kraków, 15 kwietnia 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Bodaj czym się nie spóźnił z tym listem, ale tak byłem ciągle zakłopotany w ostatnim tygodniu, że z dnia na dzień odkładając, na pisanie zabrać się nie zdołałem.

Czy nie mógłby Pan przez swoich podkomendnych nauczycieli wiejskich lub przez znajomych księży zebrać dla mnie z paru miejsc głównych pisanki wielkanocne Łemków, dobrane i przygotowane według naszej instrukcji drukowanej, którą Panu w 3 egz[emplarzach] do użytku, tj. do posłania komu należy załączam. Przesłać mi proszę zebrane razem jako posyłkę niefrankowaną, paczkę lub jako fracht koleją. A gdyby za nabycie i przygotowanie pisanek zapłacić przyszło, to chętnie ofiaruję się zapłacić do wysokości 5 c[entów] za sztukę. Mam nadzieję, że znajdziesz Pan łatwiej dla mnie ludzi, którzy tym zająć się zechcą, chociażby dla dogodzenia Panu. Ja prosiłem o toż ks. dziekana Kapyściańskiego ze Śnietnicy, lecz nie jestem pewny skutków. A chce mi się bardzo mieć okazy pisanek łemkowskich dla uzupełnienia mojego zbioru i za dostarczenie ich wielce obowiązany będę.

Życzenia najszczerze zasylam na zbliżające się Świąta i zastaję zawsze z szacunkiem prawdziwym, najżyczliwiej oddany Wam

I. Kopernicki

29 Cmentarz.

8. (L)

Kraków, d[nia] 31 lipca 1889

Szanowny i Kochany Panie!

Około 10–15 sierpnia mam się puścić powtórnie na kilkutygodniową wędrowkę w Karpaty, do górali ruskich. Po drodze pragnę koniecznie tym razem wstąpić do Gorlic, dla widzenia się z Kochanym Panem i porozmawiania z Nim o wielu rzeczach potrzebnych mi dla zamierzonej etnografii górali ruskich³⁰.

Proszę mię przeto kilku słowy na karcie zawiadomić łaskawie, czy i kiedy zastać mogę Pana w domu i jakie pół dnia przepędzić z Nim bez żadnej mitręgi i kłopotu dla Pana. Gdyby odwiedziny moje w tej porze były Panu nie na rękę, to proszę mię szczerze o tym uprzedzić. W takim razie zmienię plan swej podróży i tak się urządzę, ażeby dopiero w powrocie na początku października wstąpić do Pana. Jeżeli zaś teraz zajechać mogę, to proszę mi z łaski swojej zawczasu obmyślić pierwszą dogodną stację obserwacyjną w swoim okręgu w okolicy Gładyszowa³¹ lub jednak lepiej Małastowa³², gdzie mógłbym z korzyścią zatrzymać się na 2 lub 3 dni dla zebrania potrzebnych wiadomości i materiałów o Łemkach przy pomocy miejscowego nauczyciela ludowego lub księdza itp. Z Gorlic albowiem zamierzam od Małastowa lub Gładyszowa objechać pas północny Łemkowszczyzny w tej okolicy równoległy do przeszłorocznej mej drogi wzdłuż granicy węgierskiej i przez Żmigród³³ dążyć ku Krasnu³⁴ dla porównawczego poznania graniczących z sobą osad ruskich i polskich.

Niech Pan też będzie łaskaw zebrać pewne wiadomości o praznikach³⁵ cerkiewnych, jarmarkach i targach dwutygodniowych w tej okolicy, którą zamierzam przebywać, ażebym mógł skorzystać z takich okazji dla poznania miejscowej ludności w większej masie naraz. W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi pozdrawiam Kochanego Pana najserdeczniej, powtarzając Mu wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Sługa życzliwy

I. Kopernicki

30 Śmierć Kopernickiego 24 IX 1891 r. pokrzyżowała te plany. Nieuporządkowane materiały o góralach ruskich (ze stu fotogramami i licznymi odręcznymi szkicami) przeglądał między innymi Karłowicz (por. list do S. Udzieli z 10 V 1892 [w:] Rak 2012: 161).

31 Gładyszów (łemk. *Гладишів*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

32 Małastów (łemk. *Маластів*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Sękowa.

33 Stary Żmigród bądź Nowy Żmigród – wsie w powiecie jasielskim, gmina Nowy Żmigród.

34 Krasna (ukr. *Красна*) – wieś zamieszkała przez Zamieszańców, powiat krośnieński, gmina Korczyna.

35 Łemk. odpust.

9. (K)

Wielmożny Pan
Edward Udziela, mecenas w Żywcu
dla oddania bratu swemu P[anu] Sewerynowi

Kraków, d[nia] 20 sierp[nia] 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Wiadomość przed kilku dniami otrzymana przynosi o odkryciu bardzo ciekawego i wiele obiecującego cmentarzyska w okolicach Rohatyna³⁶, które należy zbadać niezwłocznie, sprawiła przewrót zupełny w dawnym planie mej tegorocznej wędrówki. We czwartek d[nia] 15 t[ego] m[miesiąca] udaję się wprost do Rohatyna, gdzie zabawię, ile potrzeba w te dni, tj. 8–12 dni, a stamtąd dopiero puszczam się w góry, zaczynając od Mikuliczyna³⁷ nad Prutem, posuwać się będę ku zachodowi i podróż moją na Gorlicach zakończę, dokąd od Krasna wiejskimi drogami przez Małastów przybędę przed 15 października. Lubo zastanę Szanownego Pana już zajętym swą służbą, lecz podziękować Mu muszę za wszystko, co dla mnie zebrałeś i za to, czym mi w przyszłości obdarzyć przyrzekasz. Do widzenia więc za 2 miesiące, polecam się życzliwej pamięci i pozdrawiam po przyjacielsku

I. Kopernicki

10. (L)

Kraków, d[nia] 24 listop[ada] 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Przed paru dniami miałem prawdziwą przyjemność otrzymać Pański *Lud ropczycki*³⁸. Przejrzawszy go z wielkim zajęciem, tę piękną, prawdziwie wzorcową pracę, przekonałem się z najwyższym zadowoleniem, że zawiera w sobie tyle świeżych i niezmiernie ciekawych wiadomości szczególnie o naszym ludzie mieszczańskim, a wszystko w niej jest tak gruntownie przedstawione i porządnie ułożone, że z wyjątkiem pieśni nic z niej ująć ani zmienić, ani podobna dodać nie można [sic]. Pieśni jedne, jak sam Pan to znajdujesz, potrzebują uporządkowania, a – jak mnie się zdaje – po powierzchownym przejrzeniu dla samego także porównania z wydrukowanymi już zbiorami Kolberga i innych, dlatego aby z nich opuścić pieśni i melodie już znane i zaopatrzyć w przypiski ze wskazówkami na znane już warianty. Bez żadnego też uszczerbku dla całości można będzie opuścić garstkę niewielką przysłów, od których

36 Rohatyn (ukr. *Розатин*) – miasto na zachodzie Ukrainy, obwód iwanofrankowski.

37 Mikuliczyn (ukr. *Микulichин*) – wieś na zachodzie Ukrainy, obwód iwanofrankowski.

38 *Lud polski w powiecie ropczyckim...*

od dawna istnieje uchwała Komisji, ażeby je odkładać do ogólnego zbioru³⁹, który ma być wydany w całości systematycznie opracowanej. Jeżeliby Panu zaś koniecznie zależało na podaniu ich w tej pracy, to radziłbym wybrać z nich same tylko czysto miejscowe, i to najbardziej charakterystyczne, i utworzyć z nich rodzaj mozaiki psychologiczno-obyczajowej, którą by się wstawiło do rozdziału o charakterystyce ludu. Miło mi będzie bardzo przedstawić tę pracę na najbliższym posiedzeniu Komisji, gdzie będzie z należnym uznaniem przyjęta. Wydrukować jej całość w jednym tomie niepodobna, bo zajęłaby większą połowę działu na to przeznaczonego, a to jest niemożliwym, gdy mamy dużo prac innych, które w tym tomie drukować musimy. Ażeby wszakże w odbitkach dla Pana przeznaczonych praca ta mogła wyjść w całości, to się poradzi w taki sam sposób, jak się już stało z kilku obszerniejszymi pracami wydanymi w „Zbiorze Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”, np. Ciszewskiego⁴⁰, Cinciały⁴¹ i Karłowicza⁴², tj., że się jedną połowę aż do *Bajek* wydrukuje na końcu tomu XIV, a druga połowa (*Bajki i pieśni*) rozpoczyna tom następny, który drukować się będzie w ślad za poprzednim. Odbitki będą miały osobną paginację i połączone obie części w jeden tom z osobną kartką tytułową utworzą dzieło całe i osobne. Na tym Pan nic nie stracisz, owszem zyskasz przeszło pół roku czasu na uporządkowanie pieśni i zaopatrzenie ich w przypiski, o których wspominałem. Mapa p[owia]tu ropczyckiego oraz heligrawiury obu grup typowych ludu w jego ubiorach będą dołączone do 1. części, a o kilka wizerunków domów postaram się w redakcji „Wisły”. Jeżeli do opracowania pieśni potrzebna Panu będzie seria *Ludu* Kolberga, których podobno nie posiadasz, to z największą gotowością służyć mogę Panu moim własnym egzemplarzem na cały czas na to Mu potrzebny.

Za dołączone do przesyłki materiały łemkowskie do mego własnego użytku dziękuję Panu najserdeczniej. Pieśni z Małastowa i Ropicy⁴³, a także z Boguszy⁴⁴ są najlepsze i tych sporo wybiorę do użytku. Z Krywego⁴⁵ większa [sic] podania (12 wszystkich) zakrawają na apokryfy książkowe, kunkowskie⁴⁶ po największej części bardzo wadliwie spisane. Zagadki, choć nieliczne, lecz wszystkie są dobre. Opis obrzędów weselnych, z jakiej mianowicie wsi p[owia]tu grybowskiego pochodzi, tego nie wiem i chciałbym

39 Być może chodzi tu o inicjatywę Samuela Adalberga *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*. Udziela za pośrednictwem Karłowicza przekazywał Adalbergowi zebrane przez siebie przysłowia.

40 S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim...*

41 A. Cinciała, *Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna*, ZWAK IX, 1885, s. 173–299.

42 J. Karłowicz, *Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie*, ZWAK XI, 1887, cz. I, s. 229–293, ZWAK XII, 1888, s. 1–59.

43 Ropica Górna (dawniej Ropica Ruska, łemk. *Ропиця Руська*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Sękowa.

44 Bogusza (łemk. *Богуща*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie nowosądeckim, gmina Kamionka Wielka.

45 Krywe (Krzywe, bojk. *Криве*) – wieś na Bojkowszczyźnie w powiecie leskim, gmina Cisna.

46 Kunkowa (łemk. *Кунькова*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

się dowiedzieć. P[an] Piotr Frymkiewicz ułożył ten opis zbyt powierzchownie i rzecz cała przedstawia się całkiem inaczej niż w znanych mi opisach z innych miejscowości. Pomimo to jako materiał dodatkowy przyda mi się dla niektórych szczegółów. Dziękuję więc i za to jak najuprzejmiej równie jak za łaskawe przyrzeczenie zdobycia mi nowych materiałów. W tych pieśni nie są mi zbyt pożądanymi, bo tych mam już pod dostatkiem. Za to proszę chociaż o najbardziej *in crudo* opisane zwyczaje i obrzędy domowe i doroczne, o wierzenia, gusła, czary, demonologię, także o bajki i zagadki dobrze spisane. Lubo w tej mierze liczę poniekąd na łaskawą pomoc Kochanego Pana, jednakże, jak mi się zdaje, nie obejdzie się bez tego, abym na połów tych rzeczy sam się nie wybrał na Łemkowszczyznę na czas jakiś. Już mi się nawet rać zaczyna w myśli wycieczka na święta wielkanocne ruskie, które w tym roku w tydzień po naszych przypadają. W takim razie będzie mi chodziło o upatrzenie paru miejscowości takich, gdzie mógłbym liczyć z pewnością na pomoc miejscowego proboszcza, a także nauczyciela, diaka i wójta, że mi świadomych ludzi do tych badań zwerbują. Jedno takie miejsce mam na widoku w Grabie⁴⁷ w pow[iecie] liskim⁴⁸, a drugie w swoim okręgu, zechciej mi zawczasu pomyśleć, Drogi Panie.

Żałuję niezmiernie, że i tym razem nie udało mi się zboczyć do Gorlic w powrocie z mojej wędrówki. Ale tak się stało nieszczęśliwie, że mię śniegi 18 września zaskoczyły w górach nad Łomnicą⁴⁹, tak że dalszej podróży zaniechać musiałem, a przy tym wiadomości otrzymane z domu tak mię nagliły do powrotu, że z Bulechowa⁵⁰ aż do domu bez odpoczynku pośpieszyć musiałem.

Niedługo po powrocie do Krakowa wyczytałem z niezmierną radością wiadomość w gazetach o zawiązaniu przez Pana kółku etnograficznym⁵¹. Winszując Panu z całego serca tak zacnego i pożytecznego przedsięwzięcia, chciałem to wyrazić Mu natychmiast, lecz gdy mi wówczas naglące zatrudnienia moje nawet na to nie zostawiały chwili wolnej, korzystam z pierwszej tej sposobności, aby wypowiedzieć Kochanemu Panu całe moje uwielbienie dla tak zacnej i dzielnej Jego inicjatywy. Z radością też prawdziwą dowiaduję się, że pod kierunkiem Pańskim zamyśl ten podany mi został, gdy na rok przyszły spodziewasz się dojrzałych owoców z prac Kółka – Szczęście Wam Boże, a ponieważ z całego serca pragnę być Wam w tym użytecznym, więc oto sam radzę Panu, abyś natychmiast wystosował pismo do Komisji Antropologicznej z zawiadomieniem o zawiązaniu się Kółka, o jego zadaniach i zebranych już przez niego materiałach dla użytku nauki i w nim upraszał Komisję o ofiarowanie Wam kompletu całego „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”. Jednocześnie

47 Grab (łemk. *Граб*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie jasielskim, gmina Krempna.

48 Powiat leski (do 1931 r. używano nazwy *powiat liski*) z siedzibą w Lesku.

49 Łomnica (ukr. *Лімниця*) – rzeka na Ukrainie, prawy dopływ Dniestru, wypływa z góry Basztuł w Gorganach.

50 Bolechów (ukr. *Болехів*) – miasto na zachodzie Ukrainy, w okręgu iwanofrankowskim.

51 Kółko etnograficzne, o którym mowa, zostało założone przez Udzielę w Gorlicach 22 V 1889 r. Skupiało nauczycieli, którzy zamierzali przygotować monografię etnograficzną powiatu gorlickiego.

na karcie korespondencyjnej zawiadomisz mię Pan o wysłaniu tego pisma, a ja na posiedzeniu Komisji poprę wasze żądania jak najenergiczniej.

Nie zawadzi też z podobną prośbą, bardzo gorącą i grzeczną udać się do O[skara] Kolberga, prosząc go o *Lud* i *Mazowsze* – adres jego ul. Sławkowska 29⁵². Kolberg niezawodnie powie mi o waszej odezwie, więc ja Waszą prośbę poprę tak, że może bezpłatnie lub przynajmniej za pół ceny dostaniecie.

Z prawdziwym szacunkiem ściskam Drogiego Pana po przyjacielsku

I. Kopernicki

11. (L)

Kraków, d[nia] 12 grudnia 1889

Szanowny i Drogi Panie!

Cieszę się niezmiernie, iż wszystko się stało według życzeń Pańskich i najszczerzych myśli moich i chęci dla Niego – wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Antropologicznej, na którym z prawdziwą przyjemnością przedstawiłem *Lud polski z okolic Ropczyc* oraz odezwę Pańską w sprawie Kółka etnograficznego. Pierwszy, rozdzieleny na 2 części, drukować się będzie w XIV i XV tomach „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]”, przy czym druk 1. części rozpocznie się niebawem; 2. zaś część, tj. pieśni itd., odeszlę Panu wkrótce, skoro swobodniejszym będę nieco, dla ostatecznego uporządkowania i przygotowania na przyszłą późną jesień. Honorarium za 1. część przesłał Panu po jej wydrukowaniu, a resztę po wydrukowaniu 2. części razem z 50 odbitkami, które wówczas utworzą ładną książkę. O życzeniu Pańskim otrzymania 100 egz[emplarzy] odbitek zapomniałem powiedzieć, lecz to już załatwię bez posiedzenia Komisji, jeżeli Pan tego koniecznie życzysz. Radzę jednak nie żądać tego i poprzestać na 50 egz[emplarzach], gdyż według regulaminu musiałbyś się zrzec należnego honorarium, które przecie wyniesie najmniej 150 zł[otych] za przypuszczalne 15 arkuszy druku.

Wiadomość o Kółku etnograficznym przyjęto w Komisji z należytym uznaniem i postanowiono uczynić zadość wystosowanym przez Pana żądaniom. Wszystkie tomy „Zbioru Wiadomości [do Antropologii Krajowej]” z wyjątkiem wyczerpanych już pierwszych 2–4 będą Wam wkrótce wyprawione, dalsze też tomy będziecie otrzymywać regularnie.

Na ostatek, na przedstawienie moje i nieobecnego na posiedzeniu O[skara] Kolberga, Komisja Antrop[ologiczna] w uznaniu wytrwałej osobistej pracowitości Pańskiej na polu etnografii ojczystej, a jeszcze bardziej w uznaniu chwalebnej inicjatywy

52 Prośba ta została wyrażona w liście z 30 XI 1889 (Kolberg 1969: 645). Z kolejnego listu (20 I 1890) dowiadujemy się, że Kolberg przekazał na rzecz kółka etnograficznego swoje wydrukowane prace (Kolberg 1969: 658).

i gorliwości Pańskiej w zawiązywaniu i kierownictwie tak pożądanego stowarzyszenia, jakim jest Kółko etnograficzne – obrała wczoraj Pana jednomyślnie na swego członka*. O tym, po otrzymaniu podpisanego potwierdzenia przez Wydział III Akademii na najbliższym jego posiedzeniu, tj. 20 t[ego] m[iesiāca], zostanie Pan urzędownie zawiadomionym.

Czcigodny O[skar] Kolberg ze swojej strony przyjął odezwę waszą z najszczerzym zadowoleniem i oświadczył mi, że najdalej po nowym roku poleci księgarni Friedleina⁵³ wyprawić pod adresem Pańskim dla Kółka etnograficznego wszystkie tomy swego *Ludu i Mazowsza*. Na odezwę też Pańską odpisze przy tym jak należy, skoro tylko będzie cokolwiek wolniejszym od naglących, a wiek jego znacznie przewyższających zajęć.

Później, gdy odsyłać będę Kochanemu Panu 2. część Jego rękopisu, pomówimy o nim cokolwiek. Teraz pilno mi przesłać Panu tę wiadomość, z dołączeniem najżyczliwszych i pełnych szacunku wyrazów.

Wasz

I. Kopernicki

* Występowałem z tym wnioskiem jeszcze przed 4–5 laty, lecz wówczas dla niektórych wcale błahych względów niektórzy uznali go za wczesny.

1890

12. (L)

Kraków, d[nia] 8 stycz[nia] 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Zbieram się już od dawna odezwać się do Pana, lecz przez Święta tak jakoś nie domagałem, żem się zaledwo przed paru dniami zdobył na wyprawienie urzędowego zawiadomienia Go od Komisji Antropologicznej, o wybraniu Pana na Członka tej Komisji. Onegdaj zaś otrzymawszy od brata⁵⁴ Pańskiego zapowiedziane pudełko z pisankami (niestety niewypróżnionymi *lege artis*), nie mogę już zwlekać, ażeby nie podziękować Panu Kochanemu za Jego łaskawość. Pisanki są szkaradne, to pewno, bo pochodzą ze wsi polskich, jak się domyślam, a lud polski, jak to wiadomo, rzadko gdzie, chyba w sąsiedztwie z Rusią, miewa pisanki, lecz kunsztu tego nie posiada i tworzy

53 Księgarnia Friedleina rozpoczęła działalność w roku 1810, jej założycielem był Jan Jerzy Fryderyk Friedlein (1771–1834). Jego syn Daniel Edward Friedlein (1831–1917) przejął księgarnię i założył w 1833 r. drukarnię, która działała do roku 1956. W roku 1878 Drukarnia Friedleina przejęła wyłączność na sprzedaż wydawnictw Akademii Umiejętności.

54 Prawdopodobnie chodzi tu o Mariana Udzielę.

bazgraniny bardzo ubogie. Jeżeli nie te same, które otrzymałem, to inne podobne muszą zapewne istnieć i u Łemków. Zatracili oni niewątpliwie (tak samo jak akcent ruski) prawdziwie ruską twórczość w malowaniu pisanek. Potrzebuję wszakże przekonać się o tym faktycznie i dlatego proszę, abyś to Pan z łaski swojej miał w pamięci i przy Świętach Wielkanocnych postarał się o okazy ze wsi głębszej Łemkowszczyzny, tj. z samych wierzchowin górskich bliżej od granicy węgierskiej. Na wiosnę przysłano mi kilkadziesiąt okazów znad górnego Sanu, od Bojków. Są to takie same niezdarne gwiazdeczki tylko, jak na tych, które teraz od Pana otrzymałem. Zdaje się więc, że w wyjątkiem Hucułów, którzy są mistrzami w ornamentyce, w ogólności sztuka pisanania pisanek wielkanocnych została całkiem zatartą u górali ruskich. Mam nadzieję przekonać się o tym faktycznie tej wiosny.

Za łaskawe starania Pańskie o przysporzenie mi materiałów etnograficznych z Łemkowszczyzny wielce jestem obowiązany. Chociaż ani na plony obfite, ani na ich wielką przydatność nie bardzo liczę. Z tych, które otrzymałem, doskonałe są nazwy rodowe (prawdopodobnie samych uczniów?) i pieśni z Ropicy Ruskiej, z Boguszy i po części z Kunkowy. Proszę bardzo napisać mi kiedyś przy sposobności, kto mianowicie dostarczył Panu tych pieśni i jakim sposobem od kogo je spisywał? Pieśni z Krywego (maksym[alnie] Kobani) są do niczego, bo najwidoczniej powypisywane z książek po rusku drukowanych, i to przez kogoś nieumiejącego po rusku. Również z 2 całych zeszytów Mikołaja Gbura z Małastowa wypisałem zaledwo trzy i tych nie jestem pewny, czy je lud miejscowy śpiewa, reszta zaś są zbiorem [sic] najrozmaitszych piosenek niełemkowskich, bo nie ich mową pisanych, spisanych najwidoczniej z pamięci, a pochodzących z najrozmaitszych stron i źródeł drukowanych i niedrukowanych. Nie zrażajmy się tym jednak i zbieraj Pan z łaski swojej, co tylko się uda; zawsze z tego coś się do użytku wygrzebie – resztę, czego mi brakować będzie, wypadnie chyba samemu spisywać, upatrzywszy sobie jakich parę punktów na wycieczkę z dłuższym pobytem.

Druk Pańskiego *Ludu ropczyckiego* już się rozpoczął, lecz z przyczyny Świąt idzie bardzo powolnie. Nie gniewaj się Pan, że ani z mapki dodanej do rękopisu, ani z fotografii użytku nie zrobimy. Po rozmyśle i naradzie z Kolbergiem przekonaliśmy się, że nic one nie dodają do objaśnienia doskonałego opisu w tekście, więc obejść się bez nich można, a obchodzić się i oszczędzać się musimy, mając w tym roku budżet Komisji okrojony o całe 500 zł[otych], a rzeczy do drukowania moc. Drugą część rękopisu swego, zawierającą pieśni, musiałeś już Pan otrzymać. Na uporządkowanie ich, opatrzenie uwagami i przypiskami porównawczymi itp. mają dość czasu do końca października. Nie przestaję gniewać się na skąpstwo Szan[ownego] Zarządu Akademii, że zamiast V–XIII zbył Was tylko IX–XIII [tomami] „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”, ale na to rady nie mam.

Życzę z całego serca wszelkiego dobra i powodzenia Drogiemu Panu w tym nowym roku i polecając się Jego życzliwości, zapewniam o moim wysokim i szczerym szacunku

I. Kopernicki

Szan[ownemu] burmistrzowi gorlickiemu, P[anu] Biechońskiemu⁵⁵, proszę uprzejmie kłaniać się ode mnie. Kolberg dał przed Świętami polecenie księgarni Friedleina, aby przygotowała dla Kółka waszego cały komplet dzieł jego (z wyjątkiem *Pokucia*).

13. (L)

Kraków, d[nia] 27 lut[ego] 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Dziś dopiero udało mi się uwinąć z tłumaczeniem na polskie [sic] i uporządkowaniem materiałów o Łemkach, którymi byłeś łaskaw mię obdarzyć, dziś więc dopiero składaam dzięki najszczerze za ten cenny przyczynek, wszystko, a wszystko jest mi wielce przydatne, poczynawszy od cennych spostrzeżeń i uwag własnych Szanownego Pana, aż do zapisków pocziwego nauczyciela z Kwiatonia⁵⁶, któremu przy pierwszej możliwości postaram się wywdzięczyć. Dziękuję za wszystko otrzymane i zapowiedziane, a upraszam o dalsze notatki podobne, przede wszystkim o własne Pańskie, ile ich ułowić zdołasz w swoich wędrówkach i gawędach z ludźmi świadomymi tych rzeczy, a także o kołataniu do takich nauczycieli jak ów z Kwiatonia, z Ropicy Ruskiej i Boguszy. Fotografia jest także doskonałą, szkoda tylko, że przedstawia samą młodość, a zatem okazy niedojrzałe i mniej typowe niż osoby dorosłe. Czy nie można by Pana fotografa gorlickiego, który tak po mistrzowsku zdejmuję, namówić do pofotografowania górali pojedynczo w ich ubiorach powszednich i świątecznych, męskich i kobiecych? Chętnie bym nabywał od niego fotografie najbardziej typowe i zwyczajne w formie kart wizytowych, po cenie nawet dwakroć większej niż tutejsze Kriegera⁵⁷, tj. po 40–50 c[entów] za sztukę. Może go Pan zapewnić, że na robieniu podobnych fotografii nigdy nie straci, bo są poszukiwane przez kunstkindlerów. A nasz Krieger za moją namową przed laty 20, oddawszy się temu specjalnie, stoi wcale świetnie, chociaż mieszkając na 3. piętrze, zwykłych fotografii nie robi wcale.

Bardzo obowiązany jestem Kochanemu Panu za objaśnienie mnie o Jabłonicy⁵⁸ i Krasnem⁵⁹, skąd pisanki wielkanocne pochodzą. Miałem je mylnie za wsie polskie. Sądzę jednak, że Rusini w tych wsiach nie są wcale Łemkami, jak inni prawdziwi górale, lecz należą do tej grupy podgórskiej Rusinów⁶⁰, których poznałem w okolicach

55 Wojciech Biechoński (1839–1926), działacz społeczny i oświatowy, urzędnik, powstaniec styczniowy, burmistrz Gorlic.

56 Kwiaton (Łemk. *Квятонь*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

57 Ignacy (Izaak) Krieger (1817 lub 1820–1889), krakowski fotograf, pionier fotografii w Polsce, autor wielu zdjęć zabytków Krakowa.

58 Prawdopodobnie mowa o Jabłonicy, wsi na pograniczu Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny, w powiecie jasielskim, w gminie Skołyszyn.

59 Prawdopodobnie mowa o Krasnem, wsi w powiecie rzeszowskim, w gminie Krasne.

60 Mowa o Bojkach, ruskiej grupie etnograficznej zamieszkującej tereny na wschód od Łemków.

Rymanowa⁶¹, Sieniawy nad Wisłokiem⁶², Adrychowej i innych wsiach. Mieszkania ich, nie w kurnych chatach, są zupełnie inaczej zbudowane i noszą się oni bardzo odmiennie od Łemków z innych stron Rymanowa, szczególnie kobiety mają kurty sukienne osobliwszego kroju i włosy uczesują w ogromną grzywę, spadającą na czoło. Dokładne rozgraniczenie między takimi wsiami ruskimi na Podgórzu a prawdziwą Łemkowszczyzną będzie mi bardzo potrzebne. Jak zaś przyjść do tego bez umyślnej wycieczki w te strony, która mi jest niełatwą, doprawdy nie wiem. Chyba znowu udam się do pomocy Kochanego Pana z ułożonym w tym celu krótkim kwestionariuszem dla zebrania potrzebnych wiadomości za pośrednictwem znajomych Mu księży i takich nauczycielek, jak w Jabłonicy i Krasnem.

Druk Pańskiej pracy w „Zb[iorze] Wiad[omości] [do Antropologii Krajowej]” postępuje bardzo powolnie z powodu, że korektor właściwy, w ogólności bardzo niezławy, chorował do 2 tygodni. W tej chwili przyniesiono mi do rewizji 6. formę (o turoniu i początek szopki), niestety pomimo nalegania ustawicznego roboty przyśpieszyć nie jestem w stanie. Mam dotąd tylko pierwszą formę odbitą na czysto, gdy więcej uzbieram, wyszlę Kochanemu Panu pod opaską [?]. Jeżeli, jak się domyślam, zależy Panu na otrzymaniu honorarium, to po skończeniu druku tej 1. połowy postaram się, aby je Panu wysłać.

Zamierzone przez Kochanego Pana *Notatki z podróży po Łemkowszczyźnie*⁶³ nie tylko nie mogą żadną miarą zawadzać mojej pracy o tym kraju, lecz, owszem, bardzo mi są pożądane, bo w nich znajdę niezawodnie nowe i doskonałe źródło, z którego niejedną rzecz zaczerpię. Bardzo więc szczerze namawiam Pana na tę pracę, którą rad będę powitać w „Wiśle”.

Prof[esor] Kałużniacki⁶⁴ z Czerniowiec o 2 lata przede mną podróżował po góralszczyźnie ruskiej, studiując przeważnie gwary ludowe. Jak mi mówiono wszędzie, musiał zebrać sporo materiałów mających także etnograficzne znaczenie. Z upragnieniem największym czekam względem ogłoszenia jego pracy. Ks[iądz] Chylak⁶⁵ jest mi dobrze znany z najdoskonalszego opisu obrzędów weselnych u Łemków (Liter[aturny] Skarbnik Ruskoj Matycy, r. 1871)⁶⁶. Miałbym wielką ochotę i potrzebę wejść z nim w korespondencję, jeżeli jest człowiekiem uczynnym.

61 Rymanów (łemk. *Риманів*) – miasto na pograniczu Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny, powiat krośnieński, gmina Rymanów.

62 Sieniawa (łemk. *Синява*) – wieś na pograniczu Łemkowszczyzny i Bojkowszczyzny, powiat krośnieński, gmina Rymanów.

63 Praca ta jest częścią książki Udzieli *Ziemia łemkowska przed półwieczem...*

64 Emil Kałużniacki (1845–1914), sławista, badacz języka staropolskiego, profesor i rektor (1889–1890) Uniwersytetu w Czerniowcach.

65 Wołodmyr Chylak (ukr. *Володимир Хияк*) (1843–1893), pseud. Łemko Semko, Hieronim Anonim, W. Nielach, ukraiński i łemkowski pisarz i poeta.

66 Mowa o artykule W. Chylaka: В. Хияк *Свадебныи звичаи у Лемковъ*, „Литературный сборникъ издаваемый Галицко-Русскою Матицею” 1871, s. 4–29.

Ściskam Drogiego Pana najserdeczniej i wyrazy szczerego szacunku i przyjaźni zasyłam

I. Kopernicki

O materiałach z Kwiatonia potrzebuję kilkunastu objaśnień. Załączam [w] odpowiedzi zapytania, spisane pod n[umerem], na osobnej kartce. Proszę o uzyskanie odpowiedzi na nie, zapisanych tylko pod odpowiednim n[umerem] bez powtarzania samych pytań, które zachowałem ponumerowane u siebie.

14. (L)

Kraków, d[nia] 27 marca 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Przed paru dniami otrzymałem od brata Pańskiego, P[ana] W[ielmożnego] Mariana, łaskawie mi przysłany przez Pana opis wesela łemkowskiego z Czarny⁶⁷, nakreślony przez P[ana] Wład[ysława] Rusyniaka. Z wdzięcznością najszczerzą dla Kochanego Pana za ten nowy przyczynek do moich materiałów, włączyłem go już do właściwej kupki innych i w swoim czasie skorzystam niemało, bo zawiera wiele szczegółów odmiennych od obrzędów weselnych z innych stron Łemkowszczyzny mnie dostarczonych. Gdy wszakże niektóre z tych szczegółów nie są w opisie P[ana] Rusyniaka dość zrozumiałe dla mnie opowiedziane, więc udaję się do Kochanego Pana z prośbą o uzyskanie od P[ana] Rusyniaka potrzebnych wyjaśnień na pytania, które w dodatku do tego listu niżej wypiszę.

Od 2 tygodni wzięłem do rąk własnych wyłącznie korektę druku Pańskiej pracy o Ropczyckiem i odtąd poszło już sporzej. 5 arkuszy jest już gotowych, reszta składa się. Za tydzień przysłę Panu na Święta to, co będzie gotowego do przejrzenia, a po Świętach zaraz zechce mi to Pan zwrócić, bo mi te odbitki będą koniecznie potrzebne przy dalszej korekcie, chociażby dla zapobieżenia takim omyłkom w numerowaniu rozdziałów, jakie z wielką przykrością dla mnie wkradły się uprzednio przez nie-uważnego korektora, na którego byłem się spuścić.

Brat Pański uczynił mi nadzieję, że może podczas Świąt wybierzesz się Pan na jakiś dzień do Krakowa. Spodziewam się i ja skorzystać z tego, licząc na łaskawe odwiedzi-ny Kochanego Pana. Tymczasem zaś na zbliżające się Święta zasyłam moje życzenia najszczerze i powtarzam wyrazy mego wysokiego szacunku.

Zawsze najzyczliwiej oddany i obowiązany wielce

I. Kopernicki

67 Czarna (łemk. Чорна) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

15. (K)

Kraków, 10 w[rzeźnia] 1890

Szanowny i Drogi Panie!

Periculum in mora. Mam w korekcie 18. formę Ropczyc o *przesądach* itp., gdzie przy każdym szczególe podane są litery: R, Ch, Cz, P, Ł, R, Gnojn., oznaczające miejscowości, lecz gdy w przedmowie nie jest to oznaczone, co te skrócenia znaczą, więc należy to tutaj objaśnić w przypisku albo (co uważam za właściwsze, ponieważ z małymi wyjątkami wszędzie stoi tylko R) całkiem opuścić. Proszę więc o odpowiedź natychmiastową, bo tak zagadkowo tego zostawić niepodobna. Po przesądach będzie jeszcze rozdział Gry i na tym zakończyć muszę tę część pierwszą, gdyż ta już 8 arkuszy druku zajęła. Bajki odłożymy do drugiej części, na rok przyszły, gdzie razem z pieśniami i zagadkami utworzą dział jednorodny samych utworów ludowych. Tak będzie dobrze. Proszę o odpowiedź i zwrot arkuszy odbitych na czysto i ściskam Kochanego Pana po przyjacielsku.

Wasz

I. Kopernicki

1891

16. (K)

Kraków, 7 stycznia 1891

Szanowny i Kochany Panie!

Przykro mi to, że na samym początku nowego roku, w którym życzę Panu wszelkiego dobra i pomyślności, odzywam się z wiadomością niemiłą. Druk Pańskiego *Ludu ropczyckiego* nie może być skończony w t. XV i gadki, jako cz[ęść] 3. Pańskiej pracy, została odłożoną do t. XVI, który drukować się będzie dopiero w jesieni. Do tego rozczwartowania zmusiła mnie konieczność ta: otrzymawszy rękopis Pańskich pieśni, oddałem je natychmiast do drukarni i nie miałem czasu rozpatrzyć się i obliczyć, że jest ich za dużo, boś Pan dodał bodajże drugie tyle do pierwotnego rękopisu, posłanego Panu do uprządkowania tylko – opatrzyłem się dopiero wtedy, gdy druk ich został skończony i zajął 8 arkuszy! nie licząc melodii 150, których druk wynosi 45 zł[oty]. Gdyby więc drukować dalej i gadki, to praca Pańska zajęłaby 12 arkuszy, tj. przeszło 2 razy więcej niż się przewiduje dla jednej w tym samym tomie, a skutkiem tego ekscesu nie starczyłoby w tym tomie miejsca dla innej pracy, przygotowanej do tegoż tomu i bardzo ważnej. Za ten więc nadmiar pieśni (bez którego można było obejść się doskonale) musisz Pan czekać na swoje odbitki aż do jesieni. Honorarium zaś za pieśni otrzymasz Pan teraz.

Pozdrawiam po przyjacielu zawsze pełen szacunku

I. Kopernicki

17. (L)

Kraków, d[nia] 14 marca 1891

Szanowny i Kochany Panie!

Mając zaraz po Świątach 2 tygodnie czasu, zamierzam go użyć na wycieczkę do Łemków w tym celu, aby zatrzymawszy się przez ten czas w jednej okolicy, przyglądać się im nieco dokładniej, nasłuchać się ich mowy, uzbierać osobiście jakiś zapas wiadomości o ich zwyczajach, obrzędach, wierzeniach itp., spisać ciekawsze bajki i pieśni, a także za pomocą mego podróznego aparatu fotograficznego nazdejmować sobie spory zapas typowych fotografii Łemków, ich mieszkań itp.

Jako punkt główny projektowanej tej wycieczki obrałem sobie Grab i okolice na wierzchołach Wisłoki. Pisałem o tym do zacnego proboszcza tamtejszego ks. Mereny, zapytując go, czy to jest pora przyjazna dla mnie i czy mu nie będę gościem uciążliwym? W oczekiwaniu odpowiedzi jego i nie mając pewności, czy dobry wybór zrobiłem, udaję się po łaskawą radę i w danym razie o pomoc i protekcję od Szanownego Pana. Czy sądzisz Pan, że ta pora, początek wiosny, jest dobrze obraną dla mego zadania? Jeżeli tak, to czy nie byłbyś łaskaw upatrzeć dla mnie i zamówić taką stację obserwacyjną, np. w Małastowie, Gładyszowie lub Smerekowem⁶⁸, po drodze do Grabu – gdzie mógłbym znaleźć, chociażby za opłatą, jaki pokoik osobny na mieszkanie z pościelą i strawą jakąkolwiek. Głównie zaś, czy znajdę tam takiego opiekuna, który mi sprowadzi potrzebnych bazarzy, śpiewaczki itp. osoby potrzebne?

Jeżeli spełnieniu mego zamiaru nie przeszkodzi coś niespodziewanego, to, ma się rozumieć, będzie mi bardzo miło najprzód odwiedzić Kochanego Pana w Gorlicach i stamtąd według wskazówek jego udać się dalej. Przedtem wszakże potrzebuję dowiedzieć się, czy zastanę Pana w domu i czy projekt mej wycieczki aprobujesz?

Oczekuję więc słówka odpowiedzi od Kochanego Pana i dosyłając Mu najszczerze życzenia na zbliżające się Świąta, zostaję zawsze z szacunkiem prawdziwym i przyjacielską życzliwością.

Szczepie oddany Wasz

I. Kopernicki

Izydor Kopernicki's 1887–1891 letters to Seweryn Udziela
Summary

The paper is an edition of 11 letters and 6 postcards sent by Izydor Kopernicki to Seweryn Udziela in years 1887–1891, stored in S. Udziela Ethnographic Museum in Cracow.

⁶⁸ Smerekowiec (łemk. *Смерековец*) – wieś na Łemkowszczyźnie w powiecie gorlickim, gmina Uście Gorlickie.

DEBIUTY NAUKOWE

Marta Dobrowolska*
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław
martadobr@gmail.com

HIPONIMY MIEJSCA W POLSKIEJ SŁOWOSIECI I AMERYKAŃSKIEJ BAZIE WORDNET¹

Słowa kluczowe: wordnet, jednostka leksykalna, synset, rzutowanie wordnetów, relacja międzyjęzykowa
Keywords: wordnet, lexical unit, synset, wordnet-to-wordnet mapping, inter-lingual relation

1. Cel i charakter badania

Celem artykułu jest analiza podobieństw i różnic między siatką hiponimiczną leksemu *miejsce* w polskiej bazie relacji semantyczno-leksykalnych oraz analogiczną strukturą w amerykańskim WordNecie. Została ona przeprowadzona przede wszystkim podczas rzutowania fragmentu polskiej Słownosieci na amerykański WordNet (Princeton WordNet, dalej: PWN), czyli łączenia jednostek polskich z angielskimi za pomocą synonimii międzyjęzykowej lub innej relacji międzyjęzykowej, zdefiniowanej w polskim wordnecie (Słownosieci)². Rzutowanie trwa od marca 2012, a więc niespełna rok; w tym czasie zostało wprowadzonych 44 979 relacji międzyjęzykowych, w tym 4 225 relacji dla miejsc³. Obserwacje dotychczasowe mogą mieć charakter jedynie

* Autorka pozostaje pod opieką naukową dr hab. Agnieszki Libury.

- 1 Wielką literą pisane są nazwy własne baz, natomiast pisownia małą literą sygnalizuje użycie słowa w funkcji nazwy wspólnej.
- 2 Rzutowanie odbywa się w ramach projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego *Adaptacyjny system wspomagający rozwiązywanie problemów w oparciu o analizę treści dostępnych źródeł elektronicznych*: POIG.01.01.02-14-013/09.
- 3 Nie są to dane uwzględniające wszystkie hiponimy miejsca, te bowiem niekiedy mają inną dziedzinę (np. *obiekt naturalny, wytwór człowieka*), czyli pomocniczą etykietę służącą nie definiowaniu jednostek,

wstępnych ustaleń, pozwalających jednak określić pewne różnice między praktyką leksykograficzną a konstruowaniem wordnetów, jak również pomocnych na dalszych etapach rzutowania.

Podstawę porównania stanowią narzędzia semantyki strukturalnej, relacje semantyczno-leksykalne (Lyons 1983; Apresjan 2000), będące osią budowy zarówno PWN, jak i Słowosieci. Przy identyfikacji różnic między wordnetami wykorzystano też wiedzę z zakresu psychologii poznawczej (Rosch 2007), a także stosowane w semantyce kognitywnej pojęcie konceptualizacji. Niniejsza analiza nie opisuje języka, raczej jego model, a dokładnie model jednego z jego podsystemów. Szczególnie ważne było znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu rzutowanie jest w stanie wyjaśnić strukturę semantyczną jednej siatki leksykalnej za pomocą odniesień do jednostek drugiej siatki.

Sygnałem różnic między wordnetami może być brak synonimu międzyjęzykowego lub też odmienny sposób zdefiniowania synonimicznych synsetów, a przyczyn tych różnic należy szukać zarówno w czynnikach językowych – przede wszystkim w różnej konceptualizacji tych samych zjawisk – jak i w sposobach budowania i rozwijania wordnetów. Typologizacja różnic między wordnetami, sporządzona na podstawie wyników pierwszego etapu rzutowania kilkunastu dziedzin, takich jak ludzie, miejsca i umiejscowienia, jednostki czasu itd., została przedstawiona w artykule dotyczącym strategii rzutowania polskiego wordnetu na amerykański (Rudnicka et al. 2012). W niniejszym artykule znajdują się odniesienia do tej typologizacji, skupiono się w nim jednak na problemach związanych z rzutowaniem hiponimów miejsca, czyli konkretnej gałęzi Słowosieci.

2. Wprowadzenie

Wordnet jest rodzajem tezaurusu, bazą jednostek leksykalnych uporządkowanych według kryterium semantycznego. Baza ta może być wykorzystana w różnoraki sposób – jako słownik synonimów, a także jako narzędzie bądź składnik narzędzi do przetwarzania języka naturalnego (Broda, Piasecki, Szpakowicz 2009: 11–13). Najstarszym i, jak do tej pory, największym wordnetem jest PWN. Podstawowym założeniem przy jego budowie było utworzenie struktury odzwierciedlającej proces akwizycji znaczeń leksykalnych u dzieci (ibid.: 7). Wordnet jest zatem u swych podstaw strukturą porządkującą sensy (pojęcia), nie zaś, jak ma to miejsce w przypadku tradycyjnych słowników, jednostek leksykalnych (Żmigrodzki 2003: 48–52).

Najmniejszym samodzielnym elementem WordNetu jest synset – zbiór słów odnoszących się do tego samego pojęcia. Podstawowymi relacjami znaczeniowymi są synonimia,

ale ułatwieniu tworzenia i edytowania Słowosieci. Obecność relacji międzyjęzykowych została zaś określona właśnie w ramach dziedzin.

hiperonimia i hiponimia oraz meronimia i holonimia. Relacja synonimii jest wyrażona przynależnością do jednego synsetu – pakietu, w którym zgrupowane są jednostki o takim samym (a najczęściej bardzo zbliżonym) znaczeniu. Pozostałe wymienione relacje semantyczne są nie tyle relacjami między jednostkami leksykalnymi⁴, co relacjami synsetów, i to przede wszystkim one służą definiowaniu znaczeń. Kolejnym po PWN, a zdecydowanie poprzedzającym Słowosiec projektem jest European WordNet (EWN), wielojęzyczna baza semantycznych relacji leksykalnych. Tworzą ją wordnety kilku języków europejskich, zaś kompatybilność ich struktur opiera się na wspólnie przyjętym indeksie międzyjęzykowym (Inter-Lingual-Index), czyli liście pojęć stanowiących podstawę tworzenia powiązań między znaczeniami leksykalnymi różnych języków (Peters et al. 1998: 222). Powiązana z indeksem tzw. ontologia⁵ wysokiego poziomu została zastosowana w EWN jako szkielet konceptualny, zbudowany z najistotniejszych pojęć (znaczeń) obecnych we wszystkich wordnetach. Struktura EWN daje możliwość porównywania leksyki różnych języków, a co za tym idzie, rozwijania technik translatologicznych.

3. Różnice w budowie Słowosieci i WordNetu

Jednym z czynników decydujących o różnicach w strukturze hiponimów miejsca w omawianych bazach leksykalnych są różnice w ich całościowej organizacji. Twórcy polskiego wordnetu postawili sobie za cel stworzenie struktury niezależnej od siatki pojęciowej zastosowanej w EWN, w zamian dokładnie charakteryzującej polską leksykę (Broda, Piasecki, Szpakowicz 2009: 15) – wraz z różnorodnymi niuansami stanowiącymi o specyfice polszczyzny (nie tylko w wymiarze samej leksyki, ale i morfologii). Dość istotna różnica między wordnetami polega na tym, że w polskiej bazie podstawowym samodzielnym elementem jest nie synset, ale jednostka leksykalna (Rudnicka et al. 2012: 1040). W Słowosieci, oprócz relacji synsetów, znajdują się zatem tzw. relacje jednostek. Są to relacje derywacyjne, które zachodzą w obrębie jednej lub różnych części mowy. Zestaw relacji WordNetu nie zawiera relacji derywacyjnych, bogactwo systemu słowotwórczego jest bowiem domeną języków słowiańskich (Derwojedowa, Zawisławska 2007). Podstawowe relacje synsetów są jednak w obu bazach jednakowe.

Polski i amerykański wordnet różnią się w sposób istotny nadrzędną organizacją struktury. Wyższe piętra hierarchii PWN bazują na tzw. ontologii SUMO (Suggested

4 Przyjmuje się, że jednostkę stanowi lemat oraz jego znaczenie. Przykładowo lematowi *dom* w polskim wordnecie odpowiada sześć jednostek, np. *dom* 1 to ‘budynek’, *dom* 2 – ‘miejsce zamieszkania’, *dom* 3 ‘instytucja, np. dom kultury, dom publiczny’.

5 Termin *ontologia*, będący zapożyczeniem semantycznym z języka angielskiego, jest tutaj używany zgodnie ze znaczeniem stosowanym w informatyce oraz badaniach nad sztuczną inteligencją. Oznacza on schemat pojęć i łączących je relacji, stanowiący reprezentację pewnego zasobu wiedzy (zob.: <http://www.ontologyportal.org/>).

Upper Merged Ontology), włączonej do wordnetu na potrzeby projektu utworzenia globalnej struktury skorelowanych ze sobą słowosieci. Zastosowana siatka składa się z 5000 ogólnych i w założeniu uniwersalnych pojęć, takich jak ‘corpuscular object’, ‘artifact’, ‘sentient agent’, ‘cognitive agent’, ‘human’ itd., przyporządkowanych poszczególnym synsetom zajmującym najwyższe piętra PWN. Polska baza nie włączyła SUMO do swojej struktury, stąd niemożliwe jest porównanie odpowiednich fragmentów polskiej i amerykańskiej bazy leksykalnej w odniesieniu do wspólnej siatki pojęciowej. Co więcej, zastosowana ontologia determinuje kształt relacji między synsetami na niższych poziomach hierarchii, a więc jest źródłem różnic między tymi hiponimami w bazie angielskiej i polskiej: pewne odpowiedniki polskich hiponimów *miejsca* 1 (np. *garage* 1 w PWN) będą miały jako daleki hiperonim np. *artifact*. Hipoteza dotycząca związku między różnymi poziomami hierarchii znajduje swoje uzasadnienie w konkretnych przypadkach obserwowanych w trakcie rzutowania.

4. Proces rzutowania

Procedura rzutowania polega na łączeniu synsetu Słowosieci z synsetem PWN za pomocą relacji synonimii międzyjęzykowej lub – przy braku synonimu – jedną z innych relacji międzyjęzykowych: synonimii międzyrejestrowej, hiponimii, meronimii, hiperonimii, holonimii oraz synonimii częściowej. Synonimia częściowa jest relacją stworzoną na potrzeby rzutowania, stosuje się ją wówczas, gdy zakresy znaczeniowe synsetów częściowo na siebie zachodzą. Dotychczas rzutowaniu poddano kilka tysięcy⁶ synsetów będących hiponimami *miejsca* 1, definiowanego jako ‘fragment przestrzeni lub powierzchni charakteryzowany ze względu na przeznaczenie, funkcję, budowę, cechę; odnosi się zarówno do obiektów naturalnych, jak i wytworzonych przez człowieka’, a także pozostałych siedmiu, znacznie mniej licznych pod względem zbioru hiponimów, jednostek o tym lemacie. Na obecnym etapie rzutowanie odbywa się w kierunku od bazy polskiej do amerykańskiej, zatem analiza materiału ma charakter jednokierunkowy. Stopień zaawansowania prac nad rzutowaniem – umożliwiający raczej poczynienie pewnych obserwacji i wskazanie prawidłowości niż sformułowanie ogólnych wniosków – oraz rozmiary niniejszej analizy nie pozwalają na symetryczne porównanie struktur wordnetów. Zastosowaną przez zespół edytujący Słowosieć metodę można nazwać rzutowaniem głębokim bądź pionowym: kolejne jednostki są opracowywane wraz ze wszystkimi jej hiponimami, aż do samego dołu drzewa. Jest to o tyle uzasadnione, że hiponimy stanowią podstawę weryfikowania zakresu znaczeniowego jednostki polskiej względem angielskiego kandydata na synonim. Odwrotny sposób polegałby na łączeniu relacjami międzyjęzykowymi synsetów należących do

6 Stan rzutowania w styczniu 2012 r.

kolejnych pięter hierarchii: po kolei, poczynawszy od wszystkich synsetów najwyższego piętra, do najniższego.

W dalszej części artykułu rozpatrzonych zostanie kilka problemów, które pojawiają się w trakcie rzutowania. Są one wynikiem, a zarazem sygnałem różnic między gałęzią hiponimów miejsca w Słownosieci a potencjalnymi odpowiednikami w WordNecie. Będą to: brak synonimu, brak hiperonimu, krzyżowanie się znaczeń synsetów oraz brak korelacji między poszczególnymi gałęziami polskiego i amerykańskiego drzewa semantycznego.

5. Synonimia a różne poziomy kategoryzacji

Pierwszym sygnałem różnic między fragmentami siatek relacji leksykalno-semantycznych jest brak w bazie amerykańskiej odpowiednika polskiego znaczenia, czyli tzw. synonimu międzyjęzykowego. Jego przyczyna może mieć charakter językowy lub pozajęzykowy – wtedy jest wynikiem zastosowania odmiennych założeń przy budowie wordnetów (Rudnicka et al. 2012). W wypadku braku synonimu szuka się dla polskiego synsetu jak najbliższego angielskiego hiperonimu. Często, żeby sprecyzować znaczenie, oprócz hiperonimu potrzebny jest holonim lub meronim. Tak się dzieje w przypadku nazw pomieszczeń technicznych, np. *emaliernia* to hiponim *room* ('an area within a building enclosed by walls and floor and ceiling') oraz meronim *factory*.

Jedną z podstawowych obserwacji nasuwających się w trakcie rzutowania dotyczy specyfiki różnych poziomów hierarchii systemu leksykalnego. Mianowicie, szukanie synonimu znaczenia ogólnego (znajdującego się wysoko w hierarchii) znacznie odbiega od analogicznej procedury u dołu drzewa semantycznego. Na szczegółowym poziomie kategoryzacji⁷ ustalenie synonimu lub stwierdzenie jego braku jest znacznie prostsze, dotyczy bowiem znaczeń odnoszących się do obiektów mocno skonkretyzowanych; leksemy je nazywające mogą mieć charakter specjalistyczny i być rzadziej używane w codziennej komunikacji. W naszym zbiorze będą to przykładowo nazwy pomieszczeń: *antykwiariat*, *ciemnia*, *suszarnia*, *królikarnia*, *pompownia*, *ptaszarnia*, *szlifiernia*, *suszarnia*, a także *budka suflera*, *pasmanteria*, *ogród zimowy*, *mykwa*, *epicentrum*, *perycentrum*, *gabinet luster*⁸. Dla części z nich istnieje w PWN synonimiczny synset,

7 Eleanor Rosch (Rosch 2007: 412–417) wyróżniła trzy poziomy kategoryzacji. Podstawowy (środkowy) to taki, dla którego ludzki umysł jest już w stanie wytworzyć i przechowywać reprezentację w postaci modelu (prototypu), np. *pies*, *fotel* (na poziomie najniższym znajdują się np. *jamnik*, *fotel bujany*, a na najwyższym – *zwierzę*, *mebel*). Poziomów kategoryzacji w wordnecie jest znacznie więcej niż wyróżnionych przez Rosch, zatem odniesienie danego synsetu do jednego z trzech poziomów ma charakter jedynie orientacyjny.

8 Pojedyncze jednostki leksykalne reprezentują tutaj cały synset. Jednostki będą numerowane wtedy, gdy będzie to niezbędne dla jasności wyводу, na przykład przy omawianiu co najmniej dwóch jednostek o tym samym lemacie.

np.: *pompownia* – *pump house*, *ptaszarnia* – *aviary*, *epicentrum* – *epicenter*, *perycentrum* – *periapsis*. Natomiast dla wielu jednostek z tego poziomu synonim się nie znalazł, np.: *antykwarjat*, *pasmanteria*, *królikarnia*, *szlifiernia*, *mykwa*. Nie są to nazwy, które nazywają obiekty obce kulturze i realiom angielskim bądź amerykańskim, odpowiedniki angielskie np. *mykwy* czy *pasmanterii* notują słowniki jednojęzyczne.

Nie widać tutaj jakichś cech semantycznych, które przesądzałyby o włączeniu danego leksemu do wordnetu, przy wyborze decydująca była frekwencja danego wyrazu w korpusach językowych. Czynnikiem decydującym o tego rodzaju rozbieżnościach jest nieuwzględnianie przez twórców wordnetów niektórych jednostek leksykalnych, podyktowane ograniczonymi rozmiarami tezaurusów.

Jak już wspomniano, o różnicach między wordnetami decydują również czynniki językowe. Należą do nich tzw. różnice leksykalne: kiedy dane pojęcie istnieje w obu językach, ale nie jest w jednym z nich wyrażone konkretnym leksemem, oraz tzw. różnice kulturowe: gdy brak leksemu odsyłającego do pewnego pojęcia jest spowodowany nieobecnością pojęcia w rzeczywistości pozajęzykowej (Rudnicka et al. 2012). Do rozbieżności pierwszego typu można zaliczyć brak angielskich odpowiedników dla słów *cerkiew* i *zbór*. W WordNecie świątynie różnych wyznań chrześcijańskich określa wspólny synset *church*, natomiast w tekstach pojawia się ono z odpowiednią przydawką (np. *Orthodox*, *Protestant*), sygnalizującą, o jaki desygnat chodzi. Przykładem rozbieżności drugiego typu jest brak w PWN synonimów takich jednostek jak: *uroczysko* ‘miejsce związane z kultem bóstwa w społeczności dawnych Słowian’, *województwo* ‘jednostka podziału administracyjnego w Polsce’, *kuczka* ‘liche pomieszczenie, szałas’. W przypadku *kuczki* trudne jest nie tylko znalezienie synonimu językowego, ale i połączenie jej z PWN za pomocą innej relacji międzyjęzykowej. Decydują o tym dwa czynniki. Po pierwsze, słowo *kuczka* pochodzi z niemalże wymarłej gwary lwowskiej, więc jest ono nacechowane regionalnie, a zarazem skostniałe. Po drugie, znaczenie podane w USJP odnosi się zarówno do pomieszczenia, jak i szałas, co wymaga rozdzielenia na dwa znaczenia i połączenia ich hiponimią międzyjęzykową odpowiednio z synsetami *room* oraz *hovel*, ponieważ w Słowosieci nie może pojawiać się tzw. hiponimia ‘lub’.

Da się również wskazać pewne różnice wynikające z odmiennej budowy morfologicznej polszczyzny i angielszczyzny. Widać to na przykładzie całych klas miejsc, które mają bardzo liczną reprezentację w Słowosieci, lecz nie znajdziemy dla nich odpowiedników w bazie amerykańskiej. Są nimi przede wszystkim hiponimy dwóch sztucznych synsetów⁹: *pomieszczenie techniczne* (tutaj 53 synsety, m.in.: *aparatownia*, *dojrzewalnia*, *emaliernia*, *greplarnia*, *kompresorownia*, *narzędziownia*) oraz *pomieszczenie, w którym żyją zwierzęta* (łącznie 23 hiponimy, np.: *ciełownik*, *fokarium*, *królikarnia*, *lwiarnia*, *małpiarnia*, *owczarnia*). Mogłoby się wydawać, że do Słowosieci z jakichś

9 Sztuczne synsety nie są jednostkami języka naturalnego, a kategoriami pojęciowymi pozwalającymi grupować naturalne synsety w pewne klasy.

powodów włączono większą część specjalistycznych nazw pomieszczeń niż do PWN. W tym wypadku jednak rzut oka na definicje słownikowe pokazuje, że język angielski po prostu nie ma wielu odpowiedników polskich nazw pomieszczeń (np. *królikarni*). Natomiast niektóre z polskich jednostek, mimo że nie zostały zanotowane przez słowniki, są używane bądź w języku środowiskowym, bądź w polszczyźnie ogólnej. Ten stan rzeczy wynika wprost z właściwości polskiego systemu słowotwórczego. *Nomina loci* są kategorią semantyczną, którą uznajemy za odrębną kategorię słowotwórczą głównie dlatego, że ma ona swoje wykładniki formalne: sufiksy *-arnia*, *-alnia*, *-ownia*, *-isko*. Są to nazwy miejsc charakteryzowanych ze względu na wykonywaną w nich czynność, ich cechę fizyczną, a także znajdujące się w nim przedmioty, rośliny, zwierzęta (Grzegorzczkowska 1979: 47–49). Żywoćność i regularność tego modelu derywacji sprawia, że nazwy miejsc są w języku polskim często tworzone, nawet *ad hoc*.

Oczywiście, niewystarczalność systemu leksykalnego jest zawsze tylko częściowa, rzeczywistość możemy bowiem nazywać opisowo, za pomocą używanych często, zazwyczaj dwuwyrazowych zwrotów (np. według *Słownika polsko-angielskiego* PWN–Oxford *lakiernia* to *paint shop*, *antykwiariat* – *antique shop*), które jednak nie zostały włączone do WordNetu jako samodzielne jednostki leksykalne.

Na podstawowym poziomie kategoryzacji problem doboru synonimu przedstawia się nieco inaczej. Rzadko zdarza się tutaj, by w PWN brakowało leksykalnych wykładników jakichś pojęć uwzględnionych w Słowsieci. Znacznie częściej mamy do czynienia z ustrukturyzowaniem tych samych treści w różny sposób. Pewne pojęcie wyrażone jednym leksemem w języku polskim może być objęte znaczeniem angielskiego wyrazu o szerszym zakresie (denotacji), przy czym nie ma ono hiponimu odpowiadającego owemu polskiemu słowu. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku jednostek *sklep* oraz *shop*, które w dydaktyce języków obcych oraz przez słowniki dwujęzyczne są przedstawiane jako synonimy. Tymczasem już glosa synsetu {*shop* 1, *store* 1} ('a mercantile establishment for the retail sale of goods or services') wskazuje na szersze znaczenie angielskiego leksemu w stosunku do polskiego, a potwierdzają to jego hiponimy. Oprócz takich synsetów jak *bookshop*, *boutique* oraz *butcher shop*, znajdują się wśród nich *repair shop* (dalszy hiponim to *garage*) czy *salon* ('a shop where hairdressers and beauticians work'). Mimo że wiele kohiponimów *sklepu* to synonimy kohiponimów synsetu {*shop* 1, *store* 1}, sam *sklep* może być połączony z nim tylko relacją hiponimii międzyjęzykowej.

Tego rodzaju sytuacje mają miejsce również na podrzędnym poziomie kategoryzacji, tak jak w przypadku *piekarni* oraz *bakery* ('a workplace where baked goods – breads and cakes and pastries – are produced or sold'). Budowa słowotwórcza tych wyrazów sugeruje, że oznaczają one takie same obiekty, tymczasem Polacy przez *piekarnię* rozumieją miejsce, gdzie piecze lub sprzedaje się przede wszystkim pieczywo. Warto zauważyć, że znaczenie *bakery* jako miejsca, gdzie wytwarza się lub sprzedaje pieczywo i innego rodzaju wypieki, wpasowuje się w zakres znaczeniowy wyznaczany przez jego hiperonim – *shop*. Tymczasem w Słowsieci muszą istnieć dwie jednostki – jedna

ma za swój hiperonim *sklep*, druga zaś *wytwórnię* – ponieważ jednostki Słowsieci, w przeciwieństwie do jednostek WordNetu, nie mogą być definiowane za pomocą tzw. hiponimii ‘lub’, a taką należałoby zastosować, gdyby wprowadzono jedną jednostkę dla lematu *piekarnia* – oznaczającą albo miejsce, gdzie się sprzedaje pieczywo, albo takie, gdzie się je piecze. Gdyby nasz *sklep* miał tak szerokie znaczenie jak angielskie *shop*, wystarczyłoby ono jako *genus proximum* dla znaczenia słowa *piekarnia*. Widać tutaj wyraźnie, jak wyższe piętra struktury determinują budowę niższych.

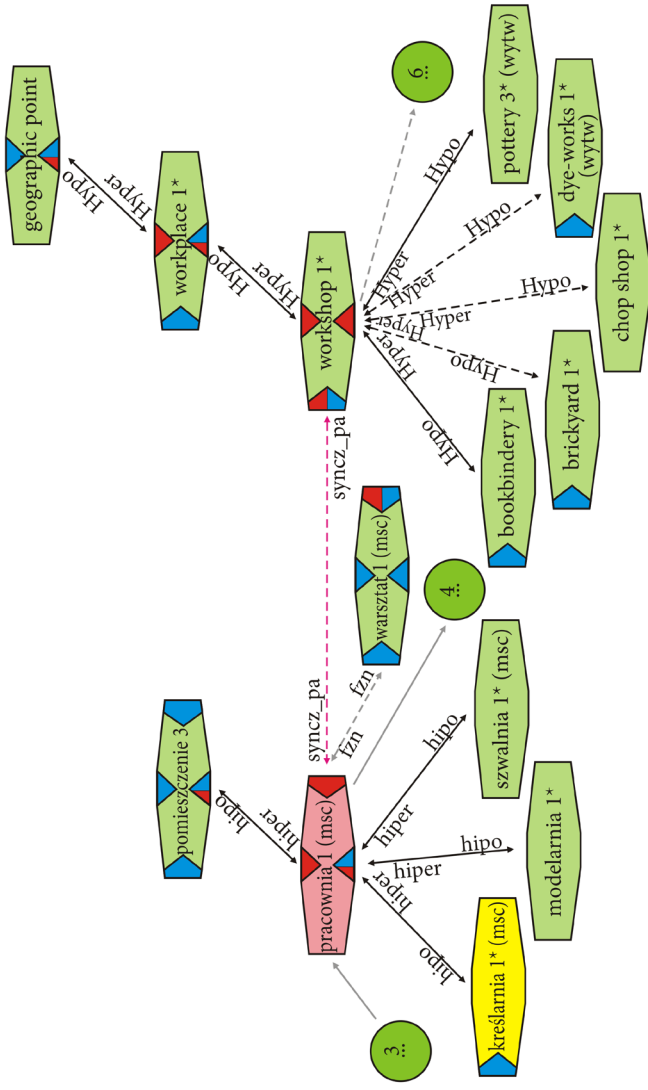
Mimo zawężającego pole widzenia badacza kierunku rzutowania udaje się zaobserwować pewne prawidłowości dotyczące braku w Słowsieci synonimów niektórych synsetów PWN, jak choćby odpowiednika angielskich *storage space* oraz *storeroom* o ogólnym znaczeniu ‘miejsca, pomieszczenia służącego do przechowywania’. Synsety te okazały się odpowiednimi hiperonimami dla jednostek niższego rzędu, dla których nie znalazł się synonim międzyjęzykowy (*dojrzewalnia*, *leżakownia*, *przechowalnia*, *składzik*, *tunel chłodniczy*, *zamrażalnia*) – pozwalającymi uniknąć bardzo ogólnych hiperonimów, takich jak *room*. Z drugiej strony – próżno szukać w angielskim leksykonie odpowiednika polskiego *pokoju* (‘część budynku, mieszkania, w której się mieszka lub pracuje’), znaczenie sugerowanego przez słowniki *room* jest znacznie ogólniejsze, bliższe *pomieszczeniu* – mamy więc tutaj do czynienia z relacją hiperonimii–hiponimii.

6. Krzyżowanie się znaczeń – synonimia częściowa

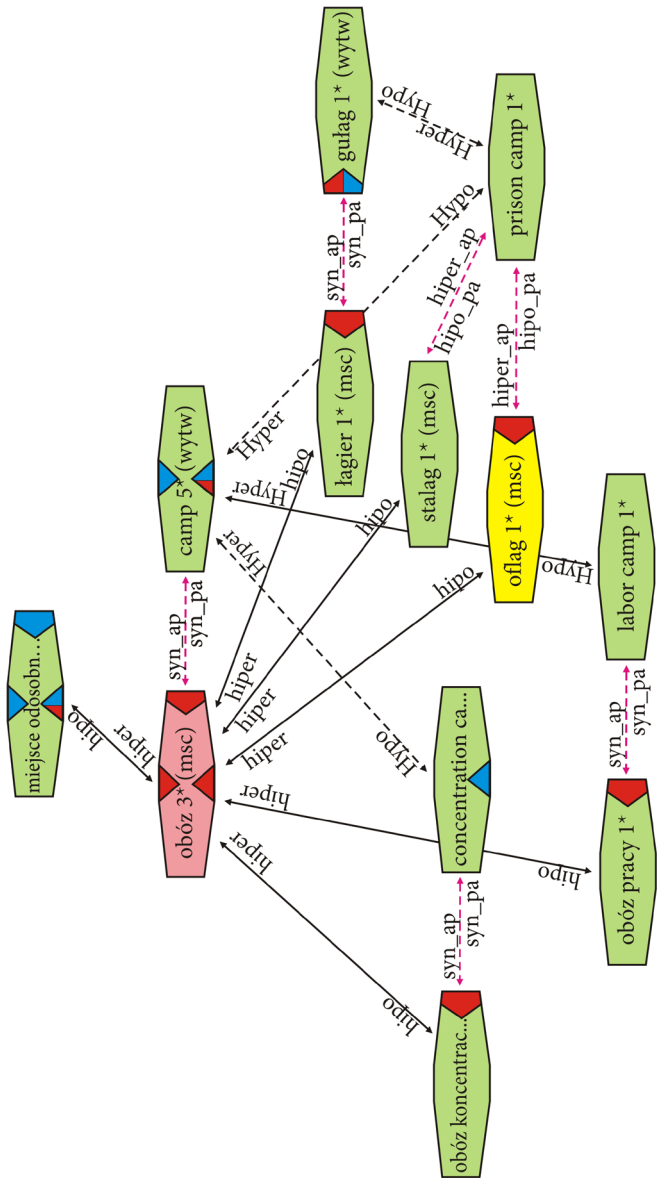
Z sytuacją krzyżowania się znaczeń spotykamy się wówczas, gdy niemożność połączenia synsetów synonimią międzyjęzykową spowodowana jest nie zbyt szerokim bądź zbyt wąskim znaczeniem jednego z synsetów, ale krzyżowaniem się zakresów ich treści. Wskaźnikiem takiego krzyżowania się – przy częstej schematyczności głoś do synsetów PWN – jest zestaw hiponimów obu synsetów. Wyjaśnia to, dlaczego identyfikujemy je najczęściej na wyższych poziomach kategoryzacji. Istotne jest tutaj zastrzeżenie, że nawet jeśli pozornie mamy do czynienia z synonimią częściową, istnienie relacji hiperonimii–hiponimii ją wyklucza, tak jak ma to miejsce w przypadku *drugstore* oraz *apteki* i *drogerii*. *Drugstore* (wyraz niegdyś oznaczający połączenie tych różnych dziś rodzajów sklepu) jest hiperonimem międzyjęzykowym *apteki* i *drogerii*, a więc nie może być częściowym synonimem.

Omawiana relacja zachodzi natomiast w przypadku synsetów *pracownia* i *workshop* (zob. rys. 1). Znaczenie *pracowni* obejmuje miejsce wytwarzania wyrobów rzemieślniczych oraz pracy artysty, jej hiponimy to: *cerownia*, *hamownia*, *kreślarnia*, *szwalnia*, *modelarnia*, *studio fotograficzne* i *wzorcownia* – trzy ostatnie nie nadają się na hiponimy dla *workshop*. Również *workshop* (‘small workplace where handcrafts or manufacturing are done’) posiada hiponimy, których znaczenie zawiera się częściowo w treści *pracowni* (*print shop*, *bookbindery*, *dye-works*), a częściowo poza nią wykracza (np.

Rys. 1. Synonimia częściowa między synsetami *pracownia 1* i *workshop 1*



Rys. 2. Zgodność synsetów *obóz 3* i *camp 5* ze względu na zbiór ich hiponimów



chop shop, brickyard, saddlery). Zazębiające się zakresy znaczeniowe (przy wyraźnej rozłączności części zbiorów hiponimów) wskazują na relację synonimii częściowej. Jak wspomniano, relacja ta zdarza się stosunkowo rzadko, zazwyczaj bowiem przy braku synonimii mamy do czynienia z hiponimią bądź hiperonimią (w zależności od kierunku rzutowania), natomiast istnieją przypadki, kiedy żadna inna relacja nie jest w stanie posłużyć do określenia związku semantycznego między synsetami z dwóch różnych języków.

7. Podobieństwa i różnice między strukturami

Między poszczególnymi miejscami struktury wordnetów rysują się pewne odpowiedniości. Mimo to gałęzie, których głównymi węzłami są synsety będące bardzo dokładnymi synonimami, niekoniecznie muszą sobie odpowiadać w tym sensie, że istnieje między nimi zgodność co do hiperonimu oraz zestawu hiponimów. Jeśli zaś różnią się one przyporządkowaniem do właściwego hiperonimu, to znaczy, że odmienny jest sposób ich zdefiniowania, ponieważ hiponimia jest główną relacją definiującą znaczenie synsetów. Owo zróżnicowanie jest skutkiem odmiennych strategii, jakie przyjęli twórcy obu baz leksykalnych, konstruując najwyższe piętra hierarchii (zastosowanie SUMO w PWN), a także dobierając oraz porządkując zasób leksyki. Zastosowanie w Słownosieci sztucznych synsetów – niebędących jednostkami języka, porządkujących jedynie jednostki leksykalne w pewne klasy, a co za tym idzie, nieodgrywających roli w definiowaniu znaczeń – spowodowało, że potencjalne hiponimy naturalnych synsetów znalazły się w innym miejscu Słownosieci. Przyczyna takiego a nie innego umieszczania poszczególnych synsetów w hierarchii może mieć też uzasadnienie wewnątrzjęzykowe: te same obiekty mogą być przez użytkowników różnych języków konceptualizowane (czyli pojęciowo strukturyzowane) w odmienny sposób. W języku polskim wszelkie pomieszczenia, jako wydzielone przez człowieka fragmenty przestrzeni, będą traktowane jako rodzaje miejsca (*topographic point* w PWN), natomiast w języku angielskim większość pomieszczeń to hiponimy *structure* ('a thing constructed; a complex entity constructed of many parts'), a patrząc w górę hierarchii – *artifact* ('a man-made object taken as a whole'). Wspólnym hiperonimem *place* 1 (czyli *topographic point*) oraz *structure* jest dopiero *object* ('a tangible and visible entity'), synset o bardzo ogólnym znaczeniu.

Zilustrujmy nakreślony problem przykładami. Polski synset *obóz* (hiperonim: *miejsce odosobnienia* – 'miejsce, w którym ktoś jest więziony lub internowany' (ISJP)) łączy się synonimią międzyjęzykową z synsetem *camp* 6 (hiperonim: *penal institution*). Co bardzo istotne dla spójności rzutowania, wszystkie synonimy międzyjęzykowe hiponimów obozu (*obóz koncentracyjny, obóz pracy, łagier*) są hiponimami *camp* (*oflag* i *stalag* są hiponimami *prison camp*). Również hiperonimy obozu oraz *camp* są ze sobą powiązane: *miejsce odosobnienia* jako nieco szczegółowsze od *penal institution* będzie jego hiponimem (wyznaczające zakres znaczeniowy zbioru hiponimów są jednak w przypadku obu

nazw bardzo zbliżone, co przesuwając relację w kierunku synonimii), różnice pojawiają się dopiero na wyższych piętrach hierarchii: hiperonimem *miejsca odosobnienia* jest *miejsce*, natomiast hiperonim *penal institution*, *institution* jest zaklasyfikowany jako wytwór człowieka (*artifact*). Pomimo rozbieżności na wyższych poziomach klasyfikacji można uznać, że struktura tej gałęzi hiponimów miejsca znajduje całkiem wierne odbicie w PWN (zob. rys. 2).

Znacznie bardziej skomplikowany jest przypadek synsetów *miejsce pracy* i *workplace*. Synsety te są synonimiczne, mimo że zbiory hiponimów wyznaczające zakres treści obu nadrzędnych pojęć w dość znacznym stopniu się różnią. Różnice te mają trojaki charakter: synonim danego hiponimu *miejsca pracy* nie jest hiponimem *workplace*, bliski (tzn. o szczegółowym znaczeniu) hiperonim nie jest hiponimem *workplace* albo wreszcie dany polski hiponim *miejsca pracy* nie ma synonimu bądź bliskiego hiperonimu w PWN. Do synsetów pierwszego rodzaju należą np.: *fabryka* (synonim *factory* – hiperonim *building*), *oczyszczalnia* (*sewage disposal* – *building*), *młyn* (*mill* – *machinery*), *hurtownia* (*warehouse* – *depository*), *kibuc* (*kibutz* – *collective*), *reżyserka* (*control room* – *room*)¹⁰. Do drugiej grupy należą: *gabinet kosmetyczny* (hiperonim *salon* – *shop*), *resort* (*department* – *division*), a do trzeciej: *ksero*, *myjnia*, *wypożyczalnia*. Sytuacje te mają miejsce oczywiście przy rzutowaniu również w odwrotnym kierunku, w analizie skupiono się jednak na aspektach różniących stronę amerykańską od polskiej. Najistotniejsze z punktu widzenia braku odpowiedniości między strukturami wordnetów są synsety należące do pierwszej grupy. Przyczyną tych różnic jest wydobywanie w trakcie definiowania danego pojęcia różnych dominant semantycznych, np. po stronie polskiej ‘miejsce pracy’, po amerykańskiej zaś ‘budynek’. Efektem różnych sposobów definiowania poszczególnych synsetów są znaczące różnice w zestawach hiponimów dwóch synsetów nadrzędnych, synonimicznych względem siebie.

Z nieco odmienną sytuacją mamy do czynienia w przypadku *miejsca kultu* oraz *place of worship*. W tym wypadku nadrzędny poziom hierarchii determinuje budowę dolnego piętra. Hiperonimem *place of worship* jest *building* – ‘a structure that has a roof and walls and stands more or less permanently in one place’ – co powoduje, że nic, co nie jest budynkiem, np. *altar*, synonim *ołtarza*, będącego w Słownosieci rodzajem miejsca kultu, nie może być hiponimem *place of worship*. Zatem niemające angielskiego odpowiednika *uroczysko* 1 – ‘miejsce, zwykle w głębi puszczy, m.in. związane z kultem bóstwa lub uważane za siedzibę złych duchów’ (na podstawie USJP) – nie może być zdefiniowane jako międzyjęzykowy hiponim *place of worship*. *Miejsce kultu* i *place of worship* wydają się synonimami, nie jest jednak łatwo to sprawdzić: wyrażenia *place of worship* nie notują bowiem słowniki jednojęzyczne. Natomiast hiperonim oraz hiponimy tego synsetu w PWN wskazują na wyraźną różnicę znaczeniową między nim a polskim *miejscem kultu*.

¹⁰ W celu podkreślenia różnic w definiowaniu synonimicznych synsetów podawane tutaj hiperonimy nie są hiperonimami bezpośrednimi, lecz wyższego rzędu.

Przyczyną różnic w definiowaniu synonimów językowych są też różnice w strategiach rozbudowy wordnetów, czyli w sposobie organizowania siatek jako całości. Jak już wspomniano, polska baza różni się od PWN zastosowaniem sztucznych synsetów, niebędących jednostkami języka naturalnego. Skutki użycia ich w strukturze Słownosieci można zaobserwować na przykładzie hiponimów *pomieszczenia*, spośród których ponad jedna trzecia została przyporządkowana jednemu z czterech sztucznych synsetów, eksponujących funkcję pomieszczeń, nie zaś na przykład ich budowę. Najwięcej hiponimów zgromadził synset *pomieszczenie techniczne*. Angielskie odpowiedniki poszczególnych jego hiponimów mają różnorodne hiperonimy: *maszynownia* (synonim *engineering* – hiponim *room*), *lokomotywnia* (*roundhouse* – *workplace*), *newsroom* (*newsroom* – *office*), *pompownia* (*pump house* – *house*), *kotłownia* (*stokehold* – *chamber*)¹¹. Mają one bogatszą treść niż *pomieszczenie* lub należą do zupełnie innej gałęzi wordnetu (np. *building*).

Twórcy wordnetów przyjęli również odmienne sposoby definiowania niektórych relacji synsetów. Różnice te dotyczą chociażby synonimii: w PWN jest ona określana mniej restrykcyjnie niż w Słownosieci. Przykładowo, w jednym synsecie PWN mogą znajdować się jednostki różniące się kategorią liczby, np. {*Pyramid* 3, *Great Pyramid*, *Pyramids of Egypt*}. Podobnie jest w przypadku hiponimii. Dopuszczanie w PWN hiponimii ‘lub’ powoduje, że ma ona charakter tylko częściowo przechodni, tzn., że nie wszystkie hiponimy hiponimów danej jednostki są jej hiponimami. Widać to na przykładzie synsetów *side chapel* i *lady chapel*, które dwa piętra ponad sobą mają hiperonim *place of worship*, zdefiniowany jako rodzaj budynku. Te dwa rodzaje kaplicy są częściami kościoła, nie mogą więc być hiponimami budynku. Żeby uniknąć takiej sytuacji, edytorzy Słownosieci rozdzielają znaczenia słów, które mają w definicji słownikowej spójnik *lub*. Mamy zatem *kaplicę* 1, która jest samodzielną budowlą, oraz *kaplicę* 2, będącą częścią kościoła. Są one zatem hiponimami międzyjęzykowymi angielskiego *chapel* (Rudnicka et al. 2012: 1045–1046).

Różnice między wordnetami wynikają również z zastosowania w opisie tej samej zależności semantycznej innych relacji (ibid.: 1045). Synset {*jezdnia* 1, *ulica* 2} ‘część ulicy przeznaczona dla ruchu pojazdów’ jest połączony z *ulicą* 1 – rozumianą jako ‘wytyczona droga w mieście, na osiedlu itp., składająca się z jezdni, przeznaczona dla pojazdów, i z chodników dla pieszych’ (USJP) – relacją meronimii, podczas gdy jego angielski odpowiednik *street* 2 ‘the part of a thoroughfare between the sidewalks, on which vehicles travel’ – niejako wbrew głosie – łączy się z synsetem *thoroughfare* za pomocą hiponimii.

Wszystkie wymienione różnice powodują dwukrotną przewagę hiponimii międzyjęzykowej nad synonimią językową wśród relacji poprowadzonych od hiponimów miejsca do synsetów PWN. Obrazuje to stosunkowo duży stopień niezgodności fragmentów wordnetów odnoszących się do miejsc, bowiem w przypadku wszystkich zrzuconych synsetów hiponimii międzyjęzykowej jest jedynie o 13% więcej niż synonimii (22 071 relacji do 19 556). Dla porównania: wśród nazw roślin zdecydowanie przeważa synonimia.

¹¹ Hiponimom *pomieszczenia* przyporządkowano ich hiperonimy bezpośrednie – czyli synsety stanowiące dla ich *genus proximum*.

Może być to spowodowane tym, że ich językowe znaczenia oparte są na taksonomii stosowanej w biologii, a ta jest wspólna całemu zachodniemu kręgowi cywilizacji, podczas gdy nazwy miejsc bądź ludzi w większym stopniu bazują na pojęciach potocznych, uwikłanych w powiązania kulturowe i w rzeczywistości bardziej złożonych niż pojęcia powiązane z taksonomią naukową.

Tabela 1. Liczba poszczególnych relacji międzyjęzykowych dla nazw miejsc i roślin

Relacja międzyjęzykowa	Synonimia	Hiponimia	Hiperonimia	Meronimia	Holonomia	Synonimia częściowa	Synonimia międzyrejestrowa
Miejsca	1614	2299	76	77	5	65	89
Rośliny	315	118	2	5	2	1	1

8. Podsumowanie

Analiza różnic między strukturami hiponimów miejsca Słownosieci i WordNetu, przeprowadzona na podstawie rzutowania pierwszej bazy na drugą, potwierdza wnioski wyciągane na podstawie wiedzy o sposobie budowania i rozwijania PWN oraz Słownosieci: organizacja wyższych pięter hierarchii leksykalnej wywiera znaczący wpływ na definiowanie znaczeń jednostek niższego rzędu, a co za tym idzie, na powstawanie rozbieżności między wordnetami. Niekompatybilność porównywanych fragmentów baz objawia się dwójako: w braku synonimów jednostek poziomu szczegółowego oraz w odmiennym zdefiniowaniu – za pomocą relacji semantyczno-leksykalnych – synsetów poziomu podstawowego. Określenie wszystkich możliwych przyczyn tych rozbieżności wymaga znacznie szczegółowszych badań porównawczych. Przypuszcza się, że do takich należą: czynniki wewnątrzjęzykowe, odmienne założenia przyjęte przed budową baz leksykalnych oraz różne sposoby rozwijania wordnetów. Analizując proces rzutowania w obrębie hiponimów miejsca, znajdujemy przykłady większości typów przyczyn dyferencji zaproponowanych przez Rudnicką et al. (2012). Do czynników językowych zaliczamy: brak danego pojęcia w kulturze i języku, brak leksemu nazywającego pojęcie, odmiennosc morfologii języków. Wśród czynników pozajęzykowych znajdują się: różnice w definiowaniu relacji synsetów, odmienne strategie wydzielania znaczeń, stosowanie innych relacji do wyrażenia tych samych zależności semantycznych, zastosowanie ontologii SUMO w WordNecie, obecność sztucznych synsetów w Słownosieci oraz nieuwzględnianie przez twórców wordnetów pewnych znaczeń podyktowane ograniczonymi rozmiarami tezaurusów. Warto również pamiętać, że stopień niezgodności strukturalnej między bazami leksykalnymi nie przedstawia się symetrycznie: miejsca są dziedziną, w której jest on stosunkowo wysoki, co objawia się znaczną przewagą relacji hiponimii językowej nad synonimią.

Brak korelacji między podstrukturami drzew leksykalnych uniemożliwia oddanie w trakcie rzutowania pełnej struktury semantycznej danego fragmentu wordnetu – będzie to wyzwaniem na dalszych etapach rzutowania, a jeszcze trudniejszym zadaniem uczyni próby zastosowania odwzorowanej struktury do automatycznych translatorów. Stworzenie pogłębionej systematyki różnic pomoże w dobraniu odpowiednich procedur rzutowania w przypadku zachodzenia konkretnych typów rozbieżności między wordnetami.

Literatura

- APRESJAN J., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Warszawa.
- BRODA B., PIASECKI M., SZPAKOWICZ S., 2009, *A Wordnet from The Ground Up*, Wrocław.
- CAMBRIDGE DICTIONARIES ONLINE: dictionary.cambridge.org/dictionary, 20 IV 2012.
- DERWOJEDOWA M., ZAWISŁAWSKA M., 2007, *Relacje leksykalne w polskiej i czeskiej bazie WordNet*, [w:] H. Popowska-Taborska, Z. Rudnik-Karwatowa (red.), *Językoznawstwo: prace na XIV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Ochrydzie 2008*, Warszawa, s. 15–23.
- ENGLISH-POLISH DICTIONARY. *Wielki słownik angielsko-polski PWN–Oxford*, Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- [HTTP://WWW.ontologyportal.org/](http://www.ontologyportal.org/), 24 kwietnia 2012.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2002.
- LYONS J., 1983, *Semantyka*, t. 1–2, Warszawa.
- OXFORD DICTIONARIES: <http://oxforddictionaries.com/>, 20 IV 2012.
- PETERS W., VOSSEN P., DÍEZ-ORZAS P., ADRIAENS G., 1998, *Cross-linguistic Alignment of Wordnets with an Inter-Lingual-Index*, [w:] P. Vossen (red.), *EuroWordNet. A Multilingual Database with Lexical Semantic Networks*, Dordrecht, s. 149–179.
- ROSCH E.H., 2007, *Zasady kategoryzacji*, [w:] Z. Chlewiński (red.), *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, Gdańsk, s. 409–430.
- RUDNICKA E., MAZIARZ M., PIASECKI M., SZPAKOWICZ S., 2012, *A strategy of Mapping Polish WordNet onto Princeton WordNet*, [w:] M. Kay, C. Boitet (red.), *Proceeding of COLING 2012: Posters Volume 3*, Mumbai, s. 1039–1048.
- SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI: www.angool.com, 16 V 2012.
- SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI: www.ling.pl, 20 V 2012.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- ŻMIGRODZKI P., 2003, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

Hyponyms of place in Polish and American wordnets

Summary

The aim of the paper is to compare the sets of hyponyms of *place* in Polish and American wordnets. Polish “Słownosiec” and American WordNet are thesauri which define the meaning of an individual lexeme by the lexical-semantic relations existing between this and other lexemes. The researched material consists of several thousand of synsets (sets of lexemes referring to a common concept) which have

been linked by interlingual, lexical-semantic relations to the synsets of English lexemes in a process of mapping of a fragment of the Polish wordnet to the American database. An analysis of particular cases illustrates the basic issues concerning the procedure of mapping, first of all the problem of choosing a foreign synonym for the original word. It also shows the incompatibility of the corresponding fragments of the Polish and English lexical systems, which is usually not reflected in dictionaries and other glottodidactical publications. Differences between the structures of semantic trees of the two languages result partly from different assumptions made by the authors of both wordnets, and partly from language-specific factors, such as different word-formation systems or different ways in which some objects from the real world are conceptualized.

INFORMACJE DLA AUTORÓW

1. Objętość artykułów nie powinna przekraczać 27 000 znaków ze spacjami.
2. Prosimy o nadsyłanie pliku pocztą elektroniczną. W wypadku użycia znaków specjalnych (np. fonetycznych oraz fontów niełacińskich) prosimy dołączyć plik artykułu w PDF.
3. Do artykułu prosimy dołączyć streszczenie (10–15 wierszy) i słowa kluczowe w języku angielskim lub polskim.
4. Autorów, którzy pierwszy raz przysyłają do nas tekst, prosimy o podawanie stopnia lub tytułu naukowego, nazwy ośrodka, w którym pracują lub w którym są doktorantami, adresu pocztowego, adresu e-mail.
5. Artykuły doktorantów przeznaczone do działu „Debiuty naukowe” przyjmujemy wyłącznie po zaakceptowaniu ich przez opiekunów naukowych.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania zbyt długich tekstów, jak również nieprzyjęcia tekstu w innej postaci niż tu określona.
7. **Zasady kwalifikowania artykułów do publikacji.**
 - a) **Podstawą zakwalifikowania artykułów do druku są dwie pozytywne recenzje** językoznawców – specjalistów z zakresu, którego dotyczy artykuł – niezwiązanych z Wydziałem Polonistyki UJ. W wypadku zasadniczo sprzecznych ocen redakcja zastrzega sobie prawo powołania trzeciego recenzenta, którego opinia będzie rozstrzygająca.
 - b) **W postępowaniu recenzyjnym zachowywana jest zasada anonimowości autora i recenzenta.** Lista recenzentów współpracujących z czasopismem w danym roku jest zamieszczana w 2. numerze rocznika.
 - c) **O wyniku postępowania recenzenckiego** autor jest powiadamiany przez redakcję, otrzymuje także kopie recenzji.
8. Autor jest zobowiązany podać informację o osobach, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania artykułu. Takie postępowanie ma celu uniknięcie sytuacji określanej jako *ghostwriting*, czyli ukrywanie udziału w powstaniu artykułu osób innych niż oficjalnie figurujące w nagłówku tekstu. Należy więc podawać wszystkich współautorów artykułu z ich afiliacją oraz informację, kto jest autorem

koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji. Jeśli w grę wchodzi pomoc osób trzecich lub instytucji, właściwą adnotację należy zamieścić w przypisie.

Za sprzeczne z naukową rzetelnością zjawisko jest uznawane podawanie jako współautorów osób, które nie wniosły żadnego wkładu w publikację (tzw. *guest authorship*).

9. Jeśli artykuł związany jest z badaniami finansowanymi z grantu NCN lub innej instytucji czy stowarzyszenia, autor jest zobowiązany w przypisie podać tę informację wraz z numerem grantu.
10. Odpowiedzialność za zgodne z prawdą zamieszczenie informacji, o których mowa w pkt. 8–9, spoczywa na osobie zgłaszającej tekst do redakcji.
11. **Informacje techniczne:**

- a) Przypisy tekstowe robimy w wersji „dolne”, tj. u dołu strony, natomiast przypisy bibliograficzne w wersji tzw. oksfordzkiej, tj. (Grzegorzczkowska 2007) lub (Grzegorzczkowska 2007: 23).
- b) Wykresy i fotografie (te drugie w formacie JPEG lub TIFF) itp. prosimy dołączać w osobnych plikach, natomiast w tekście wyraźnie oznaczać miejsca, w których mają być umieszczone.
- c) Tytuły czasopism podajemy w cudzysłowach, tytuły książek, rozdziałów i artykułów kursywą bez cudzysłowów.
- d) Krótkie cytaty umieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe (ponad trzy wiersze) w osobnych akapitach, mniejszą czcionką niż podstawowa w danym artykule.
- e) Omawiane wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne wyodrębniamy kursywą.
- f) Objaśnienia znaczeń wyrazów podajemy w łapkach.
- g) Po adresie bibliograficznym należy podać numer DOI, jeśli publikacja go posiada.
- h) Opis bibliograficzny w „Literaturze” po tekście artykułu podajemy następująco:

GROCHOWSKI M., 2004, *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz metatekstowy*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 18–26. DOI: XXXX.

PASTUCHOWA M., 2000, *Kierunki leksykalizacji struktur słowotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów*, Katowice 27–29 września 2000 r., Katowice, s. 197–202.

Biblioteka „LingVariów”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008 r.*, pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r.*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopiałowej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J. S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala zebrane przez Radcę Ignacego Moczyłowskiego w Nowym Targu*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.
- t. 14: B. Dunaj, M. Rak (red.), *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, Kraków 2011.
- t. 15: H. Kurek (red.), *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, Kraków 2012.
- t. 16: K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.

Sprzedaż prowadzi

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa

www.akademicka.pl

